LISTY

JANA ŚNIADECKIEGO

W SPRAWACH PUBLICZNYCH

OD ROKU 1788 DO 1830

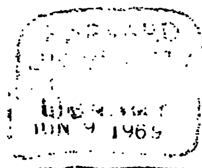
PISANE

Z AUTOGRAFÓW.

WSTĘP I PRZYPISKI

J. I. KRASZEWSKIEGO.

POZNAŃ.
NAKŁADEM KSIĘGARNI JANA KONSTANTEGO ŻUPAŃSKIEGO.
1878.



Drukiem J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Łebiński) w Poznaniu.

Pamiętniki o Janie Śniadeckim, jego życiu prywatném i publiczném i dziełach jego przez Michała Balińskiego (Wilno I. 1—11 1865 r.) zdają się nic nie pozostawiać do życzenia, będąc obrazem pełnym żywota i działalności, jednego z mężów, któremi Polska upadająca poszczycić się może. Baliński miał nie tylko pod ręką całą spuściznę po zmarłym, ale z ust jego słuchał opowiadań, wrażeń, wspomnień nigdzie nie zapisanych. Wysokiéj ceny dzieło to maluje nam wybornie życie i sprawy człowieka, który nad naukę, interes oświaty i dobra publicznego, innego celu nie miał nigdy.

Mnóstwo listów dołączonych do pamiętników, dokumentów, aktów, zdają się wyczerpywać wszystko, co się Śniadeckiego tyczyło.

Pomimo to, zbiór korespondencyi, który szczęśliwie udało się ocalić p. Żupańskiemu, można powiedzieć, nowe niespodziane rysy przynosi do charakterystyki człowieka i obywatela: W nich on występuje nie urzędownie, nie jako mąż publiczny, lecz szczególniéj jako człowiek, przyjaciel, jako je-

dnostka, i pracownik skromny. Najczęściéj tego rodzaju korespondencye prywatne wydobyte na jaw, zdradzają słabości, rzucają cienie, wykrywają ludzkie pobudki czynów; tu, przeciwnie, rośnie człowiek gdy mu się z blizka przypatrujemy, nabiera blasku, staje się niemal idealnym. Życie to od początku do końca czyste, jasne, płynące potężnem korytem do jednego celu.

Celem tym jest — dobro ogólne, a środkiem doń oświata i nauka.

Śniadecki poświęca im wszystko; czas, zdrowie, pamięć o własnéj korzyści i zapewnieniu sobie bytu, łaski i fawory możnych, ambicyą, szczęście nawet domowe, którego wyrzekł się dla nich.

Gdy po Sejmie Grodzieńskim, widząc na co się narażał, król chce mu męczeńskie jego posłannictwo nagrodzić orderem, — odmawia. Nie potrzebuje nic nad kawałek chleba, bodaj suchy, byle mógł pracować, badać, zachęcać do kształcenia się i środki jego pomnażać.

Nikt nie mógł nam tak odmalować Śniadeckiego, jak go malują te listy, pisane dorywczo, na prędce, bez myśli, aby je świat kiedy oglądał, szczere i otwarte, a dające przewyborny wizerunek człowieka. W sprawach publicznych co za sąd zdrowy, w sądzeniu ludzi co za umiarkowanie, w walce z niepoczciwością, jaka gorącość i poświęcenie!

Za prawdę wielkim się nam zawsze zdawał Śniadecki, lecz nigdy postać ta nie urosła do tak olbrzymich rozmiarów, jak gdyśmy ją w téj korespon-

dencyi ujrzeli z blizka, obnażoną, w całéj jéj naturalnéj barwie i rozmiarach. — Balińskiemu niechce się wierzyć, mając go za apologistę, tu żadna nie pozostaje wątpliwość — obraz bowiem fotografuje się sam na tych zżółkłych kawałkach papieru.

Zbiór cały odnosi się do najważniejszych epok działalności Śniadeckiego. Wszystkie listy prawie z wyjątkiem kilku drukowanych w Pamiętnikach, są nie wydane i z autografów spisane.

W pierwszéj części od 1788 do 1792 r., mieszczą się listy do Januszewicza z dodatkiem kilku do Kołłątaja i księcia Prymasa, w sprawach akademii, za którą Śniadecki boje staczać musiał z komisyą edukacyjną, z ks. Prymasem, z jego podręcznemi, z samemi wreście często członkami rady i zarządu szkoły głównéj. Co chwila napaść jakąś na fundusze, na prawa, na samorząd akademii potrzeba odpierać, o każdy grosz się kłócić, a gdy własnych oszczędności użyć chce Senat na nieodzownie potrzebne narzędzia do gabinetów, do obserwacyi, i tu obrażona powaga księcia Prymasa zapory stawi.

Listy téj części pierwszéj, chociaż pewien ciąg stanowią, zwłaszcza w latach 1791 i 1792 r., nie mogą iść w porównanie z pisanemi czasu podróży i pobytu w Grodnie. Jestto najszacowniejszy zbioru tego oddział, najmniéj przez Balińskiego zużytkowany, gdyż nie wszystko dało się wypisać i powiedzieć w r. 1865 w Wilnie. Nawet nazwiska powszechnie znane Ankiwicza, Ożarowskiego, Kossakowskich trzeba było początkowemi ich głoskami

zastąpić. Mnóstwo też tu szczegółów nowych, a do historyi tego roku pamiętnego nie oszacowanych.

Rok 1794 przynosi nam ich tylko kilka; za to z r. 1796 z Wiednia pisanych, gdy Śniadecki znowu wysłany został dla popierania u nowego rządu austryackiego spraw akademii, jest ich więcéj. Widzimy go tu zajętego tem przedewszystkiem, aby szkoła główna narodową być nie przestała i pod naciskiem germanizacyi nie zmieniła się w uniwersytet niemiecki.

Ostatnie listy ukazują nam człowieka już u kresu prac i życia w Wilnie, nie rozbratanego sercem z tą akademią Krakowską, któréj losy najżywiéj go obchodzą, a sprawę oświaty popierającego na drugim krańcu rozebranego kraju. Od 1788 r. aż do zgonu człowiek się nie zmienia, jest zawsze sobą, cel dlań jeden, — praca dla niewidzialnéj już idealnéj ojczyzny — i dla światła. Objęcie nowego stanowiska w akademii Wileńskiéj jest prawdziwą ze strony wielkiego męża ofiarą, z poświęceniem własnych interesów, spokoju i niezależności.

Człowiek to, którego za wzór postawić można, jak należy postępować w położeniu zrozpaczoném. Nigdy go nie unosi namiętność, wie co jest możliwem, co na ludziach zdobyć się daje, idzie z godnością i umiarkowaniem, drogą prostą, głosi prawdę a nie jątrzy i zarówno z księciem Prymasem, z Sieversem i Targowicą w Grodnie, z ministrami w Wiedniu wie, jak i co mówić, a zawsze prawie

powagą swą, prawością, rozumem, czystością charakteru odnosi nad przeciwnikami zwycięztwo. — Śliczna to postać, w najsmutniejszych czasach, posągowa, wielka i niepokalana. Skłonić potrzeba głowę przed nią i cześć jéj oddać należną.

J. I. Kraszewski.

Drezno, dnia 9 Stycznia 1878 r.

I.

LISTY JANA ŚNIADECKIEGO

OD ROKU 1788 DO 1792

DO

JANUSZEWICZA, KOŁŁĄTAJA, Xa. PRYMASA PONIATOWSKIEGO.

 pamiętnikach o Janie Śniadeckim Michała Bąlińskiego, opowiedziane są w krótkości sprawy i zajęcia jego około dobra Akademii Krakowskiéj w tych latach; listy poufałe do Januszewicza o nich pisane, dają nam żywy obraz człowieka, który, o sobie zapominając, cały się poświęcił instytucyi i z niezrównaną gorliwością nad nią czuwa. Widzimy walki jakie staczać musi z księciem prymasem, z nasyłanemi przez niego urzędnikami komisyi edukacyjnéj, z ludźmi usiłującemi z funduszów Akademii korzystać. Śniadecki, jak się sam wyraża, gryzie się losem instytucyi mocniéj, niż własnemi interesami, nieustaje w naleganiach, pisze, wstawia się, zabiega, poświęca. Ciąg listów ten najciekawszy jest pod tym względem, że nam autora rosnącą powagę, znaczenie, rozwijające się myśli, opinie jego polityczne, sympatje, daje wprost z pierwszéj ręki, w korespondencyach nie przeznaczonych dla ogółu i tém cenniejszych, bo z największą otwartością do przyjaciela pisanych. Sprawy o których Baliński napomyka tylko, ludzie, których zaledwie mianuje, tu się wyjaśniają i stawią we właściwem świetle: jak naprzykład ks. Mieroszewskiego administracya szpitala św. Łazarza, sprawa z Trzcińskim; postępowanie ks. Hołowczyca i Oraczewskiego. Nadzwyczaj ciekawy

i ważny jest list po odczytaniu odpowiedzi na notę Bułhakowa w r. 1792 pisany, we wszystkich Śniadecki występuje w całym blasku charakteru swego nieskazitelnego i potędze umysłu wyższéj nierównie nad to, co go otaczało. Dwa listy do Kołłątaja drukowane u Balińskiego (T. I. 197 i T. I. 199) tu są z autografów powtórzone.

J. I. K.

11 Maja 1788 r. w Krakowie.

Bardzo nad tém ubolewam, że żądanie tak sprawiedliwe i zasadzone na Jego rzetelnéj pracy i zasłudze w tym właśnie czasie przychodzi WMPanu Dobr. wnosić do Szkoły Gł., kiedy osoby najwięcéj swą radą i pracą przysługujące się niegdyś zgromadzeniu, dziś dla nieszczęśliwych i hańbiących cały stan okoliczności przymuszone były oddalić się od obrad Szkoły Gł. dziś zamienionych na schadzki, szykany, głupstwa i nieroztropności. Między temi znajdują się prawie wszystkie osoby rządzące się sprawiedliwością i rozumem, i ja nie mógłem się od nich odłączyć. Gruba nieuwaga i gwałtowność jednego człowieka upojonego kredytem i protekcyą Warszawską, na takie monstrum przerobiła dziś całe zgromadzenie, żebyś go nie poznał. Trzeba więc wytrzymać tę krysim w cierpliwości, póki samemi skutkami aż nadto rażącemi uczciwość nie przekona się Warszawa o przyczynie rzetelnéj złego, i swem staraniem nie wróci rzeczy do tego porządku, z którego wyszły za jéj przyłożeniem się. Spodziewam się, że jesteśmy blizko tego momentu. Nie tylko ja, ale żaden z osób chcących oddać sprawiedliwość Jego zasłudze, nie mogą się dziś do tego przychylić, o co prosisz, bo na sesyach nie bywają: i lepiéj, żebyś nie robił, niż gdybyś miał nawet co wskórać na takiéj obradzie, jaka się dziś zgromadza. Moja więc przyjacielska rada jest, abyś robił dla siebie w Warszawie, co można, a zresztą poczekać w cierpliwości i robić swoje rzeczy w cią-

gnieniu nauki tak, jakbyś był najpewniejszy swego zamiaru. My zaś robiąc około wyprostowania ogólnych Szkoły Gł. interesów, jeżeli nam się udawać będą, nie przepomniemy tego, co mu się z sprawiedliwości należy. Ponieważ zaś komisya wie o WMPana przeznaczeniu, które nawet w dawniéj wydanych rezolucyach wytknęła, wie o zamiarze Jego bawienia się w Warszawie, wie o myślach dawniejszych Szkoły Głównéj, rekomendującéj Go w tym celu na wice-profesorstwo, bo jéj ta konkluzya była przesłana i na jéj mocy wyszła rezolucya: wie o pracach Jego świeżo podjętych w zbieraniu prawa krajowego, wie o potrzebie katedry prawa krajowego: przeto radzę Ci, ażebyś komisarzów w Warszawie bawiących obszedł, z księciém Prymasem pomówił, notę krótką do komisyi napisał, przypominając w niéj o dobrem za Nim świadectwie Szkoły Gł., i w téj nocie prosił o rezolucyą stanowiącą Go profesorem od przyszłego roku szkolnego, choćbyś nawet nie miał patentu, to mniejsza o to, gdyż ten zawsze na mocy rezolucyi zyskasz. Proś o poparcie tego interesu marszałka Potockiego, podkanclerzego Chreptowicza, a spodziewam się, że wszystko zyskasz, albo odpowiedzą Ci co takiego, coby Mu podało sposoby skuteczniejsze dopięcia tego zamysłu. Tu w Krakowie byleby tylko po kanikule wrócił się rozsądek na obrady Szkoły Gł. wszystko zrobisz, bo przecie jeszcze są ludzie szanujący Jego serce, prace i rozum, którzy gdy wezmą chęć do pomagania zgromadzeniu, będą zawsze sprawiedliwi i przychylni dla WMPana. Tą atoli nieszczęśliwą dla Szkoły Gł. klęską nie należy się zrażać, i robić swoje rzeczy z równą ochotą i gorliwością; bo przecież pokój kiedyś musi być odzyskany. Czochrona się nie lękaj, bo to człowiek bardziéj wart wzgardy jak apprensyi. — Przyznam Ci się, że tu mocno nastaję, abyś sekretaryą Szkoły Gł. od roku przyszłego szkólnego przyjął, bo ten dudek, którego na ten urząd wysadzili, jeszcze się sylabizować nie nauczył, nie tylko zaradzać o interesach korpusu, których on nie zna, ani nawet nie może znać przez niedołężność swego pojęcia. Zobaczemy co będzie daléj; może Ci napiszę późniéj, mając co interesu-

jącego do doniesienia. Jeżelibyś zaś tam co miał donieść nam nowego, proszę nie zaniedbać pisać. Całuję Cię serdecznie i statecznéj mnie przyjaźni polecam.

WMPana Dobrodzieja najniższy sługa

Śniadecki.

Scheidt pojechał już obserwować i zbierać kwiatki po Wiedniu. Musisz wiedzieć, żeśmy podali mocną do komisyi notę przeciwko Oraczewskiemu, Hołłowczycowi, tu to pismo przysłali, ale jeszcze nie wiem, czy oryginalne, czyli w kopii; nie wspominaj o tém nic komisarzom, bo może książe im jeszcze tego nie komunikował! ale jeżeliby Ci o nim sami mówili, donieś nam, jakie ich jest w interesach akademii zdanie.

---

1 Czerwca 1788 r. w Krakowie.

Nie wiem, jakim kanałem mogła nota nasza rozejść się po Warszawie, kiedy ja z nikim w czasie tym żadnéj nie miałem korespondencyi prócz księcia Prymasa, do którego pisałem był dawniéj kilka listów. JX. Hołłowczyc wyjechał z Krakowa nic nie zrobiwszy, owszem rozjątrzywszy bardziéj osoby, rozumiał, że wszystko skończył. Podobno nasza nota pójdzie per non sunt. Dałby Bóg, aby komisya przynajmniéj chciała skutecznie zaradzić naszéj spokojności, choć od przyszłego szkólnego roku. Bardzo źle argumentują ci, którzy sobie jakichś cheffow niezgody wystawiają: bośmy w nocie żadnéj prawie nie tknęli osobistości, ale tylko nieprzyzwoitości i szkody, które zapewne spłynęły i spływać będą na całe roboty Szkoły Gł. Jam to już zastał, powróciwszy z zagranicy, a inne osoby piszące się na nocie, w niczem się do złego nie przyłożyły, chyba ostrzegając komisyą o szkodach większych, które wyniknąć ztąd mogą. Niechby tylko komisya chciała wniźdź w poznanie rzeczy i wysłuchanie osób żalących się: a wszystkoby się inaczéj wydało. — Nie wyjeżdżaj z Warszawy, póki Ci nie dadzą rezolucyi na twą notę o patent.

Proszę Cię, co tam robi Gintowt, który jak kometa pokazawszy się w Krakowskiem, spieszył do Warszawy, żeby tym bałamuctwom koniec uczynić. My wszyscy pełniąc, co do nas należy, czekamy w spokojności rezolucyi: która wiele osób determinować będzie albo do trwania w tym stanie, albo do porzucenia go; bo to jest, widzę, w Polsce nieszczęśliwe akademii przeznaczenie, że jéj najgorliwsze działania nie mogą żadnéj dla korpusu ani konsideracyi ani kredytu zjednać i bardziéj sobie zakładają poczciwie pracujących prześladować, jak ich do pracy zachęcać i pomagać. Ja za dwie niedziele wyjeżdżam na całe lato z Krakowa. Ściskam Cię serdecznie i twojéj mnie zawsze przyjaźni polecam,

życzliwy sługa

Śniadecki.

---

12 Października 1788 r. w Krakowie.

Zapewniony o bytności WMPana Dobrodzieja w Warszawie w czasie sejmu[1], bardzobym Mu tego zazdrościł, że w czasie tym możesz się przypatrzyć i przysłuchać krajowym obradom, kiedy od nich dźwignienie prawie Polski z swego upadku zależy: atoli ufam dobrze Jego dobremu sercu i przyjaźni dla zostawionych w Krakowie osób, że nam zechcesz przez pocztę komunikować, co się tam dzieje i dziać będzie. Wiem, że lubisz pisać, a jeszcze rzeczy interesujące i Jego wiadomości i przywiązanie do kraju. Racz z łaski swojéj albo na moje, albo na JX. Bogdanowicza ręce dawać nam krótkie opisanie szczególniejszych i ważniejszych materyj tak sprzeczek, jak rad sejmowych. — Akademia tu za wniesieniem Badurskiego gotuje swe przywileja na sejm, ale nie wiem, czy jéj w téj mierze komisya i książe Prymas będą chcieli pomódz. Słyszałem, że zaraz po sejmie zjeżdżasz do Krakowa do dawania prawa krajowego, ale to podobno bez patentu i nawet tytułu profesora, może masz do tego szczególne jakie pobudki, ale życzyłbym Ci obstawać w Warszawie o rezolucyą komisyi

wyraźną, zapewniającą Ci niewzruszonym sposobem pewność losu i pensyi, tudzież i o patent, bo chybiwszy téj pory, druga podobna Ci się nie zdarzy, a tu trzymać cię zawsze będą w zawieszeniu i niepewności, jak nieboraka Scheidta. Zrobiłeś dla siebie to wszystko, czego od Ciebie wyciągano, prezentowałeś komisyi swe prace, na cóż Cię mają dłużéj wstrzymywać? Nie robiono skrupułu i owszem nadto byli skoremi w wprowadzeniu do akademii tylu niedołężnych subjektów, hańbę i zawód całemu stanowi czyniących, czemuż WMPanu po wypróbowanéj Jego usilności i w szkołach i w akademii mają niedowierzać? Scheidt pracował tak usilnie i przykładnie, swoim własnym kosztem jeździł dwa razy do Wiednia, wydał tyle pieniędzy na książki i zakłady profesora: miał rezolucyą zapewniającą go o patencie za rok, wszystko się to na nic nie zdało, słowa mu nie dotrzymują w przysłaniu patentu, przeszłego roku odjęli mu pensyą za botanikę, choć ją dawał i toż samo robią mu na rok teraźniejszy. Ten przykład powinien Cię nauczyć, żebyś się na piękne obietnice spuszczać, ani nawet swej zasłudze rzetelnéj dowierzać nie powinien. Ściskam Go serdecznie i statecznéj mnie Jego przyjaźni i łasce poleciwszy, zostaję z należytym szacunkiem

WMPana Dobrodzieja najniższym sługą

Śniadecki.

---

19 Października 1788 r. w Krakowie.

Serdecznie Ci dziękujemy wszyscy za nowiny. Deklaracya króla pruskiego, tak mocna i przyjazna dla Polski, ciekawi jesteśmy, co za skutek zrobi i jaka będzie od stanów rzpltéj na nią odpowiedź. Spodziewam się, że będziesz łaskaw dalszych nam wiadomości komunikować, nie zważając na to, choć Ci czasem nie odpiszę, gdy nie będzie interesu. W Krakowie wszyscy tu dosyć spokojnie siedzą: jedni obojętni na wszystko, drudzy liżący się. Ja wcale się w nic nie wdaję, i na niczym nie bywam prócz mojéj lekcyi. Wyrobienie rezolucyi ogra-

niczającéj komplet do 6 osób nie wypadło z żadnych nowych zatargów, ale z bojaźni, podobnych jak przed wakacyami zdarzeń. Pan Oraczewski będąc ciemny we wszystkiém, a chcąc się okazać coś robiącym, ma partykularną predylekcyą do sesyi. Składałby je co dzień, na najśmieszniejsze fraszki, gdyby mu kto chciał na nie chodzić. Przed wakacyami nudząc ustawicznie osoby sesyami, nieprzyzwoicie zwoływanemi, nawet komponując umyślnie takie interesa, które do Szkoły Gł. cale nie należały: siedział po kilka godzin jak bałwan nic nie zrobiwszy, a czas osobom gubił, tak, że nakoniec na te sesye nikt nie chciał przychodzić, co go niezmiernie gryzło. Mając zaś sześć osób na swoje zawołanie, żeby miał satysfakcyą złożyć sesyą bez zawodu, gdy mu się zdaje: obstawał przy rezolucyi, którą wyrobił wyperswadowawszy ks. Hołłowczycowi jéj potrzebę i sam po nie umyślnie do Warszawy pojechał. Znasz WMPan akademii prawa, i czujesz, jak te są uszkodzone w tak nierozsądnéj rezolucyi. — Skoro książę prymas i komisarze odbędą zatrudnienia sejmowe, życzyłbym Ci z serca, abyś obstawał przy patencie i bez niego do Krakowa na dawanie lekcyi nie wyjeżdżał. Nie mogę Ci żadnéj dać nawet dobrze pozornéj przyczyny tego zawieszenia: ile że masz w obowiązki aktualnego profesora wchodzić, a próbę ażeś nadto podług myśli komisyi wytrzymał. Wszyscy przyjaciele kłaniają Ci się. Proszę bydź pewnym o statecznem mem przywiązaniu i szacunku, z którym zawsze zostaję

WMPana Dobrodzieja dobrym sługą

Śniadecki.

---

21 Listopada 1788 r. w Krakowie.

Należało się spodziewać po poczciwem WMPana Dobrodzieja sercu, że odmówisz przyjęcie urzędu, który komisya JX. Bogdanowiczowi nie tylko ustawami i wyraźną swoją rezolucyą, ale nawet patentem swoim na 4 lata zabezpieczyła, nie dowiódłszy Mu żadnéj winy, któraby takowy gwałt własnemu

komisyi przyrzeczeniu przynajmniéj na pozór usprawiedliwiła. Widzisz WMPan, do czego rzeczy akademickie przychodzą, kiedy na shańbienie wszystkich profesorów, Trzcińskiego zrobili prezesem Collegii Physici, a ludziom patentowanym i o nic nie przekonanym wydzierają bezpieczeństwo tego zarobku, którego się uczciwą i pożyteczną pracą dosługują. Niechcemy tu wierzyć, żeby JO. Kżę. sam miał w to inaczéj bydź wciągniony, chyba przez zdradziecką insynuacyą osób na zgubę akademii czuwających. Dałby Bóg, aby ten fundusz edukacyjny rzeczpospolita na co innego przeznaczyła, kiedy ten zaczyna bydź na shańbienie pracy i zasługi, a na krzywdę rzetelną nauki i kraju obracany! Wszyscy poczciwie myślący zniosą ten nieszczęśliwy los dla siebie raczéj, jak zawód powszechny kosztem publicznym okupowany. Dobrzeby było, abyś WMPan mógł osobiście bydź i pomówić o tem z Księciem i innemi komisarzami, nim jakie od profesorów w tém dojdą do komisyi kroki. Proszę Cię, racz nam donieść, co tam o edukacyi myślą wprowadzać przy tylu projektach, które nas tu dochodzą; dla mnie zaś racz przysłać mowę Michała Zaleskiego, posła litewskiego za komisyą wojskową. To pismo jest jedno w naszym języku najprzedniejsze nad to, com dotąd czytał. Dziwno mi, że tak cicho o téj mowie, która powinna była powszechną sprawić sensacyą. Zostaję z winnym szacunkiem i przywiązaniem

dobry przyjaciel i sługa

Śniadecki.

Proszę swoje doniesienia o sejmie kontynuować.

---

19 Sierpnia 1790 r. w Pinczewie.

Wolałbym był w ciągu tego miesiąca stanąć w Krakowie na ułożenie szkół, ale właśnie w tych dniach tak zapadłem na ból w boku, że JPan Jaśkiewicz przy lekarstwach kazał mi jeszcze wezykatoryą położyć, trochę mi dziś lepiéj, i jak prędko będę się mógł wyruszyć, zjadę do Krakowa. Jeżeli-

bym atoli około przyszłéj środy nie stanął, znakiem to będzie, żem chory i nie mogę się wyruszyć. Proszę tymczasem przygotować potrzebne do tego materyały, bo rzecz może się w ciągu dnia jednego zakończyć. Nie dotrzymałeś mi słowa, boś miał zjechać do Pinczowa, a ztąd mieliśmy razem jechać, kiedyś tak zełgał, trzeba to będzie za powrotem nadgrodzić. Ponieważ Treffico utrzymał się rektorem w Warszawie, napisz do niego, żeby się od tego urzędu nie wymawiał i żeby nam wybierał się do Warszawy, jak najprędzéj; będzie nam tam teraz bardzo potrzebny. JX Jakukiewicz przyłączył w moim liście bilet do WMpan Dobrodzieja, ale że skąd inąd nie z mojéj stancyi piszę, a interes nie nagły, więc Ci go przyniosę do Krakowa. Nie piszę więcéj, bo mnie bestya Jaśkiewicz zmęczył wezykatoryami, a to jeszcze dziś na dzień moich urodzin.[1] Ściskam Cię serdecznie

Tout à Vous.

Śniadecki.

Jaśnie Wielmożny Mci Dobrodzieju![2])

Jeżeli JWPan Dobrodziéj naganisz tę ufność, w któréj się ośmielam przełożyć Mu interes stanu akademickiego, znajdziesz JWPan Dobrodziéj do niéj powody w własnych swoich przymiotach i zasługach. Nie można bezpieczniéj udać się w interesie powołania nauczycielskiego, jak do męża, który tyle pracował około stworzenia i podniesienia tego stanu, który pożytki oświecenia poświęciwszy mężnemu opowiadaniu prawdy i sprawiedliwości, może tryumf jéj w Polsce prędzéj lub późniéj

1) Baliński w Życiu Śniadeckiego (Pamiętniki T. I. 3) podaje dzień 29 Sierpnia jako urodziny Śniadeckiego, list najwyraźniéj datowany dnia 28. J. I. K.

2) Baliński T. I. 197.
J. I. K.

zrobić dziedzictwem swego odważnego i szlachetnego usiłowania, tak jak przywiązanie do dzieła edukacyi i do ludzi jéj poświęconych zrobił nałogiem swego serca. Doszła nas tu w Krakowie wiadomość, że stany sejmujące nie oszczędzając przywileju szlachectwa, domagały się od komisyi edukacyjnéj, aby z strony swojéj podała listę osób ze stanu nauczycielskiego do nobilitowania bez opłaty. Zdaje mi się, że to jest najlepsza pora korzystać z téj dyspozycyi umysłów i utwierdziwszy przywiléj Zygmunta I. i onego wciągnienie w konstytucyą krajową czyli in Volumen legum, zapewniwszy przez nowe prawo, wyrobić aby każdemu publicznie uczącemu, gdy okaże świadectwo Szkoły Gł. i komisyi edukacyjnéj, iż lata przywilejem przepisane oduczył, dyploma bez opłaty było wydane; i aby w ciągu aktualnego uczenia używał zaszczytów i korzyści rodowitéj szlachty. Tym sposobem przybędzie zachęcenia i korzyści temu stanowi, i póki rodzaj ludzki tak będzie nieszczęśliwy, że przywileje pisane więcéj ważyć będą, jak przywileje natury, każdy dorabiając się tak sprawiedliwą drogą tego zaszczytu, nie skrzywdzi rozsądku ubiegając za nim. Wiesz JWPan Dobrodziéj, jak deputacya rządowa podała w wątpliwość skutek tego przywileju w projekcie swoim, i jak jeszcze wypadki obrad sejmowych około rządu krajowego są albo niepewne albo odległe; kiedy tém prawem przy takiéj dyspozycyi umysłów w teraźniejszym czasie rzuciłby się wielki fundament tego, co ma bydź w rządzie o stanie nauczycielskim uchwalone. Nie mając akademia nikogo w Warszawie, któryby za jéj interesami chodził i mówił, boję się, aby komisya przez swoję obojętność nie chybiła tak dobréj pory uczynienia dobrze i edukacyi i ludziom do niéj powołanym. Gdybyś JWPan Dobrodziéj chciał być tak łaskaw przełożyć to komisarzom, marszałkom konfederacyi i królowi, dogodziłbyś w tém dobroczynności swego serca i powiększyłbyś obowiązki wdzięczności dla siebie w całym stanie akademickim. Rzeczby się zapewne udała, gdyby za porozumieniem się i na prośbę komisyi sam król przemówił do stanów za nauczycielami akademikami i projekt do konstytucyi przez JWMPana Dobrodzieja ułożony

polecił sejmowi. Bezpieczniejszaby to była droga, jak odkładać wszystko do formy rządu i większéj liczby posłów, gdzie mogą się nowe trudności i opory pokazać. Bardzo mnie to obchodzi, że komisya dosyć często teraz korespondując z nami, nic o tych wnioskach do Szkoły Gł. nie pisze, bodajby to nie był znak obojętności. Ośmielony JWMPana Dobrodzieja dobrocią i czułością na dobro nauk i stanu akademickiego, piszę to z całą otwartością i zaufaniem, i zapewne proszę o to, co już troskliwy o dobro ludzi JWMPana Dobrodzieja umysł zapewne zatrudnia. Mam honor zostawać z powinnem uszanowaniem

Jaśnie Wielm. WMPana Dobrodzieja najniższym sługą

Śniadecki.

W Krakowie 28 Listopada 1790 r.

Do

Xa. Hugona Kołłątaja, podkanclerzego koronnego.

---

1 Maja 1791 r. w Krakowie.

Do

XA. HUGONA KOŁŁĄTAJA

podkanclerzego koronnego.

Jaśnie Wielmożny Mci Dobrodzieju!

Przeczytawszy zapadłe o miastach prawo, dopiero zacząłem mieć dobre o rządzie polskim nadzieję, bo trudno je było mieć wtenczas, kiedy gwałt i uprzedzenie były prawem kardynalném, a prawidła rozumu i sprawiedliwości powszechnéj opuszczone w księdze ustaw krajowych. Ktokolwiek uważał postępek i rewolucyą umysłów w sejmie dzisiejszym, nie może JWMPanu Dobrodziejowi nie oddać tego hołdu czci i uszanowania, która się należy pierwszemu apostołowi prawdy i ludzkości. Byli ludzie w Polsce, którzy widzieli zrzódła nieszczęścia publicznego, którzy czuli tyranią niewiadomości i uprzedzenia, ale

ich uleganie, milczenie i bojaźń nie mogły zbawić narodu; kto pierwszy odważył się wypowiedzieć wojnę tym dwom nieprzyjacielom ludzi i rządu, kto ślepą i znarowioną miłość przemocy zaczął przerabiać na sentyment szczęścia powszechnego, kto miał dosyć męztwa wytrzymać wszystkie burze namiętności i raz ogłosiwszy wyroki wieczne rozumu i sprawiedliwości powszechnéj, potrafił je utrzymywać z tą godnością, jaka towarzyszyć powinna prawdzie, ten najwięcéj w mém zdaniu przyłożył się do téj chwały narodu, którą go okrywa świeżo zapadłe prawo w oczach wszystkich krajów ziemi znających i szanujących zaszczyty człowieka. Pozwól JWMPan Dobrodziéj, aby człowiek w cieniu prywatnego życia umiejący czuć to nowe dla kraju dobrodziejstwo i dzielący z ludźmi sprawiedliwymi wdzięczność powszechną, uczynił Mu to pełne szczerości wyznanie z tym szacunkiem i uszanowaniem, z którym mam honor zostawać

JWMPana Dobrodzieja najniższym sługą

Śniadecki.

---

21 Maja 1791 r. w Krakowie.

Do

Xa. HUGONA KOŁŁĄTAJA,

podkanclerzego koronnego.

Jaśnie Wielmożny Mci Dobrodzieju![1])

Nie tylko przez szczególniejszy szacunek zasług i talentów JWMPana Dobr. ale i przez wielką żądzę oglądania w swéj dojrzałości dzieło pomyślności krajowéj, niezmierniem się ucieszył z nominacyi JWMPana Dobrodzieja na podkanclerstwo koronne. Szczere moje życzenia, aż do dzisiejszego dnia mieszane były nadzieją i bojaźnią, bom się zapatrywał na publiczne

[1]) Baliński T. I. 199.
J. I. K.

Jego prace i czyny, jako uwielbić Go mające w oczach przyszłych pokoleń, ale razem narazić mogące na niesprawiedliwość współczesnych. Dzięki Bogu, że pierwszy tryumf JWMPana Dobrodzieja odwagi i rozumu odniesiony w nowéj konstytucyi rządu pociągnął za sobą nagrodę, z któréj ja najpomyślniejsze dla kraju rokuję skutki i korzyści! Im bardziéj rozważam w nowéj konstytucyi wagę władz i ich oddział, tém ją bardziéj kocham i admiruję. Trzebaby tylko opiekę praw dla rolników zrobić dzielniejszą i skuteczniejszą, coby nastąpiło, gdyby prawo zawieranie kontraków z włościanami nakazało za powinność. Ale gdyby téż nawet i jakie dostrzeżone były wady, lepiéj je znosić do 25 lat, jak najmniejszéj dopuścić poprawy. Podkopiemy całą budowę, jeżeli się nie odzwyczajemy od tego narowu odmieniania rządu: teraz jest moment wpajać tę świętą bojaźń w naród naruszenia konstytucyi i przeniknienia go tą prawdą, że rząd gdyby najdoskonalszy, nie ugruntuje ufności mieszkańców rozsądnych, jeżeli Jego trwałość najmocniéj obwarowana nie będzie. Zadrzałem na wniosek czyniony w sejmie o prawie aggratiandi: jakożkolwiek może być sprawiedliwy, w tym czasie, gdyby był przyjęty, może być fatalny. Ciężko sobie wystawić króla tak nieuważnego, tak nieczułego na poprawę obyczajów, aby przypadki do poprawy podane potrzebowały teraz zaradzenia. Niech tylko jak w Anglii minister zawsze do odpowiedzi i przed narodem i przed opinią wystawiony, będzie obowiązany list żelazny z królem podpisać, a wszystkiemu się zaradzi. Wieleby mi wypadało pisać o ustawie komisyi edukacyjnéj: ciężko będzie tę magistraturę uczynić rozważnie i przez siebie czynną, jeżeli do niéj raz wybrane osoby tak jak dotąd zawsze będą zasiadać, jednych to nudzi, drudzy innemi pracami roztargnieni, nie mogą rozdzielić swéj uwagi, do tak ważnéj części rządu krajowego, a trzeci są dla figurowania: najlepiéj to JWMPan Dobrodziéj znasz, że komisya raz jest śpiąca prawie, drugi raz czynna, ale zawsze wywracając to co postawiła, i nietrzymając się nigdy ciągłego i mocnego systematu w robotach. Od trzech lat największéj nieregularności doświadczamy, a nawet względem kasy, nie tylko

regularnie pensye nie dochodzą, ale nawet kasa nie raczy odpisać i odpowiedzieć na nie, nie wiem, co dalej będzie. Trzeba przez prawo zrobić komisyą czynniejszą, ale nie tak miotającą ludźmi przez kontradykcye i odmiany ustawiczne swych ułożeń, jak dotąd. Ta niestateczność w ustawach, która dotąd była powszechną zarazą i prawie charakterem rządu polskiego, nie potrafi nigdy ludzi prawdziwie utalentowanych przywiązać do dzieła edukacyi: wszakże to ona prawie wszystko wywróciła, co tylko było w Akademii naszéj dobrze zaprowadzone, tak dalece, iż jeżeli jeszcze jedna mocna nie nastąpi reforma z 300 m[ille]. trawionych prawie rocznie, można mówić, że połowa większa jest strwonioną i na złe nauk i edukacyi obrócony koszt: co to za smutna refleksya, którą sam przeciwko sobie winienem przez poczciwość zrobić! trzeba temu złemu wynaleść w prawie lekarstwo — ale téż trzeba ten stan bardziéj podnieść i zrobić, jak dotąd powabniejszym. — Konstytucya rządowa w prawie o miastach dąży do tego dosyć niedalekiego terminu, żeby wszystkich zrównać porobiwszy ich szlachtą, tak jak we Francyi zrównali się wszyscy, stawszy się ludźmi; jeżeli więc tyle w stanie miejskim otworzyli wrót do równości, trzeba je otworzyć i w stanie nauczycielskiem i lat 20 przeciąg uczenia w przywileju Zygmunta I naznaczony skrócić, wydawanie dyplomatów bez płacy ostrzec i zapewnić, ale téż razem włożyć obowiązek braku i wyboru w ludziach. Trzeba w samym opisie komisyi edukacyjnéj rzucić mocne twierdze swobód i prerogatyw stanu nauczycielskiego lub osobny rozdział o nim zrobić tak, jak w JWMPana Dobrodzieja prawie politycznem. Są w rządzie przez osobne artykuły opisane prawa chłopów, mieszczan, szlachty, wojska, czemuż nie ma być nauczycielów? Deputacya nadmienia tylko o tym pod figurami w ustawie komisyi eduk. i dopiero o urzędnikach krajowych pokładłszy tyle dobrych rzeczy dla nauczycielów, położyła artykuł 38 najfatalniejszy i wszystko obalający: że to porównanie zasług w stanie nauczycielskim służyć ma tym wszystkim osobom, którym nie są do tego na przeszkodzie inne z prawa warunki. Kto tak prawo pisze, nie chce go mieć za prawo wykonane

i daje tylko jurystom materyał spekulacyi i pieniactwa. — Potrzeba w prawie obwarować rząd przy szkole lekarskiéj i fundusz szpitala. Zapewne JMPan Dobrodziéj miałeś najlepsze intencye w zaprowadzeniu sióstr miłosiernych do tego szpitala, ale może nie przewidziałeś tych przeszkód, które z tych kobiet rząd dobry znajduje. Całe w kabałach przez insynuacyą Misyonarzy u dawnego rządu dyecezyi, chciały koniecznie wyrobić przeniesienie wszystkiego w ręce Misyonarzy, to gdy im się udać nie mogło po kilkokrotnem na to zakrojeniu, dziś znowu baśni pełno piszą do biskupa do Warszawy i tu się wszędzie nawet przed komisarzami cywilno-wojskowymi skarzą, nie wiedzieć na kogo, bo im nikt nic nie mówi i nawet w nieładzie nie przeszkadza. — Trzeba w utwierdzeniu tégo szpitala przez prawo pod opisem komisyi oswobodzić akademią od przeszkód ze strony juryzdykcyi duchownéj ze strony komisyi cywilno-wojskowéj, niech ona wreszcie dogląda rządu, ale nie rządzi; od kabał tych kobiet także by nawet była mocna szkoła lekarska pozbyć ich się, gdyby się okazało, że ich usługa raczéj jest szkodliwa, jak pomocna szpitalowi. Nie mogę JMPanu Dobrodziejowi innych szczególności pisać, bo te raczéj należeć będą do ustaw komisyi, jak do prawa publicznego. Trzebaby te excepcye, które sobie powyrabiały Pijary, zupełnie usunąć, żeby była jedność rządu podług pierwszych JMPana Dobrodzieja myśli. — Co się zaś tyczy urządzenia szkół głównych przez komisyą, na to może osobne kiedyś do saméj komisyi podam myśli, ale tak, iż zapomniawszy o tém, że jestem akademikiem, pamiętać tylko będę o tém, żem Polakiem i kochającym nauki. Nie jest mojem zdaniem, dobrze, żeby trzecia szkoła główna była w Warszawie, tam by trzeba zrobić gimnazyum z nauk prawa i fizycznych i przy nim akademią nauk. — Jeżeli mi co jeszcze przyjdzie do głowy, użyję tego pozwolenia, któreś mi JMPan Dobrodziéj dać raczył pisania do siebie, ale życzyłbym sobie przy wprowadzeniu téj materyi być w Warszawie, jeżeli ten czas padnie w wakacye, a mnie inne zatrudnienia nie przeszkodzą. — JP. komisarz Czacki nic mi nie odpisuje, co będzie

z naszego projektu, jeżeli rezolucya nie zapadnie przed świętym Janem i my nie będziemy obwieszczeni tego lata do zlustrowania województwa krakowsk. i Sendom. Dzieło to, gdyby miało przyjść do skutku nie będzie mogło rozpocząć się i za dwa lata, a mnie téż mogą inne okoliczności do zaczęcia go tak późno przeszkodzić. Najmniéj trzeba na rok ostrzeżenia wprzód, nim się zacznie: bo i przygotowania trzeba wiele i czasu do zrobienia i sprowadzenia choć tylko niektórych na początek roboty instrumentów, a gdy ten gorliwy komisarz skończy swoje urzędowanie, zapewne do tego nigdy nie przyjdzie. Racz JMPan Dobrodziéj rozkazać zaległość od 400 m. wypłacić, bo tu w kasie ekstra-ordynaryjny ambaras, zaczęto fabrykę w obserwatorium i ogrodzie botanicznym, a nie mają czem ludzi płacić, komisya na ten rok pieniędzy nie przysyła dotąd: chciano tu o tę zaległość pisać do JW. Potockiego wojewody kijowskiego, ale wiem, że to JWMPan Dobr. przez wzgląd na tak wielką potrzebę osobliwie fabryki, raczysz nieodwłocznie załatwić. Oddając mnie łasce Jego mam honor zostawać z winnem uszanowaniem JMPana Dobrodzieja

najniższym sługą

Śniadecki.

---

11 Augusti 1791 r. w Pinczewie.

JP. Hussarowski niespokojnym będąc o swój los, który miał przyrzeczony od dwóch wizytatorów, następnie o miejsce w szkołach krakowskich przy wydarzyć się mającym wakansie, wyjeżdża do Krakowa, aby nie był pokrzywdzony w nieprzytomności wizytatora. Ten profesor ma zalecenie o swojéj usilności w szkołach tutejszych okazanéj. Uczył lat trzy pilnie ze stratą swoją, bo nietylko pensyi dorobkowéj, ale nawet przez dwa lata całkowitéj profesorskiéj nie odbierał, jego edukacya nic nie kosztuje komisyą, i oprócz tego chciałby przy szkole głównéj doskonalić się w niektórych naukach ucząc.

W Pinczewie dłużéj bawić nie chce, bo nie może dłużéj tracić swojego dorobku, ani po żadnym profesorze dłuższéj ofiary z pensyi nie wyciągano, owszem tę stratę mieć powinien nagrodzoną i pole edukowania się i doskonalenia powinien sobie mieć otworzone. Nie ma więc żaden profesor większego prawa do szkół krakowskich, jak on, bo żaden ofiary z pensyi swojéj nie czynił, żaden w celu uczenia się dalszego do Krakowa nie zjeżdża, żaden w nagrodę swéj straty i usilności nie był o dostąpieniu wakansu w Krakowie zapewniony, przez dwie następne wizyty moje i JX. Popławskiego. Upraszam WMPana Dobrodzieja, abyś skutecznie te uwagi raczył delegacyi przełożyć i poprzeć, sprawiedliwość być powinna oddana JP. Hussarowskiemu, wszak inni, którychby tam chciano przenosić, mogą być kontentowani rozporządzeniem, które ich nie pokrzywdzi, bo P. Mirowskiemu może dla folgi klasa 1 w innych szkołach być dana, przez co się jego dogodzi żądaniu, ile że on się nie zapisał do małopolskiego wydziału. Polecam mocno staraniom WMPana Dobr. ten interes i z winnym szacunkiem mam honor zostawać

WMPana Dobrodzieja najniższym sługą

Śniadecki.

Jaśnie Oświecony Mci Książe Dobrodzieju!

Otwierając szkoła główna koronna przy dniu imieniowi JOWKsiążęcéj Mości poświęconym prace powołania swojego, zwykła zawsze uwielbiać te niespracowane starania od JOWKcéj Mości łożone na wzrost nauk i na dobro stanu nauczycielskiego. Bieg roczny prac naszych jest to biegiem usiłowań w pełnieniu tych usług i pomnażaniu tych korzyści dla kraju, które JOWKsiążęca Mość w swéj dla szkoły głównéj zamierzyłeś opiece, a powrót peryodyczny do nich, jest to rocznicą nieskażonéj wdzięczności, którą całe zgromadzenie w tym uroczystym obrządku dla JOWKsiążęcéj Mości przed powszechno-

ścią wyznaje. Wzywając do Pana zastępów pomocy i sił do nowego ciągu powinności naszych, łączy przy tym szkoła główna nieoddzielne modły o najdłuższe i wszelkim rodzajem pomyślności napełnione życie JOWKsiążęcéj Mości szacowne dla dobra edukacyi krajowéj. Racz JOWKsiążęca Mość tę czystą ofiarę serc naszych przeniknionych wdzięcznością łaskawie przyjąć i udziałem ciągłym opieki swojéj pokrzepiać usilności nasze i razem pomnażać miłe nam zawsze dla JOWKsiążęcéj Mości obowiązki wdzięczności i uwielbienia.

Dan w Krakowie 1 Października 1791 r.

Jeżeli się Mfco Dno Rectori zdaje, możnaby zlecić Panu Girtlerowi, aby list ten przepisał na papierze tak oberzniętym, aby był większy od zwykłego półarkuszka, a mniejszy od całego arkusza.

---

23 Października 1791 r. w Krakowie.

Poszła tu ztąd na ręce księcia Prymasa nota do straży od szkoły główném o uwolnienie burs i kolegiów od żołnierzy, których porozstawiano i wyciągnąć nie chcą. Nota wprzód do komisyi cywilno-wojskowéj podana nic nie wyprosiła, komisya odpowiedziała negative, dając nam poznać, że trzeba się do wyższéj władzy o to udać. 2do Kolegium fizyczne pisało do księcia Prymasa o cesyą domu szpitalnego i zakończenia tego interesu ostatecznie bez zwłoki, bo coraz większy wzmaga się nieład w szpitalu, któremu trzebaby, aby raz zrobić koniec, a to nie nastąpi, póki dozór i władza akademii nie będzie przyznana. Więcéj powiem, są fundusze testamentami poczynione na rzecz tego szpitala, jak n. p. 20 m. od Gruszeckiego. Egzekutorowie nie oddają tego bo potrzebując zakwitowania, nie widzą, z kim mają mieć do czynienia; kto chce, z duchowieństwa, to rządzi w szpitalu, a panny miłosierne tak się pod ten rząd duchowny cisną, iż wcale o akademii słyszeć nie chcą.

Ani co do lekcyi, ani co do wygody chorych subordynacyi chirurgów porządku nie masz i gwałtem go trzeba zaprowadzić jeżeli Książe Prymas nie chce mieć swych intencyj zupełnie zawiedzionych. Upraszam WMPana Dobrodzieja, abyś sam pomówił w téj materyi z Księciem i o rezolucyą jak najprędszą dla nas prosił. Dobrzeby było naradzić się o to wprzód z JWJP podkanclerzem koronnym, żeby on bez zwłoki obmyślił na to sposób usunienia téj nieszczęśliwéj uzurpacyi duchownych, czyby provisorie, nim ustawa komisyi edukacyjnéj zapadnie, na sejmie gdzie tam będzie zapewne rzecz o tym szpitalu; czyby, mówię, na mocy zapadłego prawa o policyi nie było dobrze udać się o to do komisyi policyi, któraby przez rezolucyą swoję dozór i rząd akademii przyznała i do zaprowadzenia porządku wezwała z obowiązkiem zdania sobie raportu; ale by to trzeba być pewnym, że się to uda, nim się o to odezwiemy. Co, zdaje mi się, byłoby łatwo zrobić, jako rzecz sprawiedliwą i należącą się szkole gł. Nie chciałem Księcia wielością interesów uciskać i wstrzymałem pisanie do Niego listu, aż do tego tygodnia o fundusz na instrumenta, na wtorkową lub sobotnią pocztę poślę na ręce WMPana Dobrodzieja ten list. Czecha jużeśmy zrobili sekretarzem Colegii, utrzymał się unanimitate in pleno; ale brat Jego niegrzeczny, bo mi interesu o karetę nieskończył i nie wiem, czego się trzymać. Powiada, że Pan Raczyński pisał do Sroczyńskiego, a Sroczyński, który tu w tych dniach był w Krakowie powiedział mi, że żadnego listu nie odebrał, chciałbym przecie, żeby mi Pan Raczyński finalnie co odpowiedział, ile że ugoda ze Sroczyńskim zapadła nawet w przypadku, gdy każe wyreparować i odnowić karetę, za co miał mieć dodatku 10 dukatów. Sroczyński jedzie za kilka dni do Warszawy, a jeżeli mi tego nie skończy, będę Cię prosił o wyszukanie mi powozu i przesłanie do Krakowa. Musieliście WMPaństwo daleko awansować w napisaniu Codicis, bo już tylko dwa miesiące do Bożego Narodzenia, co może jest przyczyną, że téż do nas nic nie piszesz. Bogdanowicz powrócił, ale nieborak znacznie na swym majątku zrujnowany przez wiele przypadków prawdziwie fatalnych. Klucz od ar-

chiwum nie wiemy gdzie jest i to i nas i Girtlera ambarasuje, zmiłuj się odeślij go lub powiedz, gdzie jest. Jeżeli tam jest jeszcze Żukowski przypomniéj Mu z łaski swojéj moje imbryczki porcelanowe i herbatę. Polecam mnie twojéj łasce i przyjaźni, zostając z winnym szacunkiem i poważaniem WMPana Dobrodzieja

najniższym sługą i przyjacielem

Śniadecki.

(Dodatek do listu poprzedniego.)

Jaśnie Oświecony Mości Książe Dobrodzieju!

Wiadome są JOWXcéj Mości przykrości i przeszkody, których szkoła główna doświadczała w interesie szpitala św. Łazarza bez żadnego pożytku i korzyści tak dla nauk jako i dla szpitala. Ostatnie reprezentacye szkoły głównéj przed wakacyami p. komisyi edukacyjnéj uczynione, przekonały zapewnie tę magistraturę, iż stan tego szpitala taki, w jakim go provisorie delegacya zostawiła, powiększywszy koszta szpitala w utrzymaniu osób wcale jego rządowi pomódz niemogących, przeszkadzać będą postępkowi nauk lekarskich i cyrulickich, mięszać szkołę główną w ustawiczne zakłócenia i kolizye, a przez to psuć jéj spokojność i czas naukom należyty, którego już tak wiele w roku zeszłym szkólnym na ustawiczne pisma, projekta i informacye bez korzyści straciła. Przyznały nawet to samo osoby od obydwóch magistratur do Krakowa zesłane, zapewniwszy szkołę główną, iż taki stan rzeczy dłużéj nad miesiąc nie potrwa. Niechcąc się szkoła główna narażać na tak przykre skutki i widząc, jakby jéj usiłowania w pomnażaniu korzyści nauk były daremne, nie należąc zupełnie do całego rządu i administracyi wewnętrznéj szpitala, oświadczyła p. komisyi, iż woli raczéj odstąpić wszystkiego, szkołę praktyczną medycyny i chirurgii zamknąć, niż przystać na takie rozrządzenia, jakie tymczasownie zostawione były, z rzetelną

zgromadzenia nauk i szpitala samego krzywdą. Ten stan rzeczy trwa dotychczas. Po rozpoczętym biegu nauk wypada koniecznie zaradzić skutecznie potrzebie nauki i chorych i uczących się. Nie wiemy dzisiaj, w czyich ręku jest kasa i dochody szpitalne, nie wiemy, jak i na co były dotąd obrócone. X. Mieroszewski wyjechał dawno z Krakowa, zamknąwszy stancye przez siebie szpitalowi zabrane; prokurator szpitalny dawniéj tam od szkoły główniéj postanowiony, w dozór niczego wdawać się nie może, póki mu to wszystko zwrócone nie będzie, co mu tam z woli szkoły główné i pod jéj odpowiedzialnością od początku było poruczone. Skargi osób i ludzi ustawiczne o niewygody i chybianie potrzebnéj usłudze i opatrzeniu, nie mogą być załatwiane i poskramiane. Jest więc najusilniejszą prośbą szkoły głównéj, abyś JOWMość zwykłą swoją opieką o wzrost nauk i dobro ludzi troskliwą, z jakąś raczył dać temu szpitalowi egzystencyą i opatrzenie, z tą raczył uwolnić szkołę główną od przeszkód obcych i zapobiedz dalszym nieładom wyciągnąwszy szpital z téj wątpliwéj sytuacyi względem rządu i wróciwszy szkołę główną do zupełnéj administracyi kasy i rządu wewnętrznego pod obowiązkiem sprawiania się ze wszystkiego przed p. komisyą edukacyjną. Prawo przez rzeczpospolitą JOWXMości pozwolone uczynienia dobrze i rozrządzenia tego szpitala, nie jest żadnemi wyraźnemi późniéj prawami ani odjęte, ani ścieśnione, a ta żądza dobroczynności, która kierowała sercem JOWXMości w erekcyi i uposażeniu tego szpitala, nigdy JOWXcéj odstąpić ani go zatrudniać nie przestaje. Na niéj opiera szkoła główna nadzieję pewną, że się JOWXMość do jéj prośb za sprawą ubogich chorych i nauk mówiących skutecznie i nieodwłocznie przychylić raczysz. A ponieważ przełożyli szkole głównéj profesorowie chirurgii i szkoły praktycznéj, iż dla powiększonéj liczby chorych, ciągłego czuwania nad ich ratunkiem i dozorem chirurgów, potrzebny jest koniecznie asystent przy szpitalu, kiedy żaden z profesorów tam mieszkać nie myśli, ale tylko w godziny pewne codzień z uczniami szpital odwiedzać do opatrzenia chorych, eksplikacyi lekcyi i operacyi potrzebnych wykonywania;

utrzymywanie zaś takowego asystenta bydźby powinno z dochodów szpitala, jako dziś dostarczyć na to mogących bez skrzywdzenia chorych, po tylu innych wydatkach przez p. komisyą i szkołę gł. na ten szpital łożonych, przeto, jeżeli się JOWXMć do tego przełożenia profesorów, jak się szkole gł. zdaje, sprawiedliwego przychylić raczysz, determinowanie nagrody dla tego asystenta od woli JOWXMci szkoła gł. oczekiwać będzie, aby do wyznaczenia na to osoby nieodwłocznie przystąpić mogła i do zaprowadzenia tego rządu i porządku, jakiego nauki i ratunek chorych koniecznie wyciągają.

Dan w Krakowie etc.

---

30 Ocbris 1791 r. w Krakowie.

Wielmożny Mci Dobrodzieju!

Pisał wczorajszą pocztą Kże Prymas list grzeczny do kollegium fizycznego w materyi szpitala, którego treść jest, że póki wszystkie części władz rządowych nie będą prawem opisane, interesu szpitala dokończyć i ubezpieczyć dla szkoły gł. nie można, w zachodzących trudnościach tymczasowych każe nam się do komisyi cywilno-wojskowéj udawać. A że komisye wojewódzkie nic nie mogą o szpitalach stanowić tylko na mocy rozkazów im danych od komisyi policyi, bo są od tejże komisyi już o to ostrzeżone, więc mój to jest wniosek i mnie się zdaje, że trzeba się o to udać do komisyi policyi, w ten sposób, jakem w przeszłym liście wyraził, i o to Kże urazić się nie może, bo nas prawie sam odsyła. Proszę w téj materyi pomówić z JX. podkanclerzym i samemu nawet Kciu to powiedzieć przy tym interesie, który w nadziei przyjaźni WMPana Dobrodzieja dzisiejszą pocztą przesyłam. Przyłączam list do JOXcia Imci na ręce Jego w materyi funduszu na instrumenta: przesyłam go volanti sigillo, żebyś go przeczytawszy wiedział, jak mówić z Księciem i przy tym liście oddać mu notę do komisyi i projekt do rezolucyi. Żeby zaś to skute-

czniéj zrobić, przełóż ten interes JX. podkanclerzemu, aby on z X. Hołłowczycem o tem pomówił i do tego go nakłonił, bo lubo mamy wstręt używania tego człowieka, atoli cóż robić, gdy Kże interesa edukacyjne przez niego odbywa? byleby zrobić rzecz, mniejsza o sposoby, których wypada użyć. W tak sprawiedliwym interesie nie może być X. Hołłowczyc przeciwny, byleby tylko pomówił z nim JX podkanclerzy, a rezolucya, jak najprędzéj zapadła i nam była przysłana, bo w zimie trzeba kazać robić te rzeczy, pieniądze teraz posłać, abyśmy je zaraz na początek wiosny mieli w Krakowie. — W interesie szpitala zmiłuj się zrobić projekt, co robić i jak z JX. podkanclerzym, i mnie go komunikuj, aby go uskutecznić jak najprędzéj, żeby nam już te baby nie bróździły osobliwie teraz gdzie wypada porządek zaprowadzić dla pożytku przybydź mających uczniów na chirurgią z regimentów. Kże w swoim liście zapewne to myśli, co ja, że w opisie komisyi edukacyjnéj ten szpital będą chcieli umieścić — ale na to trzeba jeszcze czekać, a tu provisorie można złemu zaradzić, ile że mamy przyjaciół światłych w policyi, przez których będzie można wszystko zrobić. Rezolucya komisyi policyi byłaby w tem potrzebna, aby od niéj zlecone było komisyi cywilno-wojskowéj danie wszelkich pomocy akademii i szkole lekarskiéj do zaprowadzenia porządku potrzebnych dla wygody chorych i korzyści uczących się medycyny i chirurgii, i do pilnowania przez tę akademią exekucyi takowych rozrządzeń, w czem wszelkie przeszkody komisya cywilno wojskowa ma oddalać. — W interesie noty do straży przez Księcia podanéj pisze Książę, że na przyszłą pocztę pośle rezolucyą straży, która ten interes odesłała do policyi, ale Kżę w swym liście pisze tylko o bursach, a tu nam do kolegiów popakowano żołnierzy, nie wyjąwszy fizycznego: zmiłuj się mów Księciu, żeby w rezolucyi objęte były wszystkie kolegia i domy publiczne szkoły gł. Sroczyński wyjeżdża do Warszawy i będzie tam we środę lub w czwartek, ma interes mój o karetę zupełnie ukończyć i karetę mi posłać. Raczyński dopiero wczora do niego pisał, że reparacya karety kosztuje dukatów 14. Jeżeli cię

to nie zatrudni, a będziesz mógł widzieć się ze Sroczyńskim, dopilnuj mi z łaski swojéj, aby ten powóz był zaraz transportowany do Krakowa przez pewnego furmana. List do Kcia przeczytawszy zapieczętuj i rób ten interes najlepiéj skutecznie i jak najprędzéj, abyśmy mogli mieć przez Ciebie przysłaną rezolucyą na ręce moje. Oddałem Twoje listy, Bogdanowiczowi zginęły rzeczy i pieniądze w stancyi jego, rozumiał, że go okradziono w czasie wakacyi, ale przecie wszystko poznajdywał w dziurach, gdzie je sam potkawszy, zapomniał. Donieś nam też, co za rewolucyą sprawi śmierć Potemkina, bo tam będą wiedzieć dobrze o tem w Warszawie. Całuję Cię serdecznie, łasce mnie Twojéj i przyjaźni oddając

prawdziwy sługa

Śniadecki.

---

2 Listopada 1791 r. w Krakowie.

Obserwacya zaćmienia księżyca w przeszłym miesiącu zrobiona tak mi się dobrze udała, jak tylko można było żądać. Chciałem ją zaraz podać do gazet, alem się wstrzymał, żeby astronomowie wileńscy nie zarzucili mi, że ją nie astronomom przez korespondencyą, ale publiczności komunikuję przez gazetę, która nic z tego nie wyciągnie. Gdym atoli w gazetach Łuskiny widział inserowaną, choć niedokładnie podaną obserwacyą tego fenomenu z Wilna, wypada mi moją także podać do gazet, z któréj się różnica długości jeograficznéj między Wilnem i Krakowem wyciąga. Ponieważ takowe doniesienia jeografią krajową interesujące powinny mieć miejsce w gazecie narodowéj, upraszam WPana Dobr., abyś tu przyłączone krótkie wyłożenie obserwacyi chciał oddać do kantoru gazety narodowéj, a gdyby tam trudność jaka była, czego się nie spodziewam, to wreszcie do gazety X. Łuskiny. Byleby się w pisaniu liczb czasowych nie pomylono. Dla wielkich śniegów poczta bardzo nie rychło tu przyszła i dla tego

niepodobna mi na listy odebrane odpisać, chyba na przyszłą pocztę. W ostatnim liście prośby moje proszę mieć w pamięci, a teraźniejszą wiadomość nieodwłocznie podać. Rezolucya od straży do szkoły Głównéj jeszcze nie nadeszła, więc będzie czas domówienia się o kollegia. Proszę opowiedzieć Księciu Imci Prymasowi, że dla chirurgów regimentowych już miejsce opatrzyłem podług żądania Księcia. Upadam Ci do nóg, więcéj nie piszę, bo niezmiernie na katar i ból głowy cierpię.

Śniadecki.

---

6 Listopada 1791 r. w Krakowie.

Sroczyński dopiero mógł w niedzielę, to jest dziś stanąć w Warszawie, bo nie rychło z Pinczewa wyjechał; stoi on zwyczajnie u p. kapitanowéj na Długiéj ulicy, w podle podkanclerzego Chreptowicza. Jeżeli się z nim będziesz widział, zachęć go z łaski swojéj do skończenia o moję karetę, bo mi się zaprzysiągł, że skończy, idzie tylko o obmyślenie transportu pewnego i prędkiego. Uwaga JX. Podkanclerzego o szpitalu jest sprawiedliwa, ale że długa zwłoka wiele nieprzyzwoitości i złego wprowadzi. — Nie uwierzysz, jak się martwię z okazyi nieszczęśliwéj prezydencyi fizycznéj dla nieładu, który się wkrada. Wincenty Szaster wyperswadowawszy sobie, że chory, włócząc się po promenadach drugi miesiąc, lekcyi nie daje: tu z regimentów przyjeżdżają chirurgowie, anatomii nie masz i tak sobie to opuszczenie lekko waży, że sobie właśnie ze wszystkiego żartuje; przyjdzie zapewne do uczynienia mu przykrości z obowiązku mego urzędu po wytrzymaniu wszystkich stopni cierpliwości. Powiadają tu, że sobie emeryturę wyrabia, forsztelując swego brata na anatomią, który na to został się w Paryżu. Proszę Cię wyśledź te rzeczy czy są prawdziwe, on nie ma, tylko dwa do tego kanały, JX. Podkanclerzego i Szefflera a może i Kościałkowskiego posła lit. z którym u wód zabrał znajomość, i korespondują z sobą. Któż tam

mógł w Warszawie dla X. Trąbskiego wyrobić rezolucyą wczoraj przysłaną, żeby mu akademia płaciła 2000 po X. Mrugaczewskim, które dawno na innych opłatę są rozporządzone? i których on choć za rezolucyą nie weźmie, bo funduszu nie masz. Możeż téż to być, żeby komisya kazała kasie płacić nie spytawszy się, czy ta ma fundusz? Ciekawy jestem, co zrobisz w naszym interesie z Prymasem, który teraz musi być w złym humorze. Wszyscy przyjaciele serdecznie ci kłaniają. Upadam Ci do nóg.

Śniadecki.

---

12 Listopada 1791 r. w Krakowie.

Miasto wykwaterowało żołnierzy z domów akademickich wszystkich, ale przysłał magistrat deputacyą z prośbą, abyśmy dawniéj ułożoną pieniężną składkę płacili, bo inaczéj wszystko to spadnie na ubogich ludzi. Pozwolili płacić z kolegiów, ale z burs nic. Nie piszesz mi, czy Hołowczyc zna nasz interes o instrumenta, i czyś wprzód przez JX. podkanclerzego namówił go na ten interes, żeby go nie azardować próżno, bo przyznam Ci się, żeby lepiéj nic w tém nie mówić, niżeli mówić bezskutecznie: bo gdyby prokurator nie był taki zrzęda bez rezolucyi nawet wszystkoby można było zrobić; ale poruszaj z łaski swojej ten interes jak najlepiej. Sroczyński znowu mi bałamuci z karetą, powiada że ta umówiona, nadto mu się zdaje duża: chciéj ją z łaski swojéj zobaczyć, i już niech mi co finalnego napisze. Inaczéj posłałbym na ręce JW. Pana Dobr. weksel i prosił go, abyś mi co dobrego upatrzywszy kupił. — Dam Ci jeszcze jeden komis ważny o obicia papierowe na dwa pokoiki małe, ale na każdy insze: żeby to było co ładnego i modnego, w czém mi się zdaje byłoby dobrze poradzić się JX. podkanclerzego. Są tam jakieś obicia z medalionami, ale jeżeli te same medaliony, to znowu nadto jednostajne i nudne. Napisz mi z łaski swojéj, choć późniéj coby to kosztowało, abym Ci

posłał pieniędzy, i mógł to mieć zimową porą sprowadzone. Książe Stanisław Poniatowski wczoraj przejeżdżając tędy do Włoch, widział akademią, oprowadzałem go wszędzie. Ogród botaniczny i kolegium fizyczne bardzo mu się podobały. Dziś raniuteńko wyjechał już do Wiednia. Całuję Cię serdecznie, dobry sługa.

Śniadecki.

---

14 Listopada 1791 r.

JP. Lelewel pisał do prokuratora i zdaje się przystawać na użycie sumy po Badurskim na instrumenta, bo kwit Collegii przyjął: byleby tylko jakie bałamuctwo w komisyi nie wypadło, proszę tego pilnować. Kostecki nie ma żadnéj pretensyi ani mieć nie może, bo inaczéj trzebaby za 3 lata zapłacić Scheidtowi nie brane za botanikę zł. 6000 — Radwańskiemu za 4 lata niebrane za mechanikę zł. 8000, ale Kostecki był sam na obydwóch sesyach i wotował na obrócenie téj sumy na instrumenta tak dalece, że to unanimitate przeszło in Collegio: przyczyna téj powolności jest: że p. Kostecki powinien był swoją pensyą profesorską przeszłoroczną odebrać od czasu patentu to jest a Martio, zostałoby więc jeszcze 3000, i zamiast 8000 mielibyśmy byli 11/m, ale że mu cały rok przeszły zapłacono, zatkało mu się gębę, choć ze stratą 3/m, co gdyby było potrzebne, trzeba wyłożyć. Zmiłuj się, pilnuj téj sesyi komisyi i mój list oddaj Prymasowi przed sesyą, a mnie kochaj. Upadam Ci do nóg.

Śniadecki.

Lelewel pisał że Ci da pieniądze.

We Środę 16 Listopada 1791 r. w Krakowie.

Dopiero w dzień odchodu poczty i jeszcze przed samą lekcyą doniosła mi JPani Sroczyńska, że karetę dla mnie mąż jéj kupił, za którą mam posłać wekslem dukatów 100 dla JP. Bonawentury Raczyńskiego, mieszkającego w pałacu Prymasowskim.

X. prokurator nie może téj sumy przekazać do JP. Lelewela, bo już od niego asygnacye na to półrocze odebrał, więc ja muszę tę sumę JP. Raczyńskiemu posłać wekslem, czego dla krótkości czasu już na tę pocztę nie mógłem zrobić, ale na przyszłą pocztę zrobię nieomylnie. Proszę WMP. Dobr., abyś się raczył widziéć z JP. Raczyńskim, i zapewnił go o tém, żeby transportu karety dla tego nie zwłóczył, bo zaraz miała być posłana furmanem Pinczewskim i JP. Sroczyński już zaradził o transporcie i okryciu téj karety, jak pisze, czy to wszystko prawda? czyli już wyszła? lub kiedy ma wyjść, donieś mi z łaski swojéj, ja weksel poślę na Twoje ręce, żebyś go oddał JP. Raczyńskiemu. Upadam Ci do nóg i proszę o mowę JX. podkanclerzego o Starostwach

Śniadecki.

---

20 Listopada 1791 r. w Krakowie.

Posyłam na ręce WMPana Dobrodzieja weksel na dukatów 100 dla JP. Raczyńskiego, chorążego Radziejowskiego, który mu zechcesz oddać z łaski swojéj nieodwłocznie, jako sumę przez JP. Sroczyńskiego umówioną i mnie przekazaną na zapłacenie karety. Racz wziąść od niego na to rewers i odesłać mi go z doniesieniem przez najpierwszą pocztę. Bogdanowicz czytał mi odpowiedzi na moje zapytania. Raczysz mnie zaraz ostrzedz, gdy Hołłowczyc interes nasz pozna i do jego skutku się nakłoni. O obicia nie naglę, ale tylko zawczasu proszę, żebym mógł mieć w porze zimowéj gdy się droga utrze, ten komis sprowadzony, napiszę późniéj, siłaby mi trzeba brytów, ile wiem, że każdy bryt trzyma 18 łokci, jak mi tu powiadano. Proszę o mowę o Starostwach i upadam ci do nóg

Śniadecki.

Weksel adresowany do Cabrego, żebym co do słowa wykonał instrukcyą Sroczyńskiego.

Weksel przylepiony z drugiéj strony.

---

27 Listopada 1791 r. w Krakowie.

Karetę już mi przywieziono, ale choć miała bydź reparowana w Warszawie i za taką przedaną, jeszcze tu poprawy potrzebuje. X. prokurator posyła Ci do Lelewela asygnacyą na 2000, choć już tam nic mu się nie należy. Do Ciebie należy facyendować z Lelewelem, żeby Ci szafował pieniędzy. Wczorajszą pocztą rektor odebrał list od Zabłockiego, niby to ze zlecenia komisyi pisany w interesie Trąbskiego, o którego poszła nota od akademii. Ten list pełen grubiaństwa i impertynencyj, jakich nikomu, nie tylko komisyi do rektora Zgromadzenia pisać nie przystoi. Staruszek się tak zgryzł, że prawie z płaczem o tem gada. Wydał sesyą na jutro żeby przed akademią taką piękną korespondencyą złożyć, i to prawda, że niepodobno, żeby akademia miała znosić impertynencye jednego trutnia subalterna. Już się widzę odzywają tony prymasowsko-Hołłowczyczowskie. O Pinczewie niech skutecznie zaradzi JX. podkanclerzy, bo tu akademia nic nie robi i nie robiła, choć Popławski przyniosłszy list od Zgromadzenia umyślnie sztafetą przysłany wnosił, aby pisać do margrabstwa, którzy bawili w Żywcu i dopiero onegdaj przez Kraków do Pińczewa wracali, proszono Popławskiego, żeby przyjacielski list napisał do JX. podkanclerzego, nie wnosząc téj materyi na sesyą, ale nie chciał. A że ta rzecz przed samą sesyą przyszła i punktu na nic nie było, więceśmy to aż do przyszłego posiedzenia odłożyli, co spełznie kiedy się w Pinczewie Zgromadzeniu zadosyć stanie. Druga materya równie ważna dla JX. podkanclerzego wypłacenie prowizyi od 400/m. u wojewody kijowskiego będących, od których już zaległo 30/m.; miało to bydź na św. Jan wszystko zapłacone. Plenipotent był nic nie zrobił, a fabryki całem latem ciągnione, do kilkunastu tysięcy winny rzemieślnikom niepopłaconym i jeżeli temu nie zaradzi JX. podkanclerzy przed Trzema Królami, to znowu będzie dla niego przykro, kiedy się każe akademia zgłosić do wojewody kijowskiego o tak znaczny remanent w potrzebie, żeby przynajmniéj, choć potroszę kazał

wypłacać. Ściskam Cię serdecznie i Twojéj mnie łasce oddaję.

Śniadecki.

---

4 Grudnia 1791 r. w Krakowie.

Piszesz mi o odebranym rewersie Sroczyńskiego, a w liście go nie było; musiałeś go zapomnieć zapieczętować. Proszę jak najprędzéj tę omyłkę poprawić, bo ja to muszę Sroczyńskiemu oddać. — Wczoraj na sesyi Collegii zakonkludowaliśmy 8000 po Badurskim zabrać, instrumenta zapisać przez Collegium determinowane, dać kwit kasie jeneralny na odebranie téj sumy imieniem Collegii, a oprócz tego warować na całym naszym funduszu bezpieczeństwo prokuratoryi, gdyby komisya tego rozrządzenia Collegii akceptować nie chciała. JP. Lelewel dzisiejszą pocztą może ten kwit od prokuratoryi sobie przysłany odbierze. Jeżeliś dotąd z Księciem się nie widział w tym interesie, więc zrób to wszystko z Lelewelem. On zapewne trudny nie będzie w przyjęciu tego i raport komisyi w swym czasie zrobi: a bez sekowania Księcia się obejdzie. Powiedz z łaski swojéj Lelewelowi, żeś długi raz przez siebie notę Collegii posłaną w téj materyi marszałkowi Potockiemu i księciu Prymasowi prezentował, że Collegium było przyciśnione to zrobić konieczną potrzebą, nie mogąc się żadnego wsparcia na zakłady, ani żadnéj odpowiedzi doczekać, że to jest najpożyteczniejsze téj sumy obrócenie: że minister Bukaty robiąc ugodę i kontrakty z rzemieślnikami w Londynie na rzecz Collegii, jest w to wciągniony, że Collegium obowięzuje się w kwicie kasie jeneralnéj przesłanym sprawić się z każdego szczegółu téj expensy, i tę autentycznemi kwitami rzemieślników londyńskich usprawiedliwić, skoro nam już wszystko z Londynu przyjdzie: a gdy Lelewel przyjmie ten expens prokuratoryi, wszystko się skończyło. Już dziś pi-

szemy o weksel do Londynu na 50 funtów szterlingów. Gadaj mu o machinie pneumatycznéj blizko 4/m. kosztującéj, która już jest w Krakowie, o honorze komisyi, że łożąc kilkakroć sto tysięcy na fabryki, wstyd jest żałować kilka tysięcy na instrumenta istotnie do lekcyi potrzebne. Wiem, żė to prędko zrobisz z Lelewelem i weksel, o który prokurator pisze, nam wyrobisz.

Upadam Ci do nóg.

Śniadecki.

Po napisanym tym liście donosi mi JX. Prokurator, że kwit Lelewelowi nasz odsyła, ale jeszcze o weksel nie pisze, póki nie pomiarkuje, co na to powie Lelewel, więc WMPan Dobr. widź się z Lelewelem w tym interesie, nic mu jeszcze o wekslu nie wspominając.

---

18 Grudnia 1791 r. w Krakowie.

Książę prymas odpisał mi własną ręką list odpowiedni na ten, któryś mu WMPan Dobr. w interesie instrumentów oddał. Nie obiecuje rezolucyi komisyi, póki się nie przekona, co to są za instrumenta zapisane, i czyli już jest kwota na nie jaka wydana. Czyś się przed kim z czym nie wygadał? Chciałem mu zaraz na odwrót odpowiedzieć, ale się to na nic nie przyda. Trzeba rzeczy robić, jak się zaczęły, a zresztą cierpliwie czekać, byleby nam tylko Lelewel nie bałamucił, wszystko się zrobi, zgryzło mnie to potroszę, ta nieufność, ale trzeba tę niedyskrecyą mimo puścić, odpowiem na to swego czasu zrobiwszy rzecz Collegio i akademii pożyteczną. Po rozmowie z Tobą musiał ktoś Księcia nastroić inaczéj. Piszę dziś do JX. Podkanclerzego, dowiesz się od niego w czym i racz go prosić, żeby mi odpowiedział. Nas tu Popławski dotąd swym

raportem nudzi. Miałem wyjechać na święta, ale trzeba dla raportu zostać. Proszę Cię, chodź tam z łaski swojéj około tego interesu Collegii, żeby znowu nie wstrzymano rzeczy bałamuctwami, a mnie nie eksponowano, którym już za konkluzyą Collegii instrumenta zapisał. Prokurator o niczem nie wie, i staram się ukryć to, co mi Książę pisze, żeby mi nie wstrzymał wekslu do Londynu. Żal się Boże, że z pierwszego entuzyazmu o starostwach nie korzystano, długa deliberacya może zepsuć interes, jeżeli co w nim stanęło, donieś mi z łaski swojéj. Upadam Ci do nóg.

Śniadecki.

Niech też księdzu jakiemu krakowskiemu JW. Podkanclerzy nie komunikuje listu mego, dziś pisanego, boby mnie zjedli.

---

28 Grudnia 1791 r. w Krakowie.

Na początku Nowego Roku życzę Ci tych pomyślności, których zawsze. Dziś idzie raport o szkole gł. do komisyi, gdzie Collegium przyłącza inwentarze wszystkich gabinetów machin dawniéj i świeżo sprowadzonych i zapisanych, bo in Novembri stanęła konkluzya Collegii, żeby za sumę Badurskiego zapisać machiny, które w téj konkluzyi są wyszczególnione z ceną, a potem żeby się komisyi sprawić, więc wszystko się tak stało, jakeś mówił i jakem ja pisał, a że Książę w liście swoim do mnie pisze, iżby trzeba kogo zesłać do zweryfikowania tego, złożyłem teraz sesyą Collegii, gdzie wszystkie osoby były i zgodziły się upraszać komisyą o zesłanie kogo do téj weryfikacyi, jeżeliby komu się zdawały kroki Collegii niesłuszne i niewierne. Ta konkluzya w bardzo umiarkowanych wyrazach napisana znajduje się przy dzisiejszym raporcie. Ja

dziś odpisuję, Księciu donosząc mu o tem, z wyrażeniem, że zapewne jego troskliwość będzie zaspokojona przez te kroki Collegii, a w rzeczy saméj instrumenta już zapisałem, przesłanie wekslu in Januario obiecałem. Tu stąd nie można wekslu wyrobić, bo tu korespondencyi z Londynem nie mają, a nie sądzę, aby JP. Lelewel do wstrzymania wekslu przystąpił, kiedy kwit Collegii przyjął. Gadaj więc tak, jakeś zaczął, wszak przed wakacyami sam Lelewel nam ekspedyował weksle do Londynu. JX. podkaclerzy na list mój o szpitalu nic mi nie odpisał, proś go o ten odpis, bo niewiem, co daléj robić. Spodziewanyś tu był na święta, ale czyli Cię tylko gruzy warszawskie nie wstrzymały; racz nam téż z łaski swojéj o dalszym ciągu sesyi interesujących pisać. Łasce mnie Twojéj oddaję i całuję Cię w serce

Śniadecki.

Raport o szkołach dopiero na przyszłą pocztę pójdzie do komisyi.

---

4 Stycznia 1792 r. w Krakowie.

Zapewnem Ci się nie dobrze wytłómaczył w interesie summy po ś. p. Badurskim; bo Książę i komisya w rezolucyi późniéj przysłanéj nie wyraźnie nam wstrzymują użycie téj sumy na instrumenta, lecz ponieważeśmy rzecz, jak zrobioną wystawili, kommisya aprobując tak dobry zamiar nie pochwala Collegio użycia sumy bez poprzedzającego komisyi zezwolenia; do któréj saméj należy remanentami rozporządzać, a do szkoły głównéj potrzeby przekładać. To są prawie słowa rezolucyi, która daléj mówi, iż zaleca Collegio odpowiedź nieodwłoczną na pytania przez JOKcia Imci Pry. JP. Śniadeckiemu uczynione, nie dając jeszcze żadnéj na notę Collegii rezolucyi. Na te pytania odpowiedzieliśmy, ale tu już P. Lelewel z téj strony wolny od obowiązku czynienia nam jakichkolwiek przeszkód;

bo on kwit wziął, a puścił Collegium po rozprawienie się u komisyi. Muszę atoli Księciu wytłómaczyć, że Collegium zaręczywszy bezpieczeństwo téj summy na własnych pensyach, nie przeszkadza kommisyi kasować lub aprobować swego rozrządzenia, a używszy próżno leżącego remanentu na potrzebę istotną nauk i podawszy w niebezpieczeństwo część pensyi swoich dla dobra powszechnego, warta raczéj podziękowania i wdzięczności od kommisyi, nie strofowania; tobym był Księciu w méj odpowiedzi napisał, gdybym był miał rezolucyą, ale ta późniéj nam jest przysłana, ztąd łatwo poznasz sposób traktowania w tym interesie, jeżeli Ci się z kim zdarzy, nawet z samym Książęciem. Choć mi JX. Podkanclerzy nie odpisał, ale widzę, że mój list skutkował, bo podobno odwolała kommisya policyi rząd szpitala św. Łazarza oddany X. Mieroszewskiemu, i o tém magistrat krakowski ostrzegła, z czego jestem bardzo kontent. Muszę Ci też o przyjacielu pomówić z całą otwartością w jednéj sprawie, która mnie do żywego oburza, jako pełna niegodziwości. Wiesz, że syn Badurskiego umarł, a teraz Piotr Szaster jego dziad. Sukcesorowie zaczęli proces z Leksickim i chcą go odrzeć z majątku Badurskiego, dowodząc, że sukcesya po synie spada na dziada nie na ciotkę, żonę Leksickiego, a to chcą próbować z prawa chełmińskiego. X Lochman, jako protektor testamentu Badurskiego, stanął na tém, że Badurski będąc 40 lat w akademii umarł jako szlachcic, i nie chce dopuścić prawa nawet o sukcesyą w mieście tylko jako ze szlachcicem. Sukcesorowie Piotra Szastera chcą to zbijać i inwalidować przywiléj Zygmunta I. Jest między niemi Jan Szaster, który mówiąc mi o tym interesie, w sekrecie powiedziałem mu, iż jeżeli sprawę w tym tonie wniosą, jak ją sobie ułożyli, sprawa ta stanie się sprawą całéj akademii, o któréj popieranie sam wniosę propozycyą do szkoły głównéj mimo całą przyjaźń, którą mam dla Szastera. Niewiem, co daléj myślą robić, ale Otwinowski wyleciał do Warszawy, rozumieliśmy tu, że i Jan Szaster z nim pojechał, bo go kilka dni w Krakowie nie było, ale on wczoraj wrócił. Powiedziałem mu, że ta sprawa jest pełna niesprawiedliwości, i że popierając

ją u wszystkich ludzi, straci reputacyą uczciwego człowieka, on mnie się w sekrecie objawił, proszę Cię, żeby to nie rozniosło się daleko, ale proszę żebyś o tém w wolnym czasie z JX. Podkanclerzem pomówił, bo to się do asesoryi zapewne wypromowuje. Co to za srogość chcieć własną pracą uzbierany majątek Badurskiego wydzierać rodzonéj jego siostrze dla tego, że on miał żonę, po któréj nic nie wziął i jeszcze jéj zapisy porobił. Moja kareta przednio tu figuruje w Krakowie, wszyscy ją znajdują elegancką a ja wygodną.

Upadam Ci do nóg

Śniadecki.

---

8 Stycznia 1792 r. w Krakowie.

Od tak długiego czasu nie mogę się od WMPana Dobr. doczekać mojéj książki czyli książek angielskich od Jazwicza, jeżeli zapomniał, zmiłuj się, bądź łaskaw jaknajprędzéj mi ten interes skończyć i książki przez najpierwszą okazyą odesłać, bo to jest książka wielkiéj wagi dla mnie i pilno mi potrzebna. Wczoraj żadna Gazeta Narodowa do Krakowa nie przyszła i nie wiemy, co to ma znaczyć. Posłaliśmy już wszystkie raporta do komisyi i ciekawi jesteśmy, co nam na to odpiszą. Adieu cher Ami, ściskam Cię serdecznie soyez toujours sage, gruzów nie szukaj, kiedy Warszawę wyreparowano, a książkę mi odeślij.

Upadam do nóg

Śniadecki.

---

4 Lutego 1792 r. w Krakowie.

Komisya cywilno-wojskowa tutejsza dopiero w przeszłą środę posłała swój list do komisyi policyi o szpitalu. Chcąc ją sobie przywiązać w tak słusznéj sprawie, podaliśmy we wto-

rek do niéj notę i komunikowaliśmy jéj listu do kommisyi policyi pisanego, przyjęli to z wielkim entuzyazmem mimo krzywienia się starosty Skotnickiego, i wzajemnie nam komunikowali tego, co do kommisyi policyi pisali. Wszystko to dziś w kopiach WMP. Dobrodzieja przyłączam, abyś znając wszystkie szczegóły interesu umiał się znaleść w zachodzących radach około tak ważnego punktu. Jedna atoli rzecz wypada do przełożenia skutecznego tak kommisarzom policyi, jako i tym, co około tego interesu zaradzać mają. Kżę biskup krakowski robi się opiekunem szpitalów i z tego powodu naznaczył z strony swojéj do nich wizytę; atoli trzeba WPanu Dobrodziejowi wiedzieć z prawa kanonicznego, iż loci ordinarius winien jest wizytować szpitale, ale szpitale duchowne przy kościołach, klasztorach pod dozorem plebanów i duchownych zostające i założone: ale szpitale, które są szkolne, natury świeckiéj, i sub immediata protectione regum, jakim jest szpital św. Łazarza, wyraźnie koncilium trydentskie biskupom wizytować i do nich wdawać się zakazuje. Biskup mięszając się do nich, przestępuje wyraźnie prawo kościelne, z tego powodu akademia, gdyby była w roku przeszłym w zupełnem rządu swego sprawowaniu, nigdyby była wizyty biskupiéj nie dopuściła, ani jéj dopuścić odtąd będzie mogła, bo cały nieład wypłynął ztąd, że pod różnemi pretekstami juryzdykcya duchowna chce się do tego szpitalu mięszać, do którego nie ma żadnego prawa. Miarkowali oni to, iż akademia objąwszy rząd pod powagą władzy rządowéj, okaże juryzdykcyi duchownéj, że ona tam żadnego nie ma prawa i dla tego wszystko robili, żeby akademią żenować. Cały cel ich zabiegów opiera się na tém, aby ten szpital zrobić szpitalem panien miłosiernych, a tak stałby się przez to duchowny; ale tego nie wyprobują, bo panny miłosierne są tam tylko do pomocy przybrane, bez których nawet szpital obejść się może, jako mający swoje osobne i oddzielne fundusze od funduszu panieńskiego. Wszystkie zapisy jego o pannach miłosiernych ani wzmianki czynią. Z tego powodu trzeba się pilnować, aby ani w rezolucyach, ani w projektach urządzenia i konstytucyi nie wrażano panien miłosiernych, boby

to potém stało się źródłem kłótni z juryzdykcyą duchowną, którąby się w swoich pretensyach zaczepiała za ten wyraz. Sama kommisya policyi strzedz się podobnych ekspresyi powinna dla utrzymania swych praw i oddalania obcéj juryzdykcyi do mięszania się w jéj wizyty, rewizye i zlecenia. Racz WMPan Dobrodziéj w granicach przyzwoitéj ostrożności tę uwagę przełożyć i komisarzom policyi i edukacyjnym: chcąc dobrze zrobić niech nie komplikują władz mogących się zaczepiać i kłócić, przez co zostałoby źródło walki między akademią i juryzdykcyą duchowną. Lepiéj umniejszać akademii tych początków kłótliwych, bo i tak ma ich dosyć z innéj strony. Co się tyczy administracyi dochodów, nie ma prawda akademia pretensyi do tego departamentu, ale jéj i stamtąd wyłączyć nie można, bo tam idą sumy komisyjne, bo akademia utrzymując rząd wewnętrzny musi wiedzieć stan dochodów i kasy, aby stosownie do niego rządziła i wewnątrz czyniła dyspozycye. Oprócz tego ona wyznaczała dotąd prokuratora i kasyera, jego rachunków słuchała i o tem raportami donosiła komisyi, maż jéj to bydź teraz odebrane? gotowa jest sprawić się z tego, komu każą, te jednak artykuły najlepiéj potrafią obydwie komisye edukacyjna i policyi wspólnie ułożyć, a egzekucyą bliższą albo akademii saméj albo wspólnie z komisyą cywilno-wojskowéj oddać; rząd atoli wewnętrzny z subordynacyą ludzi pod jakimkolwiek względem szpitalowi usługujących, tudzież policya domu przyjmowanie chorych etc. zupełnie i oddzielnie do akademii należeć powinny. — Książki moje odebrałem z Anglii, ale mi przysłano jednę taką, którą już dawniéj z Londynu odebrałem przez podkanclerzego Chreptowicza. W czasie limity sejmu będziesz miał może sposobność przejechania się do Krakowa, bo téż już Codex musi bydź daleko posuniony. Polecam mnie łasce i przyjaźni statecznéj dobry

sługa

Śniadecki.

12 Lutego 1792 r. w Krakowie.

Przez dwie poczty nic nie mając w materyi szpitala od WMPana Dobrodzieja, bardzo nas to martwi, żeś tak ostygł w tym interesie, który nas tu do żywego dojmuje, i względem którego wszystkie szczególności wiedzieć nam z Warszawy potrzeba. Komisya policyi przysłała rezolucyą, zostawując nas in statu quo tak ogólnie i tak niezrozumianie napisaną, że ją każdy inaczéj tłómaczy, kiedy to trzeba było rzeczy najjaśniéj wyrazić. Będzież to rząd miał posłuszeństwo, kiedy jego rozkazy wychodzą w ekwiwokach? X. Mieroszewski zdaje się z téj rezolucyi żartować i coraz do gwałtowniejszych bierze się sposobów. Wprowadził się do szpitala, żyje jego kosztem, tak zafukał nieboraka Czuckiego, iż mimo rozkaz akademii pieniądze mu zabrał, jemu miejsce wypowiedział, i jeszcze podsunął mu coś do podpisania, czego Czucki nie wie, bo tak był wylękniony, iż nazajutrz przyszedłszy, znaleźliśmy go niezmiernie zmięszanego i trzęsącego się z alteracyi. Może ten podpis jest zeznaniem, jako mu dobrowolnie kasę oddał, co jednak nie uda się zapewne tą drogą zasłonić gwałt popełniony przez X. Mieroszewskiego. Takie to piękne kawałki, a ty nam nic nie piszesz, jakby nas to mniéj obchodziło. Jeżeli akademia nie będzie miała wróconéj kasy, musi się od wszystkiego usunąć i jeszcze z hańbą po takim affroncie: gotujemy jednak mocne pismo do straży, które drukować każemy jeżeli nam satysfakcyi prędkiéj komisya policyi nie uczyni, mamy tu za sobą całą powszechność, kazaliśmy zanieść manifest przeciwko Mieroszewskiemu i od popierania reparacyi naszéj sławy nic nas nie wstrzyma. Jest tu na to jednomyślność. Jeżeli komisye ten interes zwloką jeszcze, może przyjść do takich zdarzeń, że się z nich ciężko będzie wywikłać bez exponowania powagi i bezpieczeństwa funduszów szpitalnych, bo jego dobrodzieje widząc, że to jest jabłko kolizyi i kłótni, które magistratury same mnożą, usuną swoje zapisy jak sobie to ostrzegli. Komisya policyi wiedziała, że kasa pod naszym dozorem, tak administrowana, jak jéj zapewne

nikt lepiéj administrować nie będzie: należało do nas wydać rekwizycyą o sprawienie się z tego dozoru, zakwitować nas i zlecić, żebyśmy tę kasę oddali, jeżeli to było jéj myślą, czemu ja nie wierzę. Ale zabrać podstępem i chytrością kasę człowiekowi pod rozkazem i odpowiedzią akademii będącemu, kazać ją gwałtownie wynieść nie powiedziawszy nic akademii i jeszcze z naigrawaniem się z jéj rozkazu kasyerowi danego, tak jak się zabiera ludziom nie mającym wiary ani bezpieczeństwa albo łupieżcom, tego żadne prawa krajowe nie każą. Proszony jesteś od akademii, abyś mocno w obydwóch komisyach przy tym punkcie stanął, i jak najprędzéj rezolucyi żądał. My in statu quo nigdy nie będziemy, póki X. Mieroszewski nie wyprowadzi się z domu, nie będzie miał wyraźnego rozkazu, aby się nic do niego nie mięszał; niech sobie administruje dobra, ale tu księża żartują z niego i do niczego go nie puszczają, na mocy instrumentów ks. Prymasa do administracyi wydanych, które, jak oni mówią, nie są jeszcze rewokowane. Przyłączam tu kopią listu pisanego dziś do komisyi policyi, piszemy i do komisyi edukacyjnéj z tąż komunikacyą, trzeba się przykrzyć o jak najprędszą rezolucyą, któréj potrzebę pokazuje nie to postępowanie, nie ta jasność w rozkazach, którą należy władzom rządowym zachować. Chciéj téż przecie z komisarzami policyi żywo w téj materyi pomówić, bo nam już dziś nie wolno cicho siedzieć po takiéj zniewadze. Nadto mamy dobre prawo, nadtośmy ulegania i delikatności okazali, żeby nam się teraz udać nie miały reprezentacye mocne i drogi prawem skazane. Żeby nas zaś komisya policyi nie uchwyciła za słowo w ostatniéj nocie, że my o administracyą ekonomiczną nie dbamy, nie dbamy o dobra, ale musimy dbać o kasę, bo mamy za sobą bezpieczeństwo, wierną i porządną w tem usługę i potrzebę, któż może wewnętrznie dobrze rządzić, nie mając stanu kasy znanego i dowolności w tych nakładach, których rząd i porządek wyciąga. Wszyscy służący śmiać się będą z naszych rozkazów, kiedy kto inny trzymać ich będzie w pensyi. Wreszcie choćby nawet i to pogodzono, wyciąga honor akademii, aby jéj kasa była teraz wrócona i gdy

się z niéj sprawi, odebrana drogami przyzwoitości. Głowa mnie boli, bo mnie ten interes okrutnie zgryzł, całą noc nie spałem: gdybym wszystko stracił, tobym podobno przykrzejszéj impresyi nie czuł; tak jest nieszczęśliwy mój temperament! Gintowt tu jest z żoną, wyjeżdża do Warszawy na mieszkanie, zapewne tam stanie na końcu tego tygodnia albo na początku przyszłego. Upadam Ci do nóg

Śniadecki.

---

28 Marca 1792 r. w Krakowie.

JP. Gintowt nic mi nie przysłał: te atoli wszystkie papiery zaskarzające nas, są nam bardzo potrzebne do całej historyi téj sprawy, która musi się dobrze na stronę komisyi eduk. i akademii zakończyć, byleby tylko komisya stałą była w popieraniu prawa swego, ani się nie wdawała w łataninę żadną, przez którą menażując kogoś, i siebie i nauki mogłaby skrzywdzić. Trzeba koniecznie, żeby jaknajprędzéj nadeszło zalecenie X. Mieroszewskiemu do wyprowadzenia się ze szpitala, bo ten człowiek połowę dochodów zje, pozabierał najlepsze stancye, żywi szpital jego pięciu ludzi z nim, parę chartów i parę koni: stoły są trzy, dla niego jeden z przysmaczkami, drugi dla jego sekretarza, trzeci dla jego lokai, a to wszystko próżno, bo ten człowiek nic nie robi, i nic robić nie może. Jeżeli zlecenie na ustąpienie się jego nie nadejdzie: gotujemy reprezentacye mocne do obydwóch komisyi, przekładając, że zwłoka téj sprawy jest wielkim kosztem szpitala i że zgorszeniem publiczności, która widzi prałata paradującego z grosza ubóstwa, oficyalista ten tak dużo kosztuje, a jest wcale nie potrzebny: co znowu rząd tego szpitala w oczach jego dobrodziejów i publiczności krzywdzi. Akademia na to nie może być nieczułą: a te reprezentacye znowu wprawią w ambaras policyą i nawet nie dobrą opinią o jéj robotach wrażą. Proszę o tém przestrzedz komisarzów policyi i eduk., którzy sobie sami licha

narobili a nas wstrzymali we wszystkiem: lepiejby było, żeby nie dano okazyi do takowych przełożeń. JP. Gintowt niech z zwykłą gorliwością około tego chodzi i nie zwłóczy bardzo; uczyni mu ten interes wielki honor, jako interes nauk i ubóstwa. Papiery obiecane posyłam dziś, proszę je czytać i potem komunikować Jks. Podkanclerzemu ale nikomu więcéj. Upadam Ci do nóg dobry sługa

Śniadecki.

W tym momencie X. Mieroszewski pisał do rektora komunikując mu rezolucyą komisyi policyi o wzajemnem znoszeniu się ze szkołą główną i na jéj fundamencie prosi, aby mu wydane były rejestra szpitalne, które Czucki złożył w archiwum, my myślemy odpisać, prosząc o wydanie kasy, żeby status in quo się utrzymał i expensa szpitalne zwyczajną szły drogą.

---

8 Kwietnia 1792 r. w Krakowie.

Przyjechał tu z Czackim Badeni, byłem u niego, alem się jeszcze dotąd z nim nie widział, bom nie zastał tylko Czackiego. Projekt, który był dawniéj napisał Jaśkiewicz o szpitalu, nie zaspokoi naszych zakłóceń, bo tam tylko było o urządzeniu chorych, wszelako pisałem wczora do Jaśkiewicza, żeby mi go przysłał, może tam będzie można co z niego wyjąć: Niedaleko podobno zajdziemy, jeżeli komisya nasza tak zimno ten interes popierać będzie, lepiéj żeby puścili akademią, a my zapewnić możemy, że prędzéj do końca przyjdziemy. Zdaje mi się jednak, że konsyderacya komisyi edukacyjnéj tak jest interesowana w tém, iż ostygłszy, w tak mocnéj sprawie jeszcze bardziéj ugruntuje te powszechną o sobie w kraju opinią, iż o nic niedba przez lenistwo. Policya nie jest uparta tylko dla tego, że komisya edukacyjna oziębła i im bardziéj ta inercya będzie okazywana, tém więcéj będzie uporu w policyi. Dziwno mi, że tego komisarze nie czują. Cóż mówi książę podkanclerzy na nasze uwagi o doktorach Warsz.? nic mi téż nie piszesz,

a ja tego jestem bardzo ciekawy. Winszuję wesołego alleluja i zdrowia dobrego życzę. Gdzież jesteście z waszą księgą cywilną i kryminalną? i kiedy przecie do nas przyjedziesz? Jest tu biskup kamieniecki, stoi u Olbromskiéj. Adieu upadam Ci do nóg

Śniadecki.

W Niedzielę 15 Kwietnia 1792 r. w Krakowie.

Ah! kochany Przyjacielu, ażem stręrtwiał przeczytawszy kopią tego diplomatu, o który się doktorzy Warszawscy starają! wszakże to jest pismo na zgubienie i ostatnie upokorzenie szkół głównych. Szczęściem, że to jest dopiero projektem, bo inaczéj choćbyśmy wszystko mieli stracić, poszlibyśmy wręcz przeciwko takiemu dekretowi na akademie do sejmu prosto i jeszczebyśmy mocniéj wystawili niegodziwość tego zamiaru, a razem dekret mażący całą erekcyą i wszystkie przywileja szkół głównych. Ani komisya edukacyjna ani król nie mogą mieć mocy takiego dyplomatu wydawania na zmazanie wszystkich praw akademii. Zmiłuj się, chodź koło tego, żebyśmy znowu w nową kłótnią nie byli uwikłani. Wczoraj P. Margrabia został prezydentem Krakowa i już przysiągł na ten urząd Miasto posłało do niego delegacyą do Pinczewa ofiarując mu to: on przyjął i tu zjechawszy podał się za kandydata. Cała noblessa odurzała na to! reszty urzędników jeszcze nie obrali, o vice-prezydencyą jest spór między Wohlmanem i Kasparem. Ostatni ma przeciwko sobie objekcye: dziś to mają ułatwić. Któż stanie prezydentem w Warszawie, Poznaniu i Wilnie? ciekawy jestem. Muszę z margrabią jechać na ratusz, nie mogę więcéj pisać. Zmiłujcie się, przysyłajcie nam papiery, o którem przeszłą pocztą pisał. Adieu całuję Cię serdecznie.

Śniadecki.

---

29 Kwietnia 1792 r. w Krakowie.

Całuję Cię w buzię za przysłane papiery, już mamy prawie wszystko. Badeni wyznał nam już, iż z dowodów jemu złożonych przekonał się oczywiście, że szpital ten jest szkołą, trzeba, żeby komisya edukacyjna przy téj assercyi trwała i nie ustępowała w niczem. My ciągniemy daléj nasze pisma i demonstracye, ale nie wiém, na czem się to skończy, jeżeli komisya edukacyjna w czemkolwiek zwolnieje i ustąpi; to prawda, że my w niczém ustąpić nie myślemy, choćby nas miano do szczętu zgnębić, i byleby nam w komisyi edukacyjnéj nie bałamucono, musimy wynijść na swoje. Akademia Wileńska przysłała wyśmienite dwa pisma na projekt doktorów Warszawskich, których nam komunikuje, wypłacając się wzajemnością za naszą komunikacyą. Te pisma są po francuzku napisane, bo tam doktorzy wszyscy cudzoziemcy, ale bardzo dobrze rzecz wystawili, z innéj strony trafiwszy na te same wypadki z nami. Fakta obcych krajów prawie w całéj Europie, od nich przywiedzione są prawdziwie, bom na nie we Francyi i Anglii własnemi patrzył oczyma: probują, że gdziekolwiek Collegia podobne stanęły, szkoły główne upadły, to jest te nowe instytucye nie zrobiwszy nic dobrego dla kraju, same przyprawiły o upadek zgromadzenia uczące istotnie krajom potrzebne i potrzebniejsze, jak te, co chcą przewodzić, obiecując dudka na kościele. Trzeba, żeby JX. Podkanclerzy te pisma czytał od Gintowta, bo są tego warte, osobliwie pismo od całéj akademii, bo drugie pismo Sartorsa, bardziéj mówi za przywróceniem Facultatis Medicae, jak za interesem pryncypalnym. Dobrze, że się Moskali nie boicie, jam sobie kupił sztuciec wyśmienity, mam dwie fuzye i parę pistoletów, na strzelanie Moskali. Pókiżbyto ci Polacy byli durniami? kiedy nas chce Moskwa wziąść za łeb, niechże nas weźmie broniących się do upadłego, a tak zginiemy z chwałą: ale upewniam Cię, że im się nie damy, myśmy tu już sfortyfikowali zamek, podobno jeszcze będziemy Łobzow i Wesołą. Ja trzeci dzień temu, jak stoję na Wesołéj. Upadam Ci do nóg: napisz mi tam

o warszawskiéj uroczystości 3 Maja, my tu mamy obiad od prezydenta na 400 osób.

Śniadecki.

- - - - - - -

16 Maja 1792 r. w Krakowie.

Takém się spodziewał, że Książę gniewać się będzie na rezolucyą o dobrach, ale cóż? wszyscy stanęli przy dawno zapadłéj konkluzyi i odstąpić w niczem modyfikacyi nie chcieli. Szczerze ci się przyznam, iż żadnym sposobem nie może akademia Kownackiego dłużéj cierpieć po tylu krzywdach i uciskach ludzi; wolemy się złożyć na niego i zapłacić mu dzierzawę, którą sobie znajdzie, jak dopuszczać tak haniebnéj wolności i sposobności uciemiężania ludzi. Wszystkie zlecenia akademii i komisyi na miejsce zsyłanych lekko sobie ważył, i nikogo słuchać nie chciał, ale sobie prawie drwił z nas, powiadając, że my nie gospodarze: najwięcéj w tem wierzę Radwańskiemu, który ostatnią razą sam był w Dzięwięciołach, jest przyjaciel Kownackiego, ale wybadawszy rzeczy, ledwo nie ze łzami przyszedł, żebyśmy się zlitowali nad ludźmi i na tak haniebną nie oddawali ich tyranią. Prócz tego wszystkich chłopów do szczętu zniszczył. Ten człowiek jużby sobie powinien spocząć od ucisku i gospodarstwa: akademia cierpieć go w dobrach swoich nie może dłużéj. Co się tyczy innych, jam proponował, żeby projekt był stopniami exekwowany, i stopniami także ruszani profesorowie, ale na to nie chcieli pozwolić. Wszyscy popierają to z zapałem. Te uwagi, które o narażeniu się dajesz, nic mnie nie wiążą? Sam Prymas doświadczył, że ten sposób robienia sobie przyjaciół nic nie znaczy: myśmy nic więcéj nie zyskali na tem, tylko że nam dobra popustoszyli, i żeśmy mniéj mieli intraty. Akademia nie ma żadnych interesów tylko całego kraju, chce ją kraj skrzywdzić, skrzywdzi sam siebie. Że akademia będzie miala szpital, i 400/m. to naszego osobistego bytu nie polepszy, ale polepszy interes nauk do całego kraju należący: myśmy tem nie powinni

naszego przekonania sakryfikować dla względów jakowych nam cale obcych. Upadam Ci do nóg.

Śniadecki.

---

6 Junii 1792 r. w Krakowie.

Listy WMPana Dobr. z deklaracyą Bułakowa odebrałem: proszę o naszę contredeklaracyą, bo jéj w gazecie nie mamy; o mowę Soltyka i królewską. Dziękuję bardzo za nowinki, które mnie niezmiernie cieszą; mamy tu świeższą z wielu listów wczorajszych, że nasi pod komendą księcia Józefa formalną bitwę stoczyli, i w 5 tysięcy 12 tysięcy Moskwy znieśli. Zmiłuj się, żeby to nie była bajka, boby mnie to zgryzło. Ja już myślę, że jeżeli daléj tak pójdzie, żeby się nie oprzeć aż w Petersburgu i żeby nawet Austryi i Prusakowi wojnę wypowiedzieć, jeżeli te bestye Niemcy żartują sobie z nas. — Tu przyszły listy wczoraj z Wiednia, że Francuzi zupełnie całą armią Austryaków znieśli w Niderlandzie, w bitwie strasznéj, na któréj 15 tysięcy Austryaków trupem legło i wszystko stracili. Lafaiette taką manewrę przednią zrobił i tak subtelną, iż głowy niemieckie trochę za ciężkie zrozumieć tego nie mogły, całą armią zewsząd otoczyli z Rochambeau czyli wprowadzili Austryaków wśród siebie i bili, jak psów: Niderland już zgubiony na zawsze dla Austryi. Chwała Bogu, że te despoty bestye nauczą się rozumu, co to jest z ludem wojować, którzy się biją za wolność. JP. Gintowt taki mi tu list napisał z przypiskiem Księcia, jakiego się nigdy po człowieku sprawiedliwym spodziewać nie mógłem, gdybym go był odebrał przed sesyą, byłbym na nią nie poszedł, i zobaczyliby byli, co za bigosu narobili swoją najnierozsądniéj napisaną rezolucyą. Wszyscy naprzód tak się oburzyli przeciwko wyrazom i sposobowi postępowania komisyi, że bez żadnego wyłączenia chcieli stanąć przy konkluzyi swojéj jednomyślnie i prawnie zapadłéj: bo żadne prawo krajowe nie odejmuje akademii własności do dóbr, żadne nie oddaje komisyi tychże dóbr, która tylko jest opiekunką i dozorczynią funduszu, ale nie

właścicielka, żeby nawet tamować wolność akademii rozrządzania temi dobrami, jak prędko to nie jest na złe, ale na dobre funduszu. Chciano X. Sierakowskiemu wbrew powiedzieć, że na nic nie pozwolą, niech komisya robi co jéj się zdaje, ale to będzie robione drogą przemocy, nie prawa, przeciwko czemu akademia zaniesie publiczne oświadczenie. W takim zapale były wszystkie umysły, iż niepodobna mi było perswadować co innego; pod pretekstem więc, żeby nie było pięknie debaty robić w przytomności osoby obcéj, wyperswadowałem im deliberacyą; i to tylko co mi się najlepiéj udało, bo się zgodzili na nie wszyscy. Rektor, który nie wiedział, co w tym powszechnym robić zapale, prosił mnie, żeby coś można zrobić do zmodyfikowania rzeczy. Radziłem, aby wprzód zrobić konsilium u rektora, to rektor złożył. Tam niektóre osoby się zeszły; proponowałem, żeby na dzierzawy roczne komisyi pozwolić i kontrakty jeszcze podpisać, jak prędko komisya planty naszéj nie wywraca, żeby pozwoliwszy na to reprezentować komisyi, iż akademia nie była rozumiana, bo jéj w rezolucyach poprzypisywano to, o czémeśmy tu nawet nie myśleli i na fundamencie fałszywym i niewiernym zawieszono konkluzyą (co najwięcéj burzyło wszystkich), kilka osób przystało na ten wniosek, zmodyfikowany i na projekt konkluzyi dogodny i komisyi i akademii. Zeszliśmy się na sesyą, ale cóż, kiedy nawet ci mnie odstąpili, którzy się zgodzili zemną na Consilium: wszyscy stanęli przy konkluzyi, podając się na wszystkie prześladowania, które ich za to czekać mają: bo komisya zdawała im się postępować z akademią, jak ze stadem bydła: o mojéj propozycyi ani słyszeć nie chcieli, zostaliśmy się obydwa tylko z rektorem. Trzy godziny trwały debaty, na których nie można inaczéj powiedzieć tylko że bardzo ładnych i mocnych uwag wiele przywiedziono takich, na które ciężko było i niepodobno gruntownie odpowiedzieć. Jeszczem nigdy tyle odwagi i determinacyi w umysłach nie widział, wszelako pasowałem się z niemi aż do zerwania piersi: przekładałem, że rezolucye komisyi nie naruszają ani prawa własności, ani planty szkoły gł., i że nie

kłócąc się i rozważnie postępując, ani nie zyskując nic, możemy dogodzić sobie i komisyi, gdy zmordowani wszyscy ustąpili i wyszli niektórzy, zostało nas się prawie tylko tyle, ile trzeba do kompletu, ja wreście chciałem pójść, ale zaklinany i proszony od rektora zostałem się i gadając do upadły przeciem tyle tylko wskórał, że puściwszy moję propozycyą ad turnum utrzymałem [się] pluralitate, ale o małom i tu nie przegrał, a tak się przecie dogodnie rzeczy stały dla komisyi: gdyby nie był Gintowt to pisał w sobotę, byłbym tego nigdy nie zrobił, i na sesyą nie poszedł. Zapewne się o tém dowiedzą z boku; ale drugi raz, gdzie komisya prawa wyraźnego za sobą nie ma, nie życzyłbym jéj być skorą w zawieszaniu konkluzyi zgromadzenia takiéj, którą ono miała jasne prawo formować, byliby tu w swem oświadczeniu przypomnieli dobra Miechowskie. Nasi dawniéj antagoniści w tym interesie najzaciętsi. Komisya mogła to była wszystko zrobić, ale nie temi drogami eksponującemi korpus, gdzie każą mu wolno radzić, i przysyłając mu ukazy, jak mają stanowić, to nie jest droga wolnych obrad. Piszę to tylko dla Ciebie, niech oni się tam skąd inąd o tém dowiedzą. Żałuję mocno, żem się takim stał adwokatem komisyi, djabeł wie za co! Wypaliłem list do Gintowta odpowiedni, ale nie wiem, czy mu go poślę. Całuję Cię serdecznie.

Śniadecki.

---

10 Czerwca 1792 r. w Krakowie.

Po deklaracyi moskiewskiéj tak fałszywie, złośliwie, haniebnie dla nas, ale bardzo dobrze po polsku napisanéj, spodziewaliśmy się tu ze strony Polski, odpowiedzi mocnéj, lecz nie obrażającéj, dającéj poznać powagę, stałość narodu i zacięte przedsięwzięcie bronienia swéj niepodległości i sprawy. Wszyscyśmy się grubo na téj nadziei pomylyli. Tak skwapliwie oczekiwana odpowiedź wyszła w Gazecie Łuskiny, niektórzy dostali jéj tu całą: uspokoić się nie mogą po jéj przeczytaniu. Jest to pismo

słabe, źle napisane, bez energii, mocy; pokazuje Polskę, jak junaka fanfarona, który przy pierwszem zagrożeniu zaczynając od podchlebstwa względem swego nieprzyjaciela, skończyć może na podłości. Powszechne tu w całem województwie o tem piśmie zdanie, które opinią wielu i moję o kilkadziesiąt stopni zniżyło o Polsce. Pismo dyplomatyczne, które cała Europa czytać będzie, po tylu innych dobrych mogłoż być tak niedołężne, którego cały cel i osnowa jest pochlebstwo grube dla imperatorowéj, a zatem które nie dyktowała niewinność napastowanych i determinacya obrony, lecz hipokryzya i nieufność sobie samym. Nie należało go obraźliwie pisać, ale go należało pisać z wspaniałością, mocą i powagą. Dobrze robi Gazeta Narodowa, że go nie publikuje, bo to zapał narodu, z któregoby można szczęśliwie korzystać, znacznie zmniejszy i zasmuci. Jakażkolwiek jest dyspozycya gabinetów zagranicznych względem nas, w tym tonie nie godziło się odpowiadać Moskwie; niceśmi też téj poczty nie doniósł. Z Gazety Narodowéj doczytujemy się, że się Moskwa dość głęboko w kraj posuwa. Król jedzież do obozu czy nie? i z kim? bo i to także nas czyni niespokojnych? Książę wirtemberski wróciłże do komendy lub nie? Komisya edukacyjna także się, widzę, przykłada do obrony modlitwą, którą tu przesłała dla nauczycielów i uczniów. Cóż też tam robią w materyi szpitala po powrocie Badeniego, który się zaklął, że ten interes rozstrzygną ostatecznie komisye za jego powrotem. Pisaliśmy do obydwoch komisyj, że szkołę medycyny praktycznéj i chirurgii wolemy zamknąć, jak na takie urządzenie przystać, jakie nam tu zostawiono. Donieś nam też, czy pojedziesz sam do obozu? ale się spodziewam, że raczéj zjedziesz do Krakowa na kontrakty. Całuję Cię serdecznie dobry sługa

Śniadecki.

Dodatek do poprzedniego listu.

Do

Księcia Biskupa Krakowskiego od Szkoły Główněj.

Jaśnie Oświecony Mości Książe Dobrodzieju!

Gdy dyecezya krakowska szczęśliwie pod rząd JOW. Księcia Mości Dobr. oddana zaczyna doświadczać pasterskiéj Jego nad sobą staranności: szkoła główna koronna szanując w pasterzu dyecezyi kanclerza i konserwatora praw swoich, ma honor złożyć JOWXMości pierwszy hołd swego respektu i uszanowania. Obowiązek tak miły całemu Zgromadzeniu, jeżeli jest naznaczony przywilejami królów akademii założycielów, którzy pierwsze prawa, swobody i inne udziały dobroczynności dla stanu nauczycielskiego poruczyli gorliwéj pieczy i obronie biskupów krakowskich, mocniéj go jeszcze nakazują sercom naszym dla JOWXMości znakomite Jego w kraju zasługi i znana powszechnie o dobro ojczyzny gorliwość. Wielbiąc tak szanowny szczęścia publicznego sentyment, przejęta jest akademia krakowska tem mocnem zaufaniem i nadzieją, że interesa jéj złączone z wzrostem nauk i korzyściami publicznemi staną się lubym objektem dobroczynnéj JOWXMości opieki i staranności. Zbawienne i wielkie dla narodu przedsięwzięcia Kazimierza W. i Władysława Jagiełły nie mogą nie stać się szacowne i lube dla serca JOWXMości przeniknionego żądzą pomyślności publicznéj z dzieła edukacyi i świateł nauk na naród wpływającéj. A jako szkoła gł. pędząc wiek piąty swych prac i powołania, starała się zawsze zalecać nieskażoną wdzięcznością dla swych obrońców i dobroczyńców edukacyi, tak zaręczenie tych obowiązków dla JOW Mości przedsiębiorąc zaszczepić w umysłach wszystkich, zaniosła w dzień imienin JOWXMości swe do Pana zastępów modły o jak najdłuższy życia czerstwego przeciąg napeł-

niony zbiorem wszelkich pomyślności i uszczęśliwienia. Racz JOWXMość przyjąć te szczere i przychylne szkoły głównéj życzenia, jako upominek serc przejętych najpowinniejszem dla JOWXMości uszanowaniem.

Dan na sesyi szkoły głównéj w Krakowie dnia..

Śniadecki.



II.

LISTY JANA ŚNIADECKIEGO

Z ROKU 1793

Z SEJMU GRODZIEŃSKIEGO

DO

JANUSZEWICZA.

czynnościach Śniadeckiego, wysłanego w sprawach akademii krakowskiéj na Sejm Grodzieński, opowiada po krótce Baliński, ale dopiero ten zbiór listów maluje nam przedewszystkiem drobnostkowo, ze szczegółami tę misyę tak niesłychanie trudną, któréj tylko mąż taki jak Śniadecki mógł podołać. Potrzeba było jego talentu, wytrawności, zaparcia się, zręczności, umiarkowania, aby zwycięzko walczyć z Targowicą, która nawet funduszom edukacyjnym nie przebaczała. Niema może lepszego obrazu téj opłakanéj epoki, tych intryg sejmowych bezecnych, jak w chłodnych na pozór a dziwnie boleścią głęboką przejętych listach nieszczęśliwego posła. Z małemi funduszami wyprawiony, Śniadecki niemal z niedostatkiem walczyć musi, aby dotrwać na stanowisku. Dopomina się, aby mu przysłano — koszule. Niezmordowany w gorliwości, ciśnie się do króla, który go umie uszanować, do Sieversa, który często stronę jego bierze, przeciw grabieżnikom, do osób wpływowych, do nieprzyjaciół jawnych — idzie o dobro téj Almae matris, którą on jak matkę kocha. W kilku czasem słowach krótkich, dobitnych, nie narzekając, nie skarząc się, kreśli przerażający stan, tego sejmu w dzie-

jach pamiętnego, bo drugiego podobnego mu nie zapisały. — Zbiór tych listów stanowiący ciąg nieprzerwany składa całość wysokiego szacunku dla charakterystyki epoki i człowieka. Epokę mniéj więcéj znamy z innych źródeł, lecz Śniadeckiego po raz pierwszy widzimy tak zblizka na wyłomie, w boju, z heroicznie wypogodzonem obliczem. Rośnie dlań cześć w sercach naszych.

J. I. K.

Z Warszawy we Środę 5 Czerwca 1793.

Stanąłem w Warszawie dnia 3 o godz. 10 zrana, wysiadłem zaraz do JW. Cernera sekretarza komissyi i dowiedziałem się, że rezolucya komisyi na dobra szkoły głównéj stanęła na sesyi piątkowéj i sobotniéj. JP. Ankwicz po zapewnieniach uczynionych w Krakowie stanąwszy tu, żądał sesyi dla przybycia JP. Raczyńskiego, zaraz wyjeżdżać mającego, aby juryzdykcya zafundowana być mogła komisyi. Na téj sesyi i na drugiéj nazajutrz wprowadzono dzierzawy wiosek akademickich i to udecydowano. Wyciągnęli podany im extrakt wszystkich konkluzyi szkoły głównéj z raportem im przysłanych; ten raport, jeżeli nie był całego nieszczęścia źródłem, to przynajmniéj pretextem, że już jest dokładna o interesach szkoły głównéj informacya i że na jéj fundamencie można decydować; znaleziono nawet naruszenie powagi komisyi w tych konkluzyach, choć źle aplikowanych, jakem to okazał i na to przytoczyli kilka ostrych wyrazów w swojéj rezolucyi. W pierwszym rzucie oka na takową rezolucyą nigdy niespodziewaną przejęty byłem najboleśniejszem podziwieniem i zaraz choć zbłocony i drogą zmęczony wpadłem do JP. Ankwicza przypomniawszy oświadczenie WJK. rektorowi w méj przytomności uczynione. Odpowiedział mi, że czas był nagły robienia, niespodziewano się tak prędkiego z szkoły gł. poselstwa, a mając raport i extrakty konkluzyi zdało się, że mi więcéj niepotrzeba. Nie mogąc z nim i dla fatygi i dla przytomności

obcych osób mówić więcéj, wróciłem się do siebie i ubrawszy się pojechałem do JK. biskupa chełmskiego, któremu stan interesu wyłożywszy, wzbudziłem w nim żal nad tém, co się stało, i nawet chęć poprawienia rzeczy, jeżeli się daleko nie rozeszły i jeżeli JP. Ankwicz przekonany memi uwagami odstąpi obstawania przy pierwszéj rezolucyi. Nie opuściłem niczego, co tylko mogło do tego służyć. Dnia 4 we wtorek obwieszczona była sesya na wysłuchanie przysięgi nowego komisarza JP. Wykowskiego. Objechałem wszystkich komisarzów z przełożeniem, ale wszyscy odwołali się do JP. Ankwicza, nad tym więc wypadało pracować. Przyciśniony memi uwagami nad niesprawiedliwością kroku objawił mi się, że już dwa extrakty rezolucyi téj przesłał pocztą do Krakowa dla exmarszałka Walewskiego i Chwaliboga, i że exponowałby się niezmiernie zmianą rzeczy. Prosił mnie, aby mu podać uwagi nad puszczeniem w dzierzawy każdéj w szczególności wioski, które miał sobie z kasy jeneralnéj podane i żeby napisać notę z memi uwagami, a on środek obmyśli nie odmienienia, ale złagodzenia interesu i dogodzenia obojéj stronie. Ponieważ wioski te i dzierzawy ich były podane, przyłączyłem tylko przyczyny, dla któych każda z nich puszczona w arędę być nie powinna; przytem napisałem notę z ogólnemi uwagami nad dzierzawami i z korzyściami dla szkoły gł., które z administracyi przez nią sprawowanéj wypłyną, roztrząsali to na sesyi i tylko Białą znaleźli nie mogącą być puszczoną w arędę, dla wykupna części zastawnéj i procesu. Rezolucya okaże, jak reszta mało wrażenia sprawiła, bo po czasie. Możnaby to było odwrócić, ale trzeba było być trzema dniami w Warszawie wprzód. A takby się zapewne skończyło wszystko na JP. Chwalibogu, który tu mocne poparcie zewsząd znalazł.

Przełożenia o pensye nic nie skutkowały, bo 1) w kasie pieniędzy niemasz. 2) Trzeba sądy otworzyć i zaległości windykować, co dopiero po sejmie nastąpi: gdzie podobno stanie złączenie komisyi koronnej z litewską przy tak obszarpanym funduszu. Ale jeżeli nie znajdą środków powiększenia fundu-

szu, cała ta instytucya edukacyi utrzymać się nie może. Jest pozostałego w koronie dochodu 290 tysięcy, ekspensy blisko 500 tysięcy, cóż tu za konkluzya na utrzymanie edukacyi? WP. Lelewel wyznał mi, że jest remanentu do windykowania w pozostałéj Polsce przeszło dwakroć stotysięcy, który wystarczy do zapłacenia wszystkich za rok teraźniejszy. Komisya zaś na przełożenie jéj uczynione na sesyi przezemnie obiecała nam w septembrze wyraźnie powiedzieć, czego się mamy od niéj spodziewać na rok przyszły i na potem, z wymiarkowanego stanu kasy. Prędzéj takowe zapowiedzenie nastąpić nie może, bo nie wiedzieć, czem się stanie komisya, jakie jéj będą opisy? jaki stan kasy dopiero po traktatach i ułożonéj formie rządu na sejmie. Wszelako po rozmówieniu się z JP. Lelewelem podam na pierwszą sesyą komisyi notę aby nam wydana była assygnacya na półroczną pensyą z raty świętojańskiéj, bo drugiego półrocza nie będziemy mieli, chyba z retentów, które przędko mogą wpłynąć za otworzeniem sądów. Będę ja tu męczył wszelako JP. Lelewela o wyszukanie środków wcześniejszych, lecz trzeba wprzód wyrobić rezolucye, jakich on żąda, jeżeli się to uda.

Wracam się do dóbr, niech się szkoła główna nie trapi, że jéj projekta odłożone; można nam było jeszcze gorzéj zrobić podług podsuwanych tu myśli ludzi nam nieprzychylnych i konkurentów do dóbr, wszelako gdy tego niedopuszczono, mocnom się ucieszył, choć przewleczenie rzeczy do roku nastąpiło. Radzę z mojéj strony w kontraktach najściśléj warowanych i najostrożniéj pisanych włożyć: 1) Cenę dóbr znacznie podwyższoną. 2) Zapłacenie remanentów i z góry nie półrocznéj, ale całorocznéj raty jak płaci W. Wielogłowski (to jest punkt istotny, bo znowu będzie niedobór i pretensye) tę kondycyą usprawiedliwia stan potrzeb i komisya nic na to nie powie i nie będzie mogła powiedzieć. 3) Z wiosek Igołomii i Trątnowic będzie się można wykręcić, podawszy cenę trochę podwyższoną nad to, cośmy mieli z administracyi, może się nikt nie podejmie, a my w konkurencyi ocalejemy: bo komisya

nie chce straty i ubytków naszych funduszów. 4) Nie puszczać nikomu, któryby zaręczenia pewnego nie miał albo dóbr własnych upewniających nagrodę spustoszenia i zniszczenia. Nie radzę zaś, aby szkoła gł. rozporządziła zaraz cały dochód wpłynąć mający przez rocznych rat wypłacenie, boby to była najszkodliwsza ekonomia, chyba że tam co z innych źródeł wpłynie.

Byłem u JOks. JM. Prymasa, który mi na jutro na godz. 10 wyznaczył audyencyą, będąc w Warszawie przytomny, cały z nim interes skończy się na szpitalu, w czem proszę o plenipotencyą. Będę ja delikatnie podsuwał interesa dochodów szkoły gł. i ich wsparcie, lubo że ani słyszeć nie chce teraz o żadnych interesach publicznych: chyba po wypadkach sejmu: gdzie podobno spadnie skład osób i rozłączenie komisyi przez sancita generalności ustanowione, jako tu się zgadzają na to. Komisarze posłowie przyjęli na siebie obronę funduszów edukacyjnych i szkoły gł. w traktatach, bo to wnosiłem, i obligacya przez rezolucyą zapadła. Wszelako mimo wstrętu wielkiego widzę nieuchronioną potrzebę pilnowania się w sejmie: choć nic nie zyskamy, przynajmniéj nie będziem mieli sobie do wyrzucenia,ześmy się nie pilnowali. A nuż wypadnie pora przeszkodzenia złemu albo zrobienia co dobrego dla szkoły gł.? W tem jeszcze mam się poradzić JW. Chreptowicza, który tu od kilku dni stanął jadąc do Karlsbadu, zawsze z szczerą dla mnie przychylnością. Ten człowiek niezmiernie zgryziony odmienił się bardzo i prosi, aby mu o Polsce nie gadać.

Około probostwa Miechowskiego wielkie tu zabiegi, nie widzę pory otwarcia téj materyi, boby ktoś z tego, nie akademia korzystała, lubo mnie tu męczono, lecz pomiarkowawszy, na co się zanosi, zamilczałem tę materyą dziś w powszechnego łupiestwa porze niebezpieczną, gdy to niebezpieczeństwo minie, dopiero będzie na to czas.

Należy ostrzec szkołę gł., że najważniejszą porą do traktowania i pilnowania się w komisyi będzie czas po sejmie, bo wtenczas wszystko będą przewracać i odnawiać; trzeba się pilnować, a może nic nie stracimy albo bardzo mało. Z kon-

traktami trzeba się wstrzymywać najdaléj. A nuż, że albo z odmiennéj postaci rzeczy, albo z jakich nowych okoliczności minie niebezpieczeństwo wyślizgnienia się z pod téj rezolucyi i przywiedzenia do skutku naszych myśli? dziś nic nie jest niepodobne. Więcéj nie mogę pisać, bo mi trzeba nagle wyjechać.

Upadam do nóg

Śniadecki.

---

8 miesiąca Czerwca 1793 r. w Warszawie.

Wiem, że szkoła główna cierpi wiele na rezolucyi zapadłéj o dobra. Powiedziałem przyczyny, dla czego złego nie można było oddalić: gdybym był trzema dniami wprzód wysłany i sesya natychmiast złożona po widzeniu się z JP. Ankwiczem w Krakowie, toby było nie mogło wszystko nastąpić. Co może, to się tu odrabia i łata. Nie mam dziś czasu pisania dokładnego raportu o krokach przedsięwziętych i o interesach, bo dziś sesya komisyi, poczta odchodzi, ja zatrudniony układaniem noty o wydobycie naszych pensyi. Opiszę to obszerniéj na przyszłą pocztę, dziś donoszę:

1. Że w poniedziałek ztąd wyjeżdżam do Grodna na odwrócenie wielu zamachów, któremi nie chcę szkoły głównéj straszyć, bo tę mam nadzieję, że spadną.

2. Z wyrazów: podług *sytuacyi kasy*, niech się szkoła główna nie trapi bojaźnią straty, bo mam nadzieję, że wszystko weźmiemy za rok teraźniejszy, choć trochę późniéj.

3. Bronowice pod arendę nie podpadają, bo komisya wie, że tam żadnego gospodarstwa nie masz: jużem ja to przełożył i nic na to nie można było zarzucić.

4. Miałem z Księciem JMcią Prymasem półtoragodzinną konferencyą i z jego rady wyraźnéj jadę do Grodna.

5. Że, jeżeli się będziemy dobrze pilnować, może nic i na potem nie stracimy z tego, cośmy mieli: chyba co nowego wypadnie na sejmie, czego przewidzieć nie podobna.

6. Że w strachu jesteśmy o zaległość u Prota Potockiego, bo mi tu zarzucają, że nie było w roku przeszłym ostrzeżenia, że nas prowizya nie doszła. Wszelako pisałem sam do wojewody kijowskiego. Proszę o przysłanie niebawne plenipotencyi na mnie do odebrania tėj zaległości do Grodna, jeżeli mi się uda wydobyć ją, ile że tam będzie X. Ossowski.

7. Tak twarde wypadają kawałki do robienia w Grodnie, żem się chciał od nich wysunąć, bo aż skóra drzy na projekta z Krakowskiego tu przysłane, które nacechowane są nieuczciwością i drapieztwem, ale że Książę mówił o to, dał mi list do króla, jadę: proszę atoli tego nie wyjawiać, jakoby się chciał mięszać do interesów jakich, bo tu od wszystkich stroni, ale to, co ze mną mówił, pokazuje, jak go daleko los nasz obchodzi: i trzeba było w roku przeszłym przed kontraktami przysłać tu kogo, coby chodził około naszych dóbr i interesów, a zapewnebyśmy byli wyszli dobrze, jak można było miarkować z tych raportów fałszywych, któremi tego pana ładowano i męczono.

8. Posyłam dla użycia prokuratoryi memoryał i rezolucyą dla Prota Potockiego, żeby wiedział, jak się mamy nadal pilnować. Jutro przed wyjazdem te artykuły objawię bardziéj dokładnym raportem, który tu zostawię na przyszłę pocztą do przesłania.

Śniadecki.

---

9 Czerwca 1793 w Warszawie.

Między zleconemi mi od szkoły główněj interesami, dług należący się od JP. Prota Potockiego choć w mojéj instrukcyi nie zajęty, bardzo mnie tu zatrudnił; po kilkudniowych do kancelaryi czyli kantoru jego udawaniach się zaczęła się kwestya z oficyalistami jego, którzy przejrzawszy książki i przekonawszy się o realności długu, zganiali cały zawód na to, że nie byli w roku przeszłym ostrzeżeni, odpowiedziałem, że jak prędko kwit opłaty złożony nie był, można było być pewnym,

że prowizya nie zapłacona, przydając, że i w tym roku na kilkakrotne prokuratoryi i moje zgłoszenie się odebraliśmy odpowiedź nic nie znaczącą: że rezolucya jeneralności jeszcze nie zapadła, ani memoryał podany nie był, kiedyśmy odebrali odpowiedź plenipotenta JP. Wojewody (tę odpowiedź trzeba pilnie chować), a zatem JP. Wojewoda wyrażając w memoryale swoim do jeneralności, iż żadna u niego prowizya nie zaległa, albo o tym długu ostrzeżonym nie był przez niepilność kantoru, za którą my cierpieć nie możemy, albo wiedząc, przedsięwziął ten dług zaspokoić i nie podciągać go pod moc rezolucyi zyskanéj, albo wiedząc i podciągając skrzywdził swoję rzetelność, czego trzymać o charakterze JP. Wojewody nie można. Na te i inne uwagi proponował mi kantor pisać do JP. Wojewody, co uczyniłem na dniu 6 tego miesiąca adresując list do Machnowki, gdzie się teraz znajduje, i pisząc do JP. Szopowicza, aby mi odpis kategoryczny wyrobił. A ponieważ wypadnie się bardzo pilnować wojewodzie w sejmie, ma tam być JX. Ossowski, z którym ciągnąć ten interes będę, proszę tylko jak najprędzéj o plenipotencyą do Grodna: gotówbym nawet do Machnowki pojechać, jeżeli będzie pewna nadzieja odebrania pieniędzy, bo to jest artykuł ważny, którego zaniedbywać nie należy. Powszechne tu i wielkie szemranie na niesprawiedliwość rezolucyi jeneralności dla wojewody: kredytorowie jego bardziéj się tam boją, jak u Teppera i Cabrego, która to bojaźń zdaje się być bardzo zafundowana. Kapitał nasz pewny, ale w jakimże to kraju? oto gdzie nie masz sprawiedliwości bez protekcyi mocnego, idzie atoli o wyratowanie zaległości. Co tylko będzie sposobów, użyję ich, aby tego dokazać, jeżeli jeszcze rzecz podobna. Musi się niezmiernie wojewoda pilnować, bo się zdaje, że się mocno zanosi na skasowanie wypadłego sancitum. W wyznaczony dzień 6 tego miesiąca miałem audyencyą u księcia Jmci Prymasa, trwającą półtoréj godziny. Wiedząc, że książę stroni od wszystkich, że o żadnych interesach publicznych słyszeć nie chce, ani się do nich mięszać, zacząłem powoli od interesu szpitala, o którym pisał sam, żeby go ukończyć, przez co wciągnąłem księcia Jmci w humor

mówienia o losie szkoły głównéj. Odmalowałem mu stan nasz, wytłomaczyłem, jakie były akademii myśli względem dóbr i jak sprawiedliwe i dogodne wszystkiemu; jakie latają między pewnemi osobami o te dobra projekta, którem wyszpiegował, jakie zabiegi dzierzawców, żeby to szkole głównéj wydrzeć, i jakiemi drogami dotąd promowują swoje widoki, co i przez kogo zamyślają robić. Wyłożyłem potem Księciu, kto zasiada i przeważa w komisyi, com dotąd zrobił i com wskórał, i przeciwko czemu potrzeba się bronić. Książe Imć wysłuchawszy téj dysertacyi z cierpliwością pomiarkowałem, że to skąd inąd wiedział, i że był pewny o rzetelności tego, com mówił: bom niektóre rzeczy istotniejsze sam widział i czytał. Załamawszy ręce nad upadkiem wszystkiego, zapytawszy mnie się wiele rzeczy, na którem był w stanie odpowiedzieć, rzekł: lepiéj jest kilkadziesiąt czerwonych złotych stracić, niż wszystko, opuściwszy ręce puścić na zgubę: jedź WPan do Grodna, w dwóch któreś mi przełożył, punktach: 1. ratować fundusz akademii własny od szarpania i nie dać niszczyć tego zakładu edukacyi, który tyle starań i nakładów kosztował. Wiesz, jak król do dobra akademii przywiązany nie odmówi nigdy pomocy, ile razy zobaczysz i wyśledzisz ją być potrzebną. Interes szpitala odłożył Książe aż po sejmie, bo to nie nagłe. Mówił mi Książe, że może się gniewamy na niego za żenowanie akademii w rozporządzeniu dóbr, ale że jak się przekonał, iż nie masz bezpieczniejszego budowania w Polsce instytucyi publicznych trwale, jak na ziemi, jak tę żądał mieć dla akademii powiększoną: tak nic bardziéj nie mięszało jego pokoju, jak natręctwo szlachty krakowskiéj, którą dla zjednania przyjaciół akademii i przywiązania jéj do interesów szkoły głównéj musiał podług możności oszczędzać dogadzając ich pretensyom. Wyłożyłem to Księciu, jak ta droga zjednywania jest zawodna i bardziéj jeszcze psująca jak zobowiązująca ludzi: że to jest grzech pierworodny X. Hołł., który chybił celów, które sobie zakładał, jak doświadczenie okazało. — Książę nieskończenie bolał nad zawodem z strony Potockiego, u którego tę sumę sam kazał

lokować, i o którego punktualności nie wątpiał. Podał mi Książę uwagi, jak i w téj materyi należy się pilnować w Grodnie. Przyszło na stół probostwo miechowskie. Przełożyłem Księciu, iż zapewne nie było nigdy jego myślą rozdać te dobra, żeby akademia zawód w intracie cierpiała, ponieważ zaś tak się dzieje, osoby, które korzystały z téj łaski, stały jéj się niegodnemi przez zwiedzenie dobroczynnych myśli i zamiarów Księcia i komisyi; byłoby to mocną przyczyną odjąć im to dobrodziejstwo, którego się zrzekają przez zawody i zgwałcenia istotnych warunków kontraktu, ale jakie byłoby w tym czasie niebezpieczeństwo tknięcia téj materyi, jakie są na to porobione planty z szkodą akademii? powiedziałem, bom się o tem własnemi uszami i oczyma przekonał. Przydałem atoli, że gdyby się pora wydarzyła odebrania na skarb i administracyą szkoły głównéj tych dóbr w teraźniejszych ciężkich czasach, gdzie koniecznie przysparzać potrzeba intraty z tego co już mamy, nie mogłaby akademia zaniechać tych pożytków: i Książę sam przez łaskawą gorliwość, którą nas zaszczyca zapewniłby się nie sprzeciwił takiemu staraniu, skoro jego cele w rozporządzeniu teraźniejszem pokazały się zawodne. Tuby podobno jakem wymiarkował, szło jedynie o biskupa kijowskiego, zresztą możnaby wszystko zrobić, ale kalkulując zabiegi cudze i przypadki ani tego tknąć można teraz, bobyśmy to może całkiem stracili. — Zobaczę bliżéj rzeczy w Grodnie. — Mówiłem wreszcie Księciu o projektach jakie się uwijają w komisyi edukacyjnéj, i czegom się dowiedział od Świętosławskiego konsyliarza, który prosto tu z Grodna przyjechał, a z którym mając dawną znajomość badałem go o wszystko: Powiedział mi, że z téj strony nie było dotąd żadnych układów szkodliwych dla korony, i że gdyby nie Kossakowski, interesa akademii i edukacyi byłyby dotąd lepiéj wyszły, radził mi Świętosławski pilnować się mocno a najbardziéj posłów i konsyliarzy krakowskich. Między innemi projektami o komisyi jest jeden, który w Grodnie ułożyły niektóre osoby jeneralności i który się najbardziéj zdaje Księciu, to jest: żeby komisye złączywszy znowu w je-

dnę inkorporować do rady, i niektórzy konsyliarze z Rady wybrani całemi interesami edukacyi z tą władzą jak dotąd zarządzali, przez co oszczędzi się kosztu na opłatę osób, oficyalistów ubędzie, exekucya rzeczy prędsza i mocniejsza i wybór przecie byłby dogodniejszy, tym sposobem rząd edukacyi stałby się departamentem rady, gdzie król i książę Prymas byliby na czele. Jeżeli połączenia dwóch komisyi nie będzie można dokazać, życzą, aby to na koronę stanęło. Ale nie wiem, jaki obrót wezmą interesa, przywiózł tu wczoraj kuryer wiadomość z Grodna, że Sievers zostaje gubernatorem na miejscu Kreczetnikowa, a Stackelberg wraca na miejsce Sieversa: co jednak, jak się spodziewają, nie nastąpi aż po sejmie.

Względem dóbr szkoły główněj chodziły tu trzy projekta od Krakowianów podawane. Jeden o dożywotnie kontrakty; drugi o emfiteusim na wzór dóbr pojezuickich; trzeci o sprzedaż ich i zamianę na sumy, którychby lokacya została się na tychże dobrach, to jest sprzedaż bez pieniędzy, jak był kiedyś zamiar na Bronowice. Gdybym tu był nie przybył, byłyby się dwa, pierwszy i trzeci na niektóre wioski akademickie utrzymały. Wyszpiegowawszy to i nawet autorów, oświadczyłem osobom, przez które to chciano robić, że najsilniejszy manifest na tak srogą niesprawiedliwość i grabież, praktykowaną na zgromadzeniu najistotniejsze usługi narodowi czyniącem podam i wydrukuję, pójdę z akademii i koledzy moi zechcą pójść za moim przykładem, a zostanie się cecha hańby dla tych, którzy do tego kroku rozpaczy ludzi niewinnych i pożytecznych przywiedli. Rzekłem dalěj w zapale: iż wiem, iż stan ludzi rząd narodu trzymających przyszedł do tego punktu odwagi, iż wszelką sromotę i ohydę znieść bez kosztu potrafią: ale téż i to się zostanie, pod jakiemi ludźmi dopełniony jest upadek kraju i najważniejsze administracyi publicznéj rozsypane ogniwa. Pokaże się, że Polak więcéj dokazać może przez chciwość, niż Tatar i najsroższy barbarzyniec przez okrucieństwo. To moje oświadczenie z determinacyą uczynione zrobiło skutek: że mi produkowano odpis dla mego

zaspokojenia i w tym odpisie wyrażono, iż nawet myśleć o takich rzeczach nie można, i że wojewoda Krakowski dużo się napocić musi za Tęgoborz, dla tego zaś ten przykład włożono, bom ten krok w dyskursie przytoczywszy odmalował w téj czarności, jak go czuję. Dzień ten lukty rozumiałem, iż będzie dniem ostatnim mojego życia, bom się nigdy tak nie zgrzyzł i nie poruszył, alem téż powiedział prawdy, które uczuli ci, którzy je do siebie stósować byli powinni. Widząc takie wrażenie na mnie sprawione, szukano sposobu zaspokojenia mnie, i list z odpisem przy mnie był pieczentowany, i na pocztę przesłany, żebym o rzetelności i upadku projektu nie wątpił. Wszelako jest tu jeszcze projekt do Grodna posłany, aby dobra i dochody szkoły głównej złączyć i zmięszać z masą funduszu pojezuickiego. Znam już te manewry i dla tegom się determinował do Grodna jechać. Czy co zrobię lub niezrobię, zawsze jednak szkoła główna będzie miała we mnie te wszystkie ostrożności i starania zachowane dla jej exystencyi i własności, ile ich od człowieka w méj sytuacyi żądać i spodziewać się można. Trzeba sobie wystawić, że epoka rządu niniejszego jest to moment najokropniejszy, w którym nie upadać i rozpaczać, ale walczyć i bronić się należy; to wytrzymawszy, możemy jeszcze być szczęśliwi, byleby nam dziś do wyrzucenia w naszych obowiązkach nie miano.

Dnia 8 tego miesiąca była sesya komisyi ostatnia przed sejmem, podałem na niéj notę: pokazując, że komisya w retentach kasy ma dostateczny fundusz na zapłacenie całkowite szkoły główné] za rok teraźniejszy i odwołałem się do kasy zeznania. Powtóre prosiłem, aby nam zaraz asygnowano z dochodów na św. Jan wpłynąć mających półroczną pensyą na szkołę główną i kandydatów. Po trzecie oświadczyłem komisyi, iż szkoła główna idąc za powiększeniem i bezpieczeństwem funduszu swego, kontrakty choć roczne odmieni i caloroczną intratę i ratę każe sobie zaraz anticipative zapłacić, uprzedzając komisyą o tém, aby znowu jakie bałamuctwa nie zaszły. Odpowiedzieli mi komisarze, że kondycye kontraktowe, jak najzyskowniejsze układać i bezpieczeństwo dochodu zapewnić należy

do szkoły głównéj saméj, że nie jest i nie było zamiarem komisyi nic stanowić, coby było na szkodę, stratę, lub zawód szkoły głównéj, że jedyny jéj cel jest, aby jeszcze dzierżawy trwały do roku, ale nie, żeby tym dzierżawić, którzy nie płacą, lub żeby ścieśniać pożytki, jakie szkoła główna upatrzyć i wyciągnąć dla siebie będzie mogła. Wreszcie wypisałem usprawiedliwienie o administracyą i rozporządzenia przeszłoroczne z exspedycyi, którą z Krakowa odebrałem, zgodzono się, że się stała omyłka, bo informacyi dostatecznéj przy formowaniu rezolucyi nie było, ale już tę materyą należy puścić i zostawić. Co się tyczy pierwszych dwóch punktów noty mojéj, wszyscy komisarze zaręczyli mi, że szeląg akademią nie chybi z tego, co jéj się na ten rok należy, ale że oni nie mogą asygnować pieniędzy, których jeszcze nie masz, bo wprzód muszą mieć raport, co wpłynęło, a dopiero z tego asygnować zwykli. Powtóre, że nie wiedzieć, co z niemi sejm zrobi ze wszystkiemi kasy tyczącemi się artykułami, wstrzymują się aż po sejmie, widzą to oni bowiem dobrze, że się skład ich teraźniejszy może nie utrzyma, robią najmniéj, żeby się nie było z czego sprawiać.

Akta i sekretarza zabierają do Grodna, gdzie podobno sesye będą składane w potrzebie, co jest znowu nową pobudką, żeby do Grodna jechać. A tak odwleczona odpowiedź i asygnacya aż do robót sejmowych, które że się mają za 15 dni skończyć, dla tego można tę zwłokę zrobić. Mówiłem z nim o wyrazie: podług i w miarę sytuacyi kasy i to zaraz, jakem przyjechał; odpowiedziano mi, iż natura ich sytuacyi i sytuacyi interesów wyciągała téj expresyi, sytuacya bowiem kasy póty znaną być nie może, póki zakordonowanie nie będzie z determinacyą znane, co wpadło w obcy kraj a co ocalało, i póki nie będą wiedzieć, jakie wypadną układy o remanenta zakordonowane. Na nic się zaś wszystkie rezolucye nie zdadzą gdyby się niepodobieństwo w kasie okazało dopełnienia tego, co przyrzekają. Wszelako jeżeli sądownictwo komisyi odebrane nie będzie, wszystko się może wywindykować, a remanenta w pozostałéj Polsce znajdujące się na opła-

cenie długów tegorocznych wystarczą. Kończę tę odezwę przed samym do Grodna wyjazdem w poniedziałek, 10 Czerwca o godzinie czwartéj po południu. Posłowie krakowscy już przejechali do Grodna.

---

10 Czerwca 1793 r. w Warszawie.

Kochany Januszewiczu! wyprawiliście mnie tu, żeby mnie dogryść. Ani sobie wystawisz, com ja tu już wycierpiał i na co się trzeba przygotować do Grodna. Opatrzyłem się tu ztąd w ważne interesowania się do Kossakowskich i króla, będę robił, co można. Raportu tu przyłączonego nie czytajcie na sesyi in pleno, bo mamy dużo nieprzyjaciół, nawet między temi, co się udają za naszych przyjaciół. Chciałbym, żeby się nic o naszych interesach nie wyniosło do kapituły, reszty się domyślisz Wal...scy i Chw..g pięknie nam się chcieli przysłużyć za tyle grzeczności od nas wyświadczonych; trzebaby im to dać uczuć, nie wzmiankując o żadnych myślach, jeżeli się pora do tego wydarzy sposobna. Miły Boże! na co ta Polska przyszła nie mogę Ci wszystkiego a nic wyraźnie pisać. Familii królewskiéj całéj interesa już ułożone, boję się ztąd oziębłości w popieraniu naszych, albo może będą mogli i chcieli nasze zasłonić, zrobiwszy swoje. Ank..a boję się najbardziéj, mimo oświadczeń i protestacyi. Gdyby się można było fundować na przyrzeczeniach, jakiem ja tu odbierał, byłbym wam złoty wiek obiecywał, alem ja téż nie dudek; znam się na téj monecie i dla tego nie spuszczając się na to i chodząc około interesów przeszkodziłem tu złemu w wielu rzeczach. Bodajby mi się to udało w Grodnie, bo przeszkodzić złemu jest to dziś wiele dobrego zrobić. Śmiem sobie jednak podchlebiać, że my tak nieskończenie źle nie wyjdziemy, boję się tylko skrytych sancytów. Spodziewam się atoli pozyskać tam sobie biskupa wileńskiego, Kossakowskiego i króla, którzy dziś styr rzeczy trzymają. Zmiłujcie się, nie wygadujcie się z tém wszystkiem co w moim raporcie piszę.

Niech JP. rektor opowie to, co trzeba, żeby wszyscy wiedzieli, ale zresztą osobliwie gdzie idzie, jak się robią interesa i przez kogo czyli od nas czyli od nam przeciwnych, żeby to nie wychodziło, ani téż to, co ja mógłem z kim mówić. Nie wydawajcie tak mocnego interesowania się Księcia, bo on chce uchodzić za nic nie robiącego. Przyłączam tu list do mego brata za granicę, ale nie wiem, gdzie się teraz znajduje, proszę Cię, żebyś z łaski swojéj ten list oddał JPanu Walentemu Bartschowi i prosił go, aby w liście swoim pisząc do swego brata zamknąć chciał i przesłać list tu przyłączony; bo on najlepiéj będzie wiedział, gdzie oni się obracają. W tym momencie dowiaduję się, że tu przybył Walewski exmarszałek krakowski, ale w czym i po co, niewiem; komisarze nasi już niektórzy do Grodna wyjechali, i nie mam tu czego więcéj czekać. Całuję Cię serdecznie i Twojéj mnie przyjaźni oddaję

Śniadecki.

Już tu dziś zapewniają powtóre, że tylko 15 dni sejm potrwa i wszystko się skończy. Moszyński sekretarz i Raczyński exmarszałek ułożyli formę rządu nowego dosyć nie złą i dogodną, ale boję się, że i na tę nie pozwolą sąsiedzi. Interesa królewskie tak się ułożyły, że mu odbiorą ekonomie; płacić na rok będą 200,000 dukatów i wszystkie długi do opłacenia przyjmą.

---

17 Czerwca 1793 r. w Grodnie.

Stanąłem tu dnia onegdajszego dosyć późno, bo koni na pocztach trzeba było czekać dla niezmiernéj liczby przejeżdżających osób. — W Piątek 14 na sesyi jeneralności (które są jak zawsze tak jak sejmowe semotis arbitris) stanęła rezolucya, że konfederacya generalna trwać będzie w całéj czynności swojéj aż do przyszłego sejmu ordynaryjnego, który czy nastąpi w Oktobrze czy za dwa lata, nikt o tém nie wie, a zatém

taż konfederacya nawet w czasie teraźniejszego sejmu, gdy marszałkowie jéj uznają potrzebę, sesye swoje miewać będzie. Na téjże sesyi wniósł projekt JP. Głębocki o oddanie mu dóbr z probostwa Miechowskiego po Gintowcie i Kołłątaju, ucierano się o to długo, wreszcie wziąwszy asumpt, że akademii nie płacą, wczoraj w niedzielę utrzymał się Głębocki, chciał całe probostwo zagarnąć, ale mu Szczepanowice i to, co trzyma biskup kijowski wyznaczono; najżywiéj był popierany przez Ank...a. Z opozycyą stawał Raczyński komisarz edukacyjny, ale wreszcie ustąpił. Dziś na pokojach u króla mówił mi Głębocki, ażebym pieniądze od niego za te wioski odebrał, odpowiedziałem, że nie mam plenipotencyi do tego! i proszę mnie nauczyć, co mam robić, gdy będę o to napastowany, bo ma być u mnie Głębocki jeszcze w tym interesie.

Dziś sejm wolny pod jednym marszałkiem Bielińskim pod protekcyą konfederacyi, byłem na zagajeniu, ale musiałem się wysunąć dla interesów i ustąpić.

Byłem wczoraj u króla, alem go łatwego nie znalazł, bo już było kilka osób u niego; dziś przyjechawszy rano bardzo, skorom się zameldował, kazał mnie król najpierwéj wpuścić, wystawiłem mu objekt mojéj legacyi, interesa, a najistotniéj interes dóbr jako najnaglejszy, bo tu projekt zbicia ich do masy biega i przez komisarzów edukacyjnych jest popierany. Przełożyłem skutki niebezpieczne i szkodliwe takiego rozporządzenia, prosiłem o protekcyą, żeby temu jak najprędzéj przeszkodzić. Mając dosyć czasu wygadania należycie wszystkiego sam na sam, odpowiedział mi, żebym mu istrukcyą akademii w kopii podał, żebym się znosił z X. referendarzem Wołłowiczem, który u króla bywał, a on użyje wszelkich sposobów ratowania nas. Musiałem królowi dać adres mojego mieszkania, aby mnie znaleziono zawsze na jego zawołanie. Ale nie dosyć na tém, układam ja tu myśli, jak można, a widząc, że się nic nie dzieje, tylko za wiadomością Sieversa, szukam sposobów przedarcia się do niego, i użycia jego pomocy, ile wiem, że to król aprobować będzie, bo mu o tym powiem

i jego w delikatny sposób interesowania się użyć myślę. Taki tu obrot wzięły interesa, że inaczéj próżno sobie głowę suszyć bez téj drogi, bo to się na nicby nie zdało. Trzeba zaś nam przód dobra wyratować od projektu zaboru, a resztę robić, jak będzie można najskuteczniéj, jeżeli się uda. — Wszyscy zaś, którzy mieli do czynienia z Sieversem, wychwalić się nie mogą jego łagodności, grzeczności, w usłużeniu łatwości, gdziekolwiek nie zachodzi interes przeciwny jego instrukcyi i obowiązków.

Co się daléj zrobi, powiem, przyłączając, ile można będzie wiadomości sejmu, bo wszystkiego pisać nie można. Znowu sejm do trzech niedziel ma być ciągniony. Czekają kuryera z Petersburga, który nam i formę rządu i plan robót dalszych przywiezie. Miała być konfederacya rozwiązana, ale w czwartek przyszło z Petersburga, żeby trwała i w piątek to ustanowiono. Jest tu Mirosławski, żalił się, żem ja X. Kołłątaja oskarzył, że nie płaci, a jam się z nikim przed tą rezolucyą w Grodnie nie widział, ani nie mówił, prócz szambelana Badeniego, do któregom umyślnie o $^1/_4$ mili ztąd pojechał po zasięgnienie informacyi, jak tu się interesa robią, i jak stoją, bo to jest jedyny człowiek powszechnie tu lubiony i wszystko wiedzący, u któregom się nawet z najpierwszemi dzisiejszych robót naczelnikami poznał; bo do niego spacerem przyjechali. Ale raport akademii do kommisyi i noty nasze nauczyły komisarzów żeśmy nie płatni z tych dóbr i oni też tego użyli tak, jakeśmy nigdy się spodziewać nie mogli.

Resztę na przyszłą pocztę.

Całuję Cię w serce

Śniadecki.

---

19 Czerwca 1793 r. we środę w Grodnie.

Dopiero dziś nastąpiło złączenie izb pod laską Bielińskiego, przez dwa dni trwały utarczki nad rotą przysięgi,

którą jeneralność marszałkowi przepisała, w opozycyi dystyngował się Adam Poniński, poseł inflantski, syn starszy expodskarbiego; wzmagała się opozycya i byłoby może przyszło do zerwania wszystkiego, gdyby byli nie zatrzymali posłów oponujących się, z których jednym przydano oficerów, drudzy zatrzymani byli w zamku tak dalece, że gdy się przysięga skończyła, puszczono wszystkich. W téj opozycyi jeszcze brylowali Grodzicki krak., Plichta rawski, Karski płocki i prawie bez excepcyi Mazury. 800 strzelców stanęło przed zamkiem, nim się sesya zaczęła, Sievers był sam u króla o 10 a o 1éj po południu wszystko przeszło, na jutro sesya solwowana, gdzie wypadnie noty zagraniczne rozbierać. Odebrałem plenipotencyą, ale tu Prota Potockiego ani X. Ossowskiego nie masz, chybaby późniéj przyjechał który. W interesach naszych nic nie masz do doniesienia, ja gotuję memoryał do Sieversa, który wprzód pokażę królowi, jeżeli ten krok uzna za potrzebny. Plater podkanclerzy litewski układa plan nowy Edukacyi, u któregom jeszcze nie mógł być, ale z którymem się już poznał, jest to brat pisarza exkasztelan Trockiego. Dobrze, żeście mi przysłali instrukcyą sejmikową, może ona będzie potrzebną w czasie.

Mój przyjacielu, cóż to tu za przeklęte miasto, wszystko niezmiernie drogo i z głodu ledwo nie umierać trzeba sypiąc pieniądze. Remiza kosztuje 3 dukaty i jeszcze jéj dostać nie można, a deszcze niezmiernie dzień i noc panują, tak że się tu powodzi obawiamy. Ja się tu zjem z duszą, jeżeli wypadnie dłużéj bawić, jakem sobie zamierzył; kurczę 2 złote i dostać go nie można, najbiedniejsza dola służących, którzy tu za potrójne strawne wyżyć nie mogą. Trzeba atoli czekać tego okropnego końca interesów, przyszłą pocztą napiszę więcéj. Sejm pod konfederacyą, ale przy jednym tylko marszałku, osobnego aktu konfederacyi nie masz i nie wiem, jak to wszystko rozumieć. Niech moje konie koniecznie starają się przedać, bo nie wiem, czem ich będę żywił.

Śniadecki.

23 Czerwca 1793 w Grodnie.

W interesach szkoły głównéj nic nie mam do doniesienia, prócz że będąc u biskupa inflantckiego i przełożywszy mu krótko objekt mego tu bawienia a zostawiwszy sobie w następujących wizytach wytłomaczenie stopniami interesu, odebrałem bardzo grzeczne oświadczenie. Notę do ambasadora ułożoną po francuzku w materyi dóbr naszych podałem królowi, czy mu się zdawać będzie lub nie? Dotąd jeszcze nie mam jego opinii, bo teraz interesa publiczne niezmiernie go zatrudniają, przeszlę to potem w kopii, co podam. Zacząłem od dóbr, jako interesu najistotniejszego i najłatwiejszego do zrobienia, a stopniami chciałbym iść daléj, jeżeli się uda krok pierwszy w miarę ułożeń, którem sobie uczynił i którem królowi wyłożył. Ale nie uwierzycie, jak tu z wielką ostróżnością rzeczy trzeba robić, żeby partyi na które się naczelnicy dzisiejszych robót dzielą, żadnéj sobie nie obrazić, choć materyą najsłuszniejszą.

We czwartek dopiero po 3-dniowéj utarczce złączyły się izby. Były noty czytane od Moskwy i Prusaka, obydwie słowo w słowo to samo zawierające: wczora w sobotę wypadła odpowiedź, że stany i król na zabór kraju zezwolić nie mogą; odwołują się do traktatów obydwóch potencyi z Polską i proszą o ustąpienie wojsk obcych z kraju Rzeczypospolitéj; zadecydowano przytem, aby noty moskiewska i pruska tudzież odpowiednia polska były komunikowane ministrom innych dworów tu się znajdującym. Téj tajemnicy nic tu nie rozumiemy i nie wiemy, na czem się ta scena skończy. Król miał mowę żarliwą, że na zabór kraju nie pozwoli i wszystkich do podobnego zdania zachęcał: wyznał, że dla tego zrobił akces do konfederacyi, iż miał przyrzeczenia imperatorowéj insze, sobie tylko znane. Mówią tu, że w poniedziałek wypadnie od Sieversa nota groźna. Mazury tu śmiało się stawiają i na wszystko zdają się być do cierpienia gotowi, zobaczymy, w zaczynający się ten tydzień jak się interesa obrócą, bo onegdaj w nocy powrócił z Petersburga Łobarzewski, major i poseł nasz, który do Sieversa przywiózł depe-

sze, ostateczne, na które tu najwięcéj oczekiwano, jako na ultimatum zaczętych robót. Dziś z rana w niedzielę byłem u Bielińskiego marszałka sejmowego, który mi się pięknie i jak rozumiem, szczerze wytłomaczył. Oddzielił moje interesa na te, które jemu powierzyć mogę, i na te, które w komisyi traktować trzeba. Już mnie zapewnił, że cała forma rządu przyszłego jest w jego ręku i że komisya edukacyjna będzie departamentem rady. Za dwa dni kazał mi sobie przynieść specyficyą interesów, które w departament sejmowy wchodzą. Trzeba mi było daty wiedzieć przywilejów niektórych szkoły głównéj, mam Jagiełłów, Kaźmierza W., ale nie mam Zygmunta I, trzeba mi to najrychléj przesłać. Podobno po nastąpionéj delegacyi sejm się zalimituje, póki się rzeczy nie ukartują i wygotowane nie będą do ratyfikacyi stanom. Więcéj nie piszę. Proszę list tu przyłączony do mego brata pisarza Poznańskiego w Karlsbadzie będącego nieodwłocznie przesłać na pocztę do Podgórza cesarską, bo jest w bardzo pilnym interesie. Niech mi téż który napisze o wiadomościach zagranicznych treść, bo tu u nas nic wiedzieć nie można, i zagranicznych gazet nie masz.

Upadam do nóg

Śniadecki.

---

26 Czerwca 1793 r. w Grodnie.

Trzy dni prawie sejmowe spełzły na kłótniach i utarczce. Jedni są za projektem, żeby żadnéj delegacyi nie przypuszczać, ale wysłać posłów do dworów zagranicznych z doniesieniem o naszéj sytuacyi, i traktaty przypomnieć; drudzy są za projektem od laski podanym o wyznaczenie delegacyi. Dziś się ta trudność rozstrzygnie, podobno wypadnie delegacya bez mocy żadnéj, ale tylko dla wyrozumienia, czego chcą dwa dwory kraj zabierające. Posyłam noty odpowiednie. Wyszły już i drugie od Sieversa nalegające o delegacyi wyznaczenie.

Gubernatorem jeneralnym kraju zabranego przez Moskwę jest już wyznaczonym Toutolmin jenerał-leytnant, gubernator przeszły Archangelu; powiadają że bardzo godny człowiek. Jeżeli już nie jest, to wkrótce będzie na swém miejscu.

Wszelako ja to żądanie od szkoły głównéj o remanenta z książek już umieściłem do proponowania i zapewne go przełożę ambasadorowi, który nie mogąc może zaradzić, da sposób, jak to zrobić. Atoli nie czekając na to, jeżeliby to prędzéj zrobić wypadało, potrzeba od szkoły głównéj ułożoną i podpisaną po francusku notę przesłać do podania rektorowi Krzemienieckiemu, jeżeli tam gubernator przybędzie, bo to interes do zrobienia łatwy, trzeba tylko pilności. Tu w zbiegu negocyacyi zagranicznéj wszystko leżyć musi, co do wewnętrznego rządu należy i nawet mówić o tych interesach nie można w tym czasie; dysponuje się tylko umysły. Przybył tu wczoraj JX. rektor Wileński i JX. Strojnowski; chodzenie koło przyszłego losu szkoły głównéj jest nam wspólne z Litwą i dla tego łączyć się będziemy. Reszta jest nam tylko szczególna i właściwa, ale nie wiedzieć, kiedy się te kłopoty skończą. Mnie się koniecznie zdaje, że będzie jakaś limita, ale nadziei nie mam, żeby się sejm przeniósł do Warszawy. Niech szkoła główna nie rozjeżdża się, albo niech przynajmniéj skutecznie zaradzi, co tu będzie daléj robić, gdyby się na prorogacyą zaniosło, bo przy konstytucyi rządowéj układzie najwięcéj się trzeba będzie pilnować, inaczéj będziemy winni sami naszéj niebaczności w złych jakich wypaść mogących skutkach. Ja to jaśniéj może na przyszłą pocztę będę mógł wytłumaczyć. Byłem wczoraj u biskupa inflanckiego, jako osoby, o którą wszystko oprzeć się musi i któréj pomoc byłaby najskuteczniejsza, zaraz mnie zagadł o interesach szkoły głównéj sam, lecz na moje nieszczęście podkanclerzy Plater zaczął konferencyą i jam się nie mógł doczekać pory mówienia obszernego, obiecałem mu notę krótką w interesach tych podać, żeby to sobie rozważył w czasie wolnym, ile że chce, aby mu to na piśmie wyłożyć. Dziś dopiero teraz stanęła delegacya do traktowania z samą Moskwą, jutro ma być in-

strukcya dla téj delegacyi. Prusak przegrał. Ministrów za granicą dawnych do swych charakterów przywrócono i zlecono czynić insynuacye za Polską.

Dnia 27, 28 Czerwca.

Ten list napisany przez zapomnienie człeka był późno odniesiony na pocztę i nie przyjęty. Dnia 27 o 3 po południu odebrałem sztafetą list o kontraktach arendownych. Uprzedziłem komisarzy edukacyjnych o tém, osobliwie tych, którzyby mogli w rozporządzenia te najbardziéj wpływać: nie mieli nic do zarzucenia na takowy szkoły główném postępek. Jeden tylko ostrzegł, żeby szkoła główna jakich niepodobnych nie zakładała kondycyi mszcząc się za wyrobienie rezolucyi sobie niedogodnéj. Odpowiedziałem, iż jak prędko kto inny te kondycye przyjmuje, już nie są do wykonania niepodobne i zaspokojono się na tém. JX. biskup Chełmski przyrzekł mocne stawienie się, gdyby co w téj materyi wypadło, czego się nie spodziewamy. Ale wypada szkole główném jednę uwagę zrobić największéj wagi, to jest: trzeba wszystko robić, żeby sobie nie narazić JP. Chwaliboga Szczodrkowice trzymającego, bo to jest wuj posła krakowskiego, i jego brata dzisiejszego koadjutora biskupa inflantskiego obydwóch słusznych i nam przychylnych osób. Kto dziś nie pozyska względów samego biskupa inflantskiego, ten nic nie zrobi, choćby mu głowa pękła, taki jest stan rzeczy: biskup zaś familią swoją i ktokolwiek do niéj należy, najżywiéj proteguje: i pytany byłem w domu JX. biskupa o to, czy JP. Chwalibóg nie znajduje jakiéj trudności w swych interesach z akademią co do dzierżawy. Pamiętajmy, żebyśmy sobie licha nie narobili. — Ja tu kręcę się około JX. biskupa inflantskiego, spodziewam się nawet zainteresować go losem szkoły głównej, coby było najwięcéj zrobić — Stan rzeczy dzisiaj jest taki, iż się

trzeba najgorzéj spodziewać, a zrobić co średniego między złem i dobrem, jest to dziś wygrać, póki się rząd nie ustanowi.

29 Czerwiec. W sejmie mitręga. Delegacya idzie z oporem. Odrzucono pluralitate traktowanie z Prusakiem, a chcą z samą Moskwą się układać. Wypadła wczoraj nota od obydwóch ministrów moskiewskich i pruskich podpisana, że te dwory robiąc razem, z niemi trzeba razem traktować: nie masz na to zgody: kombinują się i jeżeli do tego przyjdą przy trudnościach coraz większych, będą dwie delegacye, jedna do Prusaka, druga do traktowania z Moskwą, oddzielenie z osobami, instrukcyami, co jeszcze długo czasu zabierze. Sejm prorogowany ma być do tygodnia, ale skoro delegacye ubiją, to może nastąpi limita. Jakieś tu nadzieje błysnęły, jeżeli nie ocalenia, to przynajmniéj wyjścia z honorem. Puławski marszałek konfederacyi niebezpiecznie chory: wczesne zabiegi o następstwo, bo to czyni tysiąc dukatów na miesiąc.

---

30 Czerwca 1793.

Dopierom przed odchodem poczty był z JX. rektorem Poczobutem u marszałka sejmowego, podając mu pro memoria interesa nasze, powiedział nam obydwom, iż jeżeli chcemy zrobić interesa akademii, nadal trzeba koniecznie bawić w Grodnie przez cały ciąg sejmu, ponieważ będziemy użyci przy konferencyi, przy układaniu komisyi edukacyjnéj, gdzie całe zabezpieczenie stanu i rządu akademii wypada stanom podać do potwierdzenia. Jutro instrukcya ma być układana do traktowania z Moskwą, muszę chodzić, czyby nie było potrzebne ostrzeżenie o fundusz nasz w kordon rosyjski zapadły.

Dnia 3 Lipca 1793.

Sejm prorogowany do 13 tego miesiąca: dotąd ucierają się o delegacyą, ale nic nie chcą kończyć. Wczoraj z rana przytrzymano kilkunastu posłów w stancyach, przystawiwszy im oficerów i gemejnów, reszta przy sesyi zaczętéj tak zapaliła całą izbę o tę krzywdę kolegom ich uczynioną, że zaraz unanimitate udecydowali notę do Sieversa, iż do niczego nie przystąpią, póki posłowie zatrzymani, wolni nie będą, sekwestracya na dobra Tyszkiewicza zniesiona, i intraty królewskie tak w skarbie jak w ekonomiach z pod aresztu wyjęte nie będą. Tę notę ułożoną na sesyi i zadecydowaną pieczentarze podpisać musieli; z nią wysłano ich z zaleceniem, aby wszystkim posłom dworów cudzoziemskich w Grodnie rezydującym urzędownie komunikowana była. Sesya tylko do dwóch godzin była odroczona, czekając na odpowiedź. Kanclerz przemówił, oświadczył z drzeniem, że posłowie uwolnieni, ale że nota nie oddana, tylko interes zrobiony przez konfidencyonalną konferencyą. Nowy wrzask i hałas w izbie, król sesyą zasolwował wśród wielkich opozycyj, i dziś ciekawa sesya; bo od swego nie chcą odstąpić i upomnieć się o wykonanie woli stanów. Te wszystkie bałamuctwa i wypadki nie przewidziane, jak mówią od nikogo, nie wiem, do czego rzeczy przyprowadzą.

W interesach szkoły głównéj złapałem moment wytłomaczenia ich i przełożenia JX. biskupowi inflantskiemu, który mnie bardzo łaskawie wysłuchawszy, obiecał to poprzeć, i spodziewam się, że będziemy mieli szczerą jego pomoc, gdy pora wypadnie wprowadzenia ich. Ułożyliśmy tu już wspólnie od obydwóch szkół głównych z WJX. rektorem Wileńskim podać stanom przez ręce króla, marszałka i JX. biskupa inflantskiego prośby, które równie obydwie akademie interesują, na piśmie o trzy punkta, aby te konstytucyą były zapewnione:

1. Zachowanie profesorów i wszystkich osób w szkołach głównych przy tych nagrodach i warunkach, jakie im były zaręczone przez komisyą edukacyjną przy powolaniu ich do usługi krajowéj.

2. Zabezpieczenie tych praw, jakie szkołom głównym z przywilejów ich erekcyi służą.

3. Utrzymanie tego rządu i ustaw komisyi edukacyjnéj, które ona na mocy prawa 1775 r. po doświadczeniu i kilkunastoletniem wstrząśnieniu znalazła w praktyce dogodne i które ostatecznie taż komisya w rozdz. 2gim i 3cim zadecydowała. Te ustawy akademia Wileńska podług ostatniéj poprawy przedrukować kazała, i o których my przyjęcie i aprobacyą starać się umyśliliśmy. Krociuteńką notę po francuzku i po polsku już układam i gdy ta materya rządu przyjdzie, wydrukowaną rozdamy. A ja znowu oddzielnie interesa krakowskiéj akademii właściwe inną notą przełożę, które już w kopii marszałkowi sejmowemu podałem pro memoria. Ale tu rzeczy zanoszą się na zwłokę. Drożyzna niezmierna, bieda, bo przepłacając, nie można nic poczciwego dostać, jeżeli tu posiedzę do 15 tego miesiąca, nie będę miał o czém wyjechać. Król oświadczywszy się pięknie i mnie i JX. Poczobutowi, skończył radząc, żebyśmy sami około siebie chodzili, a jemu tylko rezultata donosili, bo, jak nam powiedział, on także dzisiaj sam potrzebuje protekcyi. Trzeba więc robić wszystko, co można: mam atoli wielką nadzieję, że byleby tylko przystąpili do téj materyi, potrafiemy tu wiele zrobić, choćby téż nie koniecznie to, co sobie zamierzamy, lecz wszystko w zawieszeniu póki delegacyi nie ubiją, od czego jeszcze dalecy jesteśmy. Coś tu pod tą zasłoną jest ukryte, ale nawet domyślać się trudno. Gdyby z tego ambarasu wyciągniony był sejm, pochodzę tu po komisarzach, żeby poprzeć dawne żądania o asygnacyą na pensye, boby tu mogli zrobić sesyą i rzeczy, jak można załatwić. Niech atoli szkoła główna przy nadchodzących wakacyach zaradzi interesom ztąd wypadać mogącym jak najlepiéj, żeby znowu opór nie wypadł z nas samych. Drugą już pocztą nic z Krakowa nie odbieram.

---

7 Lipca 1793 r. w Grodnie.

Na sesyi sejmowéj we Czwartek na wniesienie Ponińskiego stanęło prawo, iż gdyby osoba która do składu sejmu należąca gwałt jakikolwiek poniosła, czynności sejmu ustają i do niczego przystąpić nie można. Projekt na limitę sejmu do 15 Octobris podany jest w deliberacyi. Instrukcya, którąmem przesłał ostatnią pocztą, ale poprawiona i wyjaśniona przez deputacyą konstytucyjną, a służyć mająca deputacyi czyli delegacyi do traktowania z ambasadorem, onegdaj przeszła. Wczoraj huczano na Prusaka, że się posuwa i że furażuje w kraju niezabranym, rozumiano, że mu wojnę wypowiedzą, ale się skończyło na porozumieniu się z ambasadorem wprzód. Teraz na stół wprowadzona plenipotencya i wybór osób do delegacyi, artykuł najtwardszy; gdy to ubiją, spodziewać się należy, że limita nastąpi, ale na który czas i miejsce, nie wiem. Proszę mnie rezolwować, co ja tu mam robić, w przypadku limity: wypada prawda traktatów pilnować o zaległości i fundusze w kordon zapadłe, ale siedzieć tu aż do limity jest niepodobna, i kosztować będzie niezmiernie w tym kraju z wszystkiego odartym i pustym. — Byłem u ambasadora, przyjęty od niego w sposób najgrzeczniejszy, zyskałem porę przełożenia mu interesów ustnie i polecenia ich jego protekcyi. Wysłuchał mnie z wielką atencyą, zapytywał o wiele szczególności względem naszéj akademii i żądał, abym mu treść samą rzeczy bez najmniejszych komplementów przełożył na piśmie: oświadczył, że się starać będzie dopomódz byleby tylko sejm chciał co robić nie exponując przez bałamuctwo i zwłokę kraj cały na anarchią i zniszczenie. Zaproszony potem na obiad do niego, miałem porę przypatrzenia się otwartości tego staruszka. Powiedział nam z JX. Poczobutem, iż się nie spodziewa, żeby stany zamyślały w czémkolwiek stan nasz pogorszyć, albo nam z dochodu i pensyi odcinać: teraz cierpieć musimy nieregularność, bo niczemu w Polsce nie chcą zaradzić nie kończąc z potencyami zagranicznemi, i dla tego wszyscy cierpią. Potym o naszéj akademii i interesach mówiąc ze mną, kazał mi sobie nawet interes probostwa Miechowskiego

tłómaczyć; dobrze żem wczoraj z listu się nauczył, iż zaległości zapłacone, co może interesa tych co stratę ponieśli, poprawić, bom ja tu chodził około tych, zaległości i prosiłem ambasadora o pomoc w ich odzyskaniu, to mi prawie przyrzekł, ale skoro to ułatwione, ostrzegę go, i o innych interesów poparcie poproszę. Miałem notę gotową do niego, alem sobie postanowił wprzód ceremonialną wizytę oddać, wymiarkować dyspozycyą osoby, a dopiero na piśmie prosić; jakoż wypada mi odmienić wiele w sposobie proszenia, pomiarkowawszy osobę. Jest to człowiek prawdziwie godny, przy powadze charakteru łączący wiele grzeczności i łagodności, nie cierpiący krzywdy, i nikogo nie lubiący obietnicami uwodzić, gdy co obieca, można spać na to spokojnie, tak go tu wszyscy doświadczyli. Ważną więc jest rzeczą pozyskać jego pomoc i protekcyą. Poślę w kopii to, co mu tu podać zamyśliłem. Interes zaległości pieniężnéj i w książkach na Ukrainie i Wołyniu pamiętam i różnie mi przychodzi go robić, ale o nim późniéj doniosę, ile że gubernator Toutolmin dotąd nie zjechał, a ambasador jako do rzeczy obcéj nie wiem czy się wda, ale to mu mogę przełożyć. JX. Ossowski, na któregom tu niecierpliwie czekał, wezwany od Zubowa do Petersburga dla układania rządu zabranym prowincyom, miał tędy w tych dniach przejeżdżać, aleć dowiaduję się pewnie, że pojechał na Kijów i już tu nie będzie. Wojewoda Kijowski nic nie odpisuje na mój list, nie byłożby dobrze pojechać do niego do Machnowki, żeby można interes nasz jakkolwiek ułożyć? ale jakże go układać bez JX. Ossowskiego! bez którego podobno nic nie robią. Proszę mi na te kwestye odpisać, bo to artykuł, około którego trzeba pilnie chodzić, a może czas limity byłby do tego sposobny, byleby próżno nie włóczyć się: za tą drogą mógłbym z Toutolminem rzeczy ułatwić. W tym momencie przysłano mi roboty z góry, niespodziane, interesujące nas wprawdzie, ale mnie cale nie miłe; to nowy ambaras właśnie: jak gdybym ja tu nie miał co robić i o czém myśleć. — Kraj tutejszy choć dosyć żyzny, można będzie nazwać prawdziwie padołem płaczu i nędzy. Od półtora mie-

siąca wciąż deszcze i zimna urodzaje w wielu miejscach popsuły, wylewy rzek niezmierne łąki potopiły, resztę Moskale wypasają. Zaraza chorób zgniłych po wsiach daleko się szerząca, głód do tego i bieda wiele ludzi o śmierć przyprawia. Furaże ustawiczne na wielkie wojsko w tych okolicach stojące; burze i nawałności, które wiele szkody w zbożu i budynkach porobiły, zgoła wszystkie klęski się tu wylały. Nasze województwo jest kraj szczęśliwości przy tem, co wycierpiało, w porównaniu tutejszych. Teraz atoli po traktatach mają wojska ustąpić, nie wiem, czy się to stanie? gdyby nas bez rządu zostawiono, bylibyśmy najgodniejsi politowania. — Zmiłuj się, donieś mi co przecie o interesach mych domowych, bom ja rzeczy rozporządził i ułożył do 1 lipca w nadziei powrócenia na ten czas do Krakowa, a tu nie wiem, kiedy się przyjdzie wyrwać: co dzień nowe wypadki, póki się rzeczy nie ułożą, interesem jest szkoły głównéj istotnym, żeby się pilnować, bo przecie można złemu przeszkodzić choć się nic dobrego jeszcze nie zrobiło: zapewneby się akademia była pożegnała z swemi wioskami, gdyby się tu z mozołem około tego nie chodziło szczerze: i to pewna, że kto pilny, ten choć nie zyskuje, to nic nie traci, bo ułudzenie, wystawienie rzeczy wiele dziś może, które może demaskować i odkryć. Chciałem przesłać całe oryginalny memoriał do stanów, Byszewski za Gintowtami, w którym nikomu nie darowała, ani nawet obcym potencyom, pełen impertynencyi: chciałem go równie przesłać, ale mi się zawieruszył w tym momencie: gdym ją chciał reflektować, ledwo mi oczu nie wydarła. Niewiem, czy sobie dobrze zrobi tym krokiem, ale przynajmniéj zastanowiła ambasadora nad krzywdami, których się łatwo dopuszczają, ukrywając prawdziwy stan rzeczy: ztąd zalecenie, żeby sesyi jeneralności nie bywało, tylko gdy on uzna potrzebę. — Wracam się do moich interesów domowych, proszę Cię obligować JX. prokuratora, aby kilka dukatów, choć 6 lub 7 posłać mojéj gospodyni na expensa domowe i strawne ludzi: niech kuchenną odprawi, bo mi nie będzie do św. Michała potrzebna, ile że ja w lecie tam siedzieć nie

będę, a jeżeliby to było krzywdą téj kobiety, to niech ją zatrzyma, bo ja sam wolę być skrzywdzony, jak kogo ukrzywdzić. Co się stało z memi końmi, raczcie mi napisać.

Upadam do nóg

Śniadecki.

Od szkół głównych Koronnéj i W. Xięstwa Litewskiego do Stanów Najjaśniejszéj Rzeczypospolitéj przełożenia i prośby.

Szkoły główne, Koronna w Krakowie i Wielkiego Xięstwa Litewskiego w Wilnie od kilku wieków założone dla wzrostu nauk, i dla szerzenia pożytków instrukcyi publicznéj, zaszczycone prawami i przywilejami tylekrotnie przez konstytucye krajowe potwierdzonemi, po ustanowieniu kommisyi edukacyjnéj przez tę magistraturę stósownie do stanu nauk i potrzeb kraju na mocy prawa 1775 r. zostały urządzone: zaciągnione były powagą rządu osoby do nauczycielstwa publicznego w różnego rodzaju umiejętnościach i naukach, przepisane dla nich obowiązki, umówione i zapewnione nagrody i opłaty: te osoby ufając zaręczeniu władzy krajowéj, iż ich los i opatrzenie tak uroczyście obwarowane zawodu żadnego nie poniesie, poświęciwszy prace i sposobności swoje usłudze publicznéj, niosły całą ofiarę swego wieku, usiłowań i nawet majątków celem usposobienia się najlepszego do tak ważnego powołania:

Zaprowadzone potem ustanowienia różne znacznym kosztem i nakładem, jakie do wzrostu nauk osobliwie matematycznych, fizycznych lekarskich i chirurgicznych są potrzebne i tych utrzymywanie i opatrywanie z skarbu edukacyjnego zaręczone. Kommisya edukacyjna pracując przez lat blisko 20 nad tą częścią rządu publicznego zgromadzenia obydwóch szkół głównych przy swych prerogatywach i przywilejach

jako zamiarom edukacyi dogodnych, całkiem zostawiwszy, urządziła je co do powinności, co do używania praw im służących, i co do posług instrukcyi publicznéj w kraju, i zbiór takowych przepisów zawierający prawa i powinności każdego, pod imieniem ustaw tymże zgromadzeniom do wykonania podała. Takowe ustawy przy pomocy osób w części téj rządu i naukach biegłych napisane i długo roztrząsane, wystawione były w exekucyi na dziesięcioletnią próbę doświadczeniu i obserwacyi wszystkich, a w niektórych artykułach przez praktykę wyjaśnione i poprawione, ostatecznie przez kommisyą edukacyjną zadecydowane zostały. Szkoły główne zapatrując się na te ustawy jako na pewne i stateczne prawidła swego postępowania, znajdując w nich te wszystkie warunki zabezpieczone, które stanowiły treść kontraktu zawartego z osobami do téj posługi zaciągnionemi powagą prawa i narodu, pełniły z całą wiernością i usilnością bez przerwy włożone na nie obowiązki, a zafundowane na téj wierności, ufają sprawiedliwości rządu krajowego, iż ten nie zechce krzywdzić je w swych należytościach, ani odmianami trwożyć ich zaufania i spokojności tak istotnie ich powołaniu potrzebnéj; ale owszem wesprze i utrzyma swą opieką ich usiłowania i chęć służenia krajowi zabezpieczając im następujące powagą prawa artykuły.

Pierwszy. Aby nauczyciele i wszystkie osoby pod jakiemkolwiek nazwiskiem do posług instrukcyi publicznéj przez kommisyą edukacyjną powagą rządu wezwane i w szkołach głównych osadzone i umieszczone, zachowane były przy tych nadgrodach, pensyach, prawach i warunkach, jakie im przez kommisyą edukacyjną rezolucyami, etatem wydatków od téj magistratury uchwalonemi lub potwierdzonemi były zapewnione. A jeżeliby która osoba szkoły głównéj przez jakie zarzuty zarobiła sobie odpadać od tego dobrodziejstwa, takowe ukaranie aby nie następowało tylko przez sąd, w którymby zostawiona była droga każdemu usprawiedliwienia się lub przekonania o winie.

Drugi. Wszystkie prerogatywy i prawa nadane przywilejami królów, ciągłemi konstytucyami i paktami konwentami potwierdzone, które szkole głównéj krakowskiéj służąc, rozciągnione były przez prawo do szkoły głównéj wileńskiéj i obydwa te zgromadzenia co do praw i prerogatyw zupełnie porównane: a szczególniéj przywileje Kazimierza Wielkiego, Władysława Jagiełły, Zygmunta I, Zygmunta Augusta, i inne późniéj wydane i prawem potwierdzone, aby przy swéj całości zabezpieczone były dla obydwóch szkół głównych.

Trzeci. Ustawy kommisyi edukacyjnéj w rozdziale drugim i trzecim zawierające opis rządu, praw i powinność dla szkół głównych, na mocy prawa 1775 i 1776 przez tę magistraturę uchwalone, które przez dziesięcioletnią praktykę i obserwacyą pokazały się potrzebne i dokładne, i które ostatecznie przez tęż kommisyą w roku 1789 zadecydowane, i szkołom głównym podane były, aby w zupełnéj całości swojéj i mocy utrzymane zostały.

Niżéj podpisani jako umocowani od swych zgromadzeń mają honor z najpowinniejszem uszanowaniem przełożyć los ludzi, którzy poświęciwszy swe sposobności i prace usłudze publicznéj, pod opieką prawa i zwierzchności krajowéj, usiłują ciągnąć bieg swych prac od czasu ich powołania zaczętéj, prosząc tylko o pewność tych nagród i warunków, które stanowią zasadę wszystkich z siebie na usługi kraju poniesionych ofiar, i umowy przy zaciąganiu ich zawartéj, o nienaruszenie tego dzieła od kilku wieków zaczętego a pod opiekę prawa przez magistraturę krajową dwudziestoletniém blisko staraniem i kosztem w znacznéj części dopełnionego i urządzonego.

W Grodnie 10 Lipca 1793 r.

---

10 Lipca 1793 r. w Grodnie.

Dzień wczorajszy i dzisiejszy w galach, z okazyi wczora wstąpienia na tron imperatorowéj, a dziś imienin W. Księcia rosyjskiego; wczora stanęła na sesyi plenipotencya dla dele-

gacyi, dziś wybór osób ma być robiony, bo król prawo nominacyi ustąpił i osoby przez elekcyą determinowane będą. Mniszech złożył marszałkostwo, mówią, że to samo zrobi Tyszkiewicz, zapewne, żeby do delegacyi nie weszli, bo Mniszech pisał bilet do nuncyusza z zapytaniem, czy przysięgłszy nie dopuszczać rozbioru kraju, może tę przysięgę naruszyć? Nuncyusz odpisał mu po teologicznemu negative. Piszę o balach, bom dotąd pisma gotowego z téj okazyi nie oddał Sieversowi, chcąc niektóre uwagi i prośby ustnie przyłączyć, których nie wypada pisać. Dobrze, żem ostrzeżony, o zaległościach z dóbr trzymanych od Kołłątaja i Gintowta, bom ja tu chodził o ich zapłacenie i miałem przyrzeczenie ambasadora, że to nastąpi, teraz muszę to odwołać. Dziś tu straszą, że w poniedziałek limita sejmu do 4 niedziel nastąpi, co mnie trwoży, bobym tu oszalał przez ten czas, a wyjechawszy wracać, jest to koszt niezmiernie powiększyć szkole głównéj, póki atoli w sejmie forma rządu nie przejdzie, trzeba pilnować, żeby nas nie zostawiono na bruku i nie przewrócono wszystkiego. Idzie bowiem o los przyszły wszystkich bardziéj jak o to, co nam teraz się należy, bo przy tamtym i to potrafimy odzyskać: oprócz tego nasze zapadłe intratki potrzebują przy traktatach pilności. Wyprawiliście mnie na biedę i moje nieszczęście, trzeba robić wszystko, co jest w mocy ludzkiéj, żeby sobie nic nie wyrzucić i zgromadzeniu, jak się należy, usłużyć. Miączyński i Bieliński chodzą o laskę koronną, podobno dostanie się drugiemu ale i to niepewna.

W tym momencie sesya sejmowa zakończyła się, ale nic nie zrobiono. Marszałek nie chciał dopuścić kresek sekretnych do elekcyi sposobem na radę nieustającą przepisanym, o to bałamucono długo i rozeszli się wreście. Przyłączam notę, którąśmy z JX. Poczobutem podpisali do podania królowi i sejmowi, przetłomaczyłem to trochę wybitniéj dla ambasadora po francuzku: a drugą notę w interesie dóbr, któréj także musiałem wstrzymać dla wielu uwag podanie: nie mogę dziś posłać, bo ją trzeba przepisywać. Proszę nie rozgłaszać

szeroko, co się tu ma podawać, żebyśmy nie wystrzelili przed czasem.

Ściskam serdecznie Pana mego

Śniadecki.

---

17 Lipca 1793 r. w Grodnie.

Z notą do Toutolmina nie trzeba się spieszyć, jeżeli będzie potrzebna, ja ją napiszę i albo WPaństwu do Krakowa prześlę do podpisania i posłania, albo jako plenipotent akademii sam ją ztąd prosto na Wołyń z mym podpisem prześlę na ręce rektora Krzemienieckiego z informacyą, jak sobie ma postąpić. Ma tam ztąd wyjeżdżać JX. Strojnowski w interesach Xięcia biskupa Wileńskiego i to byłaby dla nas pora dobra, ale nie wiem, kiedy to nastąpi. Dziś podałem notę do delegacyi przez X. biskupa Chełmskiego. Jestem na obiedzie dyplomatycznym ze wszystkiemi zagranicznymi ministrami u X. biskupa Wileńskiego. Noty téj poparcie Xięciu JMci polecę. Ta nota zamyka 1. interes sumy 400 m. na Jampolu z prowizyą, i interes remanentowy w magazynach książek i pieniędzach gotowych po szkołach zaległych, bo teraz negocyacye z samym ambasadorem rosyjskim. Ale tu rzeczy komplikują się niezmiernie. Ambasador podał projekt traktatu, od którego nie chce ani joty odstąpić, granice takie same kładzie, jak w deklaracyi: żąda obszerniejszéj mocy od sejmu dla delegacyi. Opozycya na to wielka, nie chcą nic ustąpić ryzykując się na wszystko mimo groźby i nalegania. Są to prawda poczęści figle, nie mogę nic pisać, jakie, ale wypadki mogą się skończyć na sakryfikowaniu kilkunastu osób w dobréj wierze robiących, a kraj na tém nic nie zyska. Chcą teraz żeby reprezentacye od delegacyi do imperatorowéj ułożone i zawierające to, że rzeczpospolita nie może i nie ma prawa ustępować kraju nie mającego swych reprezentantów, że traktat wiecznego aliansu będzie dla niéj zyskowniejszy jak zabór, chcą, mówię, aby to

było od sejmu imperatorowéj posłane, lecz ambasador odpowiada, że ma ordynans jak najprędzéj kończyć, że nie może czekać na odpowiedź z Petersburga na te reprezentacye, że je trzeba było prędzéj posłać, że po upłynionym próżno 4 niedzielnym czasie, i ta trudność dziś ma być rozstrzygniona. Prorogacya sejmu do 30 tego miesiąca zapadła, ale tu rzeczy zdają się zakrawać na kilka miesięcy, aż mi głowa usycha. Z ambasadorem póki to nie skończy się, ani mówić w innych interesach nie można; sam mi mówił, żebym się wstrzymał z memi propozycyami aż do zakończenia tego bałamuctwa. Jakożkolwiek jest, trzeba czekać końca i pilnować się w każdym momencie. Wileńscy w wielu rzeczach są biedni, ale czekają cierpliwie i już mamy drogi i sposoby ustalenia sobie interesów na potém, ale Bóg wie, kiedy się te rzeczy tu zaczną. W niedzielę bawiliśmy z półtoréj godziny w gabinecie z królem, który nasze żądania o los przyszły roztrząsał i sposoby, któreśmy podali; skończyła się konferencya najgrzeczniejsza, żebyśmy czekali robili to, co z nas, a on będzie robił to, co z niego. Trzeba było wyłożyć królowi to, czego on nie wiedział, za co się rzeczy nasze zaczepiają i skąd mogą wypadać trudności. Wreszcie ja mówiłem na końcu o naszę zaległość, żeby król na komisarzach dotarł tego, kazał mi sobie o to podać notę, ale aż się rzeczy utrą z ambasadorem; bo z okazyi téj noty zaprosi do siebie osoby, żeby o nas radzili. Zgoła póki się nie rozwiąże węzeł negocyacyi zagranicznéj, z domowemi czekać należy. Tu rozsiali, że się Wodzicki bił z Prusakami pod Krakowem, i że ich pobił, ale dziś wyjaśniono mi to, że tylko kilkunastu uzarów z oficerem furażujących zabrali i przywieźli do Krakowa. Nie trzeba się akademii w tak krytycznych czasach rozjeżdżać albo przynajmniéj zostawić kilka osób gorliwych z zupełną mocą, które wszystko będą imieniem zgromadzenia robić i trudności zachodzące ułatwiać. Konfederacya będzie koniecznie rozwiązana, kto wie, czy nie dziś; jeszcze się teraz zebrali po coś, ale nie wiem, bo sesya semotis arbitris kto wie, czy nie zawiążą konfederacyi innéj, nowéj. Może jeszcze będzie można dziś co donieść przed

odejściem poczty. Ambasador dokazał swego, że ją podkopał, ale nie wiem, co stąd się nowego urodzi, bo tu tysiąc projektów i domysłów lata, ale nic nie masz pewnego. Proszę, kochany przyjacielu odesłać list tu przyłączony niebawnie na Ludwinow możesz i drugi, który tam zaległ, pod tym samym adresem przesłać.

Upadam do nóg

Śniadecki.

Zmiłujcie się państwo, myślcie tam o transporcie dla mnie pieniędzy około końca tego miesiąca, bo ja zostanę za dwie niedziele bez grosza. Sposób byłby ten, aby JP. Badeni dał mi asygnacyą do swego tu brata, odebrawszy tam sobie quantum, na co podam sposób następną pocztą, bo teraz czasu nie mam.

---

18 Lipca 1793 r. w Grodnie.

Dnia wczorajszego JX. biskup Chełmski zaprosiwszy mnie do siebie oświadczył mi, że ma wiadomość, że JP. Jan Scharter umarł, i że są tu mocne insinuacye, aby komisya tę katedrę konferowała JP. jakiemuś drugiemu Scharterowi; domyślam się że to jest JP. Antoni. Odpowiedziałem JX. biskupowi, iż podług listów ostatnich do mnie pisanych JP. Scharter ciężko zapadł, ale nie umarł, i czytałem mu list WMPana Dobrodzieja co do tego artykułu; co się zaś tyczy katedry, odpowiedziałem, że do komisyi należy tylko patentować, a do akademii wybierać i prezentować osobę podług ustaw, która dopiero po jednym kursie odbytym w charakterze profesora extraordynaryjnego być powinna patentowaną i do korpusu przyjętą. Że to jest prawo od saméj komisyi postanowione, którego akademia nie może ustąpić, ani z strony swojéj pozwolić, aby było przestąpione. Dosyć akademia cierpi na należytości swojéj, któréj jéj komisya nie oddaje, nie może jeszcze cierpieć na gwałcie praw najważniejszych dla siebie i dla publiczności.

Taż akademia nie ma z czego zapłacić osób dawno pracujących, a za cóżby miała przypuszczać nowe, nie będąc dawnego losu pewną. Kiedy powiększając liczbę nowych, a nie widząc powiększonego funduszu, krzywdziłaby osoby dawne. Tè były moje uwagi przełożone JX. biskupowi, które lubo bardzo trafiły do jego przekonania, i wyznał je być sprawiedliwe, musi atoli być w tém tajemnica, kiedy referendarz Wołłowicz bardzo dla mnie grzeczny i otwarty (który wiem, że te insinuacye robi) z tém się przedemną ukrywa, sam niewiem z jakiego powodu, ale musi o to być z Krakowa proszony. Bardzo się z takiéj manewry śmieję i razem gorszę. Najwalniejszym dziś jest szkoły główněj interesem utrzymać ustawy i dochód osobliwie w dzisiejszéj komisyi, która się nie śmie bardzo dotknąć tego, jako dzieła, którém jéj wystawił, do ponoszenia ciężkie i niebezpieczne, tłómacząc się, że akademia wierna wszelkim powinnościom, musi być stała przy utrzymaniu praw jéj służących, chyba że gwałt zechce ją i w tém dotknąć niesłusznie: to umawiając i na tego utrzymanie wszystkie usiłowania wytężając, widzę że interes prywatny burzy i podkopuje fundamenta egzystencyi korpusu. Nie tym tchnie duchem akademia Wileńska, która dawszy dowody odwagi rozsądnéj i prawéj, tryumfowała nad samą komisyą litewską. W tym miesiącu skończyła się rektorya JX. Poczobutowi, nieprzyjaźni mu w komisyi podmawiają JX. Pilchowskiego do przyjęcia rektoryi od komisyi mu konferować się mającéj. JX. Pilchowski odrzucił tę propozycyą, jako ustawom przeciwną, i ofiarę, która nie do komisyi, ale do woli szkoły główněj należy. Poszła ta tentacya po innych osobach, które równą gorliwością i obrazą naśladowały JX. Pilchowskiego. Udało się korpus prosząc JX. Poczobuta, aby nie chciał składać urzędu, ale go piastował w tak krytycznym czasie, gdy go do tego serca kolegów wzywają. JX. Poczobut chcąc się koniecznie wyłamać z tego urzędu wąchając rzeczy jemu ukryte, był z uproszenia profesorów przy mnie tu w Grodnie zaklinany od króla, aby daléj funkcyą tę kontynuował, póki się nie udecyduje los edukacyi i akademii. To przywiązanie do praw zgromadzenia osób

szczególnych, uczyniło wszystkie usiłowania komisyi daremne, która koniecznie chciała wydrzeć elekcyą korpusowi. A osoby podmawiane, które odrzuciły ofiarę, powszechny tu szacunek sobie zjednały, tak dalece, że sam Xiążę biskup Wileński dziś cały dla akademii wylany, konferował X. Pilchowskiemu sufraganią Wileńską i kilka osób do kapituły prezentował z akademików, kiedy dotąd żaden akademik nie był w katedrze Wileńskiéj. Bogdajby ten przykład był od nas naśladowany. Ale inszy duch ożywia Kraków, jak się z opisanego przypadku przekonywam. Proszę téj wiadomości użyć z zwykłym sobie rozsądkiem. Nikt nie chciał poruszyć Xcia Jmci Prymasa do interesów korpusu, a potrafiają go używać do krzywdzenia praw zgromadzenia, jak gdyby człowiek ufający swéj zdatności miał widzieć niebezpieczeństwo w drodze przyzwoitéj. Konferencya z JX. biskupem skończyła się na tém, abym doniósł WJX. rektorowi o tym interesie i interesowaniu się, proszę mu to komunikować samemu, który z przyzwoitą charakterowi i gorliwości swojéj przezornością będzie umiał téj wiadomości w czasie użyć, jestem tak zatrudniony, (nie mogę pisać czym) że nie mogę trudnić WJX. rektora osobnym listem.

Dnia 20 Lipca 1793 r. w Grodnie.

Jutro ma być skończone i podpisane dzieło delegacyi. Ambasador nie chce słowa w projekcie swego traktatu granicznego odmienić. Podałem do delegacyi notę o sumę 400 m. i remanent prowizyi u Potockiego, to ma być zabezpieczone w sobnym opisie, jako też wszelkie należytości i zaległości zgromadzeń. Wczoraj sesya sejmowa trwała od południa kilka godzin, gdzie gadano przeciwko i za konfederacyą. Delegacya zdawała sprawę i raport, była nota Bucholtza do traktowania z nim w objekcie deklaracyi, po czém sesya zasolwowana. Rozwiązanie konfederacyi pewnie nastąpi. Nie chciałem dotąd

tajemnicy i sprężyn sejmowych opisywać, bo to niebezpieczno, kilkunastu posłów z opozycyi dobrą wolą, wiarą, czynili wszystko, zaś dwie partye panujące pasowały się, i jedna dla przeszkodzenia drugiéj podsuwała się pod patryotyzm, stąd urodziła się koalicya partyi dotąd panującéj osobliwie w Litwie przeciwko ambasadorowi, który to spostrzegł i poznał cele dla których to robiono i których można się łatwo domyśleć; podkopał znacznie tych, którzy kierowali opozycyą skrycie i dokazawszy, co chciał, nie wiem na czém się skończy już wybuchająca rewolucya téj lukty, nie tłómaczę się jaśniéj, ale wszystko podobno co zamierzono na łeb poleci wkrótce z dobrem pozostałéj części kraju. Ja wiedząc o tém, menażowałem i kłaniałem się wszystkim, jak gdybym o niczém nie wiedział, i tak myślę czynić zawsze, żeby mieć, jeżeli nie przychylnych szczerze, to przynajmniéj nie obrażonych tych, którzy kierują styrem interesu. To pewna, że ambasador nie da nam w czasie swoim krzywdy zrobić. Xiążę biskup Wileński cały z ambasadorem ściśle, a oderwany od drugiéj partyi jest całkiem dla akademii przywiązany. Ja tu nasze żądania, prośby i układy trzymam w gotowości, pilnując pory i czasu, w którym je wypadnie podać, bo wystrzelić przed czasem nie dobrze, boby o tem zapomniano w czasie i rozniesiono niepotrzebnie, trzeba tylko cierpliwości, któréj tu twardą lekcyą codziennie biorę. Wczora komisya nasza zrobiła sesyą na asygnowanie sobie pensyi, nikomu nie chcą nic asygnować, póki się nie dowiedzą co się z niemi stanie, i czy ten rozdział komisyi utrzyma się. Mimo sekaturę, którą tu codzień odemnie mają, żeby nas zapłacili, uporu ich nie można złamać, chyba inną drogą, któréj jeszcze chwytać się zawczasu, kazał mi sobie król o to podać notę, ale wiem, że i to teraz daremnie. Śmiejcie się WJXPaństwo z insynuacyi X. Czochrona, o któréj piszesz, nie są to dziś na takie roboty czasy; owszem tyleby wskurał, żeby mu na zawsze zakazali dopłacać co do beneficium, bo przydatek od akademii był wyraźnéj rezolucyi kommisyi przeciwny. Niewiem, o jakich mi dukatach 100 asygnowanych piszesz, bom ja tu nietylko nic nie odebrał, alem o tem ani słyszał. Odebrałem

w Krakowie dukatów 100, w Warszawie dukatów złotych 10, odtrąciwszy 45 dukatów na samą pocztę z Krakowa do Grodna, 20 dukatów przeszło expensy w Warszawie, przybyłem do Grodna mając około 80 dukatów z całego funduszu i trzydzieści kilka moich własnych jakem już pisał, z tego funduszu zostanę się bez grosza na końcu tego miesiąca. Dwie początkowe niedziele rozumiałem, że mnie zrujnują, tak niezmiernie trzeba było wszystko przepłacać; teraz ułożywszy się inaczéj, cokolwiek mi lżéj, ale nieszczęście prawiem się z zabranéj z sobą garderoby wydarł i wyniszczył, a tu ciężko co sprawić, choć przepłaciwszy. — Zmiłujcie się kochani przyjaciele zaradźcie tam co o moich koniach, bo mnie ten artykuł gryzie przyprawiając mnie o stratę, ambaras, kiedy ja całą głowę muszę mieć czem inszem nabitą. — Spuszczam się na gorliwość Czecha, że obserwacye meteorologiczne i obserwatoryum idzie w porządku. Zmiłuj się, zaklinaj go, żeby luneta południowa była w jak najlepszéj konserwie i zegary, żeby tego instrumentu dla gości i kobiet pokazywaniem nie ruszał, bo go można zderanżować łatwo, a nie łatwo ustawić. Lepiéj, że gabinet jéj zupełnie dla gości zamknie. Mnie tu także troskliwość trapi o obserwacyą sławnego zaćmienia 5 Juni przypadającego, a tak ważnego dla nas, trzeba wszystko robić, wszystkiego pilnować, trochę wycierpieć, żebyśmy na końcu tryumfowali pewnie.

Upadam do nóg

Śniadecki.

---

24 Lipca 1793 w Grodnie.

Wczora na sesyi sejmowéj wyłajawszy króla pruskiego kazano na sejmie ministrom podać dwie noty: jednę do Sieversa z zapytaniem, jakie ma instrukcye dworu swego do Polski względem negocyacyi naszéj z Prusakiem i jego pretensyi do Polski. Drugą do Bucholza z zapytaniem, czyli król pruski zrywa traktat z Polską zawarty? Pytanie szczególne

po podpisaniu już traktatu z Moskwą. Tu teraz bale wciąż. W poniedziałek dawał Sievers po podpisanym traktacie na imieniny córki W. księżnéj rosyjskiéj, jutro X. biskup Wileński na imieniny Sieversa. Interesa nasze śpią dotąd, bo trzeba czekać, ale ja zawsze po uszy w pismach, które muszę gotować w materyach nas się tyczących, choć z daleka: coraz większa nadzieja, że dobrze wyjdziem przy cierpliwości, mimo miny i humoru naszych niektórych teraźniejszych komisarzów koronnych, którym czasem przymuszony jestem prawdę powiedzieć. Wstydzą się trochę niektórych kroków a wiedzą, że sam znam wszystkie tranzakcye skryte, które z sobą pozawierali, gdyby była jeneralność in flore, lepiejby im może szły interesa, jak teraz, gdzie zaczynają z innego tonu do nich gadać, skoro ich nie potrzebują. Król znowu zaczyna się dźwigać i byleby się pilnował wyjdzie na swoje. Książę wojewoda Wileński musiał zjechać na podpisanie traktatu, choć na sesyach nie bywał. Dziś hetman Kossakowski jedzie do Petersburga reparować nachylenie znaczne swéj strony. Zubow brat faworyta spodziewany z darami imperatorowéj dla Sieversa, który daleko idzie w kredycie u swego dworu, a tu u wszystkich uczciwych w szacunku swego charakteru. Dziś była długa konferencya u Sieversa, ciekawe wypadki sesyi, ale ta dopiero się przy odchodzie poczty otwiera.

Adieu upadam do nóg.

Śniadecki.

---

7 Sierpnia 1793 r. w Grodnie.

Adresowałem dwa listy do JX. rektora szkoły głównéj, nie wiedząc, czy JP. sekretarz jest w Krakowie, lub czy zostawił jaką dyspozycyą względem korespondencyi do niego adresowanéj. Bardzo jestem ciekawy, czyli oba te listy doszły całkiem. Piszę dziś, ledwo zwlekłszy się ze słabości wielkiéj, która mnie od dwóch dni opanowała, i boję się, żeby się nie

skończyła na jakiéj chorobie długiéj. Mimo téj słabości musiałem dziś wstać o piątéj z rana do widzenia się z ambasadorem i do oddania mu pisma, z którem od tygodnia przeszło czatując na niego nie mógłem chwycić pory znalezienia go łatwym, taki jest ten poczciwy staruszek uciśniony i zarzucony interesami. — Mówił ambasador królowi o podanie mu myśli względem teraźniejszego i przyszłego rządu edukacyi. Król kazał mi to podług mego zdania ułożyć jak najzwięźléj: zrobiłem to we 24 godzin po francuzku; królowi niezmiernie się to podobało, zlecił mi, abym to sam ambasadorowi oddał, zostawiwszy mu dwie kopie, dopierom tego mógł dziś z rana dokazać, ale cóż kiedy z jednych robót wynikają drugie, które przy tylu fatygach i subjekcyi prawie zabijają człowieka. Ponieważ interesa zaciągają na zwłokę, muszę to skończyć, co mi dawniéj zlecono robić, byleby mi tylko zdrowie pozwoli w tém wypada robić o nasze pensye i o wstrzymanie wszelkich odmian i zostawienie rzeczy in statu quo, aż do formy rządowéj, inaczéj mogą nam dziś rozdzielone komisye bardzo bruzdzić i wszystko w konfuzyą obrócić, jak można po widokach ich miarkować; jeżeli to potrafię wymódz prędko na ambasadorze, muszę tę legacyą porzucić i powrócić do Krakowa, bo moje zdrowie dłużéj téj usługi nie zniesie. Trzeba jednak, aby nieustannie tu była od szkoły głównéj pilnująca osoba, mogąca się z łatwością wielką po francuzku tłómaczyć i do pisania mocnego w tym języku wprawna, mająca wielką pilność, roztropność i znajomość świata dzisiejszego, żeby się nie dać uwieść pięknemi słowami Polaków i wyczerpnąć w swoich przedsięwzięciach, inaczéj nie pilnując się nieodstępnie możemy łatwo źle bardzo skończyć, bo tu akademie mają bardzo wiele nieprzyjaciół. Król i ambasador zaś są wielcy nasi przyjaciele, ale król dziś słaby nic nie robi i robić nie chce; ambasador zaś otoczony jest tysiącznemi na swoję poczciwość sidłami od tych Ichmości, co wszystko chcą drapać i niszczyć, aby im było samym dobrze: trzeba się tylko pilnować, a przy pilności i roztropności wszystko się uda. Życzyłbym więc szkole głównéj, aby mogła zobowiązać do tego

Pana Wincentego Szartera po mojem ztąd oddaleniu się, o którego momencie doniosę; bo ja widzę, żebym się tu dotrawił zupełnie, ustawiczną troskliwością, starannością, pracą i tysiącznemi subjekcyami, które trzeba znosić. Jeżeli osoby szkoły głównéj chcą, ażeby im było dobrze na potem, trzeba się koniecznie przykładać do chodzenia około interesów korpusu, inaczéj mając tylko siebie na widoku a spuścić resztę na przypadek w teraźniejszych okolicznościach, wszystkim może być źle i to jeszcze na zawsze. — Świeżuteńkie zapadło prawo, aby w kordonach, pruskim i moskiewskim zaległe remanenta i pieniądze skarbowe edukacyjne itd. były windykowane i na opłacenie wojska obrócone pieniądze skarbowe, o edukacyjnych, jak mają być obrócone, nic nie rzeczono, i jeszcze ekwiwok zrobiono. Muszę iść znowu do króla o naszę należytość i do ambasadora i to zaraz zacznę robić. Na jutro podaję notę do delegacyi z Prusakiem o nasze fundusze, tak jak podałem o 400/m. u Potockiego do delegacyi z Moskwą, i to nam przyrzekł ostrzec i zapewnić ambasador w artykułach oddzielnych, około których pracują. Proszę prócz WJX. rektorowi nic nie mówić o piśmie ze strony króla dziś podanem, żeby takie rzeczy na bok nie wychodziły, boby nam było źle. Poczta odchodzi, ja tak słaby, żem ledwo i to mógł nagryzmolić.

Upadam do nóg

Śniadecki.

---

14 Sierpnia 1793 r. w Grodnie.

Onegdaj już przyszła z Petersburga ratyfikacya traktatu zaborowego i wielki order św. Jędrzeja dla Sieversa; wczora na sesyi sejmowéj wniósł Ankwicz ratyfikacyą tegoż traktatu z strony naszéj, podobno dziś albo jutro wypadnie na to konstytucya. Z Prusakiem lubo zamieniona plenipotencya, rzeczy jednak idą z oporem. Najwięcéj się teraz zatrudniają

układem projektu z bankierami bankrutami, nad którym ambasador z Moszyńskim pracują i dla tego z nim nie mógłem jeszcze mówić w naszych interesach kasowych. Wszyscy mi każą mieć cierpliwość, a mnie się i téj już przebiera: siedzę jednak nad robotami, o których dawniéj wspomniałem. — Nadzieja upadła, żeby Moskwa miała co z zaboru determinowanego ustąpić: podobno to samo będzie z Prusakiem. To pewna, że sejm ten jeszcze się do środka zimy powlecze, choć nam tylko dwa miesiące zapowiedziano, oszaleć trzeba w tém oczekiwaniu. Zmiłuj się, przyłączony tu bilet oddaj JP. Czechowi, bo to w ważnym i pilnym interesie astronomicznym.

Upadam do nóg

Śniadecki.

---

18 Sierpnia 1793 r. w Grodnie.

Co to znaczy, że już przez trzy poczty żadnych wiadomości nie odbieram z Krakowa? niespokojny nawet jestem, czy moje listy dochodzą, lub nie? JX. rektor, kiedy mi w nieprzytomności JP. sekretarza nie odpisuje, nie mogę sądzić tylko, że go tak interesa stanu naszego obchodzą, jak mnie Deja Algierskiego, bo mając najwięcéj czasu i będąc w Krakowie przytomnym, nie można względem nikogo téj nieobyczajności popełnić, żeby mu nie odpisać. Wczora z wielkim hałasem i wrzaskiem przeszła ratyfikacya traktatu podziałowego z Moskwą. Sesya trwała aż dziś do 2 z rana. Nota podana do delegacyi o straty nasze w kordonie pruskim na onegdajszéj sesyi wzięła skutek i zaręczenie ministra pruskiego względem akademii zapisane w protokół. Oprócz mojéj noty nuncyusz rzymski podał notę o posesye duchowieństwa, gdzie nie wiem z jakiego powodu wspominał o dochodach akademii krakowskiéj. Może to jest skutkiem grzeczności, i téj przychylności którą mnie w partykularności zaszczyca: lubo to

interesowanie się nie było potrzebne przy nocie mojéj wspartéj od księcia biskupa Wileńskiego, byłem atoli z podziękowaniem za tę pamięć nuncyuszowi, troskliwy on jest bardzo, aby w opisach kommisyi edukacyjnéj co nie było umieszczone, coby ubliżało zwierzchności kościelnéj, zaspokoić go starałem się, jako my od akademiów nic podobnego podawać nie myślemy. Tu rzeczy zanoszą się na zwłokę, mimo deklaracyi ambasadora, że za niedziel sześć wszystko się skończy: miarkuję po konferencyach, które w materyi bankierów więcéj tygodnia zabrały, a jeszcze projekt nie stanął. Bankierowie bankruci 150 milionów szkody zrobili: formują jednę kommisyą wieczną z regułami statecznemi na tych i wszystkich w przyszłości bankrutów; bardzo będzie ciężko zrobić się bankrutem z zarobkiem, jak dotąd uchodziło. Nie wiem, co to znaczy, że ztąd 9000 Moskwy maszeruje w Sandomierskie i Krakowskie. Do JP. Czecha pisałem dwa listy, troskliwy jestem, czy je odebrał, bo to w bardzo pilnym i ważnym interesie naszych obserwacyi. Proszę go obligować, aby mi niezwłocznie odpisał kilka słów.

JX. prokurator odesłał mi z łaski swojéj list od brata mego, proszę mu podziękować odemnie.

Zmiłuj się, kochany przyjacielu, racz przyłączony tu list do Londynu w bardzo pilnym interesie odesłać niezwłocznie na Podgórze na pocztę cesarską przez pewnego człowieka.

Upadam do nóg

Śniadecki.

---

25 Sierpnia 1793 r. w Grodnie.

Odebrałem wczorajszą pocztą list od JX. rektora i od WMPana Dobrodzieja, w pierwszym mam już doniesioną śmierć JX. Muszyńskiego. Jak jestem przekonany o potrzebie zachowania w teraźniejszym czasie téj reguły: żeby na żaden wakans w szkole głównéj osób nie wzywać i nie wybierać,

póki nie będziemy wiedzieć finalnie, co z nami zrobią i jaki nam dochód wyznaczą, tak z drugiéj strony należy być troskliwym, aby seminaryum i fundusz jego nie zniszczał i przez nieopatrzne zaradzenie akademia nie straciła kiedyś miejsca dla jednego z swych członków duchownych. Wiemy, jak dawna akademia starała się troskliwie dobru tego seminaryum zaradzać, że najpierwsze w niéj osoby brały rząd jego; za naszych czasów tak to seminaryum zgałganiało, że gdyby biskup Krakowski nie był dziś do sytuacyi upokarzającéj przywiedziony, miałby był prawo i przyczynę odjąć rząd jego akademii. — Najnieszczęśliwiéj zaradzimy temu wakansowi, jeżeli osoba korpusowa mająca rozsądek i konsyderacyą, naukę i obyczaje rządu tego seminaryum nie obejmie: i jeżelibyśmy przez nieszczęśliwe zaniedbanie dopuścili kandydatów obcych, jakim zapewne prezentować się może brat zmarłego. Zmiłujcie się WMPaństwo nie dajcie tak haniebnie upadać rzeczom dziś osobliwie, gdzie rząd księży wróci się do kraju i gdzie nam powszechnie wyrzucają obojętność i zaniedbanie edukacyi duchownéj i religii, ale przytém nie należy mnożyć profesorów, nie wiedząc, jaki nasz będzie fundusz: bo komisya obcięta w dochodach obcinać będzie musiała akademiom, im ich większa będzie expensa. Chciałem na tém, co piszę przestać, ale że przewiduję, do czego nas może ten jeden krok przyprowadzić: piszę uwagi moje do JX. rektora. Niech robią, co im się zdaje, ale ja radzić będę tak, jak jestem przekonany, i jak mi się zdaje najlepiéj, abym memu dobremu dla akademii życzeniu nie miał co wyrzucić. — Niech profesorowie teologii zastąpią wakans po naradzeniu się z sobą, niech zaradzą wszystkiemu jak najlepiéj a do JX. biskupa Chełmskiego rektor doniesie o wakansie, o zaradzeniu już uczynionem na ten wakans i o determinacyi stałéj, że póki akademia losu swego nie będzie wiedzieć, nikogo wybierać ani przyjmować nie będzie, i nie dopuści aukcyi osób. To samo należało zrobić z katedrą medycyny i trzeba będzie zrobić z katedrą prawa natury, gdyby zawakowała. Musiałem jeszcze wydać jeden sekret przed rektorem, o którymem dotąd nie pisał jak

jest zagrożona teologia po akademiach, i jakie tu musiałem apologie pisać, żeby téj rzeczy lekce nie ważyli. Zapewne WMPaństwu list ten rektor komunikować będzie. Rzeczy są prawdziwe i rzetelne, o których tam piszę: zmiłujcie się, radźcie jak możecie, ale nie pozwalajcie ani na Czochrona ani na osobę obcą, ani na prezentowanie nowego kandydata do katedry. JP. Czech Warszawski wyjeżdża na Wołyń z Warszawy do gubernatora nowego Toutolmina w interesach biskupa Wileńskiego, trzebaby o nasze zaległości w książkach i pieniądzach przez niego posłać notę: trzeba niezwłocznie napisać do JP. Czecha obligując go, aby przyjął ten interes i je żeli już wyjeżdża, prosić, żeby nam powiedział, gdzie ma być przesłana nota akademii na jego ręce, aby on ją gubernatorowi oddał, i rezolucyą zyskał. Proszę tego nie zaniedbywać, ani spóźniać, ja starać się będę na przyszłą pocztę przesłać tę notę do Krakowa, aby przepisaną JX. rektor podpisał i odesłał pod adresem JP. Czecha tam, gdzie on każe zaadresować. Chciałem to dziś zrobić, ale niepodobna tylu jestem pismami zarzucony, że przeklinam mój tu przyjazd. Mimo tysiącznych małych broszur w sprawie naszéj, musiałem cały projekt i informacyą o naszym rządzie edukacyjnym układać w dwóch językach; to samo znowu kazano mi w inny krój przybrać, aby być gotowym na miejsce zaraz substytuować drugie, gdyby tamtego przyjąć nie chciano; oprócz tego upodobano sobie mój sposób pisania po francuzku, i ustawicznie jestem obsyłany od króla robotami dla niego, z których się wymówić nie mogę. Nie gadaj tego nikomu, bo to, co ja robię, ukrywam się, jakby to nie odemnie wychodziło: chodząc, jak po szpilkach, żeby się żadnéj partyi nie narazić. Teraz nowy wypadek: kazano wrócić remanenta polskie z krajów zakordonowanych przez Polskę, trzeba chodzić, żeby z tego, co komisya weźmie, opłaciła nas ze wszystkiém i to przez ambasadora robić należy, z którym teraz mówić trudno, jako ustawicznie zamykającym się i konferującym z Bucholtzem. Widuję się na kompaniach, ale tam nie jest miejsce traktowania interesów. Z rozkazu króla sprowadził JX. Poczobutt instrumenta z Wilna do

obserwacyi zaćmienia słońca 5 Septembris. Obraliśmy miejsce Augustów o ćwierć milki ztąd, tam się wyprowadzamy na 10 dni, nowa robota, którą chcemy dokładnie zrobić: wszelako co dzień będę w Grodnie dla pilnowania interesów. Proszę niezwłocznie komunikować tu przyłączone pismo JP. Czechowi, i kochać mnie zawsze jako

Dobrego sługę

Śniadecki.

List przeszłą pocztą JP. Czecha odebrałem. Weksél przysłany mi na dukatów 100 oddałem JP. Marcinowi Badeniemu, aby sobie w Warszawie pieniądze odebrał, a on mnie tę kwotę zaraz zapłacił, i przesyłając pieniądze, drugi raz nie trzeba wekslu płacić, ale tam do domu Badenich oddać pieniądze, a oni niech dadzą asygnacyą do brata; to jest na przyszłość sposób. Co zaś Badeni zrobił z wekslem, niewiem, ale go zapewne nikomu nie darował.

---

26 Sierpnia 1793 r. w Grodnie.

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Wyczytawszy w liście wczoraj odebranym od WMPana Dobrodzieja śmierć JX. Muszyńskiego, a wiedząc rzeczy, o których dotąd pisać nie mógłem, nadto mam przywiązania do dobra szkoły głównéj, żebym moich uwag i przekonania w całéj otwartości WMPanu Dobrodziejowi nie wystawił. Wiesz WMPan Dobrodziéj, jak rząd tego seminaryum gorliwie zatrudniał dawny skład akademii, jak najpierwsze zgromadzenia naszego osoby starały się rząd ten utrzymywać z chwałą korpusu; jak ten rząd przeszedlszy w ręce osoby zmarłéj, wiele ucierpiał i skrzywdził sławę naszę tak dalece, że gdyby dzisiejsze zdarzenia nie były w przykrą sytuacyą pogrążyły pasterza dyecezyi, jużbyśmy byli to seminaryum utracili, a po-

dobno przez naszę winę sprawiedliwie. Dziś należy mi wyznać z tego, co wiem, że całe bezpieczeństwo i exystencya facultatis Theologicae zaczepia się za ten punkt z pozoru mało znaczący. Nienawiść duchowna przeciwko JX. Karpowiczowi, gorliwemu apostołowi konstytucyi 3 Maja dała tu początek projektowi, aby szkołę teologiczną zamknąć w akademii Wileńskiéj i przenieść ją do seminaryum dyecezalnego w ręce Misyonarzów. Już na to wypadły rozporządzenia funduszu w konfederacyi, a resztę zostawiono czasowi posejmowemu. Żeby zaś zatrzeć pobudki osobistości do takiego projektu, wystawiono go w tak podchlebnym widoku, i w tak generalnéj potrzebie, z wiadomości świata dzisiejszego wyciągnionéj, że ten zagrozić potrafił exystencyi teologii w akademii naszéj. Mimo więc spodziewanie moje, musiałem się do téj kwestyi wmięszać i stawać za akademią Wileńską. Po różnych pismach, odpowiedziach i sposobach, które się obmyśliły, na konferencyi u króla w téj materyi mianéj rzeczy stanęły na tém, aby używać na przeszkodzenie temu projektowi środków wszystkich proponowanych. Ale król skończył wreszcie na tém, iż, jeżeliby temu przeszkodzić było niepodobna, trzeba na to zezwolić, byleby ocalić resztę. W téj nieszczęśliwéj alternacie, rzeczy zaczęły postać brać inszą. Partya panująca, która ten projekt utrzymywała, zaczęła się nachylać. Biskup Wileński do niéj wprzód przywiązany, zupełnie się od niéj oderwał i to skutkowi ułożonemu przeszkodziło. Ale jak rzeczy u nas odmianom ustawicznym podlegają i zawisły całkiem od gabinetu petersburskiego, do którego sobie wpływ wyrabiają strony chcące przemagać, należy wiedzieć, że pochylona strona usiłuje się dźwigać, a mając sposoby wielkie, jakich inni nie mają, nie jest to rzeczą niepodobną, że się dźwignąć potrafi. Projekta jéj, choć w milczeniu chowane, nie należy uważać jako upadłe. Ten jest stan rzeczy, o którym nie pisałem jeszcze, bo o wszystkiem pisać nie mogę, ani chciałem trwożyć osoby projektami, kiedy tu nicem nie zaniedbywał na zapobieżenie ich skutkom i influencyi na akademią naszą. Z tego stanu rzeczy wypada obawiać się spra-

wiedliwie, aby projekt takowy wykonany w Wilnie nie służył za przykład do Krakowa; pobudki, widoki względem biskupstwa Krakowskiego, które wiem, ale o nich pisać nie mogę niedostatek funduszu edukacyjnego, wpływ ogromny stanu duchownego do losu i rządu pozostałéj Polski prawie mnie przekonywają o pewności téj uwagi; wszystkie odpowiedzi, któreby z strony naszéj służyć mogły, znam je dobrze i miarkuję, jakby zamiast wrażenia służyć mogły do poparcia takich widoków. Wypada więc rzeczom tak zaradzić, aby w najlepiéj urządzonéj szkole teologicznéj i jéj dla seminaryum dyecezyalnego usługach rzetelnych szukać zbawienia naszego. Jest to wszystko w ręku naszym dotąd, trzeba tylko przezorności i rozsądnéj gorliwości, żeby nam się wszystko udało. Tu pozwól WMPan Dobrodziéj wezwać na pomoc swych troskliwych o dobro korpusu naszego starań w stanie rzeczy tak krytycznym i przykrym; żeby rzecz ta, którąśmy dotąd przez szpary patrząc, lekko uważali, stała się objektem ważnym pożytecznego zgromadzenia. Ale druga rzecz nieuchronnie potrzebna, powinna nas zastanowić. Sytuacya kasy edukacyjnéj, niepewność losu, w któréj zostawieni jesteśmy i z któréj nie wiem, kiedy nas sejm wyciągnie, wkłada na nas powinność, abyśmy wydarzonych wakansów nie zapełniali póty, póki się rzeczy nie wyświecą, bo wprowadzenie nowych osób skrzywdzi te, które tyle lat pracują i zostawiwszy akademików przy nędznéj sytuacyi, nachyli zgromadzenie co prędzéj do zupełnego upadku, bo każdy będzie wolał gdzieindziéj szukać sobie losu, niż przy małéj pensyjce wieszać się, a tak straciwszy osoby mogące sławą swoją wspierać korpus, stracimy wszystko mimo najlepsze urządzenie. Potrzeba więc wziąć takie środki, aby zaradzić potrzebom seminarii jak najlepiéj, żeby osobę słuszną mającą konsyderacyą i naukę z korpusu i konieczne z profesorów do rządu tego seminaryum zobligować, nie wzywając ani wybierając osoby nowéj do katedry aż po determinowanéj sytuacyi szkoły głównéj przez rząd, przytem wypada napisać WMPanu Dobrodziejowi do JX. biskupa Chełmskiego donosząc o śmierci JX. Muszyńskiego, i o zaradzeniu seminaryo

i naukom, ale przytém oświadczyć determinacyą niewzruszoną szkoły główněj, iż wakansów zdarzonych ani zapełniać będzie, ani osoby wybierać i prezentować, i rekomendowane od kogokolwiekbądź przyjmować, póki się stan jéj nie ustanowi, bo dziś pracujący nie zapłaceni, i zawiedzeni dotąd nie mogą zawodzić innych. Radziłbym zaś zobligować do rządu seminaryi albo JX. Kolendowicza, albo JX. Garyckiego, Smaczninskiego lub JX. Bogdanowicza, przytém naradzić się z profesorami teologii o instrukcyi seminaryi dokładnéj; jeżeli fizycy przykładają się wszyscy do formowania kandydatów, czemuż teologowie nie mają wziąć się za ręce do formowania młodych kapłanów? ile za takiemi przykładami najlepiejbyśmy odpowiedzieli na widoki, któreby do nas kiedy kto chciał stósować. Racz WMPan Dobrodziéj wziąć tak ważną dziś materyą pod swą uwagę i mnie donieść, jakie środki przedsięweźmiesz, abym tu wiedział, jak chodzić około popierania tych środków.

Mam honor zostawać z winnem uszanowaniem

WWMPana Dobrodzieja

najniższym sługą

Śniadecki.

Proszę mnie nie cytować, ale jako zasiadającemu w kapitule krakowskiéj mam honor donieść, że tu w deputacyi traktującéj z Prusakiem wypadł projekt od wielu popierany, i nawet od samego ambasadora radzony, aby dobra duchowieństwa dziś polskiego, w Prusach leżące zostawić Prusakowi a dobra duchowieństwa pruskiego w Polsce zostawić Polakom i jedne za drugie zamienić bez żadnych opisów. Gdyby to przyszło do skutku, cóż dadzą za Fabianice kapitule Krakowskiéj? kiedy na reście biskupstwa Poznańskiego i Kujawskiego chcą erygować, biskupstwo Warszawskie, a nareście biskupstwa Płockiego biskupstwo pułtuskie, coby może i do

skutku nie przyszło, jeżeli konfederacyi pozwolą łowić rzeczy przez Sancita. Radzę kapitule, aby się tu pilnowała, bo może być skrzywdzona; ja tu chodzę około Wistki naszéj, bo i nas pod ten projekt podciągają, zaręczając nam ocalenie naszych kapitałów. Każ się WMPan Dobrodziéj dowiadywać, jeżeli nie masz jakiéj wioski blisko Krakowa należącéj, do Częstochowy, lub do jakiego funduszu duchownego zapadłego w kordon pruski i tę mi donieść, jak najprędzéj bobym ja tu chodził o oddanie nam jéj za Wistkę, jeżeli ten projekt się utrzyma, jak się spodziewam mimo oporu nuncyusza.

4 Września 1793 w Grodnie we środę.

W poniedziałek przeszły cała izba sejmowa była otoczona dwoma batalionami Moskali ze czterema armatami na poparcie interesów pruskich, kazano traktat delegacyi podpisać na taką instancyą. Sesya się skończyła o 4 po połnocy Resztę wiadomości będzie w gazetach. Ja dwa razy na dzień jeżdżę do Augustowa z JX. rektorem Wileńskim, gotujemy się na obserwacyą jutrzejszą zaćmienia słońca, wszystko mamy w gotowości, znaczy się czas piękny: dałby Bóg aby się to udało i w Krakowie.

Obserwacya zaćmienia Satellitis 30 Augusta udała mi się, proszę powiedzieć o tém JP. Czechowi,[1]) i cokolwiek będzie, żeby zaraz raczył do mnie napisać. Niezmiernie jestem zatrudniony, bo król do nas jeździ i gadamy o astronomii teraz, właśnie też o nas nie było czasu myśleć dla interesów pruskich, teraz trzeba chodzić będzie po zaćmieniu, bo też rząd wnijdzie na stół. Nic tu nowego nie masz. Francuzkie interesa mają za zgubione. Proszę mi donieść, czy doszły moje listy z listem do Toutolmina i coście z nim zrobili. Na

[1]) Czech zastępował Śniadeckiego w obserwatoryum krakowskiem.
J. I. K.

przyszłą pocztę więcéj napiszę, a teraz ściskam serdecznie Pana mego.

Dobry sługa

Śniadecki.

A Son Excellence

MONSEIGNEUR DE TOUTOLMINE (sic)
Lieutenant Géneral des Armées de S. M. I. de Toutes les Russies,
Senateur Gouverneur General de Minsk, Bracław et Izasław
Chevalier des plusieurs ordres.

Monseigneur.

La surveillance et la regie de tous les Colleges et de toutes les eccoles publiques de Pologne furent confiés par le Gouvernement de la Republique à l'Université de Cracovie, qui s'est obligée de fournir de son imprimerie aux mêmes écoles toute sorte des livres élementaires approuvés par la Commission d'Education pour l'instruction publique de la jeunesse. Pour remplir ce dernier engagement, l'Université avança des fonds considerables pour les frais d'impression, de transport, et établit des magazins dans les Colleges des differentes provinces. Les Visiteurs envoiés, chaque année pour surveiller l'ordre, le cours et le progrés de l'instruction publique, étaient chargés en même tems de la recette des comptes et des revenus qui provenaient de la vente de livres. Les provinces de l'Ukraine de Volhynie et de Podolie étant tombéès sous la domination de Sa Majesté Imperiale de toutes les Russies, l'ancien ordre des choses dans les Colleges, qui relevaient de l'Université, est regardé comme aboli: il ne reste au corps de l'Université que de reclamer la Protection de Votre Excellence pour le recouvrement libre de cette proprieté incontestable, qui est deposée dans les magazins des Colleges en livres et en argent provenu de la vente effectuée. Nous avons l'honneur Monseigneur de supplier Votre Excellence de

de vouloir bien donner l'ordre necessaire, pour qu'il soit permis à la personne envoiée par l'Université et munie de son plein-pouvoir de se rendre sans obstacle aux Colleges repartis en Ukraine, Volhynie et Podolie, pour retirer les magazins des livres, l'argent du à l'Université et deposé dans les caisses des Colleges. Les principes d'equité et de bienfaisance, qui caracterisent les Gouvernemens de l'Empire de toutes les Russies joints à la dignité et à la Noblesse du caractere de Votre Excellence font 'esperer à l'Université l'agrément et le succés de sa juste demande. Daignez Monseigneur recevoir les assurances du respect et de la plus haute consideration du Corps entier de l'Academie dont j'ai l'honeur d'être le Chef et l'interprète et d'agréer en même tems le respectueux devouement avec lequel j'ai l'honneur d'ètre

Monseigneur
de Votr Excellence
très humble et très obeissant Serviteur

Joseph Szabel,
Recteur de l'Université de Cracovie.

Cracovie le 4 Septembre 1793 N. S.

NB. to znaczy Nouveaux style czyli Stylo-Novo.

---

8 Września 1793 r. w Grodnie.

Odebrałem wczorajszą pocztą list WMPana Dobrodzieja i WJX. rektora, proszę przeprosić WJX. rektora, iż dla nacisku robót i zatrudnień odpisać mu dziś nie mogę, ale przytém proszę mu przełożyć, iż z listu jego wyczytuję, iż nie raczył iść za radą szczerą, którąmem w liście moim podał z wiadomości interesów i prawdziwego do szkoły głównéj przywiązania wyciągnioną. Nie dobrze się stało, że JX. Muszyński wziął zlecenie rządzić, choć tymczasowie w seminaryum: bo użyć mercenaryusza obcego do korpusu nienależącego, jest to tym samym otworzyć wrota konkurencyi i okazać, że

potrzeba kogoś do seminaryum i katedry. Przebóg co WMPaństwo robicie, że się gubicie w swoich interesach sami! dla jakiejś bojaźni czczéj na niczem niezafundowanéj robicie to, co właśnie interesowi i początkom jest przeciwne. Cóż jest za związek między katedrą dogmatyki i seminaryum? w tém może każdy duchowny rządzić: trzeba było natychmiast zwołać umyślnie i zaradzić temu przypadkowi, a JX. rektor teologów by był sam choć tymczasem rząd seminaryi odebrał, byłoby się wszystko skończyło. Ja radziłem i radzę, aby JX. Kolendowicz, jako najmniéj zatrudniony ten obowiązek przyjął, albo JX. Garycki, Bogdanowicz etc. i trzeba koniecznie to złe poprawić. 1. żeby rząd seminaryi trwał i było pokazane, że on jest niezawisły od katedry dogmatyki, 2. że akademia nie potrzebuje żadnych osób obcych do sprawowania tego rządu i że katedra dogmatyki póty nie będzie i być nie może zastąpiona, póki los i fundusz akademii ustanowiony nie będzie. Nie troskajcie się WMPaństwo o to, żeby komisya kogo z boku nie przysłała, bo ona wie, że do tego nie ma prawa, i od ustaw nie odstępuje, wszak macie przykład na katedrze medycznéj: a zatem jéj własne postępowanie. Co do konkurentów, nic nie znaczy wszystko. Włyński ma najwięcéj prawa i podług sprawiedliwości powinienby się utrzymać, ale o tém trzeba potem myśleć, nie teraz. Co się tyczy rezolucyi komisyi o téj nie wiedziałem, dobrze że mi przysłana. Trzeba atoli, żeby szkoła główna, gdy się zbierze, dała poznać kommisyi, że będąc korpusem oddzielnym i zaszczyconym własnemi prawami może u rządu przez osoby od siebie wysłane pilnować swych interesów i to jéj przez żadną władzę zabronione być nie może, ile że w tym czasie doczekać się nie może należytości swojéj, ani zaradzenia od kommisyi po tylu notach i zgłoszeniach się, i gdy się widzi tak mało w teraźniejszych krytycznych czasach wspartą i nawet własny swój dochód na niebezpieczeństwo wystawiony, lubo miała prawo spodziewać się po sprawiedliwości rządu téj opieki, jaka się należy jéj nieskażonym pracom i pilnie bez żadnego zarzutu odbywanym. Proszę, żeby przy pierwszéj okazyi tego nie opuścić, żeby ci JMC.

teraźniejsi nie brali tonów, których nawet dawna kommisya nie pozwalała sobie, żeby miała zgromadzeniu zakazywać wysłania reprezentacyi. — Jużem ja tu wczoraj jednemu kommisarzowi wytarł uszy za tę rezolucyą, powiedziawszy mu, że ja tu siedzę z woli szkoły głównéj, króla i ambasadora: było nam zapłacić, co nam się należy, nie drapać naszego majątku i nie podawać projektów na zrujnowanie i odarcie nas z własności, a jabym nie zajrzał do Grodna: ale gdy nam się bronić przychodzi od tych, którzy nam winni wsparcie, ostrzegam, że gdyby trzeba do Petersburga o to pojechać, to i tam trafię, i znajdę drogę przełożenia interesów: bo szkoła główna nie składa się z gałganów niedołężnych, którzyby się każdemu i komukolwiek pozwolili szarpać i krzywdzić: ten język wiele tego JMCi zastanowił i zaklinał się, że to do mnie stósować się nie może. — Ale to prawda, że ani król, ani ambasador nie dają mi wyjeżdżać, póki się nasz los nie udeterminuje.

Dnia 5 tego miesiąca. Obserwacyą zaćmienia słońca zrobiliśmy z JX. Poczobutem w przytomności króla i ambasadora, z téj okazyi ambasador dał przy nas rękę królowi, że lubo w liście cywilnéj każdemu zmniejszą pensyą, ale że akademiom nic nie będzie zmniejszone i że całą swą pomoc akademiom przyrzeka, tudzież że starać się będzie o złączenie kommisyi w jednę. My przy królu podziękowaliśmy za to i sam król dziękował ambasadorowi powiedziawszy mu to, że ta jedna rzecz może los jego osłodzić, jeżeli naukom i edukacyi żadna krzywda się nie stanie. Potem ambasador mówił nam, że trzeba mu się będzie rozmówić z nami w interesach. Już rząd wchodzi na stół, konstytucya stanęła na deputacyą do wniesienia projektów rządowych i wkrótce podobno nasz los będzie zadecydowany, ja kończę na gwałt zaległe u mnie niektóre roboty, od których mnie roboty astronomiczne oderwały. Byleby się jedna kommisya utrzymała, wszystko pójdzie dobrze i konfederaccy kommisarze skończą swe panowanie nie długo.

Pisał do mnie X. Muszyński, o katedrę i następstwo po

bracie, to do mnie nie należy, na co mnie ci ludzie sekują, którym ja momentu nie mam do odpisania.

Adieu upadam do nóg

Śniadecki.

---

11 Września 1793 r. w Grodnie.

Deputacya do konstytucyi już stanęła, którą tu przyłączam nanotowawszy osoby nam przyjazne, obojętne lub przeciwne, tu cała nasza sprawa ma być roztrząśniona przy formie rządu. Dziś była sesya pierwsza u biskupa Wileńskiego, ale co najstraszniejsza jest, że podobno sejm długo się jeszcze pociągnie, jedni mówią, że aż do Marca. Toby było najboleśniéj, wszelako nic pewnego w tem niewiem, ale ja to wymiarkuję. Podobno materye rządowe ciągle teraz wnoszone będą, skoro tylko deputacya co wygotuje, ile że projekt skasowania konfederacyi już gotowy w tych dniach ma być rozwiązany i decydowany, coby ciągnęło potrzebę zaprowadzenia najprędszego rządu. Jeżeli szkoła główna a najbardziéj szkoła teologiczna nie zaradzi wakansowi po X. Muszyńskim bez wprowadzenia nowych osób, choćby nawet do pewnego czasu wakowała dogmatyka, sami WMPaństwo będziecie przyczyną jakiego obcego bałamuctwa; wszak wsadzać osób pobocznie nie mogą i nie będą, stanąwszy przy ustawach, a przyczyny swoim krzątaniem się zewnątrz nie ułożywszy rzeczy u siebie, dawać nie należy do jakiego naglenia. Boicie się WMPaństwo rzeczy przewidzianych, a tu trzeba robić tak, jakby nic nie było, i być nie mogło bez nas. Pierwszy krok zrobiony przez JX. rektora już jest nie dobry. Czekam od JP. Czecha z niecierpliwością wiadomości o obserwacyi zaćmienia słońca: moje oprócz tego interesa domowe tak są zaniedbane, że nie wiem, czy tam moi ludzie w Krakowie zostawieni mają z czego żyć i dla tego racz pomówić z JP. Czechem, aby wyegzaminował moję gospodynią, co jéj

tam potrzeba, żeby przecie można o tym zaradzić i kilka dukatów dla niéj wyrobić, jeżeli ich potrzebuje na wydatki domowe, byleby zanotować, co bierze, bo mi z tego winna będzie rachunek. Oprócz tego w niczem się dotąd na zimę nie opatrzył, tu z sobą zabrałem samą garderobę letnią i klepię zębami przy słocie i zimnach, które tu panują; dziś dostałem bólu piersi tak, że kaszląc cierpię wiele, a przecie włóczyć się trzeba. Żeby w naszych interesach silniéj nas zarekomendować i dać się wygadać, Xiążę biskup Wileński sprosił na dziś na obiad niektóre osoby deputacyi, ale tę plantę zepsuł ambasador, który wszystkich z Xięciem zabrał do siebie na obiad, a myśmy się sami zostali. Próżno się WMPaństwo Prusaków boicie w Krakowie po podpisanym traktacie, chybaby znowu jaki nowy diabeł wypadł. Wszelako minister pruski nie kontent jest z konstytucyi zapadłéj i długo się odgrażał Mellendorfem, ale teraz zwolniał. Zmiłujcie się WMPaństwo radźcie o tém, żeby przecie takie subjekta, jak Muszyński nie były protegowane w akademii, bo to byłoby złożyć korpus z gałganów, żeby je potém rozpuścić. Może to być sidło, żeby pokazać, jak akademia umie praw elekcyi używać, i żeby wszystko zmazali. Mniejsza o Grodno i Warszawę, bo tym się zaradzi, ale gorzéj, jeżeli takie protekcye pokażą się w Krakowie.

Adieu upadam do nóg

Śniadecki.

Deputowani do formy rządu

z Senatu:

Książę	biskup Wileński	nasz
	Zabiełło hetman	przeciwny
Książę	Sułkowski, kanclerz	nasz
	Ogiński, podskarbi	nasz
	Moszyński, marszałek W.	nasz
	Ożarowski, k. wojnicki	nasz
	Oborski, kasztelan ciechanowski	nasz

z stanu rycerskiego:

Bieliński, marszałek z prowincyi małopolskiéj	nasz
Jankowski	nasz
Raczyński	przeciwny
Puławski	obojętny
Miączyński	obojętny
Ostrorog z prowincyi wielkopolskiéj	nasz
Skarzyński	nasz
Oborski	nasz
Skarbek	obojętny
Godaczewski z księstwa litewskiego	obojętny
Kimbar	obojętny
Łopolt	nasz
Snarski	obojętny

---

18 Września 1793 r. w Grodnie.

Już tedy w niedzielę 15 cur. o godzinie 6 po południu konfederacyą Targowicką diabli porwali po tylu zbrodniach i łupiestwach dopełnionych. Dykasterye wszystkie r. 1788 przywrócone, królowi na ten raz oddana nominacya osób do dykasteriów i rady nieustającéj, które w formie rządu ustanowią: oprócz tego do wszystkich ministeriów, krzeseł i wakansów. Sejm i cała konfederacya teraźniejsza nowa nie mogą trwać jak najdaléj do 30 Oktobra. Wyznaczona deputacya do egzaminowania wszystkich sancitów konfederacyi Targowickiéj, na któréj czele są: biskup Chełmski, Ogiński podskarbi, Moszyński marszałek, Tyszkiewicz marszałek, Oborski kasztelan, Wojniłowicz, Sztein, Józefowicz itd. Wszyscyśmy wiedzieli, że się to stanie, ale, jak się stanie, to było tajemnicą: ja w ten dzień byłem na obiedzie u króla, obiad był wczesny, król

w dobrym humorze, gadając z nim po stole przeszło pół godziny zdawałem sprawę z tego, co się zrobiło, przekładałem trudności, które zostają do ułatwienia z strony niektórych osób i prosiłem króla o zaradzenie temu, podając zaraz sposoby: król uśmiechając się tłomaczył mi, że ci co nam przeciwni wytargowali sobie to u Moskwy z początku swych robót i zadawał te trudności z uśmiechem, ztąd tylko domniemywałem się, że coś jest pomyślnego w robocie, wreszcie powiedziawszy królowi, że w tylu rzeczach szeffowie robót zwiedzeni będąc, powinno im się i to nie udać dla tych i tych przyczyn. Król nic na to nie odpowiedziawszy rzekł mi: Dziękuję ci za twe prace i starania, wiesz WMPan, że nam w Polsce nic nie zostaje tylko edukacya, ta mnie najwięcéj obchodzi i myślę o tem codzień. Poczém król retyrował się do siebie, ja stamtąd pojechałem do niektórych osób pierwszych, ale nikogom nie zastał, bo byli u Sieversa na konferencyi. We dwie godziny donoszą mi, że się nowa konfederacya zawięzujé w zamku, pojechałem tam i zastałem rzeczy już prawie zrobione. Król przez paziów pozapraszał na 5 godzinę osoby wszystkie sejmujące, nikt nie wiedział po co.

Gdy się zgromadzili, król z ministerium i biskupem Wileńskim przyszedł do pokoju audyencyi i deklarował, że się nowa konfederacya w sejmie zawięzuje pod laską jedną dla obu narodów, P. Bielińskiego. Akt téj nowéj konfederacyi przeczytano, król go podpisał, ministrowie i wzywano posłów. Biskup Inflantski zaczął bałamucić powiadając, że robienie konfederacyi należy do stanu rycerskiego i że on nie podpisze, póki nie zobaczy podpisu posłów. Nominowano biskupa Wileńskiego do odebrania podpisów od tych, którzy nie byli, albo będąc jeszcze się nie podpisali. Nikt głosu ani activitatem mieć nie będzie, ani do izby sejmowéj wpuszczony, kto nie podpisze. Owoż cała robota. Zabiełło, Puławski pękają z rozpaczy, konsyliarze zdziercy chowają się; bo to będą publicznie bić w pyski za ich roboty. To tedy wielkie Szczęsnego Potockiego dzieło nikczemnie klapło i nie wiem, co dalej będzie. Kto ma krzywdę, trzeba się spieszyć proponować ją deputacyi wyznaczonéj, bo

to 6 niedziel czas krótki na takie roboty. Trzeba jeszcze dodać, iż wszyscy rozumieli, że to będzie robione i proponowane w sejmie, gotowała się partya Kossakowskich na opozycyą, zwłokę, szykany dla Moszyńskiego, żeby co wytargować. Ale Moszyński tak finement te rzeczy robił, że dopiero w nocy z soboty na niedzielę odkryto niektórym plan rzeczy, nikt o nim nie wiedział w niedzielę z rana tylko biskup Wileński, Ogiński, Bieliński i król, tak tedy skrojono kurtę téj opozycyi. Gdy tę robotę już deklarowano i akt przeczytano, biskup Inflantski z upokorzoną miną przystąpił do biskupa Wileńskiego, chcąc go przepraszać za kilka mu wyrządzonych figlów. Biskup Wileński zimno bardzo to przyjął i wziąwszy pióro, akt ten podpisał. W poniedziałek wszyscy posłowie i senatorowie (wyjąwszy hetmana Kossakowskiego, który się wymawia chorobą) akt konfederacyi podpisali. Na sesyi sejmowéj ten akt był przeczytany, król podziękował za oddaną sobie nominacyą i sesyą zasolwował na środę zostawiwszy we wtorek czas prowincyom do obrania sobie sędziów sejmowych, gdyż to tylko elekcyi jest zostawione. To są rzeczy publiczne, idźmy do naszych. Ponieważ królowi oddana nominacya osób do wszystkich dykasteriów i urzędów, wszyscy zaczęli się płaszczyć przed królem; widziałem porę, gdzie z téj okoliczności można było profitować. Wczora więc we wtorek wstawszy raniuteńko, pojechałem do biskupa Wileńskiego, jako prezydującego w deputacyi rządowéj, przeczytałem mu dawniéj WMPaństwu komunikowaną notę do stanów o trzy artykuły 1) całość pensyi i nagród, 2) całość przywilejów, 3) utrzymanie ustaw, aby Książę tę materyą poparł w deputacyi i żeby w odmianach, których się dopuścić mogą to zostało nietknięte. Książę radził mi, aby to mogło być insynuowane deputacyi od króla, pojechałem zaraz do króla prosząc go o to. Król odesłał mnie do Księcia, aby o 12 godzinie przyjechał do niego, gdzie i mnie z JX. Poczobutem kazał być. Książę zjechał, i my także, wszedłszy do króla, król sam tę notę Księciu przeczytał i najmocniéj go w bardzo pochlebny sposób obligował o utrzymanie i zabezpieczenie akademiom tych punktów, oddał sam król tę

notę Księciu i na niéj własną ręką przypisał najtkliwiéj obligacyą dla całéj deputacyi, aby to akademiom było warowane. A ponieważ Sievers jest w tych samych sentymentach, więc to nie chybi. Nie dość na tém, ponieważ w tym czasie była deputacya pruska w zamku, na któréj był Sievers, insynuowałem, aby Sievers był przez króla o to proszony. Książę przyrzekł przyprowadzić Sieversa po sesyi, a mnie król na obiad zatrzymał. W pół stołu, gdy się deputacya pruska skończyła, dano znać, że Sievers czeka na króla; król wśród stołu wstał, poszedł do gabinetu z Sieversem, i tam go obligował o los akademii i utrzymanie działań dzisiejszych konfederackich komisyi edukacyjnéj, osobliwie Wileńskiéj, która wszystko wywraca, to uroczyście przyrzekł ambasador. Po obiedzie widząc króla wolnego, czas słotny, ponieważ wiele jeszcze ułożonych papierów i myśli moich król nie czytał, którem w opisie komisyi podał, a w niektórych miał wątpliwość, których mu jego osoby rozwiązać nie mogły, bo mnie nie zrozumiały dobrze, prosiłem króla, aby poświęcił ten dzień na wysłuchanie tego, com popisał, na moję eksplikacyą. Zezwolił król na to i aż do godziny 6 wieczór wszystko mu wyłożywszy, przeczytawszy i przekonawszy o sprawiedliwości mych zamiarów zostawiłem króla w zupełnem zaufaniu naszéj sprawie, aby tém goręcéj bronił odmian, gdy tego potrzeba wypadnie. Dzień ten najpracowitszy dla mnie, zdjął ciężar z méj głowy, który mnie dręczył, bom widział, że mogą moje najsprawiedliwsze myśli być krzywo widziane i wystawione z boku królowi, czemu się już skutecznie zabiegło. Zostaje teraz pracować nad sejmującemi, gdzie miliony subjekcyi zostaną do wytrzymania, a których dla przystojności opuścić nie można, żeby sobie nic nie mieć do zarzucenia. Szkoła główna niech się dawnych prawideł we wszystkiem trzyma: Nil innovetur; komisya teraźniejsza, jeżeli tam co zleci dążącego na odmianę puszczać, to grzecznie bez wykonania, bo ona i jéj rezolucye kark złamią wkrótce; zamierzoną ma egzystencyą do Oktobra; osób żadnych nie proponować na nie, ani proponowanych nie przyjmować, ale w cichości czekajmy

końca. Trzeba zaś WMPaństwu donieść, iż gdyby się rozdział komisyi na koron. i litt. utrzymał, my się przy naszych pensyach nie utrzymamy, bo to jest niepodobna, jakem się o tém przekonał. Jeżeli się kommisya złączy, jak przedtém, my co do pensyi nietknięci, a co do rządu lepiéj będziemy. Całe tedy usiłowanie czteromiesięcznego tu bawienia dążyło do tego, żeby ten rozdział spadł mimo tęgiéj opozycyi Kossakowskich. Kilka pism po francuzku odemnie w téj materyi królowi i z jego rozkazu Sieversowi podanych poszło do Petersburga, które musiały skutkować, kiedy mnie dziś rano Xiążę biskup zapewniał, iż po konferencyi u ambasadora w téj materyi złożonéj i długo przeciągnionéj stanęło konkluzum, żeby jedna tylko była kommisya, i miała swój departament w radzie, tak jak inne magistratury egzekucyjne. Podobno i inne komisye połączą, ale to jeszcze problema. Na tym tedy fundamencie można śmieléj budować całe dzieło.

Tu w Litwie wypadnie projekt na sejmie do zaradzenia o powszechnym głodzie. Zboże w jednych miejscach zupełnie chybiło, w drugich zgniło pożęte: beczka żyta zawierająca naszych korcy trzy, płaci się dziś po złotych polskich sto, ludzie nie mają co siać i jeść, byłem przytomny, gdy ministrowie królowi anonsowali tę klęskę i przekładali potrzebę zaradzenia. Nie wystawicie sobie WMPaństwo, co to tu za niezmierna drożyzna i jak przy niéj biednie żyć trzeba, służący potroiwszy im strawne płaczą, że nie mogą nic dostać. Boże zmiłuj się nad opłakaną sytuacyą Polski.

List twój zgryzł mnie dwiema nowinami, że JP. Czech oderwany od obserwatorium pojechał do Trątrownic, jest to robić wszystko na złość porządkowi i naukom. Któż tam do zapisywania obserwacyi został? to mnie niezmiernie trapi. Powtóre doniesiony zawód brata, któremu ja tu zaradzić nie mogę. Pisałem do Poznania, a wiedząc, że brat mój w Poznaniu złożył u Kluga dukatów tysiąc, i z nich kazał list kre-

dytowy ekspedyować, spodziewam się, że temu zaradzą, byleby mój brat już z Karlsbadu do Poznania wrócił, ale jeżeli nie, to będzie nowa historya. Gdyby JP. Walenty Barsth łaskaw był quantum dla swego brata w kredycie powiększyć, z wielką bym mu to wdzięcznością wrócił w przypadku, że tego brat mój użyje, lubo mam wielką nadzieję, że tego potrzebować nie będzie, jednakowoż dla przypadku obliguj go o tę przysługę. Ale kiedy ja się tu dla WMPaństwa trapię i biedzę, proszę też o moich interesach w Krakowie pomyśleć. 1) Trzeba mi dokupić z dziesięć siąg drzewa na zimę. 2) Trzeba mojéj gospodyni kilkanaście dukatów dać na opłatę ludzi i przysposobienie rzeczy potrzebnych na zimę. 3) Trzebaby mi bróg siana i cokolwiek owsa dla koni zakupić, jeżeli te nie będą sprzedane. Oprócz tego w bieliźnie mojéj niezmierne poniósłem tu straty, tak że wywiozłszy z Krakowa najpiękniejszą bieliznę, 3 tuziny koszul, wszystko djabli wzięli przez niegodziwe pranie i zmarnowanie wszystkiego w mieście, gdzie ledwo nie tyle złodziei, co ludzi, a ja od rana do wieczora latając za interesami ani sam, ani mój człowiek nie mamy czasu pilnować. Żebym tedy nie został goły, jak bizuń litewski, byłbym wam wdzięczny, żebyście mi tam sztukę płótna pięknego kupili i batystu i kazali mojéj gospodyni uszyć mi koszule. Ja tu obchodzę się jak mogę, ale na początek Oktobra potrzebować będę pieniędzy. Trzeba mi asygnacyi z domu Badyniowskiego lub od Toporkiewicza, złożywszy u niego pieniądze, nie jako u człowieka skarbowego, ale jako u przyjaciela Badenich, a mnie Marcin Badeni musi zapłacić, choćby nie chciał.

Upadam do nóg

Śniadecki.

Radzę, żeby sobie radzić, jak można, a już w niczem się do teraźniejszéj komisyi nie udawać, chyba do JP. Lelewela.

W Grodnie 22 Września 1793 r.

Przyszła sztafeta do Bucholtza, że król pruski kondycyi żadnych nie przyjmie, które mu w konstytucyi ostrzegli, to jest: wydanie Obrazu Częstochowskiego, 2. całość intrat Prymasowskich, 3. zrzeczenie się sukcesyi Radziwiłłowskiéj etc. Jutro sesya ma być Moskalami otoczona, aby to wszystko zrobić, czego chce Prusak. — Znowu tu kasztelan Wojnicki z krakowskiemi posłami robi, żeby nam dobra odebrać, a na pensyach ulokować; i czego w konfederacyi nie mogli dokazać, chcą to zrobić w deputacyi. Nowa dla mnie robota, około któréj trzeba chodzić z pilnością i spodziewam się, że mi się uda — komisya będzie jedna, komisarze w większéj liczbie będą ci, co byli, i my będziemy mieć swoje rzeczy i należytość; w tym momencie przysłał król, żeby być u niego na obiad, będę miał porę mówienia o złamaniu karku temu projektowi Krakowianów. Odebrałem tu list od mego brata z Londynu, jeżeli JP. Barsth to zrobił, o com prosił, to dobrze, ale zapewne tego mój brat nie użyje, bo pisałem i dziś piszę do Poznania; dla większéj zaś pewności znalazłem tu przyjaciela, który mi w Rydze wyrabia kredyt do Londynu z kondycyą tak łaskawą, że mu to zapłacę, gdy będę mógł bez naglenia. Jeżeliby więc Klug nie zaradził zawodowi i pieniądze wróci, będzie się miał czém w Londynie ratować. Zmiłuj się, list tu przyłączony racz odesłać przez pewnego człeka na pocztę cesarską bez żadnéj zwłoki, użyj do tego mego Grzegorza, lub się sam z swéj łaski pofatyguj. Więcéj nie mam czasu pisać.

Upadam do nóg

Śniadecki.

Nic już nie pisujcie do komisyi, póki nowa nie stanie.

Nic mi z Londynu nie piszą o listach, którem na początku Augusta posłał na ręce twoje, żeby były na Podgorze

odesłane; boję się, żeby te listy nie zginęły, albo lokaj, który je odnosił łba im nie skręcił, dopieroby mi biedy narobił nowéj.

---

25 Września 1793 r. w Grodnie.

W poniedziałek zamek tak był otoczony armatami i Moskalami, jak 2 i 7 Septbr. i musiano odstąpić kondycyi królowi pruskiemu położonych. Napisali deklaracyą gwałtu i przymusu, którą będziecie czytać w gazetach. Czterech posłów: Szydłowskiego, Skarzyńskiego, Mikorskiego i Krasnodębskiego wynieśli gwałtem do ich domów. Wieleby było pisać szczegółów, które w tych przypadkach zaszły. P. Byszewska zaskarżyła przez notę przed deputacyą Sancitum Głębockiego o Wrocierzysz i inne dobra; bojąc się, żeby deputacya nie dała opinii, którąby pokrzywdziła akademią, podaję dziś notę do tejże deputacyi nikomu szkodzić nie mogącą, ale tylko cały interes tych dóbr i prawa akademii wykładającą, tudzież krzywdy, które akademia poniosła i ponosi z emfiteutycznych przywilejów, kończę prosząc deputacyą, aby w opinii, jaką jéj się będzie podobało dać o sancitum, nie była zatamowana akademia w poszukiwaniu całości dochodów funduszowych i praw dziedzictwa naruszonych. Tego kroku nie mógłem opuścić, ale ostrzegłem o nim p. Byszewską, nawet mówiłem deputowanym, że mogą wrócić dawnych profesorów i powinni, a nam zostanie wolność rozprawienia się z niemi o własność akademii. Bógby dał, żeby Sievers miał moment czasu dla mnie i ukoił się trochę w swojém niedawném zburzeniu, żeby mu można dawną jego deklaracyą przypomnieć. Byłem u marszałka Moszyńskiego onegdaj i dużom mu nagadał o dobrach naszych, którego chcą Krakowianie, uwieść i zbałamucić, znalazłem go nakłonionego na ich projekt, ale moje reflexye mocno go zastanowiły, i mówił mi, abym się przygotował na odpowiedzi, gdy ta materya przyjdzie w deputacyi. Wreszcie królowi znowu ten interes przełożyłem, kazał mi znowu mó-

wić z Sieversem, ale go trudno złapać łatwym. Lekcye moje tak ułóżcie w prospekcie, jak były przed dwoma laty, gdym kurs rozpoczynał. Mają zalimitować sejm na kilka dni, póki rządu nie wygotuje deputacya. Kossakowscy posłali duk. 30,000 do Petersburga na ratowanie swéj sprawy.

Adieu

Śniadecki.

Chcąc, aby szkoły narodowe miały pewne i stałe prawidła swego postępowania, stanowiemy: iż statut komisyi edukacyjnéj OO. NN. szkołom przepisany, a z kilkunastoletniego doświadczenia poprawiony, jeszcze raz ma być przez komisyą edukacyjną przejrzany dla uczynienia w nim odmian i popraw, jeżeli jakie za potrzebne uzna, a to w jak najrychlejszym czasie, i przed sejmem następnym nam królowi i Radzie narodowéj do aprobacyi ma być podano, po któréj otrzymanéj aprobacyi przepisy tego statutu za niewzruszone mieć chcemy, i samego tylko sejmu odmianie podpadać mogące; a tymczasem niniejsze urządzenia w statucie kommisyi edukacyjnéj OO. NN. opisane, egzekucyą swoją mieć mogą.

NB. było „mają.“

---

29 Września 1793 r. w Grodnie.

Albo list mój jeden nie doszedł, albo téż doszedł po napisaniu tego, którym wczoraj odebrał, kiedy mi piszesz o rezolucyi kommisyi, o którym ja ostrzegł i pisałem, żeby z tego nic nie robić, bo to było jeszcze przed rozwiązaniem konfederacyi Targowickiéj, kiedy wszyscy byli jak pewni swych planów. O p. Ankwicza rezolucyi nicem nie słyszał, zapewne rzecz skomponowana, gdyby to była rezolucya, nic nie znaczy, gdyby sancitum łatwo teraz temu zagrodzić, zaskarzywszy je, nie exekwować; i zapewne sancita, których dotąd nie exe-

kwowano, nie będą więcéj exekwowane. Ale co pewno, że pan Ankwicz zrobił transakcyą o Michałowice z Głębockim, a Raczyński o Gortatowice, odbierając je na siebie, te oblatowali w tutejszém ziemstwie; wyjąłem ich ekstrakty i złożyłem deputacyi sancitowéj, żeby z niéj wypchnąć Ankwicza, gdyż jest ordynacya, iż żadna osoba directe lub indirecte do sancitum jakiego należąca, zasiadać w deputacyi nie może w sprawie o to sancitum: a ponieważ teraz moję notę i Byszewskiéj rozbierają, więc ja złożyłem to wszystko, co tylko do téj sprawy należy. X. biskup Inflantski jest tego zdania, aby sejm oddał akademii nazad probostwo Miechowskie w posesyą, a to z powodu zemszczenia się nad Byszewską, która szykanowała Kossakowskich. Szkoda, że Sievers 4ty dzień chory, nikogo nie przyjmuje i ja się z nim widzieć nie mogę, a teraz nam najpotrzebniejszy. W ten tydzień w deputacyi rządowéj nasz projekt wchodzi na stół, bo wczoraj kommisyą policyi już skończyli, nie zostaje tylko skarbowa, wojskowa i edukacyjna, wszystkie inne materye rządu już przeszły i na 10 Oktobra wszystko się skończy. Mimo dysputy, którą odprawiłem z Moszyńskim sprzeciwiającym się, aby szpitale akademickie wyłączyć od policyi, jużem zwątpił, żebym tego dokazał, atoli dał się Moszyński nakłonić i już te szpitale są wyjęte, a komisyi edukacyjnéj oddane. Jeżeli X. Patelski umrze, moja rada jest: natychmiast to beneficium w pensyi profesorowi duchownemu oddać, żadnéj zwłoki ani wybiegów nie robić; bo potém będą może jakie przeszkody, a teraz żadne być nie mogą. Życzę zaś z serca duchownym to brać, bo się nie mają na co spuszczać; pierwéj bowiem o świeckich muszą zaradzić, jak o nich, chociaż podług sprawiedliwości wypada razem o wszystkich, ale dziś wielkie mają oczy na duchownych, a osobliwie w akademiach. — Odebrałem list od JP. Czecha, któremu nie mam czasu odpisywać, ale proszę go ostrzedz, że obserwacye dwie ważne 21 Octobris; occultationis dwóch gwiazd przez księżyc, to jest, ♈ Tauri i ♉ Tauri przypadają. Niech ich pilnuje przez swoję łaskę z jak największą usilnością, bo je będą robić w Wilnie, a służyć nam będą do próby obserwacyi

zaćmienia ⊙. Te same ostrożności niech zachowa, które w obserwacyi zaćmienia ⊙ służą.

Projekt o bankierach bankrutach na onegdajszéj sesyi przeszedł i będzie zapewne publikowany w gazetach.

Wczora na sesyi sejmowéj udecydowano: 1. żeby hetmani i wojsko nowéj konfederacyi przysięgło, i to w przeciągu dwóch niedziel, 2. żeby wszystkie sancita były drukowane dla wiadomości obywatelów, którzyby je chcieli zaskarzać, 3. wyznaczona lustracya do wojska i kas regimentowych, która zda sprawę przyszłéj radzie. Chciano jeszcze, aby instygatorowie publiczni zaskarzali sancita z krzywdą skarbu publicznego zapadłe, ale to jeszcze zostawiono w deliberacyi.

Adieu, ściskam Cię serdecznie.

Śniadecki.

---

6 Października 1793 r. w Grodnie.

Tą pocztą żadnego listu z Krakowa nie odebrałem. Wszystkiegom się spodziewał, ale nigdy takiéj kabały, jaką tu intryganci, nam nieprzyjaźni, zrobili przeciwko nam w deputacyi rządowéj. Ciężko wszystkiego pisać. Chwała Bogu, że to zniszczone! Po ciężkiéj zgryzocie, niespokojności, którą byłem ściśniony przez dwa dni aż do zapamiętywania się, przysłał po nas Sievers wczora wieczór, aby mu wszystkie żądania nasze wyłożyć. Wytłómaczyłem mu wszystko, o co idzie, przekonał się o sprawiedliwości wszystkich mu podanych punktów i obiecał je skutecznie wesprzeć. Wie wszystkie intrygi przeciwko nam wymierzone, bom mu nic nie taił: Tak tedy rzeczy nasze są w najpewniejszéj teraz sytuacyi, doniosłem o tém królowi, który przy tylu doznanych zmartwieniach nieskończenie się tém pocieszył. Ale mam dane wczora od Sieversa nowe roboty do redakcyi w dwóch językach, które muszę za dwa dni wygotować, choć z 10 arkuszy zamykają.

Choćbym dla tych dobijających mnie robót zamknięty u siebie do was czego nie pisał, nie tłómaczcie tego źle, bo ledwo te kilka słów mogę napisać. Na naszę instancyą wszystkie asygnacye komisyi edukacyjnéj teraz, cała jéj władza i czynność będą zawieszone, podałem z rozkazu Sieversa projekt do prawa, bo w Wilnie rozpraszają wszystko, widząc, że się już panowanie kończy.

Ściskam Cię serdecznie

Śniadecki.

W Grodnie 13 Octobri 1793 r.

Już ja niewiem, co WMPaństwo z moją korespondencyą czynicie? kiedy mi robicie kwestye w tym, com już pisał, a wzmianki o moich listach żadnéj, czy te dochodzą, lub nie? Przyznam się, że na to wszystko aż mnie flaki bolą. Pisałem, że o interesach kasowych nie można teraz nic zaradzać, ale trzeba ratować fundusz i rząd edukacyjny, że kommisya litewska 60 tysięcy uzasygnowała na siebie i officyalistów, że nasza w Koronie także myśli uzbierać, widząc że się ich panowanie kończy, że sancita do półtora miliona funduszu rozdarowały: to wszystko odkryło się w jednym momencie, trzeba było użyć największéj forsy u Sieversa, żeby temu zaradzić przez prawo tu przyłączone, na które dałem projekt i które Sievers poparłszy, przeszło. Skoro się to dokazało, wszystko pójdzie łatwiéj, każecie mi WMPaństwo przeciwko ordinem gramaticorum robić, żebym ja się starał o asygnacye wtenczas, kiedybym chciał mieć wszystko utrzymane. Skoro się tu rzeczy w tym miesiącu skończą, asygnacye będą, ale trzeba było myśleć, aby miały być z czego wypłacone, bo asygnacye byłbym wyrobił do kasy próżnéj. JX. prokurator niech skrupułu nie robi, bo co się dzieje dla grabieży tego do porządnéj expensy stósować nie można. Może Lelewel nie wie źródła i przyczyny interesów, ale ja czasu

nie mam wyjaśniać mu ich, dosyć, że o nich wiecie w Krakowie. Ankwicz z Raczyńskim zgrzytają na mnie zębami, bom im się przysłużył za rezolucyą, którą mnie chcieli ztąd wyprawić. Teraz robi się traktat wiecznego związku i aliansu Polski z Moskwą, żeby widoki Prusaka popsuć. Jutro lub we wtorek będzie podpisany. Konstytucya ma być na stół wprowadzona w tych dniach i piorunem przeleci. Pieniędzy nie mam, a WMPaństwo myślicie o tém w Krakowie, żebym ja żył powietrzem. Więcéj pisać nie mogę.

Upadam do nóg

Śniadecki.

---

23 Octobra 1793 r. w Grodnie.

W sobotę 19. projekt edukacyjny w deputacyi rządowéj był roztrząsany i ta materya zakończona. Boże! co to za dzień był dla mnie okrutny i nieznośny, żem go ledwie drogo nie przypłacił. Raczyński, Ankwicz i Ożarowski kasztelan zrobili intrygę przeciwko nam najniegodziwszą, żeby nasze interesa zepsuć i zemścić się na akademiach za te zabiegi i przykrości, których z okazyi mojéj doznawali i doznają, krzątając się o szarpanie dóbr naszych. Potrafili zbałamucić umysł biskupa Wileńskiego, dawno go do tego gotując, a wystawiwszy mój projekt, jako dążący do independencyi i nieznośnych prerogatyw, pokaleczyli go naprzód bardzo, a potém Raczyński trzymając pióro, w przepisywaniu inny projekt substytuował: takie fałszerstwo doniesiono mi pod sekretem w nocy w sobotę, co takie wzruszenie wemnie zrobiło, że gorączka wielka porwała mnie i całą noc dręcząc sen i ledwo nie przytomność odjęła. W niedzielę z rana schorzały i ledwo się na nógach trzymać mogący, zawlekłem się do zamku i królowi całą tę rzecz wyłożyłem. Król w taką pasyą wpadł żem się sam bał i wszyscy żeby, mu się co nie stało! Posłał szukać Moszyńskiego i Raczyńskiego, pierwszy był u ambasa-

dora, drugi się schował: kazał mi król czekać na Moszyńskiego, ale ja siedząc w garderobie dwie godziny i osłabiony na siłach wyjechałem, powiedziawszy, aby mi dano znać, jeżeliby mnie król potrzebował. Moszyński i ambasador mieli być na obiedzie u króla i byli, król przysłał wśród stołu, żebym stanął u niego o 3 po południu.

Stanąłem co tylko król ruszył od stołu. W tem zawsze w gniewie przyprowadziwszy nas król w JX. Poczubutem przed ambasadora i Moszyńskiego, rzekł do Moszyńskiego: „Projekt o edukacyi przez Śniadeckiego WMPanu oddany, jest mój projekt, nad którym ja sam pracowałem, kazałem go oddać w imieniu mojem, jestem przekonany o jego dobroci, powiedz WMPan biskupowi Wileńskiemu i deputacyi, iż jestem najżywiéj obrażony za tę kabałę i robotę wczorajszą, i że słowa jednego niedopuszczę odmienić. Proszę żeby mi zaraz jutro z rana był przyniesiony i projekt oryginalny i poprawy deputacyi. A że król teraz innym tonem gadał i znowu się płaszczą przed nim, przystało tak mówić. Potem wziąwszy nas z JX. Poczobutem na bok, powiedział nam, iż jeżeli o jakie małe idzie poprawy, możemy na to przystać. Kazał nam jechać do biskupa Wileńskiego i tam czekać Moszyńskiego. Ambasador rozmówiwszy się wprzód z królem na tę całą rzecz stał spokojny, nic nie przymawiając. Pojechaliśmy do biskupa Wileńskiego od króla, przyjął nas najmiléj i mówił, że się wszystko na deputacyi dobrze stało, że akademie wygrały choć nie we wszystkiem: kazał nam być spokojnemi, ale skoro powiedziałem mu w sposób najdelikatniejszy, że projekt przezemnie oddany król bierze za swój, że w najboleśniejszy sposób dotknięty za jego skaleczenie naprzód a potem zamianę może mimo wiedzy deputacyi, i że z rozkazu jego przyjechaliśmy czekać tu P. Moszyńskiego, który ma powiedzieć myśli króla: to doniesienie zmieniło biskupa, który chodząc naprzód zamyślony, zgromadzonych na deputacyą brał po stronach i szeptał. Raczyński przyprowadził Cernera z papierami i projektem, ale dowiedziawszy się, co król myśli i że ambasador ma się za nas upomnieć, wyprawił zaraz Cer-

nera, żeby papierów nie prodrukować. Moszyński przyjechał późno. Deputacya zaczęła listę cywilną układać, sesya się skończyła, po niéj Moszyński zamknął się z biskupem. — Zgoła skutek tego był ten, że w poniedziałek rano przywieziono do zamku królowi to wszystko, co kazał, ale już wrócono mój projekt i wzięto za basim, odciąwszy jedne a przydawszy drugie rzeczy nam nie najdogodniejsze i to prezentowano, jako dzieło skończone przez deputacyą. Treść rzeczy: 1mo cała trzecia część o władzy sądowéj o najmocniejszem ubezpieczeniu funduszu, osób, juryzdykcyi rektorskiéj (którą deputacya chce nazywać juryzdykcyą szkół głównych) została się tak, jakem ją podał, słowa tylko cztery odmieniono nic nie znaczące. W pierwszéj części, jedna kommisya nie płatna, od króla nominacya zaległa tak, że król kogo chce, może do niéj nominować. Asesorowie od szkół głównych cum voce informativa utrzymali się, ale skasowano asesorów trzech od nominacyi komisyi zależących, którzy z asesorami akademii mieli składać towarzystwo i robić to, co przedtem towarzystwo elementarne. Deputacya te obowiązki oddała szkołom głównym. Rektorowie szkół głównych, którzy u mnie mieli *Vocem decisivam* w komisyi, utrzymali się tylko przy *informativa et consultiva*. Zmazano preferencyą dla akademików na płace officyalistów kommisyjnych. Naznaczono dwóch sekretarzów kommisyi, (jednego do dawnych robót, drugiego do zagranicznych korespondencyi) to sobie wyżebrał Cerner, ale się to nie utrzyma, choć my mu w tem nie chcemy szkodzić. W kondycyach prawa 1778, odemnie powiększonych, żeby komisarze nic z funduszu edukacyjnego brać nie mogli, dodano słowo odtąd, żeby drapieztwa Ankwicza i Raczyńskiego po Kołłątaju utrzymać, ale i to nad myśl deputacyi nie utrzyma się. Druga część najistotniejsza o władzy rządowéj kommisyi i szkołach głównych najwięcéj wycierpiała.

1° Kazano kommisyi napisać ustawy, podać do approbacyi rady, i dopiero je mieć niewzruszone, ale nie chciano approbować tych, które już są zrobione, mówiąc, że ich nie znają

i nie mają czasu poznać: ta rzecz najwięcéj nas obchodzi z JX. Poczobutem i koło tego chodząc wszystkie sprężyny ruszam, bo inaczéj prawo elekcyi i nasze emerytury pójdą w niebezpieczeństwo.

2do. Dobra nasze i fundusze, (które chciano sprzedać i odebrać, ale gdy ambasador posłał, że na to nie pozwoli) zostawiono przy naszem dziedzictwie nigdy nie mogącem być wzruszonem, ale kazano je kommisyi urządzić; tegom obronić nie mógł i już nie potrafię, chcę tylko tyle zrobić, aby jeżeli będzie obrana droga dzierzawy, ta była drogą licytacyi plus offerentibus puszczana, bo przez to pozbędziemy się panów rekomendacyi i narażenia. Łobzow oddano na zawsze, i jednę cam wieś kazano sobie wybrać i pod naszym rządem zostawić. Za kapitały pozwolono dobra kupić, ale że prawem 1775 sposobem pojezuickich rozrządzić. NB. to tylko ma się rozumieć o nowo nabyć się mających, to jeszcze chcę koniecznie wywrócić.

3o. Kasę naszych dochodów przy nas zostawiono, ale pod rządem kommisyi.

4o. Przywileje utwierdzono, i Zygmunta I. r. 1535, przywiléj najmocniéj osobnym artykułem obwarowano tak, jakem ja podał. Ale wrzucono kawałki niektóre w danéj mocy kommisyi o robieniu ustaw, które mogą być dla przywilejów Jagiełły niebezpieczne, o których ja zrektyfikowanie lub wygluzowanie chodzę.

5o. Jus praesentandi na beneficya oddano kommisyi, ostrzegłszy do nich prawo samym akademikom i ten artykuł najmocniéj mnie obchodzi i wzrusza. Przydano jeszcze wiele artykułów mniejszéj wagi, dla nas obojętnych cale, ale wyjęte z projektu przeszłego sejmu. Wreście potwierdzają dawne urządzenia kommisyi względem dóbr naszych, aby emfiteuses probostwa Miechowskiego dla Ankwicza, Raczyńskiego i Ożarowskiego utrzymać ten interes, za którym ja tu od początku chodzę, którego skutek jest mi przyrzeczony, jako też wrócenie Tęgoborza, i na co już projekt do prawa przezemnie ułożony leży u ambasadora do wniesienia do izby i musi być tak skończony, jakem sobie

ułożył, mimo płaczu i wrzasku Byszewskiéj. Wczora pod sekretem powiedział mi biskup Wileński, iż Sievers zapowiedział Xciu, iż tego nie odstąpi, i akademia musi bydź do swych praw wrócona i że ma być o to bilet ambasadora do prezydującego w deputacyi, żeby się to utrzymało, co przezemnie względem tych dóbr podano. Lubo ja kręcę się najwięcej teraz około króla i biskupa Wileńskiego, atoli sekretnie wczora do dnia wpadłem do ambasadora, co tylko z łóżka wylazł. Pogadało mu się o odmianach nam szkodliwych. Powiedział na to ambasador: „Wiesz WMPan, jak ja jestem za najściślejszą sprawiedliwością. Macie po sobie króla i to jest rzecz ważna; wszystko, co tam ułożą, przyjdzie do mojéj opinii, bądź spokojny, w niczym Wam nie dam krzywdy zrobić“ i — lubom nie chciał, aby o téj wizycie w tym czasie kto wiedział, wychodząc atoli spotkałem się z Ożarowskim kasztelanem w przedpokoju, który to rozniósł, i X. biskup Wileński karessując mnie dał mi uczuć, że mu zupełnie nie ufam. Potrafiłem się podchlebnie dla niego z tego wytłomaczyć, ale i to nie złe, że on wie, iż mi koniecznie sprawiedliwość zrobić należy, bo sobie umiem poradzić. Raczyński wymawiał mi w oczach wielu osób, że ja chcę deputacyą trząsać, i że gdybym był jemu w poufałości powiedział, czego chcę, to bym był prędzej zrobił, jak ruszając wszystkich w Grodnie. Odpowiedziałem mu z tonem pogardy, że ja nie mam ani życzę sobie mieć kiedy co do komunikowania się z nim, pasować się ani trząść z nikim nie myślę, ale używam dróg skutecznych do dostąpienia sprawiedliwości i żem ja temu nie winien, jeżeli te drogi jemu albo nie są znane, albo niedogodne.

Najcelniejszy artykuł, który trzeba uratować, wydobycie nas z pod arbitralności kommisyjnych rezolucyi i knowania nowych ustaw, i na to całą obracam usilność, bo reszta, mam nadzieję, że pójdzie dobrze. Ultimatum Sieversa decydować będzie sprawę. Co do windykacyi intrat, te pójdą bez procesu i będą tak windykowane, jak podatki w kommisyi skarbowéj; ten artykuł istotny, o którym się bał najbardziéj, całkiem się utrzymał. — Po napisaniu tego byłem w zamku, wstąpiwszy

wprzód do podskarbiego Ogińskiego, który powiedział, że będzie jeszcze robił co można. Ponieważ się zacięli o ustawy, że tego nie włożą, więc ratując co można, ułożyliśmy u króla to, co tu przyłączam, aby trudności nie robić, ostatnie słowo odmienione jeszcze mnie gryzie, ale wreszcie król posłał to od siebie, że na tem przestanie i już zostało przyjęte i podpisane, niektóre rzeczy także poprawili, zostaje się jus praesentandi, o które koniecznie pójdę, lubo deputacya zakończony projekt już oddała do druku swojem imieniem. Zostały się jeszcze dwa dykasterya: asesorya i kommisya wojskowa. Sejm będzie przedłużony najdaléj do 15 Novembra. Forma rządu wnijdzie na stół dopiero w poniedziałek. Przeczytają ją i na to 3 dni, jeden dzień deliberacyi, przeczytają znowu drugi raz, na co trzy dni i jeden turnus wszystko ma skończyć, a zatem 7 dni na rząd w sejmie potrzeba: Sievers dysputować nie da o tem, co już poprawne ostatni raz wyjdzie z deputacyi. Tyszkiewicz marszałek wybrany ambasadorem extraordynaryjnym do imperatorowéj za traktat unii dziękując i inne interesa ma ułożyć; jego ambasada ma trwać 6 niedziel.

Wczora deputacya skończywszy edukacyjny projekt zadecydowała unanimitate, że będzie układać listę akademickich i edukacyjnych opłat. Biskup Wileński przysłał, żeby na to podać projekt, podziękowałem mu za tę ufność, ale tego czynić nie myślę, będę im obiecywał nic nie robiąc, i owszém wszelkich użyję sposobów, aby ten projekt upadł, czas krótki, materyałów do tego potrzebnych nie masz, oprócz tego pięknieby oni nas tu wypromowowali, a przynajmniéj narobiliby nowych zabiegów i mozołów, do których mi już sił nie staje, a tak choć nie chcąc muszę to zostawić kommisyi saméj, z którą zawsze lepsza sprawa jak z deputacyą.

NB. Zrobiłem ja tu w wielkim sekrecie projekt, żeby całą opłatę szkoły główněj krakowskiéj zafundować na dobrach ziemskich, i na to dobra wytknąłem do 120 tysięcy importujące. Komunikowałem go Sieversowi z bojaźnią, żebym nie był docieczony, Sieversowi dosyć się to podoba, tak że już mówił z biskupem Wileńskim o tym projekcie. Biskup nie

wiedząc autora, wczoraj mi pod sekretem o tém powiedział, że to Sievers o tém serio myśli, dopierobyśmy byli na pewnych nogach osadzeni, dałby Bóg, żeby się to udało.

Nie odpisałem przeszłą pocztą nic, bom ja czasu nawet jeść nie miał, a tak byłem w dzień poczty chory, żem się ledwie trzymał na nogach, teraz trochę jestem rzeźwiejszy, ale mnie trzeci dzień głowa boli. — Co wam tam w Krakowie pogadano, to są duby, porobiono tu prawda na mnie projekta, ale ja nic nie chcę tylko kawałek chleba i spokojności.

---

27 Października 1793 r. w Grodnie.

Jeszcze dotąd forma rządu do izby nie weszła, lista cywilna aż razem z listą wojskową będzie decydowana, a po nich dopiero forma rządu, która ma swoje zasady w liście tak cywilnéj jak wojskowéj i są introdukcyą do rządu, ma więc być prorogacya sejmu do kilkunastu dni. Wczora król zrzekł się dochodu z cełł i poczt, a kontentować się będzie ekonomiami, z których intrata pójdzie na długi i ze skarbu trzema milionami na jego życie. Co się mogło, to się ratowało w kommisyi edukacyjnéj opisie, ale jus praesentandi nie uratowane, i tylko nadzieja w Sieversie, jeżeli będzie chciał tę materyą poprzeć. Trzeba dodać, iż w tymże opisie wszystkie dochody duchowne akademii są przeznaczone na zbicie ich w masę dochodów ogólnych, a ugoda z juryzdykcyą biskupią prawem nakazana; więc to jus praesentandi ani się nam ani kommisyi na wiele nie przyda. — Ponieważ kommisya bankowa rozpoczyna się w Warszawie, gdzie wszyscy z długami popisywać się powinni, trzeba dać informacyą i zlecenie JP. Baczyńskiemu, aby w sprawie z Potockim o 400/m i prowizyą stanął nie jako o sumę bankową, ale o sumę ziemską swoję ewikcyą mającą, aby Jampol i Kaczkówka nie były pociągane pod masę fortuny Potockiego. — Com w śmiech obracał w przeszłym liście o etacie opłat akademickich, to zaczyna brać postać szczerą i groźliwą. Raczyński mszcząc się chce

wszystko reformować, a że fundusz mu się zdaje niedostateczny, chce teologią oddać biskupom, (w czém ma za sobą biskupa Wileńskiego) a prawo odesłać do Lublina, zostawiwszy w akademiach same nauki fizyczne. Nie trzeba się tém trwożyć, ale nowa materya zabiegu i pilnowania się. Wyrywacie się WMPaństwo w Krakowie z rekomendacyą nowych osób i plasowaniem ich, a tu myślą nie tylko nowych nie wpuścić, ale wielu dawnych gdzieindziéj odesłać. Ja krok najpierwszy w tém zrobiłem, aby nikt z teraźniejszych osób dotknięty i skrzywdzony nie został, można sobie reformę na potém pisać, redukować, bo to będzie rzeczą nowych kontraktów, ale zaciągnionym osobom kontrakt być powinien dochowany święcie i ich prace tak opłacone, jak im przyrzeczono. Zarzuty, z któremi mi wyjechali, powiedziałem, że powinny być drogą sądu rozstrzygnione, jeżeli kto zasłużył sobie na to, żeby mu niedotrzymano słowa? i to mi przyrzeczono tak, że się i deputacya na to zgadza, jeżeli jéj znowu czém głowy nie zamącą, w czém się nie zaniedbam. Co do przyszłości, cała moja reprezentacya opiera się na tém, aby to przyszłéj kommisyi zostawić i spodziewam się, że po wszystkich groźbach, zamachach i projektach na tém się rzecz skończy: udeterminują tylko pewną sumę na opłatę oficyalistów i kancelaryi kommisyi i na to chcą dać 50/m to jest 25/m z Korony i tyleż z Litwy; a resztę muszą odesłać. Rzecz pewna, że Raczyński uparł się na tém, aby obciąć akademią Krakowską, ale mam nadzieję, że mu się to nie uda. Sancitum Głębockiego weszło do izby onegdaj. Prosi mnie Głębocki i morduje, abym ja starał się wprowadzić projekt wrócenia tych dóbr do akademii, aby tak wyszedł przynajmniéj z honorem, ile że akademia w to aktorstwo weszła z powodu mojéj noty, którą w opinii wciągniono. Ale że ponieważ ja to podałem ambasadorowi i projekt prawa na zwrot tych dóbr i wszelkich awulsów do akademii złożyłem w ręku Sieversa, który to wszystko wziął na siebie, już nie jestem mocen innéj drogi i czasu do tego wybierać, tylko co ambasador ułoży i zadecyduje. Zalecił już ambasador ten powrót deputacyi, przyda-

jąc, że tego nie odstąpi, ale jak to zrobią i kiedy? nie wiem; to to zalecenie rozjuszyło na nas Raczyńskiego, ale gniew i zemsta takiéj figury całe nam nie może być szkodliwa, — i cokolwiek przeciwko nam będzie z tego powodu wnoszone, poznają się na tém, i ja excypowałem sobie jego o nas opinią i téj excepcyi skutku dopilnuję, byleby tylko książę biskup Wileński nam nie bruździł, lubo mi się bardzo oświadcza. Muszę ci napisać rzecz zabawną, którą przy sobie proszę zatrzymać. Książę biskup Wileński widząc moje krzątanie się o akademią tak, jak on powiada, jak o moję żonę; tyle pism w materyach edukacyjnych i tyle informacyi wiernych i wiadomości edukacyjnych, wpadł w entuzyazm za mną i koniecznie się uparł, żeby mnie w kommisyi edukacyjnéj komisarzem utrzymać, mocne nawet obstawanie przytem królowi oświadczył, a rozumiejąc, że mnie to zobliguje, w obecności wielu bardzo osób mi to oświadczył. Ja z zimną krwią wysłuchawszy jego pochlebnéj perory, powiedziałem, żeby to był bardzo ustrojony i paradny sposób pozbycia się mnie od usług publicznych, gdyż komisarze nie mogąc nic korzystać z funduszu edukacyjnego podług dawnego i nowego prawa, a ja nie mając mojéj fortuny, byłoby to robić, abym ja przy honorze z głodu umarł. To oświadczenie moje rozśmieszyło wszystkich, ale w nowy entuzyazm wprawiło księcia, żeby mnie przez wyraźne prawo opatrzyć. Ale ja na to powiedziałem, że nie chcę nic, tylko żeby mi pozwolono pracować w tém, do czegom się sposobił i dano to, co mi jest przyrzeczono. Takie to tu sny chodzą po głowach, które gdyby czyją próżność mogły wzruszyć, możnaby się wypromowować na błazna. Kończy się na tém wszystko, abyście WMPaństwo w spokojności czekali końca, spodziewam się, iż jeżeli nie lepiéj, to gorzéj nie będziemy nigdy, jakeśmy dotąd byli. Już ja w Warszawie dopomnę się o naszę zaległość i ta nas nie chybi, bo pieniądze są w kasie, remanenta na gwałt oddają, jak mi powiedział przybyły tu JP. Moroz do sprawienia się deputacyi sejmowéj do egzaminu kommisyi edukacyjnéj; trzeba mi do tego wyraźną zawczasu plenipotencyą przysłać, bo książę Prymas może się

na mnie boczyć za probostwo Miechowskie, jeżeli skasują emphuteuses i za Tęgoborz. Ale co jest najważniejsza trzeba zaraz myśleć o asesorze z strony akademii w kommisyi, aby ten zaraz był obrany i wysłany, skoro ja doniosę o zapadłem prawie. Jeżeli się w tém z początku sami nie dopilnujemy w kommisyi, będziemy wiecznie cierpieć.

Pierwsze Principium żeby wybrać na ten pierwszy raz koniecznie osobę zaufaną, ex Corpore na assesora, bo książę Prymas może będzie na to forsował Hołłowczyca, jako naszego towarzysza, trzeba jego odezwę uprzedzić wybraniem i wysłaniem osoby. Na to nie widzę, jak JX. Bogdanowicza, którego Prymas lubi, a którego flegma wiele będzie pomocną.

Proszę w téj materyi serio i zawczasu się naradzić z osobami rozsądnemi i mającemi prawdziwą, o dobro Zgromadzenia gorliwość.

Adieu, ściskam Cię serdecznie

Śniadecki.

Wszystkie prawa będziesz miał przywiezione.

---

30 Octobri 1793 r. w Grodnie.

Wczora limitowano sejm czyli prorogowano do 9 Novembra, Sievers nie chciał na dłużéj pozwolić, atoli forma rządu dotąd nie weszła; czekano na kuryera z Petersburga, który miał wczoraj przyjechać, nie wiem, czy jest lub nie? przez ostatnie dwa dni decydowano o sancitach, na które wyszły opinie deputacyi. Sancitum Głębockiego skasowano, co do Gintofta z dodatkiem „nie tamując dla akademii Krakowskiéj poszukiwania całości dochodów swoich z dóbr probostwa Miechowskiego i praw dziedzictwa naruszonych, jeżeli onych dowiedzie.“ Głębocki onegdaj podał projekt, „aby te dobra były odebrane, wrócone akademii i przez dwunastoletnie kontrakty plus offerentibus puszczane.“ Po południu Grzegorzewski poseł

płocki podał drugi projekt, żeby utrzymać Gintoffta przy kontrakcie emfiteutycznym i przy pomocy, gdyby trzeba, wojskowéj też dobra odebrać Głębockiemu; te dwa projekta dziś z deliberacyi wychodzą, nie wiem, co to znaczy i co to z tego będzie. Nie mógłem się dowiedzieć, czyli Głębockiego projekt jest ze zlecenia ambasadora wniesiony, ja o to nikomu nic nie mówiłem, ale zupełnie spuściłem się na ambasadora. Dziś sesyi nie masz, jeżeli jutro Głębocki projekt swój podniesie, ciekawy jego skutek. — Com dawniéj pisał o Kołłątaju, to się nieszczęśliwym sposobem nie prawdzi. Ambasador musiał odebrać rozkazy z Petersburga, kiedy powiedział, że moralność musi w sprawie Kołłątaja ustępować polityce, a zatém ten biedny człowiek do niczego się nie wróci, i to dało mi powód ożywienia starań o probostwo Miechowskie. X. Sierakowski, który wziął Krzyżanowice, pojechał do Petersburga i o utrzymanie się przytém i o biskupstwo Warszawskie. X. nuncyusz bardzo dla mnie przyjacielski zaczął mi bałamucić o zbicie dochodów duchownych akademii w masę ogólną dochodu, bojąc się takiego przykładu. Jeszcze dotąd nie są odwrócone usiłowania na etat akademicki w sejmie, gdybyśmy byli pewni, że nas nie pokrzywdzą, toby było pewniéj puścić to na sejm, boby nam potém kommisya nic zrobić nie mogła, ale ja czuję jakby to było niebezpieczne. Już z insynuacyi mojéj król posyłał do deputacyi, żeby to odesłała do kommisyi, ale niektóre osoby stanęły przy rezolucyi deputacyi unanimitate zapadłéj. Promocya szkoły głównéj osoby na prefekturę seminaryi w tym czasie na nic się nie zda, będzie eksponować zgromadzenie, bo się to nie utrzyma, radzę serio z tém się zatrzymać, bo tu znowu o teologią podał nuncyusz projekta do deputacyi, o których nie mogę pisać, bo może i te pójdą z wiatrem. Gorszę się, że nasi teologowie tak są zimni w zaradzeniu tymczasowym rządom seminaryi, kiedy z własnego naszego interesu wypada, aby moje myśli dawniéj podane tymczasem było eksekwować, aż zobaczymy stąd decyzyą losu naszego, im więcéj przyczynią osób, tém sobie gorzéj narobią i bodajby tego nie żałowali! W interesie 50 funtów szterlingów, memu bratu

wypłaconych czyli raczéj pożyczonych od JP. Barstcha, to tylko mogę napisać, że mój brat odebrawszy weksel z Rygi mu posłany, natychmiast w Londynie wróci tę zaciągnioną summę, bo od dwóch niedziel posłałem mu zlecenie, aby nie używał kredytu żadnego, chyba gdy Klug swój będzie chciał realizować. Jeżeli atoli JP. Walenty Barstch sądzi, że te pieniądze bratu jego byłyby niepotrzebne, a chciał ich mieć sobie tu w Polszcze wrócone, tego załatwić nie potrafię, chyba za moim do Krakowa wkrótce nastąpić mającym powrotem. Lecz niespodziewam się, żeby to miał być taki przypadek, aby brat jego rozdzieliwszy się z moim przysłanym sobie wekslem, nie potrzebował tego, co mu ma być przez mego brata zaraz wrócone. Zawsze atoli z wdzięcznością żądaniu JP. Barstcha starać się będę dogodzić za powrotem do Krakowa; spodziewam się, że odbierze od brata swego doniesienie, iż dług zaciągniony jest mu wrócony, bo ja pisząc na Rygę do Londynu, poleciłem to bratu memu, aby zaraz, co od kogo zaciągnie, wypłacił i zaspokoił z przesłanego mu wekslu. Przyznam ci się atoli, mój przyjacielu, że tego wcale nie rozumiem, co to ma znaczyć, żeby dług w Londynie zaciągniony pod kondycyą wrócenia go w Londynie, gdy jest wracany, nie był tam przyjęty, ale tu do Polski odsyłany, kiedy ten dług nie był tylko ustąpieniem cząstki z tego, co było asygnowane JP. Barstchowi, czego ja zaraz zabroniłem zaciągać, a w przypadku zaciągnienia nakazałem zaraz wrócić; boję się, żeby to nie były jakie kalkulacye nowe; ale to polecam twojéj gorliwości, żebyś to umiał rozsądnie i przezornie załatwić i do mego przyjazdu odwlec.

W tym momencie odbieram z drukarni projekt Głębockiego, widzę, że go Ankwicz układał i mnie eksponował na nienawiść prymasa, kiedy ja żadnego zażalenia do stanu o to nie podałem, mniejsza o to, byleby rzecz się udała.

Upadam do nóg

Śniadecki.

3 Novembris 1793 r. w Grodnie.

Tą pocztą nic nie odebrałem z Krakowa. Tu głucho, forma rządu jeszcze nie weszła. Deputacya resztę pozostałych robót kończy; czekają na kuryera, który miał 30 stanąć, wczoraj go jeszcze nie było. Podobno ten kuryer ma przywieść aby dla oszczędzenia skarbu złączyć wszystkie kommisye na jednę tak, jak zrobili z edukacyjną. Wniesiono projekt na odebranie biskupstwa Krakowskiego na skarb, ale nie wiem, jak to pójdzie, zawsze jednak Kossakowski, jeżeli nie przy całym, to przy części téj intraty musi się utrzymać. Głębockiego projekt nie podniesiony, chyba za zleceniem ambasadora, mówiłem wczoraj sam z Głębockim. — Nadzieja, że tu stąd nie długo wyjedziemy, bo ambasador wczoraj wysłał do Warszawy, żeby jego dom był gotów dla niego. Jakoż gdyby tu przyszło dłużéj siedzieć, ucieknę, bo tu wytrzymać nie można. Posyłam opinie o sancitach aprobowane przez sejm tak jak są położone przez deputacyą. Moję notę ocerkiesiono djabelnie i nie jest tak wydrukowana, jak była mi czytana w manuskrypcie, ale z innych względów jest to lepiéj. Więcéj nie mam co pisać.

Upadam do nóg

Śniadecki.

---

6 Novembra 1793 r. w Grodnie.

Przyszedł kuryer z Petersburga, aby sejm jak najprędzéj kończyć; skończy się w tym miesiącu, ale forma rządu dotąd nie wniesiona. Im dłużéj bałamuctwo potrwa, tem gorzéj dla nas, bo co dzień bardziéj projekt kommisyi już zadecydowany w deputacyi, kaleczą codziennemi poprawkami. Jus patronatus nie mógłem uratować, ostrzegłem przynajmniéj dla samych osób szkoły główném te beneficia: mam jeszcze jeden sposób wyratowania się, jeżeli mi się uda, jużem to zaczął, ale nie wiem, jaka tego będzie pomyślność. Król na-

wet w tem bałamucony jest od wielu osób. Wczoraj Miączyński wniósł na sejmie, aby Polska weszła do koalicyi przeciwko Francyi, odepchnięto to, ale boję się, żeby to jakiego skutku nie wzięło na nasze nieszczęście. — Sejm teraz zatrudnia się examinem deputacyi do dykasteryów, czekając co dzień na formę rządu, w któréj lista wojskowa cały dotąd czas zabiera dla deputacyi. Ledwie mi do urwania głowy nie przychodzi przy tylu nudach i przykrościach, gdzie nic nie można mieć za zrobione, chyba aż w sejmie przyjdzie, my tak jesteśmy nieszczęśliwi, że prawie wszystkich mamy przeciwko sobie, a drobiazgami trudno zawsze ambasadora zatrudniać, tak wiele obciążonego innemi robotami ważnemi. Trzeba atoli czekać końca téj nieszczęśliwéj sceny i roli.

Upadam do nóg

Śniadecki.

---

10 Novembra 1793 r. w Grodnie.

Z wielką bardzo forsą i za wyraźną notą Sieversa przeszedł projekt o ściganiu w Polsce Jakubinów i o wyciąganiu od Francuzów w Polsce mieszkających przysięgi na wierność Ludwikowi XVII.

Prorogacya sejmu stanęła do dnia 23 Novbra z kondycyą, iż już daléj nawet pluralitate sejm prorogowany być nie może. Jakież są dowody, że się to skończy, a reszta będzie radzie poruczona. Pisałem, że projektami o nauki moralne trwożyć się nie należy, bo to są sny, które przeminą i u nikogo wsparcia nie znajdą, lubo te sny miały początek i fundament w tych opiniach, o których pisałem dawniéj z okazyi seminaryum akademickiego.

W projekt już zadecydowany od deputacyi wsunięto znowu poprawki, zawsze dla nas szkodliwe. Tak to intryga przeciwko nam nie przestaje pracować. Wyśledziwszy te poprawki, ściśle ukrywane, trzeba było mordować króla, aby sobie kazał zło-

żyć projekt tak jak jest przygotowany do druku: jakoż dokazałem tego i król przeczytawszy go od początku do końca i co było wsuniętego wymazawszy ołówkiem, przysłał mi go w nocy, aby go przejrzeć i natychmiast biskupowi Wileńskiemu odesłać! spostrzegłszy jeszcze wiele, czego król nie spostrzegł, wszczęła się o wygluzowanie tego kwestya, którą wyciągniono do deputacyi in pleno. Wiele się znowu poprawiło, ale przeciwnicy nasi chcąc nas odstręczyć od wprowadzenia popraw do deputacyi, zrobili kwestyą popularną, żeby przynajmniéj czterech komisarzy utrzymać płatnych, dowodząc, że ubodzy a zdolni ludzie nie będą mogli w kommisyi zasiadać, i że to będzie całkiem magistratura arystokratyczna z paniczów złożona. Prawa unanimitate ta kwestya była decydowana affirmative, lecz nie wciągniono jéj jeszcze w projekt do namyślenia się i wyperswadowania tego królowi. Znowu nowy zabieg! — Wiedząc atoli, że to robi Raczyński na siebie, aby się w komisyi utrzymał, użyłem znowu wszystkich sposobów na zwalenie téj fatalnéj opinii: probowało się osobom rozsądniejszym w deputacyi, iż kommisya edukacyjna musi i powinna być arystokratyczną, że płatność komisarzy przyprawi tę magistraturę i fundusz o upadek: co ja bardzo jasno przewiduję, ale rzecz istotna była utwierdzić w pierwszéj opinii króla, który zaczął się chwiać dla widoków umieszczenia na miejscach płatnych osób potrzebnych, a jemu zasłużonych i lubych: król atoli reprezentacyami silnie przygotowanemi wzruszony, wrócił się do niepłatności komisarzy, i marszałka Moszyńskiego do całéj deputacyi o tem przysłanego o tem przekonał, tak że po wielu zabiegach i bałamuctwie projekt w tym punkcie nietknięty, niepłatność wstrzymana i dodana tylko klazula, iż jeżeliby który z profesorów lub emerytów szkół głównych został kommisarzem, ten przy pensyi swojéj wypracowanéj z funduszu edukacyjnego zostać ma. — Niesłusznie się trwożą i obrażają osoby szkoły głównéj nakazaną konkordatą o beneficia funduszowe: może i ta konkordata jeszcze się wymaże — ale niech się nikt dziś nie karmi próżną nadzieją, żeby się miał przy najmniejszem funduszowem be-

neficium utrzymać bez policzenia go w pensyą — czy to przyjdzie przez sejm, czy będzie odesłane do kommisyi, skutek, który przepowiadam, jest niechybny. — Posłowie krakowscy rozsiali tu (choć fałszywie) po Grodnie i w deputacyi rządowéj, że profesorowie duchowni w akademii trzymają bogate beneficia i jeszcze pensye biorą i toć to podobno było najmocniéjsze motivum odsunięcia nas a jure patronatus. Pokazałem fałsz takowych asercyi i to dowodziłem etatami, które Raczyński deputacyi złożył: wszelako marszałek Moszyński dziś cały obrót interesów trzymający tak niedowierzał mojéj explikacyi, iż się zaprzysiągł w partykularności, iż w kommisyi niedopuści opłaty pensyi dla duchownych, jakiekolwiek beneficia funduszowe mających, póki ci nie wyrachują się wiernie z swego duchownego funduszowego dochodu i póki ten udeterminowany nie będzie im wciągniony w porachunek: powiedział mi to w zapale, ale to człowiek, lubiący słowa dotrzymać, lubo potém pod uwagami zwolniał. Ta okoliczność powinna być szkole głównéj całéj wiadoma: a może kiedy okaże się na jaw ta prawda, iż ci, którzy przeszkodzili zaczętéj konkordacie w r. 1787, sobie nie pomogli, a zgromadzeniu wiele zaszkodzili: że sobie nie pomogli, okaże się ztąd, kiedy podług principium marszałka Moszyńskiego pewność exystencyi na gruncie będzie rachowana w znaczną część intraty, a zatem nie podług lustracyi z samego dochodu czystego wyciągnionéj cenione będą beneficia. Dosyć jest znać głowę finansową Moszyńskiego, ducha skrzętnéj oszczędności, kredyt nieograniczony, do którego się ten człowiek wyniósł i przez który wszystkiem będzie władał, dosyć wiedzieć o tem, że on będzie zasiadał w kommisyi edukacyjnéj, a to mnie uwolni od dysertacyi obszernéj w tem, czego się tu codzień nasłucham. Zapewne największemu memu nieprzyjacielowi nie chciałbym nigdy, a dopiero dziś źle zrobić: chciałbym i chcę ratować wszystko, żebym wszystkim dogodził w zgromadzeniu, dla którego miło mi było tylokrotnie się sakryfikować, ale jeżeli człowiek jeden zostawiony samemu sobie wśród ludzi chytrych, nieprzyjaznych i interesowanych może więcéj zrobić, ja nic

więcéj nie jestem w stanie przemyśleć nad to, com robił i robić nie przestaję, zapewne nie dla mego dobra, bo czy się wrócę i zostanę w akademii, jest to kwestya do rozwiązania, nad którą dopiero pomyślę po skończonym sejmie, ale chciałbym, aby zgromadzeniu dobrze było, i żebym mu dał już ostatni dowód mego przywiązania. — Wracam się ad jus patronatus. Mając tu z sobą wydrukowane niektóre przywileje, byłem u nuncyusza, wytknąłem mu, że jus patronatus jest akademii nadane przywilejami królów i bullami papieżów, że deputacya odbierając to akademii, maże przywileja i bulle; prosiłem więc nuncyusza, aby on, jako obrońca praw kościoła i dworu rzymskiego wdał się w to mocno za prerogatywę papieżów, i żeby to prawo utrzymało się przy akademii z kondycyą, iż akademia będzie prezentować osoby, które wraz z kommisyą za godne tego osądzi. Jakoż nuncyusz wdał się w to; i zapewne wdać się musiał seryo, kiedy wczora pokazawszy się z rana u biskupa Wileńskiego, sam biskup powiedział mi, że ja dla interesów akademii Krakowskiéj króla, ambasadora i ministrów zagranicznych poruszam i potrafiłem ich swemi protektorami zrobić: tak dalece, że akademia Krakowska ma więcéj protektorów, jak Rzeczpospolita. Odpowiedziałem Księciu z skromnością, że moja sprawa musi być sprawiedliwa i że zapewne samego Księcia pełnego sentymentów słuszności akademia pozyska.

Co atoli to zrobi za skutek, niewiem, ile że teraz interesa handlowe z Prusakiem całą atencyą osób robotami kierujących zajęły. Ambasador dzień i noc nad tem pracujący niema momentu do wysłuchania mych przełożeń. — Ja zaś całą usilność obróciłem na następujące punkta: 1. utrzymanie juspatronatus, 2. odzyskanie awulsów i dóbr akademii od probostwa Miechowskiego oderwanych, 3. wygluzowanie z projektu kommisyi jeszcze niektórych poprawek, 4. powiększenie funduszu akademii w ziemi, 5. wybór osób do kommisyi, żeby tam jaki gałgan nie wlazł. Co w tem potrafię dokazać, czas pokaże. Probostwo Miechowskie jużbyśmy byli mieli całkiem wrócone: ale tu zaszedł diabeł na drodze: Byszewska trzyma

tu młodą piękną Gintowtownę, do któréj się umizga Zubow, brat faworyta, którego ona protekcyi i wsparcia używa, aby się przy swym przywileju utrzymać; to oziębiło trochę gorliwość Sieversa, trzeba robić, co można, aby go z téj oziębłości wyciągnąć. Już Głębocki chce się z nią kombinować przez osoby do Byszewskiéj umówione i wysłane. Tu mi potrzebny Moszyński, ale ten tak zatrudniony, że nie mogę chwycić momentu pogadania z nim.

Śniadecki.

---

13 Novembris 1793 w Grodnie.

Jeżeli jeszcze ten nieszczęśliwy sejm a z nim interesa nasze nie skończą się, nie wiem, czy żyw powrócę, tyle mam co dzień zgryzoty i zmartwienia z nieskończonych przeciwko nam kabał. W niedzielę zeszłą deputacya na reprezentacye Raczyńskiego, teologią z akademii obydwóch wyrzuciła i oddała biskupom. Ledwom nie upadł pod tą intrygą prawie dokończoną i podpisaną, ale przecie za mocnem króla wdaniem się złamało się to, i tylko dodano, że względem teologii kommisya porozumie się z biskupami. Wczora znowu deputacya wypchnęła prawo z Krakowa do Lublina, dziś całe rano w gabinecie królewskim miałem straszną utarczkę i obleciawszy Grodno, ruszywszy kogo tylko mógłem, upadło i to, ale dodano, iż oprócz katedr prawa w akademii — jeżeli fundusz wystarczy, w Lublinie kommisya założy katedrę prawa. Trzeci artykuł, że deputacya nie kazała już nic mówić o tych dobrach probostwa Miechowskiego, które rozdane były od komisyi; w tym artykule król zwolniał, ale tu trzeba Sieversa, do którego ani się w tych dniach przedrzeć można dla nawału interesów. Mnie już prawie ani sił ani zdrowia nie staje, przeklinam się za tę wyprawę przyjętą, bo wiem, że to nie koniec. Ratyfikacya traktatu uniowego już przyszła, sejm

się skończy; forma rządu w sobotę przyjdzie na stół. Dobrze się stało, że emeryt JX. Cyankiewicz wziął seminaryum.

Życzę wszystkim szczęśliwszych momentów, jak ja ich tu używam.

Śniadecki.

---

17 Novembris 1793 w Grodnie.

Wczora forma rządu wprowadzona. Sejm się skończy nieomylnie 23 currentis, to jest: za pięć dni. Projekt nasz wydrukowany, ale skaleczony, a co więcéj powsuwano wiele na naszę zgubę: ledwo chodzę dla zgryzoty. Męczę Sieversa o odmianę, on się gniewa sam, że ludzie złośliwi tak go zwiedli i nas chcieli zgnębić, popełniło się fałszerstwo w druku przez podsunięcie rzeczy nowych przez Raczyńskiego mimo ostróżności mojéj i zabiegów króla. Król sam aż zapłakał nad takim przykładem niegodziwości. Sievers się exkuzuje, że czasu nie masz, ale jeszcze dziś obiecał zrobić, co będzie można. Nie piszę szczegółów, bo czasu nie mam; gotujcie list do prymasa o pieniądze na nasze pensye przeszłoroczne, trzeba mu tkliwie stan osób obmalować, reszta na przyszłą pocztę.

Upadam do nóg

Śniadecki.

---

20 Listopada 1793 w Grodnie.

Projekt kommisyi edukacyjnéj już wczora z rana przeczytany w Stanach, a jutro lub pojutrze z całą formą rządu będzie decydowany. Nie byłem na tem czytaniu, bo zmartwienia z okazyi fałszerstwa popełnionego przy druku, tak mnie ucisnęły, odebrawszy mi sen od dni kilku, iż nie byłem

w stanie wyruszyć się od siebie. Sekowałem Sieversa przez trzy dni, raz mi obiecał, raz się exkuzował, że czasu nie masz na te poprawki, i że wielu domagając się koniecznie poprawy innych projektów, a będąc odmówieni, pozwoliwszy na poprawę edukacyjnego, będzie mu trudno wymówić się od innych, coby koniecznie pociągnęło za sobą przedłużenie sejmu, na które on pozwolić nie może. Wszelako za trzecią razą obiecał coś dla nas zrobić, ale czy to dopełnił? niewiem. Wyznał sam, że zemsta, i złość i chciwość zdradziła nas i jego, i że trzeba było prosić go o wstrzymanie druku do rewizyi, lubo ja kilku dniami wprzód prosiłem go o to wstrzymanie, ale zajęty innemi robotami zapomniał o tem, a złość oddawszy projekt w nocy do druku i pilnując pras i drukarni we 24 godzin potrafiła całą rzecz skończyć. Rząd dóbr, administracya kasy, jus patronatus są nam odjęte; zakazano atoli dóbr na dziedzictwo oddawać, ale przez 12 letnie kontrakty wypuszczać i dochód z funduszów naszych na same tylko akademii potrzeby rozporządzać nakazano. Lecz w tych wciśnionych artykułach tyle jest zamatwania i kontradykcyi, iż niewiem sam, jak to będzie kommisya rozumieć i tłomaczyć. Asesorów od szkół głównych wyrzucono, a zostawiono tylko 4 od nominacyi kommisyi zależących. Katedry prawa są obwarowane, lubom i to rozumiał, że wymażą, ale teologia bardzo niepewna, bo włożono, aby się kommisya zniosła z biskupami o ich opatrzenie, jako nie mogących być płatnych z funduszu edukacyjnego. Jest to sztuczka wypłatana przez biskupa Wileńskiego, która zapewne mu się nie uda, bo u nas w Krakowie to nigdy nie może być przywiedzione do skutku, ile że teologia ma swój własny fundusz, a w Wilnie wykonane to nie będzie za życia biskupa, ile że jest artykuł, że osób patentowanych oddalać nie można, tylko drogą sądu za przewinienia. Wieś Bronowice, którą nam zostawili, opuszczono w druku, a zostawiony tylko Łobzow przydany do Bronowic, ale też dla tego opuszczenia cały peryod sensu nie ma, i komisya musi to rezolwować; jest zaś niżéj że do 5 tysięcy czynione wioski każda z osobna jednéj szkole głównéj przyłączone i w jéj

administracyą oddane być powinny. Rozbiór wiosek po Kołłątaju mimo prawo zaapprobowano, i te to są szelmostwa, których się dopuszczono, do tych powciskano, jakoby intraty akademii do kasy kommisyi należały, ale znowu są artykuły z mego projektu tamtemu przeciwne. Taki to zrobiono chaos przez interes partykularny i fałszerstwo, ale widzę, że się tem trapić nie należy, kiedy istota utrzymała się, to jest 1. jedność kommisyi; 2. jéj niepłatność; 3. odbieranie intrat przez delatę tak jak podatków; 4. sądy szkoły gł.; 5. zatamowanie kommisyi w robieniu odmian arbitralnych; 6. bezpieczeństwo każdej osoby przy swym placu; 7. przywileje choć nadszarpane. Dziękujmy Bogu, że zakazano dóbr naszych na dziedzictwo przedawać, i że ich nie przedano rozszarpawszy, na co była cała kabała wymierzona, ale winniśmy Sieversowi, że się to nie stało. Za kapitały pozwolono akademii dobra kupować ziemskie, co jest także wiele. Zresztą należy się kierować w kommisyi i nie wątpię, że to przełożywszy prymasowi zyskamy. Zaraz po odebraniu tego listu życzę całéj szkole gł. pisać list do Xcia, jako prezydującego o nasze pensye, aby na najpierwszéj sesyi wyszły na nie asygnacye; trzeba z czułością opisać naszę cierpliwość położywszy obok Wilno, które zupełnie jest zapłacone, kiedy my dłużąc się i biedząc czekaliśmy powrotu jego władzy. Nakazano delegacyą na miejsce do Krakowa, aby sporządzona była tabela dochodów własnych akademii; potrzeba o tém pomyśleć, żeby się na to przygotować. Nie zapominajcie kosztu na mnie do Warszawy w pracy około statutu włożyć w expens, aby to nam wrócono, ile że remanentami rozporządzą. Nie trzeba się trapić stratami imaginacyjnemi, dobrami nigdyśmy nie rządzili prawdziwie, więc to rzeczą było, co teraz napisano, dobra nasze; nie odbiorą nam ich; per emphiteesin nie mogą puścić, intrata z nich nie może iść tylko dla nas. Jus patronatus nie wiele nam służyło, bo się do niego kommisya mięszała zawsze, wyjąwszy gałgany. Ale to pewna, że zapewne wielka będzie redukcya dla naszych następców w pensyach. Mniejsza o to, byleby nam było lepiéj, dla tego trzeba się zarekomendować prymasowi, i to

zaraz nieodwłocznie, bo sejm kończy się w sobotę bez wszelkiéj wątpliwości. Co mnie najwięcéj trapi i czego sobie nie mogę darować, jest to, że tyle porobiwszy rzeczy, i złamawszy tyle kabał nie zapobiegłem temu, aby Raczyńskiemu ten projekt nie był powierzony w druku. Ale cóż, kiedy przy mnie wezwał go król, i on zaprzysiągł się królowi, że już słowa nie odmieni, a przecie tego nie dotrzymał; miałżem go z suspicyi fałszowania i korektur posądzać już i tak rozżartego w konfederacyi? Pani Byszewska, która tu drukuje i sekuje wszystkich, wydała przeciwko mnie pismo o dobra Miechowskie, jest to niby odpowiedź na moję notę do deputacyi sancitowéj, o któréjm ja już zapomniał; ale dała się w tym kabale Raczyńskiego i Ankwicza uwieść, którzy, chcąc niby usprawiedliwić swój rozbiór probują, że kommisya dobrze zrobiła rozdawszy probostwa Miechowskiego, niektóre wioski, probacya zła, przywiléj źle i fałszywie zacytowany, ale na końcu rozciąga się na tém, że ja komisyę winuję i obwiniam. Rozrzucają te druki, żeby zapobiedz objekcyom aprobacyi punktu przeciwko prawu wcisnionego, bo ten uderzy wszystkich; ja się z tego śmieję ani na to odpowiadać nie będę, i tego tam nie rozgłaszaj. Moja nota jest tak skromnie, tak nikogo nie urażając i nie skarząc napisana, że dosyć ją pokazać, aby się usprawiedliwić, wszelako i druk Byszewskiej słowa dla mnie obrażającego nie zawiera. Tu wiadomości polityczne nie dobre, ale o nich pisać nie będę. Wyjeżdżam po niedzieli do Wilna, żeby tam spocząć kilka dni i zobaczyć akademią, skąd prosto jadę do Warszawy, ale na mój przyjazd proszę się nie ociągać w niczém, róbcie przeto z prymasem, abym ja już gotowe umysły zastał i dotarł na wsiadaniu, czego trzeba, do mnie proszę już nie pisać tu do Grodna. Projekt kommisyi, gdy się w prawo zamieni, poślę. Można nawet cale mi nie pisać, aż do Warszawy, chybaby co nagłego wypadło, czego się nie spodziewam.

Upadam do nóg.

Śniadecki.

Szpital Śgo Łazarza jest nam z całym funduszem oddany i od kommisyi policyi wyjęty; choć mój względem niego artykuł całkiem odmienili dla tego, żem ja tam wsadził prymasa, co mu nawet biskup Wileński wymawiał, żem go zrobił fundatorem, kiedy on nic nie dał z swego, tylko z Rzpltéj daru.

---

24 Novembris 1793 r. w Grodnie.

Już się przecie dziś o pół do dziewiątéj z rana sejm skończył. Forma rządu bez żadnéj poprawy przeszła. Lubo pokaleczony projekt, powrzucane przez złość i zemstę kontradykcye na nasze zniszczenie, gryzły mnie niezmiernie, atoli nic to zmartwienie w porównaniu tego, com wczora wieczór doświadczył, dowiedziawszy się na pokojach, że żaden arbiter wpuszczony na sesyą nie będzie i że Sievers sam listę osób ad dicasteria ułoży i królowi siedzącemu na tronie przyśle. Jużem rozumiał, że nasi nieprzyjaciele wypromowują się na komisarzy, żeby się zemścić na nas; atoli w nocy o 10 godzinie przysłał ambasador, iż komisarzów edukacyjnych woli królewskiéj i wyborowi zostawuje. Są więc nominowani oprócz księcia prymasa jako prezesa naturalnego dziesięć osób następujących.

1. Książę biskup Wileński, 2. X. Skarszewski biskup Chełmski, 3. książę Radziwiłł, 4. Chreptowicz kanclerz wojewoda Wileński, 5. książę Stanisław Poniatowski, 6. Wojna ex-minister Wideński, 7. Wolski szambelan, 8. X. Pilchowski suffragan Wileński, 9. X. Strojnowski kanonik Kijowski, 10. X. Gawroński, wszyscy zacni ludzie i nasi przyjaciele, a zatem co nas mogło tamto martwić, to nas to powinno pocieszyć, że nasze interesa w ręku przyjaciół jednych a kolegów naszych drugich złożone dobrze pójdą. Ja tu forsowałem Czackiego, król go chciał, ale przeszkoda z góry, któréj nie można było zwyciężyć. Już ja tu wypycham komisarzy, żeby jechali do Warszawy asygnować nam pieniądze, wszelako zmiłujcie się, nie zaniedbujcie pisać do prymasa, żeby list szkoły głównéj

uprzedził pierwszą sesyą, która może być za 6 dni, i tak powinna być z prawa. Ja chciałem wyjechać do Wilna dziś, ale koni dostać nie można, oprócz tego muszę jeszcze być u króla przed wyjazdem.

Reszta potém. Upadam do nóg

Śniadecki.

---

27 9bris 1793 r. w Grodnie.

Jużbyście WMPaństwo powinni być spokojni po tém, com pisał, ani się o swój los turbować. — Nie tylko to akademia, ale prawie wszyscy teraz uznali infamie powsuwane w druku do formy rządowéj, tak że inaczéj było wiele rzeczy decydowanych w deputacyi, a inaczéj wydrukowane. Więcéj się okazało; forma rządu na samym ostatku przez jedno zapytanie przechodząc po 12 godz. w nocy, kiedy większa połowa osób przez trzy dni i trzy nocy całe sejmując spały i były bez przytomności. Złośliwi i interesowani przypisywali na marginesach, co im się zdawało, tak, że porujnowano przypiskami wszystko. Sejm się skończył. Deputowani do konstytucyi widząc takie monstrum arbitralnie odmieniane nie chcą tego dzieła podpisać. Nowy ambaras, znaleźli wczora sposób prawu i rozumowi przeciwny, to jest: zebrali deputacyą rządową po sejmie do uczynienia rewizyi konstytucyi i ci znowu wczora mazali, co im się zdaje. Taki to sposób robienia praw, które może za kilka miesięcy djabli wezmą; bo widzą wszyscy to śmieszne dzieło jako żadnéj legalności mieć nie mogące i podobno będzie zwołany do Warszawy sejm extraordynaryjny do przejrzenia konstytucyi, już tu o tém głośno. Jak to pięknie Moszyński tę robotę prowadził! — Ja już na wsiadanym jestem do Wilna, posyłam kommisyą edukacyjną; pokrzyżykowane artykuły są albo nowe albo przerobione w deputacyi i u Raczyńskiego; inne całkie są tak, jak były odemnie podane. Komisarze edukacyjni widzieli infamie téj roboty i szukają już

sposobu; już złośliwe rzeczy usunąć w exekucyi. Podobno wczora na sesyi pierwszéj Rady Skarszewski biskup wziął podkanclerstwo koronne. — W dzień koronacyi król zamknął się w zamku, nikogo nie puszczając, przysłał po mnie na obiad, i tę galę obchodziłem z nim bawiąc u króla aż do nocy późnéj, gdzie już tylko były baraszki a żadnego interesu Król, gdym odchodził żegnając się z nim, pogadał mi najpiękniéjsze rzeczy, że o mnie myśli, jakby mi moje trudy nagrodzić, ale to zachowuje do Warszawy; kazawszy mi zaraz się z sobą widzieć, skoro przyjadę: nie wiem, co to z tego będzie! ja potrzebuję chleba, on go nie ma zkąd dać, cacek i bawideł żadnych nie przyjmę; wreszcie nie masz o czém myśleć: to jest jednak rzetelna prawda, żem ja tu był męczennikiem w tych nieszczęśliwych naszych interesach. Sen od kilkunastu prawie dni stracony dopiero teraz, to jest dzisiejszéj pierwszéj nocy cokolwiek się wrócił, sam się dziwuję, jak to moje zdrowie mogło wytrzymać, ale téż to może późniéj odezwie się we mnie tak, jak po mojéj przedostatniéj w Warszawie bytności, po któréj tyle na spazmy nigdy przedtém nieznane wycierpiałem. Do Warszawy nie mam się po co spieszyć, będę się atoli starał stanąć tam na 10 lub 12 przyszłego miesiąca. Całéj formy rządu ledwom dopiero wczora wieczór mógł dostać; jest jéj cztery tomy i nie wybili tylko 200 egzemplarzy, które Moszyński zabrał i posłom tylko i senatorom rozdał.

Asygnacyą Toporkiewicza odebrałem i już mi mało z niéj zostaje.

Manifesta wielkie się gotują przeciwko robocie rządu i tego co w deputacyi pióro trzymał, tu ich zakazano przyjmować, ale pojechano z niemi na prowincye; dałby Bóg, aby ich było najwięcéj przeciwko fałszowaniu, bo i jabym się do nich przypisał.

III.

LISTY JANA ŚNIADECKIEGO

Z ROKU 1794.

12 Stycznia 1794 na Wesołéj.

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Czuwając przez całą noc nad obserwacyami ważnemi, które dziś po północy przypadły i do których czas szczęśliwie posłużył; a dziś od rana aż do czwartéj po południu zatrudniony będąc także obserwacyami, które z nocnych wypadają istotnie potrzebne, przy tém wszystkiém niewyspany, na sesyi dziś szkoły głównéj znajdować się nie mogę. Proszę oświadczyć zgromadzeniu mój żal, że obowiązki powołania przywiązane do czasu i odłożyć się nie mogące, zabraniają mi dopełnić z należytością obowiązków urzędu, którym atoli, ile odemnie zależy, chcąc zadosyć uczynić, nie odkładając sprawy, którą winienem zdać zgromadzeniu z poruczonych mi interesów, posyłam przyłączony tu raport, jakem go mógł w krótkim czasie ułożyć, i o przeczytanie onego szkole głównéj upraszam. Nadto ufam sprawiedliwości zgromadzenia, że kiedy ja w opowiadaniu mu zdarzeń jestem wierny i otwarty tak, jakem był w usłudze szczery; zgromadzenie wzajemnie zechce być względem mnie delikatne, zaradziwszy skutecznie, aby niektóre *contenta* raportu, rozgłaszane nie były, tém bardziej niektóre przyłączyć się mające papiery, które mi roztropność oddać w zaufaniu poradzi. Aktorowie sceny, na którą patrzałem z blizka, a po którejm się kręcić musiał, nie wszystkie wiedzą kanały, którremi się trzeba było wyrabiać, a w Polsce przy rozsądku w postępowaniu nie można być nadto ostrożnym. Nie zaszkodziłoby

napisać list z podziękowaniem do króla, jeżeli się tak szkole głównéj zdawać będzie. Tłomaczę się z ostatnich słów mego raportu; że jako pragnę, aby każdéj osobie szkoły głównéj dobrze się działo, tak życzę, aby ta na końcu marca lub na początku aprila wysłała kogo do Warszawy, interesów osobliwie ekonomicznych wiadomego, a w usłudze wiernego i gorliwego; w czém potrzebaby kommisyą uprzedzić, i zezwolenie na to wyrobić. Pobudki téj rady są dosyć jasne. Układać się ma w Warszawie systema oszczędności. Licytacya dóbr na arędę wypada na św. Jan, do któréj trzeba zyskowne ułożyć kondycye pilnując, aby ta licytacya była w Krakowie; kasa szkoły głównéj i jéj źródła pójdą pod ściślejsze kommisyi roztrząśnienie; te wszystkie artykuły takiéj pilności i rozwagi potrzebują, iż byłoby rzeczą próżną rozwodzić się nad ich wyłuszczeniem. Oprócz tego, trzeba się z początku pilnować przeciwko niektórym klauzulom prawa dla nas szkodliwym, które lubo innemi artykułami są kontradykowane, zostaje oświecić dobre komisyi dyspozycye rzetelném funduszu edukacyjnego dobrem do wzięcia prawa dla zgromadzenia naszego pożytecznie. Ja po tylu wytrzymanych przykrościach i troskach na żadne posługi urzędu, ani na żadne legacye więcéj podjąć się nie mogę; wolę być spólnikiem klęski, jak pomnażać ofiary mego czasu i spokojności. Gdy mnie chciano w Warszawie do kontynuacyi robót zatrzymać, odpowiedziałem przy świadkach moich postępków w Grodnie, żem się już dosyć zgromadzeniu wysłużył. Upraszam szkoły głównéj, abym do delegacyi układać mającéj etat, cale nie należał, i oraz był uwolniony od urzędu prezesa Collegii Physici, a zostawiony przy samych pracach nauki. — Sprawiedliwość mi każe polecić względom szkoły głównéj, Imci P. Czecha; ja zastępując trzech osób i katedr place, to jest, profesora matematyki, profesora astronomii i obserwatora, który więcéj ma do czynienia, jak katedra pryncypalna wyciąga, rozdzielić się nie mogę a nim komisya porządek w tych obowiązkach ustanowi, wielką część moich robót i zatrudnień do czasu i miejsca przywiązanych dzielić ma JP. Czech przy pensyi 2000 na

rok. Mam honor upraszać szkoły głównéj, aby zechciała umocować JK. prokuratora do porachunku moich kosztów w Grodnie, skoro ja długi tam pozaciągane obrachuję i oddzielę to, co należy do mego osobistego wydatku. Pilnując się od rana do wieczora w interesach i za niemi biegając, przytem zatrudniony w nocy ustawicznem pisaniem, nie miałem czasu pisać rachunków, ale spodziewam się, że szkoła główna zaufa mojéj uczciwości w determinowanym wydatku, ani téż summa dla mnie pozostała będzie znacznym objektem.

Co wszystko gorliwemu staraniu Jego poleciwszy, zostaję z winnym szacunkiem i konsyderacyą

WPana Dobrodzieja najniższym sługą

Śniadecki.

Dnia 27 Stycznia 1794 r. na Wesołéj.

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Gdy mimo wypraszanie się moje, abym do etatu pensyi na szkołę główną nie wchodził, podobało się zgromadzeniu umieścić mnie w téj delegacyi i zostawić wypełnienie tego obowiązku méj sposobności i woli, winienem wypłacić się szkole głównéj z tego zaufania, jeżeli nie przytomnością dla moich zatrudnień na sesyi delegowanych, to przynajmniéj uwagami tu wyrażonemi, które proszę pod rozsądek delegacyi poddać. Jeżeli przez wzgląd na światło i gorliwość osób w tę delegacyą wchodzących uwagi moje stają się niepotrzebne, podaję je, jako świadectwa mego myślenia, i szczeréj do losu zgromadzenia przychylności.

1. Ponieważ wolą jest szkoły głównéj oddzielić w etacie artykuły nieprzypuszczające żadnéj oszczędności od tych, których wydatek redukowany być może, albo zupełnie skasowany, gdy delegacya ten oddział uczyni; zdaniem mojem jest, aby te wszystkie artykuły redukowane lub skasowane osobnym

rejestrem spisać i summę ich zebraną obok etatu położyć, która w pierwszym oka rzucie da kommisyi widzieć i dopełnienie jéj myśli, i masę oszczędności. Inaczéj gdyby przyszło kommisyi tę oszczędność wyciągać z porównania etatu dawnego z teraźniejszym, praca szkoły główńéj nie tak się dobrze wyda, a dla wielu komisarzy innemi powinnościami zajętych, i w te szczegóły nie wchodzących, zupełnie zginie. W masie oszczędności nie tylko należy położyć ujęcie wydatku dawnego ale i przybysz nowo przybyłego dochodu, jako to: beneficium Korczyńskie, które zapewne do 4,000 rocznego dochodu ewaluowane być może, powiększenie przytém tegorocznego dochodu dóbr szkoły główńéj z licytacyi na przeszły św. Jan dopełnionéj, nie wchodząc, co te dobra przynieść mogą w przyszłéj licytacyi na 12letnie arędy determinowanéj przez prawo.

2. Nie radzę szkole główńéj mieścić między artykułami do opłaty, pensyi dla kardynała Anticego, ale raczéj radzę położyć ją wyraźnie między artykułami skasowanemi, a opinią tę szkoły główńéj poddać pod decyzyą kommisyi. Niech się delegacya rozpatrzy w obligacyi danéj kardynałowi Anticemu, że z strony jego nic nie jest dopełnione. W niczém nam nie usłużył tylko w sprzedaniu Locorum-Montium przy Rzymie, za co wziął wyznaczoną sobie od szkoły główńéj gratyfikacyą. Wszystkie względy ustąpić powinny staraniu, aby szkoła główna nie zasłużyła sobie na żaden zarzut w opinii publicznéj, tudzież, aby fundusz obracany był wedle rzetelnego swego przeznaczenia. Pensya ta jest dziś po całym kraju głośna i wiele hałasu robiła w Grodnie. Wyrzucano mi, że akademia nadto bogata, bo nawet kardynałom w Rzymie pensye płaci, i jak samowładne zgromadzenie utrzymuje ministra. Ta myśl rozciągniona w różnych uwagach przez delegowanych od konfederacyi Targowickiéj dała początek wielu pytaniom, z których się JOKsiążę wojewoda Wileński, jako sprawę imieniem kommisyi zdający, tłomaczyć nie chciał, wyrzucając kasie ieneralnéj, za co taki artykuł do opłaty przyjmuje? Ten jeszcze artykuł był okazyą, że deputacya sejmowa do formy rządu postanowiła jednomyślnie ułożyć etat pensyi akademickich

i poddać go pod decyzyą sejmu. Wyznaczono na to delegacyą, która ten artykuł skasowała, ułożyła etat pensyi do podania sejmowi: ja widząc stan rzeczy, jak daleko los osób szkoły głównéj był na niebezpieczeństwo podany, tyle przełożeniami usilnemi wyprosiłem u króla, że on kazawszy sobie ten etat podać, zatrzymał go u siebie w celu podania go niby przyszłéj kommisyi, ustanowić się dopiero pod on czas mającéj, do rozwagi, a perswazyą swoją nakłonił deputacyą, aby tę materyą od siebie nietkniętą zostawiła kommisyi. Dziś zasiadający niektórzy komisarze całą tę rzecz znają i zapewne tych uwag nie zamilczą w czasie toczącéj się materyi. Niech delegacya zastanowi się nad tem, że w rządzie polskim na protekcyą magistratury spuszczać się zawsze nie można, były i może będą przypadki, gdzie zgromadzenie samo o los swój i exystencyą krzątać się musi: należy więc unikać wszelkiego zarzutu z strony naszéj. Oprócz tego nikt się tem nie obrazi, byleby sposób prezentowania interesu obrać przyzwoity do okoliczności, a zostawiwszy tę opinią decyzyi kommisyi, radziłbym donieść, iż myślą jest szkoły głównéj ostrzedz o tem kardynała Anticego, a prokuratoryi zalecić, aby wstrzymała się z opłatą téj pensyi dopóty, póki jéj kommisya nie zadecyduje: ten ostatni artykuł, jako stosowny do prawa radziłbym najusilniéj.

3. Oświadczono mi w kasie jeneralnéj, że expensy żadnéj na drukarnią nie przyjmą, póki obok niéj nie będzie położony tejże drukarni dochód. Trzeba, aby delegacya tę materyą rozważyła, i udeterminowawszy wydatek przydała uwagę: że ponieważ dochód drukarni nie jest stały, ale składa się z różnego rodzaju artykułów, kasa szkoły głównéj, jaki corocznie odbierze z drukarni dochód, ten pod artykułem dochodu extraordynaryjnego podawać i rejestrami drukarni usprawiedliwiać (jeżeli tego będzie potrzeba) obowiązuje się. Albo (coby najłatwiéj wskazać można przykładem akademii Wileńskiéj) żeby żadnéj expensy nie podawać na drukarnią, a szkoła główna zyskała oddanie sobie na różne druki tego dochodu z obowiązkiem opłacania kosztów bez rachowania się kommisyi, ale w tym przypadku trzebaby seryo o urządzeniu najpożyteczniej-

szem i najoszczędniejszem drukarni pomyśleć. Zbudowałem się wielkiem i bardzo zyskownem urządzeniem drukarni Wileńskiéj, mimo konkurencyą trzech innych, wielkich i porządnych drukarń w tem mieście znajdujących się.

4. W likwidacyi dochodów szkoły głównéj radziłbym przełożyć kommisyi exekucyą prawa o oddaniu jednéj wioski pod administracyą szkoły głównéj, pięć tysięcy blisko importującéj i na to poddać Bronowice lub co innego, a wydatek z tego jako i dochód na linią extraordynaryjnych dochodów i wydatków położyć, z których się corocznie szkoła główna kommisyi rachować będzie. Błąd w prawie, złością czy opuszczeniem wsadzony, trzeba, żeby teraz był poprawiony przez kommisyą, póki w komisarzach świeża jest téj omyłki pamięć.

5. Expens na sarta tecta domów szkoły głównéj być powinna z jak największą przezornością ustanowiona. Nie radzę na to proponować sumy ryczałtowéj, bo to zły skutek sprawi, ale zdaniem mojem potrzeba każde kolegium i każdy dom szkoły głównéj wymienić i do niego sarta tecta rocznie udeterminować tak, żeby w ten wydatek wciągniony był stróż, reparacya, opał sal do lekcyi, podatek etc., w determinowaniu sumy ani trzeba przesadzać, ani skąpić, bo być mogą przypadki, klęski, ruiny, i reparacyi extraordynaryjnych, na które trzeba, żeby był jaki zakład, a ten zebrać się może z remanentów sartorum tectorum corocznych. Ułożony wydatek sartorum tectorum na każdy z osobna dom proponowany był odemnie w Wilnie i przyjęty. Szkoła główna podobnie zrobiwszy w Krakowie takowy układ, znijdzie się w myślach i propozycyach z akademią Wileńską i skuteczniéj zaradzi jak najlepszemu opatrzeniu tylu gmachów. Nie wiem, czyby nie należało proponować jakiego quantum na dokończenie rozpoczętych fabryk, gdzie osobliwie dokończenie ogrodu botanicznego godną jest rzeczą zastanowić uwagę delegacyi.

6. Przystępuję do najważniejszego artykułu i proszę, aby moje myśli były ważone w téj czystości i szczerości, w jakiéj są proponowane. Jaki stopień troskliwości szkoła główna okaże w zaradzeniu losowi swych członków, taki sam okazać powinna

o pożytecznym biegu nauk, opatrując stałe i niechybne do tego wydatki, i jak pensye profesorów, tak wydatki nieuchronne lekcyi być powinny zarówno święte i nienaruszone. Akademie i osoby w nich pracujące stają się całe krajowi niepotrzebne, jeżeli bieg nauk pożyteczny i świetny, jako jedyny zamiar ich instytucyi i powołania wystawiony będzie na zniszczenie lub pogorszenie. Sentencye, które mi się tylokrotnie słyszeć dały o potrzebach zaradzenia, gdzie wzgląd na los osób oddzielany był w akademii od względu na nauki, są to zdania miłości własnéj, uprzedzenia i źle zrozumianego własnego interesu; a choćby nawet były i prawdą, śmiem delegacyą upewnić, że o niéj nikogo dziś w Polsce nie potrafimy przekonać, bo nam każdy powie, że akademia nie jest to zakonem, którego ślubów i powołania rząd krajowy zniszczyć ani odmienić nie jest w mocy, że taż akademia nie jest domem miłosierdzia, ustanowionym do utrzymania exystencyi umieszczonych w niéj osób, ale że to jest instytut do utrzymania i szerzenia światła nauk, a zatem osoby wtenczas tylko mają prawo do opieki i opatrzności rządowéj, kiedy jest całkiem dopełniony objekt ich pracy i talentom poruczony. Każdy więc stopień pogorszenia nauk jest razem stopniem osłabienia losu i bezpieczeństwa osób uczących. Winienem ostrzedz delegacyą, iż jeżeli to rezonowanie nie jest w czyjem zdaniu prawdziwe, jest atoli powszechnym początkiem myślenia osób przy sterze rządu będących, a zatem nigdy go spuszczać z uwagi nie należy we wszystkich o własnym naszym interesie deliberacyach. Od kilkunastu lat myślano o skasowaniu akademii Krakowskiéj i przeniesieniu jéj do Warszawy, dziś obudzona ta myśl najwięcéj znalazła popieraczów, mówiących, iż w téj długiéj ulicy, jaką reprezentuje pozostały kraj Polski, niedogodną jest rzeczą mieć dwie akademie na dwóch ostatecznych ulicy końcach; radzono i radzą, aby dwie zbiwszy na jednę akademią, umieścić ją w środku. Cóż do tego za przeszkoda? Oto zakłady kosztowne dla nauk fizycznych porobione. Nauki więc fizyczne i ich zakłady są prawdziwe korzenia, utrzymujące szkoły główne w dawnych swych siedliskach, a ich bieg pożyteczny i świetny dodawać

zawsze będzie mocy i trwałości temu utrzymywaniu. Ten artykuł zajmować bezprzestannie powinien całą troskliwość szkoły głównéj, któréj to koniecznie wypada, iż suma roczna na potrzeby katedr, doświadczenia, obserwacye, prosekcye Collegio physico wyznaczona, nietylko zmniejszona być nie powinna, ale nawet, gdyby można, powiększona przez wyjęcie od niéj prosektora akademii a umieszczenie go osobno na pensyi oddzielnéj, jak to już szkoła główna w roku przeszłym zadecydowała. Może komu zdawać się nie będzie urządzenie tych expens; pozwolę i na to, wszak atoli zawsze jest w mocy szkoły głównéj roztrząsnąć to; coby jéj się zdawało nieporządne, poprawić; ale nie osuszać źródła porządnego nauk biegu.

7. Podobało się szkole głównéj wszystkie pensye urzędowe oddać woli komisyi czyli i jak je chce mieć płatne? Byłoby to rzetelną niesprawiedliwością, żeby jedne osoby sprawując dotąd za pensye urzędy, drugie potem z kolei nieszczęścia sprawować je miały darmo. Ale mimo to jeszcze puszczając, zdaje mi się, iż są urzędy, które od takowego prawa wyjęte być powinny, to jest: urząd rektora, sekretarza szkoły głównéj i sekretarza collegii physici. Pierwszy dla honoru zgromadzenia wyciąga przystojnéj reprezentacyi, któréj zaradzić należy tak, aby pensya nie była powabem obcym osobom wcisnąć się przez intrygę na ten urząd usiłującym, i znowu dla osób z grona na to wezwanym i wybranym była dostateczną do téj przystojności życia, jakiéj plac ten wyciąga. Urząd sekretarza szkoły głównéj, przy podwojonéj nawet pensyi, nie stanie się dla nikogo powabnym, czującego jego pracę i przykrość. Kolegium fizyczne, tyle mając objektów zatrudniających, do których przyczyni się jeszcze szkoła chirurgii, gdy jéj urządzenie podług prawa nastąpi, ma przywiązane prace do sekretarza należące: dosyć sobie przypomnieć, wiele to pism i pracy kosztował szpital św. Łazarza, przez dwa lata ciągle. Oprócz tego są różne w prawie wytknięte dla szkoły głównéj powinności, które spadną na colegium fizyczne a w niem na sekretarza: ten więc urząd, mając zawsze przywiązaną pracę ciągłą,

mieć powinien przyzwoitą nagrodę. Radziłbym, aby szkoła główna na te trzy odemnie wytknięte urzędy udeterminowała raczéj pensyą i tę kommisyi przedłożyła, bo sama lepiéj czuje ich potrzebę, jak kommisya. Miałbym jeszcze wiele do przedłożenia względem urzędów, ale że moje uwagi nie należą do pensyi, dla tego ich nie kładę.

8. Przypominam delegacyi prawo, że sądy rektorskie są porównane z sądami primarum instantiarum, że akta i kancelarya tych sądów stały się aktami i kancelaryą publiczną, która zawsze być powinna otwarta dla przyjmowania transakcyi wszelkich, które kto przyniesie, a zatem że kancelaryą sądową tak należy nieodwłocznie urządzić, aby był pisarz lub regent do jéj pilnowania umówiony i expens na to być powinna ułożona tak, aby nie do rąk rektora wydatek na to był oddawany, ale przez prokuratoryą wypłacony osobom do kancelaryi czyli przez rektora nominowanym, czyli przez szkołę główną wybranym. Starać nam się bowiem należy, aby prawa na nasz pożytek zapadłe nie były przez nas samych w exekucyi zwłoczone. I ten gatunek wydatku należy w etacie umieścić między wydatkami nieuchronnemi i stałemi.

9. W cenieniu beneficyów duchownych radziłbym wielką szczerość i otwartość zachować względem kommisyi. Nie przepomnieć przełożyć, że jedne osoby mają darmo mieszkanie, drugie że opłacać muszą, kiedy w akademii Wileńskiéj wszyscy ex officio mają przydane do ich pensyi stancye; w wyznaczaniu kosztów pamiętać na to: że łatwiéj będzie teraz utargować w kommisyi, jak potem przydatek wyprosić: a zatem wszystko prawie trzeba przewidzieć. Etat jak najrychléj zakończyć i posłać, aby zwłoka jego nie była pretekstem opóźnienia naszych pensyi; pomyśleć o osobie wysłać się do kommisyi mającéj, i tego wysłania potrzebę przy etacie przełożyć, a robić wszystko tak, żeby komisya widziała szczere nasze wszystkim artykułom zaradzenie, i znowu nie przyszło jéj do głowy zsyłać tu jaką nową sekaturę albo w wizytatorze jakim albo w delega-

cyi, które to wizyty zawsze wiele złego a nigdy żadnego pożytku ani dla nas, ani dla kommisyi nie przyniosły. Kommisya owszem tyle przez nie wie, co przed niemi, i gdyby nie własne informacye szkoły głównéj, prosto kommisyi przesłane, wszystkie pisma od osób szkoły głównéj wizytatorom dawane, a przez nich kommisyi nie oddane, są pracą strwonioną na darmo, któréj po czasie żałować należy.

Zostaję z winnym szacunkiem i poważaniem

WWMPana Dobrodzieja

najniższym sługą

Śniadecki.

---

28 Stycznia 1791 r. na Wesołéj.

Piszą dziś do mnie z kommisyi:

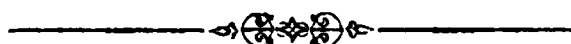
1. Żė książę Prymas pisał imieniem kommisyi list do biskupa krakowskiego o Komendę beneficium Korczyńskiego dla JX Garyckiego.
2. Że etat na szkoły koronne, Litewskie, na Sarta tecta podpisany i uchwalony.
3. Dziwują się, dla czego szkoła główna dotąd nie przysyła odpowiedzi na zapytanie o etacie, i projektu etatu dodając, że żadne asygnacye nie wyjdą, póki szkoły główne swych myśli nie przyślą.
4. Że przy roztrząsaniu etatu układany będzie plan ogólny wydatków, przy którym trzeba nieuchronnie, aby się obydwie akademie przez swych delegowanych pilnowały — kończą radą konieczną, abym ja tam przyjechał.

Na ten ostatni artykuł jużem ustnie i listownie odpowiedział, że tego nie zrobię, choćbym nawet sam miał naj-

więcéj ucierpieć. Na resztę nie odpiszę, bobym już nie chciał, aby mnie z Warszawy zatrudniano interesami akademii, bom ja już swoje skończył. Zaczym proszę abyście WMPaństwo jak najlepiéj o sobie radzili.

Całuję Cię serdecznie

Śniadecki.



IV.

LISTY JANA ŚNIADECKIEGO.

Z ROKU 1796

Z WIEDNIA.

3 Lutego 1796 r. w Wiedniu.

Stanęliśmy tu dnia 28 przeszłego miesiąca wieczór. Cały czas dotąd poświęcamy na wywiadywanie się o drogach najskuteczniejszych w robieniu interesów. Ostrzeżeni będąc, że nota podana cesarzowi odesłana będzie po opinią do dykasteryów wyższych, a od tych do niższych, wypada ująć sobie ludzi i dobrze ich dysponować wprzód, nim rozpoczniemy roboty. I dla tego zaczęliśmy przechodzić przez te stopnie począwszy od końca; potém będziemy się prezentować ministrom, co albo w tym tygodniu albo w początku przyszłego nastąpi; od ministrów pójdziemy do cesarza, któremu podamy memoryał w interesach naszych, jeżeli nie na pierwszéj to na drugiéj audyencyi; bo pozyskanie téj jest tu bardzo łatwe. Wszyscy nam osobliwie uczeni obiecują, pomyślne przyrzeczenia z strony cesarza, ale ostrzegają, aby te nie odmieniły się przechodząc przez dykasterya i dla tego istotnie nam potrzebne zobowiązanie sobie osób, na których radzie polega najwięcéj JCMość. Co się w ciągu dalszéj negocyacyi okaże, to następnie donosić będziemy.

Proszę upewnić wszystkie osoby szkoły głównéj, iż nic nie opuścimy co tylko zależeć będzie od naszéj usilności i być pewnym wysokiego szacunku z którym zostaję

WMPana Dobrodzieja najniższym sługą

Śniadecki.

Pisząc do nas, proszę wyrazić adres następujący:

Juden Platz No. 438 zweiter Stock
à Vienne en Autriche.

2 Marca 1796 r. w Wiedniu.

Pisze mi mój brat z Krakowa, że się nasi koledzy skarżą na rzadką korespondencyą, kiedy list ten już jest czwarty o interesach akademii. Częstéj korespondencyi, gdy nie masz co donosić, wyciągać od nas nie można, bo tu jest nad czém się bawić, i latać z jednéj strony miasta na drugą; a co największą czyni zwłokę w dowiedzeniu się o stanie interesów, że każdy minister jeden tylko dzień ma w tydzień do audyencyi; u cesarza zaś można ich mieć dwie na tydzień, ale po oddaniu memoryału już z cesarzem nie masz do czynienia, chyba gdy interesu następuje finalna decyzya, co tu nie tak prędko, jak nam się w początku wydawało, przypadnie. Nota nasza podpisana od cesarza oddana jest dyrektorium jeneralnemu do roztrząśnienia i dania opinii w punktach naszych reprezentacyi. W przyszłą sobotę będzie sesya direktorii, na któréj (jak nam Graff Kollowrath prezydent dyrektorii oświadczył) nota nasza będzie wprowadzona. Po téj sesyi pójdzie do konsyliarzy, z których jeden materyą skarbową, drugi rządu wewnętrznego, a trzeci nauk roztrząsać będzie; te dopiero szczególne opinie jeden z nich zbierze do uczynienia raportu jeneralnego i podania projektu decyzyi cesarzowi. A ponieważ są dwa punkta noty naszéj, należące do departamentu interesów zagranicznych, więc oprócz tego przez dekret dyrektorii nota nasza musi pójść do kancelaryi stanu, gdzie jest departament interesów zagranicznych, aby w tym punkcie minister tego departamentu zaradzał, i rezolucya ztamtąd po konferencyi z ministrami pruskim i rosyjskim przyjdzie do dyrektorium. Dosyć jest zastanowić się nad temi wszystkiemi drogami i nad strasznie powolnym biegiem wszystkich tu interesów, żeby się przekonać, że rezolucyi nie tak prędko spodziewać nam się należy; lepiéj atoli poczekać, a zrobić rzeczy stale i gruntownie. Gdybyśmy ztąd ruszyli bez finalnéj decyzyi, bardzobyśmy na tém ucierpieli; i my tu oświadczymy samemu nawet, gdy tego będzie potrzeba, cesarzowi, że ztąd nie ruszymy, póki los nasz nie będzie zupełnie zdecydowany, i wszystkie załatwione przeszkody do dobrego bytu. Można

atoli osoby szkoły głównéj zapewnić, że dotąd na bardzo dobrych nogach jesteśmy tu postawieni, i coraz mamy większą nadzieję wszystko wskórać, o co prosimy w nocie. Potém wypadną znowu nowe propozycye z strony naszéj, które będą tu mogły być rezolwowane po naszym wyjeździe, bo tych ułatwienie zawiśnie od rządu miejscowego. — Jużeśmy przecie potrafili na stronę naszę zyskać najupartszego i najzimniejszego w naszéj sprawie ministra, od którego atoli ledwo nie wszystko dependuje. — (Jeżeliby potencye sąsiedzkie obstawały przy odebraniu na skarb dóbr zgromadzeń pod cesarzem będących, będziemy się starać o nadgrodzenie nas z dóbr prymatury i kapitały Warszawskiéj w kordonie cesarskim leżących, i to łatwo wskóramy, ale prosimy o tém nikomu w Krakowie nie gadać.) Cokolwiek do przyspieszenia interesów należy, nic się tu nie opuści, ale téż bardzo nalegać i sekować ministrów nie można, boby to było niedyskrecyą żądać, aby bieg zwyczajny interesów był dla nas odmieniony. Powiadają nam, że tu jeszcze ze dwa miesiące przyjdzie posiedzieć, my się spodziewamy prędzéj odbyć, ale, jeżeliby taki był przypadek, donosimy zawczasu, że w Aprilu nasz fundusz się skończy, choć tu tak się oszczędzamy jak można i jeżeli będziemy mogli ztąd ruszyć w Aprilu, może nam albo nic, albo bardzo mało wypadnie przydać, jeżeli zaś nie, to w środku Aprilu trzeba będzie o jakim posiłku dla nas pomyśleć, o czém się doniesie potém, teraz tylko to jest ostrzeżeniem dla szkoły głównéj nadal. W materyi furażów i innych ciężarów miejscowych trzeba, żeby szkoła główna rząd tameczny miejscowy i jenerała Foulona swemi reprezentacyami sekowała, póki komisarz jeneralny do organizowania rządu nie zjedzie, którego my tu już do tego usposobić postaramy się. Niech wreszcie akademia i do samego Bauma cokolwiek o tém napisze, jeżeli tego wypadnie potrzeba, żeby łatać interesa nasze aż do decyzyi finalnéj, po czém więcéj podobnych dróg, potrzebować nie będziemy. Com w ostatnim liście moim namienił, to i teraz powtarzam, że my tu między innemi rzeczami upominamy się o wypłacenie nam zaległości funduszu pojezuickiego w krajach

pruskich, rosyjskich i cesarskich aż do r. 1793, bo te zaległości exystują za lata przed odebraniem w posesyą tych krajów, a my wystawiamy sumę 150/m od kommisyi nam wyznaczoną, jako nieodebraną w całości nawet przed rokiem 1793, co jest prawda, jak się powinien o tém przekonać JX. Smaczniński z rachunków swoich z JP. Lelewelem; i pensye nasze były nam w ostatnim roku wypłacone z naszego remanentu, który powinien był zostać w skarbie. Ten remanent jest dług, któryśmy zaciągnęli, a który nam być powinien wrócony z zaległości pojezuickich; i dla tego mówiąc o epoce zaległych naszych pensyi, trzeba się umieć stósownie do téj uwagi tłómaczyć, nie wdając się jednak w obszerne tego tłómaczenia, chyba tam, gdzie wypadnie rozkaz i potrzeba. Powtarzam usilne naleganie o spisanie porządne naszych summ i wiosek w kordon pruski i moskiewski zapadłych, i ten proszę nam tu jaknajrychléj przysłać, bo go będzie podobno minister interesów zagranicznych potrzebował. Trzeba tam włożyć sumy na Izbicy i t. d.

Dzisiejsza poczta żadnego nam listu z Krakowa nie przywiozła tak dalece, że jeden dopiero list odebrawszy, nie wiemy nawet czy listy nasze dochodzą lub nie? Powtarzam, aby bedella codzień w tych czasach posyłać na Podgórze, bo może co nagłego wypadnie, a my, widzę, na sądny dzień dopiero spodziewać się możemy odpowiedzi. W ostatnim liście inkludowałem bilet do mego brata, jeżeli jeszcze jest w Krakowie, proszę mu oświadczyć, że w tym tygodniu myślę mu pisać do Lwowa, boby go mój list już zapewne w Krakowie nie zastał.

Ściskam Cię serdecznie, Twój przyjaciel i sługa

Śniadecki.

W Wiedniu 9 Marca r. 1796.

Nie mogąc się żadnéj doczekać odpowiedzi na cztery listy stąd pisane do Januszewicza wnoszę, że wszystkich naszych

kolegów djabli porwali z Krakowa, wyjąwszy proboszcza Pajęckiego jako osobę poświęconą. Nie wiem, co się z moim bratem stało, czy już wyjechał z Krakowa lub nie? bo i od niego jeden tylko list z doniesieniem o przyjeździe odebrałem, gdzie mi wyraża, że wziął od WMPana Dobr. ⸸ 30, czego nie powinien był robić podług naszéj umowy tu zawartéj. Jeżeli to atoli przez ostrożność zrobił, żeby mu pieniędzy w drodze nie zabrakło, ostrzegłem go listem stąd do Lwowa pisanym, aby mi tę summę odesłał przez Brody, stanąwszy na miejscu. My tu ulgnąwszy w interesach u jednego ministra lubiącego rzeczy zwłoczyć i odkładać, dotąd ztamtąd nie możemy się wyruszyć. Z cierpliwością atoli można będzie wszystkiego dokazać. Nowe prowincye już są nazwane od dwóch niedziel Galicyą zachodnią. Baron Margelik dopiero na końcu tego miesiąca ztąd wyjeżdża, któremu wielka część naszych miejscowych interesów będzie podobno poruczona do załatwienia. Do odebrania homagium, jeżeli sam cesarz nie zjedzie (coby mogło nastąpić gdyby pokój stanął), podobno będzie wyznaczony albo Xżę de Schwarzenberg albo Esterhazy, jako najbogatsi prawie ludzie, którzy swoim kosztem całą paradę odbywać mają. Cesarz rozkazał directorio podać sobie do tego osobę bogatą, i jest wielkie podobieństwo, że to padnie na jednego z wyżéj wymienionych. Jeżeli prędko wyjedziemy, pamiętam dla ciebie o czekoladzie na dukata funt, bo ja inszéj w Krakowie nie myślę pijać. Po 12 tego miesiąca zawołaj z łaski swojéj Grzegorza do siebie i zapłać mu strawne za cztery niedziele, to jest zł. 14, zanotowawszy to u siebie, lokaj mój bierze na miesiąc w méj niebytności zł. 27, któremu JP. Scheidt może już zapłacił, bom mu na to pieniądze zostawił od 26 do 26 drugiego miesiąca; był on przezemnie zapłacony do 26 Februari, kto wie, czy mu brat nie zapłacił używając go w służbie. Proś atoli Scheidta, żeby tego człowieka używał do usług, aby się nie zwlekł. Mnie się zdaje, że nas tu ztąd nie długo wyprawią, jak prędko to niewątpliwa, że się akademia utrzyma w Krakowie, za którą tu są dziś wszyscy, mimo mocnéj kliki, która się z początku na jéj

skasowanie w Krakowie zawzięła. Kommisya nauk nie przestaje być sekowana od Niemców, aby im katedry rozdała w Krakowie, ale z tego przecie nic nie będzie; staramy się teraz, aby się utrzymała zupełnie akademia polska, z językiem narodowym, na com dosyć mocne przedłożenia zrobił rządowi, i to się podobno utrzyma. Przyjechał tu Joachim Gintowt zastraszony o swój Wrocierzysz; powiedziałem mu otwarcie, że jeżeli wszystkich zaległości zaraz nie zapłaci, i rat regularnie na potém nie postara się oddawać, może się z swoją wioską emfiteutyczną, pożegnać. Powiedział mi, że po to umyślnie zjechał, aby akademią zupełnie zaspokoił, i o zapłatę regularną na potém ułożył się. Jeżeli nam zaproponuje tutaj odebranie pieniędzy, napiszemy do akademii, aby nam quantum zaległości doniosła i umocowała nas listownie do odebrania jéj, jeżeli jéj się zdawać będzie. Pokoju podobno w tym roku nie będzie. Arcyksiążę Karól ma 17 tego miesiąca wyjechać do objęcia komendy nad Renem. Adieu kochany przyjacielu łasce mnie Twojéj i przyjaźni szacownéj oddaję.

Dobry sługa

Śniadecki.

Przypomnij też Wincentemu Szasterowi sprzedanie mego starego wina. Filżankę mu poślę przez starostę Brzegowskiego.

Każ się z łaski swojéj dowiedzieć, jeżeli jakich listów zaległych do mnie nie masz z Warszawy, bom tam o moje długi od sukcesorów prymasa mi się należące pisał przed mym do Wiednia wyjazdem — dotąd nie mam odpowiedzi.

W Wiedniu 13 Marca r. 1796.

Odebraliśmy wczora list 8 Marca pisany, z którego się pokazuje, iż nieregularność poczty jest całą przyczyną bała-

muctwa w korespondencyi. Nic nie szkodzi, że informacyą o stanie akademii Baum odebrał, zapewne ona zgodzi się z tą, którą my tu prezentujemy, lubo nigdy w tych drobnościach, jakie sobie żądał mieć podane P. Baum. Dobrzeby było, aby akademia mogła zrobić w tym czasie konskrypcyą summ w Księstwie Siewierskiem i w tych powiatach lokowanych, które dziś zajęli Prusacy, aby mieć wszystko gotowe na przypadek ten, żeby się nie cofnęli daléj od Krakowa; wszakżeby potém łatwiéj było wyłączyć to, co wpadnie w kraje tutejsze. Należy oprócz tego zrobić konskrypcyą tego, co mamy dziś w krajach cesarskich, osobliwie co do summ kapitalnych; bo po zaprowadzeniu rządu wkrótce nastąpić mającem musimy pokazać, co mamy, i wiele nam jeszcze do pełności naszych dochodów braknie, wytykając zaraz zrzodła, zkąd nam to ma być dopełnione bez uszczerbku dochodów cesarskich; bo w téj tylko myśli przy niezmiernych dzisiejszych dworu tutejszego wydatkach możemy łatwo nasz niedostatek załatać. Rachuję między zrzodłami dochody pojezuickie i nasze duchowne fundusze. — List od Marquis du Chatelet odebrałem, i doniosłem zaraz o tém listownie JP. Wincentemu Szasterowi, który powinien był list mój odebrać. Memoryał nasz jeszcze w przeszłą sobotę był wniesiony do rady dyrektorii i zapisany w protokóle, wziął go do referaty konsyliarz de Han, bardzo człowiek słuszny i nam przychylny, nieszczęście, że ten od kilku dni zachorował, i dotąd nie wiemy czyli (jak nam przyrzekł) już nota nasza poszła do kancelaryi interesów zagranicznych, trzeba kilka dni wytrzymać, nim się o tém z pewnością dowiemy. Baron de Margelich będzie wielką część interesów naszych miał podobno do ułatwienia na miejscu sobie poruczonych. Wyjeżdża on dopiero na końcu tego miesiąca. Żeby akademia w traktowaniu szła za porządkiem naszéj noty, poślemy ją w kopii przed wyjazdem tego komisarza cesarskiego, może i przez starostę Brzegowskiego w tym tygodniu do Krakowa ztąd wyjeżdżać mającego. Bardzo dobrze sobie akademia poradziła wyrobiwszy zwłokę na furaże; ta była jedyna droga; bo tu o ten jeden artykuł traktować nie można było, kiedy

on jest wyraźnie w naszéj nocie umieszczony, azatem będzie wraz z innemi rezolwowany. Możecie atoli WMPaństwo Dobr. prawie być pewni, że nas od tego uwolnią, choćby nam nawet samego cesarza tu o to przyszło osobno prosić. Może atoli sam konsyliarz Han ozdrowiawszy, to nam ułatwi. Wielka zwłoka w ułatwianiu interesów nowych prowincyi, pochodzi najprzód, że dotąd rząd miejscowy nie jest zaprowadzony, a podobno i dla spodziewanego tu znowu pokoju. Gdy starosta Brzegowski stanie w Krakowie, nie zawadzi dowiedzieć się u niego, czy nie ma jakiéj pod adresem WMPana Dobr. paczki, w któréj może notę naszę i jéj tłomaczenie niemieckie prześlemy, jeżeliby nowe jakie zdarzenie nie przywiodło nas do odmienienia myśli. Jest tu Joachim Gintowt, jak się z początku oświadczył z opłatą zaległości, tak teraz nic o tém nie mówi, bo chce sam po świętach jechać do Krakowa do zatwienia tego artykułu. Żałuję, że list mój już nie zastał mego brata, podobno go i we Lwowie już nie zastanie. Adieu.

Tout à Vous.

Śniadecki.

W Wiedniu 19 Marca 1796 r.

W tym momencie odebrałem listy od WMPana Dobrodzieja JX. Bogdanowicza, Szastera, ale tak jestem zatrudniony, że ledwo kilka słów mogę napisać. — Naszéj noty referata dziś była w dyrektorium, opinia dla nas pomyślna, ale jaki skutek i decyzya, niewiadomo. Za cztery dni pójdzie ta nota do kancelaryi stanu do barona Tugutha, gdzie się znowu w negocyacyach z Moskwą i Prusakiem należy dobrze pilnować, abyśmy albo straty odzyskali, albo zostali nadgrodzeni; nie widzę w katalogu summ, summy za Tęgoborz, trzeba się o niéj dowiedzieć, i nam donieść, bo o wieś teraz ani mówić wypada, lepiéj na-

wet mówić o kapitał. Proszę bez żadnéj ogródki powiedzieć akademii, że jeżeli scysye w jéj łonie wydadzą się przed rządem cesarskim, wszystkich puszczą na grzyby, i kilka złośliwych osób zrobią nieszczęście wszystkich. WJX. rektorowi proszę powiedzieć, że list od JX. Bogucickiego powinien być wszystkim komunikowany bez excepcyi, bo tu idzie o rzecz ważną. Proszę o to z chęci rzetelnéj uczynienia dobrze wszystkim, bo zapewne o moje individuum wcale nie idzie. Na przyjazd barona Margelik ani nas się proszę spodziewać, bo to zdaje się niepodobna. Przez starostę Brzegowskiego posłałem notę oryginalną, jéj tłomaczenie, proszę pilnować jego przyjazdu i tę odebrać. List do mego brata pisany proszę posłać pod adresem na Lwów, Brody, w Kustynie. Nie mam nic od niego, co mnie nie mało martwi. Ignacy Haller umarł. Panna Barbara zostawiona saméj sobie, nie przeżyje téj straty, jeżeli familia kogo jak najprędzéj po nią nie przyśle, proszę to powiedzieć JP. Antoniemu Szasterowi, kłaniać mu się odemnie i przeprosić, że na list jego teraz nie mam czasu odpisać ani obiecuję pewnie jego kommisu dopełnić, bo pieniędzy zaczyna brakować; azatém żadnych kommisów przyjąć nie mogę w tym czasie. Starosta Brzegowski odda JP. Wincentemu Szasterowi filżankę, za nię i za kommis chodzenia około niéj ma JP. Szaster wypłacić dukata JX. Bogdanowiczowi niezwłocznie, bo ten dukat wydany, ma służyć w Krakowie na opłatę mych ludzi.

Ściskam Cię serdecznie

Tout à Vous

Śniadecki.

X. Bogucickiemu plamki latają przed jednem okiem, desperuje i więcéj hałasu, jak złego.

W Wiedniu 24 Marca 1796 r.

Prosimy donieść szkole główněj, że interesa nasze już były raportowane w radzie dyrektorii, że na fundamencie opinii na piśmie daněj od referendarza zasiadającego w kommisyi nauk, popartěj zdaniem prezydenta tějże kommisyi i razem kanclerza dyrektorii, tudzież na fundamencie zdania konsyliarza raportującego sprawę naszę, zapadły decyzye dyrektorii następujące: 1. że akademia utrzymana będzie w Krakowie, 2. że co do toku i porządku nauk zostanie się in statu quo, póki rząd w przyszłym czasie systematu jeneralnego instrukcyi na całą monarchią nie ustanowi i nie zaprowadzi, 3. że kancelarya stanu rekwirowana być ma przez notę dyrektorii, aby w negocyacyach z ministrami, rosyjskim i pruskim, fundusze akademii Krakowskiěj w oba kordony zapadłe, windykowała. 4. żeby baronowi Margelikowi wyjeżdżającemu do Krakowa zalecone było imieniem dyrektorii za przybyciem swojem poznać stan akademii na miejscu, dać jěj wszystkie pomocy rządowe do windykowania zaległości i długów, które jěj się z dóbr i summ należą, i żeby udzielone jěj były od rządu te posiłki pieniężne, których ona do utrzymania się swego potrzebować może. Na fundamancie takowěj decyzyi wyjdą niebawnie rekwizycye do barona Tugutha, jako ministra interesów zagranicznych i chefa kancelaryi stanu, tudzież do barona Margelika wyjeżdżającego do Krakowa. Ale tak pomyślna w interesach naszych decyzya, jeszcze tu objektu legacyi naszéj nie kończy. Niechcielibyśmy bez dekretu autentycznego na notę naszę finalnie odpowiadającego wyjechać, żeby okazać zgromadzeniu, co się zrobiło. Takowy dekret nie może być wydany, póki cesarz nie potwierdzi decyzyi dyrektorii, decyzya cesarska nie nastąpi, póki minister interesów zagranicznych nie odpowie, co zrobił albo zrobić może i przedsiębierze w těj materyi i póki baron Margelik z miejsca nie doniesie, jak się rzeczy mają w akademii. Te wszystkie kondycye wyciągają długiego czasu i pilności, lubo wątpić nie można, że cesarz, który szczerze jest do naszego dobra przywiązany, nie będąc w tych dobrych

chęciach tamowany, ale owszem utwierdzony zdaniem ministrów i całego directorium, potwierdzi to wszystko, atoli są ważne punkta do rozważania. Naprzód, żeby się przypominać często w negocyacyach u barona Tugutha, a pomiarkowawszy czego nam będzie nie podobna odzyskać, starać się zaraz o nadgrodzenie nam od rządu tych strat, które będziemy musieli ponieść; to tém jest ważniejsze, że i inne zgromadzenia o to samo pilnować się tu będą, w czém nie powinniśmy się dać uprzedzić, mając już tak daleko sobie osoby przychylne, i rząd o los nasz troskliwy. Powtóre obawiać się należy, aby wygrawszy tak wiele przez to, żeśmy tu ledwo nie pierwsi z tego kraju stanęli u cesarza, i uprzedzili te wszystkie zamachy na naszę zgubę, które ludzie nieprzyjaźni naszemu korpusowi, a nawet scysye wewnętrzne i niesnaski nieskończenie zgromadzeniu szkodzić mogące gotowały i gotują; przez nagłe zaufanie poprzedzające decyzyą cesarską nie dali nowéj mocy i wpływu tym instrumentom i źródłom naszego nieszczęścia, zwłaszcza jeżeli baron Margelik znajdzie co na miejscu potrafiące zburzyć i osłabić tę opinią, którą staraliśmy się wpoić w rząd przez wczesne i rozsądne traktowanie materyi, a które to wczesne rządu uprzedzenie ledwo nie największem dla nas było dobrodziejstwem i pomocą do wygranéj. Te powody zdają się być mocno mówiące za tym, aby tu już doczekać końca, i dekretu finalnego i oczywistego dopilnować, co ciągnie za sobą potrzebę opatrzenia funduszu na czas dalszy bawienia. Z drugiéj atoli strony są przyczyny ważne wyciągające naszego powrotu. Naprzód chęć nasza wypadająca z potrzeby naszych dawnych interesów, któreśmy porzucili (nie spodziewając się tak długiego tu mieszkania) bez żadnego rozrządzenia. Powtóre. Potrzeba na miejscu takich osób, któreby interesa akademii z otwartością, roztropnością i jasnością tłomaczyły nowemu rządzcy w języku cudzoziemskim, bo od tego wiele w przyszłości zawisło. Potrzecie. Kiedy baron Margelik zastanie katedry nasze próżnujące i przez nikogo nie zastąpione, zgorszyć się tym może, ile że tu i cesarz i wszyscy się pytają, czy wszystkie lekcye idą w swoim po-

rządku i regularności, i czy muzea i gabinety nasze w dobrym stanie są utrzymywane. Te nowy gubernator wizytować będzie, a znalazłszy obserwatoryum bez żadnéj przy nim osoby i o tém rządowi doniosłszy, to może opinią ich o naszéj we wszystkiem dokładności zmniejszyć. Z tych wszystkich uwag dobrze rozważonych zatrzymawszy się jeszcze, do tego, co przyszłą pocztą możemy donieść, wypada szkole głównéj rozwiązać i decydować następujące pytanie. Czyli sądzi za rzecz potrzebną utrzymywać nas w Wiedniu aż do finalnego dekretu w sprawie naszéj, który może i za dwa miesiące nie nastąpi przy tak leniwéj i powolnéj interesów decyzyi w rządzie tutejszym; czyli téż chce, abyśmy po przeprawie materyi do kancelaryi stanu i zarekomendowaniu ich ministrowi Tuguthowi, tudzież po wypadłych już instrukcyach i zleceniach baronowi Margelikowi w sprawie akademii wydanych, wrócili do Krakowa, a zostawili czasowi i losowi zupełnie téj sprawy dokończenie. Prosimy, aby osoby szkoły głównéj rozważyły tę materyą, a poczekawszy jeszcze, co za tydzień stąd napisać możemy, po dokładniejszém stanu teraźniejszego rzeczy objęciu, materyą tę decydowały, i nam donieść zleciły swoję decyzyą. W tak nagłym i zawikłanym interesie dowiedziawszy się o wszystkim i rozmówiwszy się przed samym prawie poczty odjazdem, może nie z tą dokładnością i jasnością się tłomaczę, jakąby należało zachować w tak ważnym objekcie, ale proszę rozważyć dobrze to choć w ogólności, a dobrze rzecz objąwszy potrafisz ją szkole głównéj lepiéj i porządniéj wyłożyć.

Całuję Cię serdecznie dobry sługa i przyjaciel

Śniadecki.

---

1 Kwietnia 1796 r. w Wiedniu.

List 20 marca z Krakowa datowany odebrałem, musiałeś podobnie mój w przeszły tydzień pisany odebrać. Nie przestawaj sekować Lelewela, żeby choć z brulionu (lubo on musi

mieć kopie papierów do kasy stosownych) zebrał to, czego nam potrzeba, osobliwie retenta kommisyi na dobrach i sumach pojezuickich do 93 i summaryusz funduszów w kordonie dziś cesarskim pozostałych. Nota nasza już poszła do kancelaryi interesów zagranicznych, byliśmy dziś u Tugutha, który nam przyrzekł swoję pomoc.

Baron Margelik w przyszły podobno tydzień wyjeżdża, zlecenia o nas z dyrektoryum do niego już poszły, my tylko staramy się jeszcze o rezolucyą dyrektorii na piśmie, obiecano nam ją wyrobić, co zyskawszy resztę czasowi zostawiemy i ztąd wyjedziemy, żeby można zaraz za Margelikiem do Krakowa pospieszyć, który mimo wszystkiego tego, co tu mówią, nie stanie chyba około 15 tego miesiąca w Krakowie. Onegdaj już wszyscy urzędnicy do nowych prowincyi zostali nominowani. Arcy-książę Karól nie jedzie nad Ren, wczora całe przygotowanie odwołane, to coś wiele znaczy, może wkrótce pokój nastąpi. Jeżeli co nowego wypadnie, jutro lub pojutrze napiszę. Proszę się dowiadywać o listy do mnie na Podgórzu od mego brata, który nic mi od 5 niedziel nie pisząc w wielkiéj mnie niespokojności zostawuje. Skoro już będzie udecydowany nasz wyjazd, napiszę o nim, nie wiem jeszcze, czy nasza kasa na drogę potrafi wystarczyć.

Adieu je Vous embrasse

Śniadecki.

---

3 Kwietnia 1696 r. w Wiedniu.

Donoszę ci, kochany przyjacielu, że mając przyrzeczenie, iż nam za kilka dni rezolucya będzie wydana z dyrektoryum na naszę notę, choć jeszcze interesa nasze w kancelaryi stanu zostają do popierania, wszelako mając uroczyste przyrzeczenia ministra interesów zagranicznych, że nasz interes w jego bureau i bez naszéj przytomności będzie szczerze popierany,

wybieramy się już z Widnia spodziewając się ztąd ruszyć około 15 tego miesiąca. Jeżeli baron Margelik (jak się koniecznie należy spodziewać) uprzedzi nas w Krakowie, ponieważ WMPaństwo musieliście już przez starostę Brzegowskiego przesłaną odemnie pod kopertą JP. Januszewicza notę odebrać, potraficie się znaleść w pierwszem z nim traktowaniu, do którego atoli zaraz z początku nie przyjdzie, wszelako jak już dawniéj radziłem, tak i teraz powtarzam, aby z rekognicyą od akademii wysłać do niego JP. Wincentego Schastera w trzecim dniu po jego przybyciu. JP. Scharter od tego się nie wymówi, jak mi sam pisał: reszta się zrobi za naszym powrotem.

Proszę cię zalecić Grzegorzowi, aby moje stołki i kanapy i gdyby potrzeba firanki od łóżek pozbierać do prania, abym to mógł za moim powrotem białe i już na nowo obszyte znaleść: w piękne dni niech się stara pokoje przewietrzać, żeby zaduchu nie było. Gabinety wszystkie trzymajcie w jak najlepszym porządku i ochędóstwie, aby je w dobrym stanie zastały osoby zjeżdżające na zaprowadzenie nowego rządu. — Ponieważ dziś nie piszę do Januszewicza, proszę donieść szkole głównéj, że nie mając dosyć funduszu na powrót nasz, a niechcąc zgromadzeniu czynić ambarasu i kosztu na weksel, wzięliśmy tu od przytomnego JP. Gintowta złotych polskich sześćset, czyli stopięćdziesiąt reńskich im vim długu u niego zaległego z Wrocierzyza dawszy mu kwit, jako mu to w porachunku będzie przyjęte. Tenże JP. Gintowt wyjeżdżając dziś do Czech powiedział mi, że brat jego ułożył się z akademią, jako jéj należytość zapłaci w maju. — Baron Margelik odebrał rozkaz windykowania wszystkich naszych zaległości dla nas, skoro tylko stanie w Krakowie, trzeba konskrypcyą tych zaległości mieć gotową: nie życzyłbym nawet akademii wchodzić w układy z dłużnikami i przeciagać im termina, bo rząd będzie to może uważał za przeszkodę od nas samych kładzioną, jak najprędszéj windykacyi tego, co nam się należy. — Jeżeliby Grzegorz potrzebował strawnego, i to mu już wyszło, co wziął od JX. Bogdanowicza, chciéj mu dać albo go też

odeślij do JX. Bogdanowicza, który powinien był dukata 1 odebrać od JP. Wincentego Szastera na sprawunek jego tu przezemnie wydany.

Po napisaniu tego byliśmy u prezydenta dyrektoryum Graffa Kollowrath, który nas zapewnił, że nam każe w tych dniach wydać extrakt rezolucyi na naszę notę, azatem wyjazd nasz więcéj jak pewny. — Przypominam powtóre, że na nas nie należy czekać do oddania imieniem akademii attencyi baronowi Margelik, bo choćbyśmy go nawet uprzedzili w Krakowie, nie przystało nam, by go witać imieniem korpusu, boby się zdawało, że akademia nie ma tylko dwie osoby do reprezentowania jéj. Azatem należy już teraz wyznaczyć osoby przed jego przyjazdem, które dopełnią myśli zgromadzenia, jak prędko Margelik stanie. Perspektywa już dla ciebie obstalowana, będzie w przyszłym miesiącu gotowa, i kosztować 22 reńskich. Taniéj mieć dobréj nie można.

Adieu. Ściskam cię serdecznie twój
dobry przyjaciel i sługa

Śniadecki.

Kuryer z Anglii przybył, nadzieje pokoju zniknęły, arcyksiążę Karól wyjeżdża pojutrze do armii.

---

7 Kwietnia r. 1796 w Wiedniu.

W rezolucyi, którą nam dziś dyrektorium wydało, donoszą nam tylko, że interesa nasze, jedne polecone są kancelaryi stanu do negocyacyi z dworami petersburskim i berlińskim, drugie są oddane baronowi Margelikowi do załatwienia na miejscu i dania nam wszelkich pomocy potrzebnych, że zresztą spuścić się możemy na sprawiedliwość i mocną protekcyą cesarza i czekać rozrządzeń, jakich dobro powszechne wy-

ciągać będzie. Zalecają nam udać się we wszelkich potrzebach do barona Margelika. Jakoż dekret cesarski na naszę notę (jakem już pisał) nie może wypaść, aż się negocyacye zakończą i opinia barona Margelika wyciągniona z informacyi miejscowych nadejdzie. Wiele więc dziś zawisło od Margelika i od opinii, którą sobie potrafi szkoła główna zrobić w jego umyśle; czego zapewne samą zgodą, porządnem interesów wykładaniem, pilnością w obowiązkach, i tą poważną postawą dokazać może, jaka na takie zgromadzenie przystoi. Rozkaz windykowania naszych zaległości przesłany Baumowi od barona Margelika, jest dowodem, że nie chce zwłóczyć potrzebnych dla nas pomocy; ile wiemy, że instrukcye do tego od samego cesarza wyraźne odebrał. Między zaległościami proszę pamiętać umieścić 40 tysięcy na żydach Kaźmierskich, bo chociaż to jest suma pojezuicka, atoli z niéj dochód był asygnowany dla szkoły gł. a my mamy się dopomnieć o zaległość komisyjną; owszem wszystkie zaległości nam znane kapitałów i dóbr pojezuickich należy podać, jako nam się należące; ten artykuł jest istotny, żeby zaraz z początku wciągnąć rząd w dopełnienie tego, cośmy prosili, a jest w rezolucyi, że wszystkie źródła w krajach cesarskich znajdujące się dla nas po mocy ma sobie baron Margelik do wsparcia naszego zostawione — W sobotę będziemy na pożegnanie u cesarza, a po niedzieli ztąd wyjeżdżamy. Baron Margelik wyjeżdża w przyszłą środę lub czwartek, należałoby go uprzedzić, ale nie wiemy, czy nam się uda. Wszelako akademia musi go przywitać przez inne osoby, bo nam nie wypada. Wczora list twój i Radwańskiego datowany 2 czerwca odebrałem, ale jeszczem agenta Radwańskiego nie widział, dla tego mu nie odpisuję. Nie piszesz mi o moim późniejszym liście, którym pisał i który jest ważny. Dziś nam minister oświadczył, że się przy dobrach naszych utrzymamy, azatem Radwański niech się nie żenuje w rozporządzeniu ekonomiki, byleby ta lekcyi nie przerywała, boby to mocno rząd dzisiejszy raziło i nam mogło zaszkodzić. Owszem wielką regularność należy teraz zachować we wszystkich naszych obowiązkach. Więcéj

już proszę nam nie pisać, na samym wyjeździe jeszcze albo do ciebie albo do Radwańskiego napiszę.

Tout à Vous

Śniadecki.

Proszę to mieć u siebie, ale po tylu niezmiernych zabiegach i kosztach Gawrońskiego, który prawdziwie z wielką gorliwością i zręcznością około interesów swego zgromadzenia chodził, kapituła nic nie wskóra: już to ma sobie zapowiedziane, choć dopiero w sobotę interes ten ma być roztrząsany in directorio. Nieborak Gawroński mocno zmartwiony wybiera się z Wiednia. Proszę tego nie rozgłaszać: Kaspary straci podmajstrostwo, lubo obiecują go nadgrodzić; sam sobie z tém udaniem się zaszkodził, tak to tu spuszczać się na kogo obcego!

Arcyksiążę Karól przedwczora o w pół do piątéj z rana wyjechał do armii, kampania ma się 20 czerwca otworzyć. JX. Bogucicki przy oddaniu téj noty zechce upraszać o przysłanie jéj niezwłoczne i poparcie przez rząd tutejszy. Odwołuję się w téj nocie do papierów Łobzowskich, złożonych gubernio, bośmy je złożyli w rzeczy saméj, o czém trzeba wiedzieć JX. Bogucickiemu, jeżeliby mu baron de Margelik przez zapomnienie to zapytanie uczynił. Nie źleby było dać uczuć, że nawet bylibyśmy determinowani posłać kogo w tym interesie do Wiednia dla tego, że ten przypadek grozi nam większem niebezpieczeństwem, ale że łaskawe wstawienie się i opinia tutejszego rządu może nam oszczędzić ten wojaż.

2. Trzeba przypomnieć zaległości z summ i dóbr akademickich do kasy cesarskiéj zabrane, w czém dotąd odpowiedzi na naszę notę nie mamy. W przyszłym miesiącu wypada płacić podatki, a my nie mamy nic w kasie. Prowizye i intrata z dóbr nie mogą, dopiero, jedne w marcu drugie na

św. Jan wpłynąć. Dobrzeby było, aby w tém JP. Januszewicz pomówił z JX. Bogucickim. NB. téj noty nie należy zwijać ale ją tak oddać, jak ja ją posyłam, bo taki jest zwyczaj. JX. rektor niech się podpisze:

Joseph Szabel Chanoine de la Cathedrale et Recteur de l'Université de Cracovie. Może nawet pierwszy tytuł kanonika, jeżcli chcc, opuścić.



V.

LISTY JANA ŚNIADECKIEGO

Z WILNA.

(MICHAŁA BALIŃSKIEGO O ŚMIERCI ŚNIADECKIEGO.)

Jaśnie Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Nie zawiódłeś się JWMPan Dobrodzéj na opinii, którą miałeś o nieodmiennéj mojéj dla siebie czci i przywiązaniu. We wszystkich okropnych położeniach Jego nieszczęść i cierpienia, ścigałem Go zawsze rozbolałem sercem, jako rzadki talent na całą srogość losu rzucony. Nie chcę rozjątrzać JWMPana Dobrodzieja czucia rozwodzeniem się nad tą okropną próbą męztwa i stałości Jego duszy. Bóg by dał, aby ta próba była ostatnia! Abyś mógł resztę dni swoich w zdrowiu i pomyślności życia przyjemnego pędzić! i goić rany tak długiego nieszczęścia, jeżeli nie rozwagą i widokiem publicznéj Polakom na zawsze zakazanéj szczęśliwości, to przynajmniéj używaniem swobód i przyjemności życia domowego. Straciwszy ojczyznę, największe dobro dusz szlachetnych i zajętych interesem powszechnym, jesteśmy pod twardym wyrokiem potępiającym nas na stłumienie i uduszenie w sobie tych poruszeń, które w nas wlało wychowanie, nałóg i żądza szczęśliwości publicznéj, które ożywiały i podnosiły wszystkie nasze władze umysłu, sposobności i talenta. Trzeba dziś Polakowi przeżyć samego siebie, stworzyć sobie inszą duszę i zamknąć czucia swoje w ciasnych granicach osobistego bytu. Jest to prawda okrutne przeznaczenie, ale jest prawem niczem pokonać się nie mogącéj konieczności, któréj uledz potrzeba. Użyjmy pożytków oświecenia na zrobienie sobie znośnym tak srogo nas dojmującego losu. Patrzałem dotąd w Krakowie na zwaliska wszystkich dobrych ustanowień przez kommisyą edukacyjną do

akademii zaprowadzonych, odrywałem moję uwagę cichą i spokojną w naukach pracą od tak smutnego widoku: wreście wziąłem rezolucyą poświęcić się spokojnemu i prywatnemu życiu i przerwać wszystkie moje z akademią związki nie mogąc jéj już w niczem być pożyteczny. Podałem już moję do rządu dymisyą, i wśród nastąpić mającego lata porzucam Kraków przepędziwszy w nim 31 lat mego życia. Po ułożeniu interesów moich i mojéj familii, zapewniwszy sobie tyle dochodu, ile mi na skromne życie potrzeba będzie bez wyciągania czyjejkolwiek łaski i pomocy, zagrzebię się na resztę dni w książkach i naukach. — Zawsze mi jednak miło wszędzie będzie wzdychać za JWPana Dobrodzieja dobrem i pomyślnością i lubo zepsucie aż nadto upowszechniało w ludziach tę srogą maksymę, że nieszczęśliwi nie mają przyjaciół, w oczach atoli ludzi ściśle moralnych, nic nie może wzbudzić większego respektu i uszanowania jak nieszczęście cierpiącego za innych człowieka.

Proszę zawsze być pewnym téj wysokiéj czci i szacunku, z którym mam honor zostawać.

JWMPana Dobrodzieja

najniższym sługą

Śniadecki.

W Krakowie 12 Stycznia 1803 r.

Z Wilna 10/22 Października 1814.

Odebrałem, choć późno, zbiór różnych pism i wierszy drukowanych w Krakowie z obowiązującym listem WMPana i IP. Samuela Bantkie. Bardzo wdzięczny WWPanu jestem, żeś o mnie nie zapomniał, bo chociaż przeniósłem się w inną prowincyą na czas pewny, nigdy jednak nie odmieniłem się w mem przywiązaniu i do osób, i do losu akademii krakowskiéj. Jak mnie martwiły jéj upadek i nieszczęścia, tak

mnie zawsze cieszyć będzie jéj podźwignienie i pomyślność. — Co się tyczy pensyi mojéj, z któréj od pobytu brata mego w Krakowie r. 1811 nic dotąd nie odebrałem: dowiedziałem się bardzo późno o warunkach przez dyrekcyą edukacyjną warszawską przepisanych, a bardzo niedogodnych osobom pod cudzym rządem żyjących, które jednak chcąc spełnić, posłałem moje kwity, które, jak widzę, z listem zaginęły. Prosiłem o przełożenie teraz dyrekcyi, jak dla mnie ten warunek jest niesłuszny i niepotrzebny, bo zapewne méj śmierci nikt nie ukryje, a postanowiwszy plenipotentem człowieka słusznego i znanego, wart przecie jestem tego zaufania, jakie miałem w rządzie austryackim, że przestawano na przesłanem urzędowem świadectwie raz na rok mego życia, i memu plenipotentowi należącą mi się pensyą wypłacano bez trudności. Posłałem teraz moję plenipotencyę JW. Marcinowi Badeniemu: zaległość zaś do odzyskania przekazałem w przeszłym miesiącu W. Lindemu, rektorowi liceum warszawskiego, o którą on układa się w Warszawie z dyrekcyą, i byleby ta była wypłacona, ja mojem zeznaniem kwit jego przyjmę i potwierdzę. Upraszam WMPana, abyś był łaskaw obrachować z rejestru akademii, wiele mi się należy i gdy téj informacyi zapotrzebuję w Warszawie do zaspokojenia P. Lindego, podał ją wiernie i niezwłocznie. P. Linde niema funduszu na dokończenie swego tak ważnego dla Polaków słownika i ja tą należytością chcę go zasilić Jest więc powód obywatelstwa nie odmawiać i niespóźniać tak potrzebnéj autorowi pomocy. Dalsze lata proszę, aby były JW. Badeniemu opłacone za jego kwitem, na co zapewne dyrekcya przystanie po mojem ostatecznem przełożeniu, a ja corocznie posyłać będę do kasy akademii świadectwo urzędowe życia, które na ten rok zawiera się w urzędowéj mojéj plenipotencyi, którą tenże JW. Badeni złoży.

Niezmierne moje zatrudnienia nie dają mi czasu na korespondencye obce, a wszelako nie chciałbym nikomu odmówić sprawiedliwéj przysługi, o którą jestem ze wszystkich stron nagabany.

Przez dawną dla mnie przyjaźń ufam wyrozumiałości WMPana, że mi darujesz, jeżeli Go podobnemi rzeczami śmiem zaprzątnąć.

1. Odebrałem z Krakowa list pisany 24 września od P. Urszuli Rechowiczowéj z przypiskiem X. Dominika Markiewicza o dług zł. pol. 8900 należący się jéj zmarłemu mężowi od adjunkta niegdyś przy tutejszéj szkole klinicznéj P. Błaszczykiewicza. Ten Błaszczykiewicz umarł w roku teraźniejszym, nic po sobie prócz małych sprzętów niezostawiwszy. Te sprzęty rząd uniwersytetu kazał przez licytacyą sprzedać i cała pozostała po Błaszczykiewiczu fortuna jest następująca: 1. za wyprzedane ruchomości rubli sreb. 469 kopiejek $55\frac{1}{2}$. 2. sygnet niesprzedany i oceniony dukatów 7 to jest rubli sreb. 21. 3. za kartami należy się Błaszczykiewiczowi od różnych osób rubli sreb. 59 kopiejek 10. Co wszystko wynosi złpol. 3664. Jeżeli P. Rechowiczowa zechce upomnieć się o tę pozostałość, trzeba, żeby się umówiła z sukcessorami Błaszczykiewicza, będącemi w Krakowskiem, którzy powinni przysłać swój urzędowy wywód do rządu uniwersytetu i zrzeczenie się téj sumy na P. Rechowiczową. Dla tego przysłany mi list Błaszczykiewicza do Rechowicza na ręce WMPana odsyłam, abyś go wrócił wdowie Rechowiczowéj i dać jéj raczył tę krótką informacyą o wszystkiem.

2. Drugi list odebrałem z Krakowa od JP. Mateckiéj, niegdyś wdowy mego przyjaciela Józefa Czecha, dyrektora gimnazyum wołyńskiego o zaległą pensyą dla jéj dzieci. Jest to prawo powszechne w Rosyi, a wyraźnie przepisane tutejszemu uniwersytetowi, że wdowa idąca za mąż traci pensyą. Od tego się WP. Matecka nie obroni. Pensya dla dzieci zostaje nienaruszona, i ta dochodzić powinna matkę, mającą przy sobie dzieci. Zaległość także aż do czasu zamęścia nowego powinna być WP. Mateckiéj wypłacona. Dla tego potrzeba aby urzędowe nowego małżeństwa co do daty zeznanie posłała dyrektorowi gimnazyum JP. Ściborskiemu. Prawda, że gimnazyum wołyńskie w Krzemieńcu ma wielkie zaległości, dla których nie mogło należytości wdowie Czechowéj opłacić, ale gdy

je choć w znacznéj części odzyska, kasa gimnazyalna opłacić powinna to, co się P. Mateckiéj do daty nowego zamęźcia należy. Że zaś śp. Czech nie przypilnował się w tem, aby umowa i układy zmarłego śp. Czackiego miały tę pewność, jakiéj wymagają prawa rosyjskie, a minister instrukcyi publicznéj dziś exystujący wszystko odrzuca, co nie ma za sobą potrzebnéj uroczystości i ratyfikacyi; dla tego aby nie przyprawić dzieci Czecha na potem o szkodę: kazałem wyszukać i przedłożyć sobie wszystkie umowy i papiery do tego się ściągające, i te przejrzawszy czekać będę na powrót księcia Adama Czartoryskiego, naszego kuratora: z nim dopiero pomówię i ułożę to, co potrzebne dla zapewnienia pensyi dzieci i o tem późniéj sam JP. Mateckiéj doniosę, bo próżnych słów pisać nie lubię i czasu nie mam.

Bardzo dawno nie miałem nic od IP. Wincentego Szastera, który bawiąc przez lato na wsi, może dotąd na mieszkanie miejskie nie wrócił. Jeżeli jest w Krakowie, proszę mu kłaniać odemnie, i powiedzieć, że czekam z niecierpliwością od niego wiadomości, jak się ma, i jak mu się powodzi? Po tylu śmierciach i stratach boję się spytać o dawnych moich przyjaciołach, jak np. o X. Bogdanowicza, żeby mi nie powiedziano, że już nie żyje. Kiedyś WMPan tak był grzeczny udzielić mi wyszłych różnych w Krakowie druków, zobowiążesz mnie mocno, kiedy reszty, coby tam wyjść mogło, zechcesz zbierać dla mnie, jeżeliby to co kosztowało, wydatek z wdzięcznością powrócę. Filozoficzne krakowskie pisma dużo mnie zasmucają; bo w nich ani gruntownéj nauki, ani rozsądku, ani języka prawdziwie polskiego nie widzę. Zaraził Kraków nieszczęśliwy Kantyzm, który gdy już wszędzie wyśmiano i wypędzono, znalazł w Krakowie przytułek. To samo pokazuje upadek gruntownych umiejętności, przy których ta ciemna XVI wieku filozofia podnieśćby głowy nie mogła. Proszę przyjąć wyrażenie szczerego przywiązania i szacunku, z którym zostaję

WMPana Dobr. najniższym sługą

Jan Śniadecki.

Nie mogę między memi papierami znaleść zbioru zaczętego praw i przywilejów akademii krakowskiéj przez X. Kołłątaja. Musi skład tego niedokończonego dzieła znajdować się w akademii, proszę WMPana o nabycie jednego dla mnie egzemplarza. JP. Matecki koresponduje z tutejszym drukarzem i księgarzem P. Zawadzkim, do którego zapisana paczka dojdzie rąk moich.

JP. Mecherzyński prokurator akademii krakowskiéj.

1/13 Grudnia 1819 w Wilnie.

Tyle żyjąc z sobą w młodości, ledwo nam się na starość przyjdzie w kilka lat spytać o siebie! Taka jest kolej rzeczy ludzkich. Po tem przyjacielskiem westchnieniu przystępuję do interesu ważnego. Książę Lubecki, z którym mam od dawna zażyłość, który skończył z dworem berlińskim ugodę o pretensye wzajemne dwóch rządów do siebie, jedzie do Wiednia do zawarcia podobnych układów z rządem austryackim i do obrachowania, co który kraj drugiemu zawinił. Ponieważ cesarz rosyjski wziął w swoję opiekę rzeczpospolitą Krakowską i każe się o to dopomnieć, co jéj się należy, otwiera się najlepsza pora upomnieć się o remanenta, które się należą za lata rewolucyjne profesorom akademii Krakowskiéj, tylu inkwizycyami austryackiemi stwierdzone; ile że rząd austryacki zabrał gotowiznę z kasy akademii, będącą funduszem na opłatę tych zaległości. Jest podobno dekret cesarza austryackiego na tę opłatę; ale po straceniu Krakowa nie chcieli go Niemcy do exekucyi przywieść. Zapewne senat tak czystéj i słusznéj sprawy nie zaniedba przełożyć i podać, byleby mu z strony akademii dobrze ta rzecz była wystawiona. O co zgłaszam się do Pana jako należącego do senatu i akademii i jako mającego część w zagrabionéj przez Austryaków sumie. Książę

Lubecki, upewnia, że mocno tę sprawę poprze. Mówiłem z nim o tem w Warszawie i jeszcze tu pomówię.

Byłem w przeszłym miesiącu w Warszawie zaraz po wyjeździe ztamtąd imperatora, odwiozłem tam mego synowca do biura ministra interesów wewnętrznych, żeby coś robił, mając rok 21, i nauczył się dzisiejszego w Polsce rządu. Wiele osób znalazłem tam dla siebie nowych, ale większą część tych, z któremi żyłem długo albo w kraju, albo za granicą. Robiono mi tam niezmierne grzeczności, o czém nie mogę wspomnieć bez wdzięczności i rozrzewnienia. Przestając tam z pierwszemi prawie rządowemi osobami, dowiedziałem się dosyć przykrych rzeczy o akademii Krakowskiéj, któréj los i dobre imię tak mnie żywo obchodzi. Piszę ci to w przyjacielskiéj otwartości, żeby nie wydając mnie, można rzeczy rozważyć, oddzielić prawdę od potwarzy i pomyśleć o zaradzeniu złemu. Doniesiono tam: że nauki w Krakowie są w stanie smutnym i ledwo nie w zupełnem zaniedbaniu, że profesorowie puścili się na intrygi w senacie, sądach i na sejmikach, że łapią po kilka urzędów płatnych, a lekcye swoje odbywają przez zastępców, to jest: nie robią tego, co jest ich istotnym obowiązkiem i powołaniem, że juryści i pieniacze opanowali akademią i to nieszczęśliwe miasto, i niemi wichrzą i odzierają jak mogą. Przytoczono tam jakąś intrygę, popieraną od rektora, aby Niemcowi zrobionemu profesorem języków oryentalnych, chcącemu teraz siedzieć w Berlinie, niby to do doskonalenia się w tem, co powinien był umieć, zapłacić kilka tysięcy talarów i przez kilka lat pensyą profesorską etc. etc. Gdyby z tego wszystkiego choć część była prawdą, to może ściągnąć nieszczęście na akademią. Jeżeli ją przypuszczono do tylu prerogatyw, uważają ją zapewne pilnie, jak tych prerogatyw używa? i czy nauki na tem nie tracą? Ja z aktualnie uczących profesorów prawie nikogo nie znam. Co tam w naukach fizycznych i matematycznych czasem przebąkną, to słabe i nędzne: popisują się tam często z perorami, ale tych nikt nie czyta, kiedy nie są pełne ważnych myśli. Źle robią, jeżeli uczących wybierają

na urzędy obce: są to place emerytów lub innych nauką nie zatrudnionych. Akademie angielskie nigdy uczących profesorów nie obierają na członków parlamentu. Bać się trzeba, żeby takie o akademii wieści nie doszły imperatora, czego uniknąć prawie niepodobna. Najlepszy sposób zaradzenia pokazać w uczynku, że nie są rzetelne. Nie masz akademii w Europie, któraby była w położeniu szczęśliwszem do zaludnienia się uczniami i do nabycia sławy: byleby była złożona z ludzi z nauką, talentem, pracowitością i z miłością honoru. Znając Pana delikatność i dyskrecyą, a oraz przywiązanie do korpusu i kraju, wiem, że tego, co piszę, będziesz umiał użyć. Proszę mi teraz donieść o swoich dzieciach, jakeś je rozporządził. Wybieram się do Krakowa od kilku lat, żebym przynajmniéj zobaczył jeszcze to miejsce, gdzie tyle przeżyłem, i ludzi na mnie łaskawych, którzy dotąd żyją, ale zawsze jakaś przeszkoda moje układy połamie. Póki obserwatoryum nie osadzą człowiekiem usposobionym, póty te przeszkody zachodzić muszą. Choć to nie tak rzecz łatwa, przecież wkrótce może nastąpić, byleby tylko książę nasz kurator z Włoch powrócił. Szkoda Przybylskiego! musiały się po nim zostać pisma, osobliwie do wyjaśnienia starożytności Homerowskich, które nam obiecał. Jest interesem i akademii i miasta, żeby to nie zginęło. Nie wiem, kto po p. Girtlerze trzyma kasę akademii; powiadają, że Dymidowicz, więc to jeszcze mój znajomy. Proszę do niego o instancyą, aby za przyłączoną tu asygnacyą wypłacił złotych polskich trzysta z mojéj pensyi na 1 Stycznia 1820 Grzegorzowi Cichowskiemu, memu staremu słudze. Odebrałem w Warszawie wypłaconą mi na ręce p. Badeniego pensyą do 31 Maja r. 1819. Ponieważ tam pensye wypłacają miesięcznie, niech moję raczy kasyer odkładać, abym za podaną okazyą i asygnacyą mógł być bez zwłoki zapłacony. Gdyby byli panu kasztelanowi Badeniemu zapłacili aż do Octobra, byłbym to sobie w Warszawie odebrał.

Czytałem w Pamiętniku Warszawskim dobrze napisaną przez Pana obronę urządzenia włościan, jakiegośmy pierwszy

przykład dali w Bronowicach, a które teraz powszechnie przyjęte w Krakowskiem przez kommisyą włościańską, czyni honor rządowi i znaczne dla kraju obiecuje na przyszłość korzyści. Proszę moich dawnych przyjaciół serdecznie pozdrowić i uściskać, póki sam osobiście z tego się nie wypłacę. Tysiąc odemnie grzeczności proszę oświadczyć swojéj żonie, jeżeli jeszcze o mnie nie zapomniała. Znając zawsze twoje dobre serce, wiem, żeś mnie nie przestał kochać, i ja nigdy nie przestanę rozpamiętywać z pociechą tych czasów, któreśmy z sobą w młodości przepędzili. Niech ci Pan Bóg we wszystkiem szczęści i błogosławi! Tego życzy szczery zawsze przyjaciel i sługa

Jan Śniadecki.

A Madame Madame la Comtesse Morska née Comtesse Dzieduszycka — par Leopold à Jarosław en Galicie, do Zarzycza.

Wilna No. 18 Junij 1830.

Jaśnie Wielmożna Mości Dobrodziejko!

Podobno ten list JWMPani Dobrodziejki nie zastanie w Zarzyczu; bo to jest pora, w któréj zwykłaś odwiedzać familią. Mnie ciężko było odpisać na ostatni list Jéj, 18 Marca pisany, bo znowu bardzo ciężko zapadłem na zdrowiu. Pojechawszy do Wilna na zbliżające się kontrakty św. Jerzego, przypadające 24 Kwietnia, i tam oddając liczne wizyty osobom, które mnie odwiedzały i prawie troskliwie pilnowały w czasie długiéj choroby, nie zważając, że mię chodzenie po schodach bardzo morduje i męczy, przebrałem miarę w użyciu sił, i wpadłem znowu w mocne i bolesne paroxyzmy zaduszenia. Porzuciłem miasto i przyjechałem do siebie na wieś, aliści w kilka dni po moim powrocie tak gwałtowny i ciężki porwał mię paroxyzm, że już zwątpiłem o swojem życiu Posłałem sztafetę do Wilna i w kilka godzin przybył poczciwy Mianowski, kiedy

bóle zaczęły folgować i po 8 godzinach wielkiego cierpienia ustały. Przepisał mi lekarstwa, które bardzo pomyślnie skutkowały: teraz prawie zdrów jestem zupełnie. Przyłożyły się do téj choroby i domowe zmartwienia, bo mój brat ciężko zachorował i młodsza synowica: pierwszy przyszedł do zdrowia, ale druga jeszcze choruje. Tu w Litwie prawie powszechna bieda, pieniędzy nie masz, a pełno bankructw i exdywizyi, czyli oddania majątków pod konkurs kredytorów. Pociéj, po Radziwiłłach w Litwie najmajętniejszy, strwonił kilkadziesiąt milionów fortuny nie wiedzieć na co, przyprowadził kilka familii do nędzy i ubóstwa, które mu powierzyły swoje kapitały, ja sam tracę u niego przeszło 30,000 i tyle drugie zagrożony jestem stracić u innych bliskich upadku. To nie zmniejszy moich wygód i potrzeb, ale mi odejmie sposoby czynienia dobrze potrzebnym. Majątków ziemskich w tym kraju demoralizacyi i pieniactwa nie chciałbym nabywać, bo nie mając dzieci, po pięćdziesięcioletniéj służbie publicznéj, pracowitéj i zgryźliwéj, chciałem na starość uniknąć kłopotów, które ciągnie za sobą gospodarstwo bez handlu mało pożyteczne. Cale nie żałuję tego postanowienia. Proszę mi wybaczyć, że zaufany w przychylność JWMPani Dobrodziejki, zatrudniam Ją długim opisem moich przypadków. Dziękuję za wiadomość o państwie Antonich Ostrowskich. Po stracie pierwszéj żony spotkałem się z samym w domu jego ojca, prezesa senatu, w Warszawie, ale tak był rozczulony mojem spotkaniem, że słowa do mnie nie wyrzekłszy, wyszedł, z rodzicami saméj żyłem w Krakowie w przyjaznej zażyłości, ale pamięć jéj babki, zawsze wdzięczna i przyjemna, nigdy mię nie opuści. Była to osoba ożywiająca cały świat krakowski swą wesołością i przymileniem, Cóż się stało z Zawieprzycami? do tego zapytania jest mi powodem pismo niemieckie Bronikowskiego, przełożone na język polski. Polak ten zniemczały wsławił się romantycznemi romansami, przyjemnie pisanemi po niemiecku, w których liczbie jest romans pod tytułem: Zawieprzyce. Lubo wielki mam wstręt od pism tego rodzaju, wszelako zapisałem sobie Zawieprzyce. Jest to zbiór babskich plotek, dobrze pisany, ja-

kie dziś bawią Niemców, Jakby to było dobrze, żeby Polki za przykładem JWPani Dobrodziejki zatrudniały się czytaniem ksiąg pożytecznych: o ogrodach, kwiatach, drzewach, roślinach, budownictwie, o historycznych opisach krajów, przymiotach ich mieszkańców etc. etc., a przytem zajmowały się jakim przedmiotem domowym, pokazującym im użycie i przystosowanie tych wiadomości: więcéjby korzystały z podobnego zatrudnienia, jak z czytania Waltera Skota i Byrona, które nazwać można próżniactwem literackiem, zapalającem dość drażliwą w kobietach imaginacyą, a trującem rozsądek. Ten sztuczny kamień, o którym mi Pani piszesz, rozumiem, że to jest masa upalonego gipsu, czemsiś zaprawnego: jeśli to nie jest sekret, prosiłbym o jego kompozycyą: sekretów nie dowiaduję się żadnych, tylko takich, które uczą, a nie psują, a nikomu nie szkodzą. — Pani Wąsowiczowa bawi podobno dotąd u córki, księżny Romanowéj, na Wołyniu. Śmierć jéj matki, marszałkowéj Tyszkiewiczowéj, w Wiedniu, bardzo mię zasmuciła, bo to była od lat 30 bardzo dla mnie łaskawa przyjaciółka, przy wielkiéj słodyczy charakteru, pełna wielkich cnót i rzadkich przymiotów. Co to za smutna dola starości, liczyć straty i zgony dawnego, a nudzić nowe towarzystwo! Nie będę przecież zupełnie osierociałym z dawnych łaskawych na mnie przyjaciół, kiedy Pan Bóg utrzyma JWMPanią Dobrodziejkę w czerstwem i trwałem zdrowiu, pełnem pomyślności i błogosławieństwa, czego z duszy pragnę i życzę, jako pełen czci i uwielbienia i nienaruszonéj przychylności przyjaciel i sługa.

Jan Śniadecki.

W Jaszunach, 15/27 Czerwca 1830 roku.

Russie — A Madame Madame la Comtesse Morska née Comtesse Dzieduszycka przez Lwów à Jarosław en Gallicie do Zarzycza. Wilna 11,8 bis 1830.

Wilno 18 Października 1830 r.

n: s: Jaśnie Wielmożna Mościa Dobrodziejko!

Po długich dosyć niespokojnościach odebrałem z wielką radością i pociechą serca list JWMPani Dobrodziejki 27 września pisany. Trapiłem się długo tak przeciągnionem milczeniem, marząc sobie różne nieszczęśliwe przypadki; bo odwiedzanie familii nigdy podobno cztery miesiące nie trwało. Chwała Bogu! żeś JWMPani Drobrodziejka zdrowo i szczęśliwie wróciła do domu, mijając Niemcy północne w zaburzeniu. Ja po ostatnim liście wpadłem dwa razy w bolesny paroryzm zaduszenia, raz z przyczyny chodzenia w mieście po schodach bardzo mnie mordujących, drugi raz przez smutek i zmartwienie po stracie bratowéj, zacnéj kobiety, najlepszéj matki, najprzywiązańszéj żony i najtroskliwszéj gospodyni, która 3 września na wsi mojego brata umarła, z niezmiernym żalem męża, dzieci i wnuków. To sprawiło znaczną odmianę w mojem domowem urządzeniu: bo starsza synowica Balińska pilnując ojca w częste słabości wpadającego, i jego domowy rząd objąwszy, jako do podobnych zatrudnień nieprzywykłego, przeniosła się ze wszystkiemi dziećmi do Wilna, mnie tu, jako pustelnika zostawiwszy. Pracowano nademną, żebym się na zimę do miasta przeniósł, ile mający tam dom najęty: ale tego wymódz na mnie nie mogli. Mają mnie tu czasami odwiedzać i ja ich: niemasz już dla mnie zabawy w mieście, a schody bardzo mię mordują. Lubiłbym w samotności pisać i pracować, bylebym wpadł na jaką myśl nową, ale dziś już moja głowa nic ważnego nie potrafi wymyślić, a rzeczy znanych powtarzać nie lubię. Wierzę, że się Warszawa Pani podobała co do budowli, porządku i ozdoby: ale nawet byt teraźniejszy tamtego kraju mieszkańców znacznie się polepszył,

winno się to myślom i pracom Xięcia Lubeckiego, to dowodzi, co może porządna głowa i gorliwość jednego ministra, kraj ubogi bez znacznych źródeł bogactwa, rośnie coraz bardziéj w kredycie i przemyśle, majątki partykularnych obciążone długami oswobodzają się, papiery już nawet na targach zagranicznych idą w górę; wszystko to są korzyści dobrego rządu, mimo znacznych przeszkód do zupełnéj jego pomyślności. Miło mi było czytać odwiedziny JWMPani Dobrodziejki w Niedźwiedziu u Stanisława Wodzickiego, jest to dawny mój przyjaciel, z samą nie tak się znam dobrze, bo za moich tam czasów siedziała ciągle na wsi.

Niedźwiedź należał pod ów czas do Małachowskiéj, wojewodziny Krakowskiéj, kuzynki P. Wodzickiego.

Dopierom się teraz z listu z Krakowa dowiedział, że wojewodzina Krakowska na końcu roku zeszłego umarła, co mi jest bardzo bolesno, bo to była najdawniejsza i najzacniejsza moja przyjaciółka, dla jéj widzenia wybierałem się przed dwoma laty do Krakowa, bo chciała koniecznie widzieć się ze mną. P. Stanisław Wodzicki przed kilku laty, jako prezes senatu Krakowskiego długo mię swoją korespondencyą zajmował, namawiając mię z usilnością, abym zjechał choć na krótki czas do Krakowa, i tam zreformował i urządził akademią, czegom się podjąć nie chciał, i żebym tego zatrudnienia uniknął, zwlekałem moję do Krakowa podróż, póki nie nadszedł czas, że już długiéj drogi znieść mi niepodobna. Ta biedna rzeczpospolita wpadła tam w ręce jurystów, którzy bardzo wiele złego nabroili, i chcieli pozbyć się Wodzickiego, co im się przecie nie udało. — Nieskończenie JWPani Dobrodziejce wdzięczny jestem za opisanie sposobu robienia sztucznego kamienia. Tysiąc razy całuję Jéj rączki, które się mordowały tak dokładnem opisaniem. Mój gospodarz Baliński zbiera troskliwie wszystkie pani rysunki i przepisy, żeby się uczył, i w swem budownictwie, co może, naśladował. Tu u nas sławna choroba: cholera morbus, która do dwóch milionów ludzi zabiła w In-

diach wschodnich, wszystkich trwoży i zajmuje. Przeszła z Indyi do Persów a ztamtąd do Tiflis i krajów kaukazkich rosyjskich, skąd znowu posunęła się nad Wołgę i Don; już jest w bliskości Moskwy a nawet między Moskwą i Petersburgiem pokazała się w kilku miejscach. Zimna pora roku znacznie ją osłabiła i wstrzyma zapewne. Cesarz dwa fakultety medyczne Moskiewski i Charkowski rozpuściwszy, uczniów i znaczną liczbę medyków Petersburskich rozesłał do prowincyj gdzie panuje: sam nawet wybiera się do Moskwy. Tu z Wilna wybiera się czterech medyków z uniwersytetu, żeby się téj chorobie przypatrzyć bliżéj i poznać dokładnie jéj symptomata, bo znakomitsi tutejsi medycy znajdują w opisach wiele exageracyi, a w mieszkańcach wiele tchórzostwa, które w zaraźliwych chorobach jest najszkodliwsze. Mój poczciwy Mianowski czeka pozwolenia ministra, żeby tam także pojechał. Szczęściem, że mnie teraz przy dobrém zdrowiu niepotrzebny. P. Franciszek Potocki powinien mieć teraz czterdzieści z górą lat, bo w roku 1796 mając lat 8 był u mnie z matką w Krakowie, która dowiedziawszy się, że mąż jéj P. Wincenty Potocki jeździ po kraju z Xiężną de Ligne, i tę w Wilnie Xięciu Repninowi gubernatorowi prezentował, jako żonę, wysłała z Krakowa Pani z Mycielskich Potocka do Wilna sztafetę do Xcia Repnina z wyrzutem, że takie zgorszenie w swojéj gubernii znosi. Potocki objeżdżał pod ów czas swoje dobra na Żmudzi i odebrał piorunujący list od Repnina. Bojąc się zemsty, pojechał stamtąd do Petersburga, gdzie Imperatorowa Katarzyna, zrządziła i rozwód z Mycielską, i ślub z Xiężną de Ligny. Odtąd jużem go nie widział; było to dziecko dosyć brzydkie z fizyonomii, może z wiekiem wyładniał. Może idąc za przykładem ojca, niemeczkę młodą i ładną zamknie, jak w seraju, żeby uniknąć przypadku zdarzającego się w podobnych razach. Ta wiadomość dosyć mię rozśmieszyła, bo z matką, jako z Wielko-Polanką dosyć byłem obeznany. Po śmierci Xiędza Siarczyńskiego objął we Lwowie tymczasowie bibliotekę Ossolińskich, P. Ksawery Wiesiołowski mnie wcale nieznany, i pisał do mnie, że znalazłszy w papierach Ossolińskiego mój

obszerny list francuzki pisany do X. Poczobuta, chce go przez siebie wytłomaczony, wydrukować w dzienniku nazwany Czasopism, czego ja sobie wcale nie życzę, bo ten list pisany w roku 1788 po moim z Anglii powrocie zawiera stan astronomii pod ów czas w Anglii, ciekawy w owym czasie, ale dziś za stary, nie może być dobrze wytłomaczony, tylko przez astronoma. Inaczéj zrobię w tłomaczeniu niezrozumiałego dziwoląga, jak zrobił w Warszawie Tęgoborski z moim Kopernikiem, którego się musiałem wyprzeć w żurnalach zagranicznych a potém go przerobić i przedrukować. Daruj JWMPani Dobrodziejka staremu gawędzie, że ją tak długo nudzę. Całuję Jéj rączki; niech Pan Bóg obdarza Ją zdrowiem i wszelkiemi pomyślnościami, tego zawsze gorąco życzy szczerze przywiązany przyjaciel i sługa

Jan Śniadecki.

---

21 Grudnia 1830 r.

Żurowice długie.

Jaśnie Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Dziś właśnie odebrawszy list od JW. Szopowicza Franc. prof. mat. w Uniw. Jagiellońskim pisany dnia 17 Grudnia, w którym mi donosi, o nieodżałowanéj stracie, którąśmy ponieśli dla literatury ojczystéj przez skon ś. p. Jana Śniadeckiego, który w dniu 21 Listopada b. r. z tym się pożegnał światem; nie chcąc dłużéj zatrzymywać u siebie odpisane dwa listy tegoż ś. p. Jana Śniadeckiego pisanych do JWHr. Morskiej — te obadwa do niniejszego listu przykładam, dołączając je do innych wielu dawniéj przezemnie posłanych. 1. jest pisany dnia 15/27 Czerwca 1830, — a 2gi

18 Października n. s. 1830, a więc prawie na miesiąc przed śmiercią. Te listy, jako pamiątka sławnego w literaturze polskiéj męża, warte są zachowania, a bardzo przydać się mogą do napisania jego biografii. — Dołączę do tego to jeszcze, co się dowiem z listu Wgo Michała Balińskiego członka komisyi sądowéj edukacyjnéj litewskiéj; zięcia Jędrzeja Śniadeckiego; listu pisanego pod d. 30 Listopada r. b. do tejże JWnéj. z hr. Dzieduszyckich hr. Morskiej, ale to nastąpi aż jutro; dziś oświadczając przez JWMPana Dobrodzieja JW. Szopowiczowi moje podziękowanie, że raczył przeczemnie ten list do JWHr. Morskiej przesłać, która jest moją ościenną sąsiadką, dalszy ciąg listu zawieszam i tylko dowiaduję się od JWMPana Dobrodzieja: czyli odebrałeś wraz z listem paczkę z rycinami, z medalami i z monetami i z parą książkami, którą posłałem przez szanowne ręce JOKsięcia Henryka Lubomirskiego? a drugą późniéj mniejszą także z listem do JWPana i rycinami medalów polskich i cegłą kijowską? bo dotąd żadnego o tém zawiadomienia od JWMPana Dobrodzieja nie odebrałem. — O co proszę — 22 Grudnia 1830 r.

Wypisuję w całości list pisany przez Wgo Michała Balińskiego d. 15/27 Listopada b. r. z Jaszun do JWHr. Morskiéj, która mnie dozwoliła tego listu do przepisania, bo ten list najlepiéj zawiadomić może o okolicznościach śmierci naszego sławnego męża, którego strata wielkim jest uszczerbkiem dla literatury naszéj.

Jaśnie Wielmożna Mościa Dobrodziejko!

Łzami żalu i wdzięczności skropiony list, otrzymujesz Pani odemnie, który, chociaż nie mam szczęścia być Jéj znajomym osobiście, poczytuję jednak za święty, a niestety smutny dla siebie obowiązek donieść JWPani Dobrodziejce, że ten, który tak prawdziwym i tak dobrym był Jéj przyjacielem, któregośmy wszyscy razem z Panią tak czule kochali i wielbili, czcigodny nasz stryj Jan Śniadecki, już nie żyje. Opuścił nas ten wielki mąż d. 9 Listopada v. s. w Niedzielę o godzinie 2giéj po południu w Jaszunach, a dusza jego przeniosła się do wieczności, bez żadnych prawie cierpień, pogrążywszy nas

wszystkich w okropnym żalu. Niech Pani raczy przyjąć odemnie i od mojéj żony, ostatnią pamiątkę po Janie Śniadeckim, włosy jego szanowne, które tu w czarnym woreczku mam honor przyłączyć. Niech to Pani przypomina zawsze to szlachetne i pełne dobroci jego serce, które przez całe życie biło tylko dla drugich, a razem tę czułą przyjaźń, jaką w nim chował dla JWPani Dobrodziejki, do ostatnich chwil zgonu. Listy Pani Hrabiny Morskiéj były zawsze oczekiwane z największą niecierpliwością, a czytane z ukontentowaniem trudnem do opisania. Jakże więc droga jest dla nas wszystkich pamięć téj przyjaźni, jak miło szukać jest ulgi w żalu naszym, przenosząc do wiadomości Pani to wszystko, co się tyczy zejścia takiego człowieka, jakim był ś. p. Jan Śniadecki Na dwa dni przed zgonem chorował trochę, ale to była tak lekka słabość i daleko mniejsza od dawniejszych, że prawie żadnéj nie wzbudziła w nas niespokojności. Dnia 8/20 Listopada rozmawiał dość długo ze mną, i z siostrą mojéj żony panną Ludwiką Śniadecką, pił herbatę o 9téj wieczorem a nazajutrz z rana wstał czując się zdrowszym zupełnie, czytał dzienniki francuzkie i gazety, ale siadłszy do obiadu o 2 godzinie, zaledwo mu przyniesiono zupę, siedząc na sofie, bez żadnych cierpień, westchnąwszy tylko, Bogu ducha oddał. Tak nagła śmierć była prawdziwie lekkim i szczęśliwym dla niego zgonem, ale dla nas był to cios okropny i bolesny, który na zawsze utkwił w sercu mojém i pamięci. Czcigodne zwłoki ś. p. Jana Śniadeckiego, po odbyciu obrządków religijnych, przeprowadzone zostały przez całą naszą familią, z domu jego do grobu, który został poświęcony na wyniosłości borem obrosłéj o kilkaset kroków ode dworu, jako w miejscu ulubionéj i codziennéj prawie przechadzki jego. Tam na wiosnę będzie wymurowana kaplica, na co nawet fundusz w testamencie zostawił. Takie są smutne szczegóły zejścia przyjaciela JWMPani Dobrodziejki, a naszego stryja i dobroczyńcy, o których donieść Pani sądziłem za konieczną powinność dla siebie. Pozostaje mi teraz upraszać Panią, abyś przez pamięć przyjaźni dla czci godnéj pamięci Jana Śniadeckiego, zachować raczyła choć cząstkę téj życzli-

wości dla nas, a razem przyjąć wyznanie najgłębszego uszanowania, z jakiem mam honor zostawać na zawsze JWMPani Dobrodziejki najniższym sługą.

Michał Baliński.

Jaszuny, dnia 15/27 Listopada 1830 r.

